

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VIII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 11. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 9 lutego 2016 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2016

SPIS TREŚCI

11. posiedzenie Sejmu

(Obrady w dniu 9 lutego 2016 r.)

Otwarcie posiedzenia	
Komunikaty	
Sekretarz Poseł Łukasz Schreiber	3
Punkt 1. porządku dziennego: Złożenie przysięgi przez członków Rady Polityki Pieniężnej	
Członek Rady Polityki Pieniężnej	
Grażyna Maria Ancyparowicz	4
Członek Rady Polityki Pieniężnej	
Eryk Mariusz Łon	4
Sprawy formalne	
Poseł Joanna Scheuring-Wielgus	4
Poseł Andżelika Możdżanowska	5
Punkt 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci	
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	
Elżbieta Rafalska	6
Poseł Urszula Rusecka	10
Poseł Sławomir Neumann	11
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	
Elżbieta Rafalska	14
Poseł Magdalena Kochan	15
Poseł Jacek Wilk	16
Poseł Agnieszka Pomaska	18
Poseł Rafał Wójcikowski	18
Poseł Katarzyna Lubnauer	19
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	
Elżbieta Rafalska	21
Poseł Katarzyna Lubnauer	22
Poseł Paulina Hennig-Kloska	22
Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz	24
Poseł Paulina Hennig-Kloska	26
Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz	26
Poseł Krystian Jarubas	27
Poseł Urszula Rusecka	27
Poseł Janusz Sanocki	28
Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak	28
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	
Elżbieta Rafalska	30
Poseł Krystyna Wróblewska	32
Poseł Zbigniew Konwiński	32
Poseł Jakub Kulesza	33
Poseł Krzysztof Truskolaski	33
Poseł Andżelika Możdżanowska	33
Poseł Józefa Hryniewicz	34
Poseł Izabela Leszczyna	34
Poseł Joanna Augustynowska	35
Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko	35
Poseł Sylwester Tułajew	36
Poseł Jakub Rutnicki	36
Poseł Agnieszka Ścigaj	36
Poseł Michał Stasiński	36
Poseł Zbigniew Sosnowski	37
Poseł Iwona Michałek	37
Poseł Ryszard Wilczyński	37
Poseł Maciej Masłowski	37
Poseł Kazimierz Kotowski	38
Poseł Ewa Kozanecka	38
Poseł Ewa Drozd	38
Poseł Jerzy Kozłowski	39
Poseł Witold Zembaczyński	39
Poseł Mieczysław Kasprzak	39
Poseł Dariusz Kubiak	40
Poseł Agnieszka Hanajczyk	40
Poseł Jerzy Jachnik	40
Poseł Paweł Bejda	40
Poseł Krzysztof Brejza	41
Poseł Dariusz Kubiak	41
Poseł Bernadeta Krynicka	41
Poseł Paweł Suski	41
Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz	42
Poseł Marek Sawicki	43
Poseł Jerzy Jachnik	43
Poseł Jan Mosiński	43
Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka	43
Poseł Stefan Romecki	44
Poseł Anna Paluch	44
Poseł Marek Sowa	45
Poseł Andrzej Maciejewski	45
Poseł Andrzej Kryj	45
Poseł Beata Małecka-Libera	46
Poseł Ireneusz Zyska	46
Poseł Elżbieta Stepień	46
Poseł Anna Cicholska	47
Poseł Marek Hok	47
Poseł Krzysztof Sitarski	47
Poseł Zbigniew Gryglas	48
Poseł Ewa Tomaszewska	48
Poseł Jacek Protas	48
Poseł Paweł Grabowski	48
Poseł Mirosław Suchoń	49
Poseł Jerzy Paul	49
Poseł Urszula Augustyn	49
Poseł Anna Maria Siarkowska	50

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus	50
Poseł Anna Białkowska	50
Poseł Błażej Parda	50
Poseł Ewa Lieder	51
Poseł Adam Oldakowski	51
Poseł Bożena Henczyca	51
Poseł Krzysztof Mieszkowski	52
Poseł Artur Szalabawka	52
Poseł Marcin Święcicki	52
Poseł Paweł Pudłowski	53
Poseł Wiesław Krajewski	53
Poseł Aldona Młyńczak	54
Poseł Radosław Lubczyk	54
Poseł Edward Siarka	54
Poseł Tomasz Lenz	55
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	
Elżbieta Rafalska	55
Poseł Michał Dworczyk	56
Poseł Marek Rząsa	56
Poseł Jarosław Szlachetka	56
Poseł Krystyna Skowrońska	57
Poseł Leszek Dobrzyński	57
Poseł Joanna Frydrych	57
Poseł Łukasz Rzepecki	58
Poseł Tomasz Piotr Nowak	58
Poseł Joanna Borowiak	58
Poseł Marek Krzakała	59
Poseł Jacek Kurzepa	59
Poseł Maria Małgorzata Janyska	59
Poseł Barbara Bartuś	60
Poseł Elżbieta Gapińska	60
Poseł Antoni Duda	60
Poseł Anna Nemś	61
Poseł Anna Kwiecień	61
Poseł Dorota Rutkowska	61
Poseł Józefa Szczurek-Żelazko	62
Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska	62
Poseł Andrzej Gawron	62
Poseł Małgorzata Pępek	63
Poseł Kazimierz Gołojuch	63
Poseł Krystyna Szumilas	64
Poseł Zbigniew Chmielowiec	64
Poseł Antoni Mężydło	64
Poseł Szymon Szynkowski vel Sęk	65
Poseł Teresa Glenc	65
Poseł Małgorzata Niemczyk	65
Poseł Daniel Milewski	66
Poseł Alicja Chybicka	66
Poseł Leszek Galebma	66
Poseł Joanna Mucha	66
Poseł Jarosław Krajewski	67
Poseł Zofia Czernow	67
Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczynska	67
Poseł Beata Mateusiak-Pielucha	68
Poseł Agnieszka Pomaska	68
Poseł Waldemar Andzel	68
Poseł Ewa Kołodziej	69
Poseł Jerzy Gosiewski	69
Poseł Zbigniew Ajchler	69
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	70

Poseł Michał Szczurba	70
Poseł Dominik Tarczyński	70
Poseł Marcin Kierwiński	70
Poseł Piotr Uściński	70
Poseł Krzysztof Brejza	71
Poseł Marek Matuszewski	71
Poseł Rafał Weber	72
Poseł Piotr Polak	72
Poseł Zbigniew Dolata	72
Poseł Tadeusz Dziuba	73
Poseł Zbigniew Biernat	73
Poseł Piotr Kaleta	73
Poseł Czesław Sobierajski	74
Poseł Ryszard Galla	74
Poseł Jerzy Meysztowicz	74
Poseł Ryszard Bartosik	75
Poseł Sławomir Nitras	75
Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej	
Elżbieta Rafalska	75
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Bartosz Marczuk ...	77

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie obrad

Sprawy formalne

Poseł Andrzej Halicki	78
-----------------------------	----

Punkt 2. porządku dziennego (cd.)

Poseł Ryszard Petru	79
Poseł Andżelika Możdżanowska	79
Poseł Magdalena Kochan	79
Poseł Janusz Sanocki	80
Poseł Anna Maria Siarkowska	80

Głosowanie

Marszałek	80
-----------------	----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie obrad

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki imigracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej

Poseł Sprawozdawca Robert Winnicki	81
Poseł Szymon Szynkowski vel Sęk	84
Poseł Marek Krzakała	84
Poseł Anna Maria Siarkowska	85
Poseł Krzysztof Truskolaski	86
Poseł Andżelika Możdżanowska	86
Poseł Jan Klawiter	87
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji	
Jakub Skiba	88
Poseł Robert Winnicki	89

Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu

Poseł Sprawozdawca Michał Dworczyk	90
--	----

Poseł Andrzej Kryj	90
Poseł Bożena Kamińska	91
Poseł Adam Andruszkiewicz	92
Poseł Zbigniew Gryglas	92
Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko	93
Punkt 5. porządku dziennego: Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej	
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka	94
Poseł Dariusz Piontkowski	96
Poseł Krystyna Szumilas	97
Poseł Andrzej Maciejewski	99
Poseł Joanna Schmidt	100
Poseł Katarzyna Lubnauer	101
Poseł Kazimierz Kotowski	102
Poseł Marek Rzęsa	102
Poseł Tomasz Piotr Nowak	103
Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko	103
Poseł Kazimierz Kotowski	104
Poseł Kinga Gajewska	104
Poseł Krystyna Szumilas	104
Poseł Dariusz Piontkowski	105
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka	105
Poseł Krystyna Szumilas	107
Zmiana porządku dziennego	
Wicemarszałek Stanisław Tysza	107
Punkt 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoń	108
Poseł Andrzej Matusiewicz	109
Poseł Arkadiusz Myrcha	110
Poseł Jerzy Jachnik	112
Poseł Barbara Chrobak	113
Poseł Mirosław Pampuch	114
Poseł Witold Zembaczyński	115
Poseł Krzysztof Paszyk	115
Poseł Bożena Kamińska	117
Poseł Mirosław Suchoń	117

Poseł Małgorzata Pepek	117
Poseł Joanna Frydrych	118
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoń	118
Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych	
Poseł Sprawozdawca Daniel Milewski	119
Poseł Bartłomiej Wróblewski	120
Poseł Joanna Frydrych	121
Poseł Grzegorz Długi	121
Poseł Piotr Miśło	122
Poseł Krzysztof Paszyk	123
Poseł Mirosław Suchoń	123
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasz Piebiak	124
Poseł Daniel Milewski	124

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie obrad

Zmiana porządku dziennego

Wicemarszałek Ryszard Terlecki	125
--	-----

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw

Poseł Sprawozdawca Wojciech Zubowski	125
Poseł Marek Suski	125
Poseł Andrzej Czerwiński	126
Poseł Grzegorz Długi	127
Poseł Mirosław Pampuch	127
Poseł Mieczysław Kasprzak	127
Poseł Marek Suski	128
Minister Energii Krzysztof Tchórzewski	128
Poseł Wojciech Zubowski	129

Oświadczenia

Poseł Jacek Kurzępa	130
Poseł Jerzy Paul	131

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Marek Polak	133
Poseł Małgorzata Niemczyk	133
Poseł Waldemar Andzel	134
Poseł Józefa Szczurek-Żelazko	134

(Początek posiedzenia o godz. 10 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Marek Kuchciński oraz wicemarszałkowie Stanisław Tyszką, Joachim Brudziński i Ryszard Terlecki)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Wojciecha Króla, Arkadiusza Myrchę, Piotra Olszówkę oraz Łukasza Schreibera.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Piotr Olszówka oraz Łukasz Schreiber.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Łukasz Schreiber oraz Arkadiusz Myrcha.

Protokoły 9. i 10. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęte wobec niewniesienia zastrzeżeń. (*Gwar na sali*)

Wysoka Izbo! (*Dzwonek*) W dniu 5 lutego br. w wieku 89 lat zmarła Maria Stypułkowska-Chojcka, ps. Kama, honorowa obywatelka Warszawy, żołnierz Armii Krajowej, łączniczka batalionu „Parasol”, uczestniczka wykonania wyroku na Franzu Kutscherze – kacie Warszawy.

Uczcimy jej pamięć chwilą ciszy.

(*Zebrani wstają, chwila ciszy*)

Dziękuję.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w pierwszym czytaniu projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.

Ponadto Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów:

- w pierwszych czytaniach projektów ustaw:
- o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw,
- o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym, systemie gwarantowania depozytów oraz przymusowej restrukturyzacji,
- o zmianie Konstytucji RP,
- w dyskusjach nad:
- informacją ministra o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich,

— raportem Rady Ministrów o pomocy publicznej w Polsce udzielonej przedsiębiorcom w 2014 r.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Konwent Seniorów przyjął propozycję Prezydium Sejmu rozpatrzenia na posiedzeniu informacji bieżącej w sprawie sytuacji leczenia uzdrowiskowego, o której przedstawienie wnosili Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Punkty porządku dziennego bieżącego posiedzenia będą rozpatrywane zgodnie z kolejnością zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu i Konwent Seniorów.

Informacja w tej sprawie, a także wykaz ustaw, które Senat przyjął bez poprawek, dostępne są w Systemie Informacyjnym Sejmu. (*Gwar na sali*)

Proszę pana posła sekretarza o odczytanie komunikatów. (*Dzwonek*)

Sekretarz Poseł Łukasz Schreiber:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- Etyki Poselskiej – godz. 10.30,
- Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej – godz. 10.30,
- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 12,
- Finansów Publicznych – godz. 12.30,
- Polityki Senioralnej – godz. 13,
- do Spraw Energii i Skarbu Państwa – godz. 14,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 14,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 15,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych wspólnie z Komisją Gospodarki i Rozwoju – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Finansów Publicznych – godz. 16.30.

W dniu dzisiejszym odbędzie się także posiedzenie Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt o godz. 14.

Marszałek:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Złożenie przysięgi przez członków Rady Polityki Pieniężnej.

Sejm powołał na członków Rady Polityki Pieniężnej panią Grażynę Marię Ancyparowicz oraz pana Eryka Mariusza Łona.

Zgodnie z art. 13 ust. 4 ustawy o Narodowym Banku Polskim powołany przez Sejm członek Rady Polityki Pieniężnej przed objęciem obowiązków składa przed Sejmem przysięgę.

Stwierdzam, że powołani przez Sejm członkowie Rady Polityki Pieniężnej pani Grażyna Maria Ancyparowicz i pan Eryk Mariusz Łon zgłosili się w celu złożenia przysięgi.

W pierwszej kolejności proszę panią Grażynę Marię Ancyparowicz o złożenie przysięgi.

Panie i panów posłów proszę o powstanie.

(Zebrani wstają)

**Członek Rady Polityki Pieniężnej
Grażyna Maria Ancyparowicz:**

Obejmując obowiązki członka Rady Polityki Pieniężnej, przysięgam uroczyście, że będę działać z pełną bezstronnością, posiadaną wiedzą i doświadczeniem w zakresie polityki pieniężnej, zgodnie z celami działalności Narodowego Banku Polskiego. Tak mi dopomóż Bóg. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Proszę teraz pana Eryka Mariusza Łona o złożenie przysięgi.

**Członek Rady Polityki Pieniężnej
Eryk Mariusz Łon:**

Obejmując obowiązki członka Rady Polityki Pieniężnej, przysięgam uroczyście, że będę działać z pełną bezstronnością, posiadaną wiedzą i doświadczeniem w zakresie polityki pieniężnej, zgodnie z celami działalności Narodowego Banku Polskiego. Tak mi dopomóż Bóg. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.

Wysoki Sejmie! Stwierdzam, że powołani przez Sejm na członków Rady Polityki Pieniężnej pani Grażyna Maria Ancyparowicz oraz pan Eryk Mariusz Łon złożyli przysięgę przed Sejmem.

(Poseł Andżelika Możdżanowska: Panie marszałku, wniosek formalny.)

(Poseł Joanna Scheuring-Wielgus: Ja też wniosek formalny.)

Z wnioskami formalnymi zgłosiły się panie posłanki.

Jako pierwsza z wnioskiem formalnym zgłosiła się pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus, klub Nowoczesna.

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgodnie z art. 184 pkt 8 regulaminu zgłaszam wniosek formalny o zmianę sposobu prowadzenia dyskusji.

Szanowni Państwo! Chciałabym państwu coś zacytować: Nie dziwię się pani Joannie. Gdybym był na jej miejscu...

Marszałek:

Pani poseł...

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus:

...to też marzyłbym o imigrantach w kontekście sylwestrowej nocy.

Marszałek:

Pani poseł...

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus:

Tak, panie...

Marszałek:

Przepraszam bardzo, do jakiego punktu zgłasza pani wniosek o zmianę?

(Poseł Waldemar Andzel: Oświadczenia na koniec.)

Poseł Joanna Scheuring-Wielgus:

Wnosiłam wniosek formalny o zmianę...

Marszałek:

Bo my jeszcze nie jesteśmy w żadnym punkcie.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Ale pan udzielił mi głosu.
(*Posel Waldemar Andzel: To na oświadczenia.*)

Marszałek:

Tak, ale proszę odnieść wniosek formalny do punktu...

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Odniosłam.

Marszałek:

Do jakiego punktu porządku dziennego zgłasza pani ten wniosek?

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Przeczytałam, powtórzę więc, panie marszałku. Zgodnie z art. 184 pkt 8 zgłaszam wniosek formalny o zmianę sposobu prowadzenia dyskusji.
(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Ale nie ma dyskusji.*)

Marszałek:

Ale w którym punkcie, pani poseł?

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Punkt 8, panie marszałku.

Marszałek:

Nie, nie, chodzi mi o punkt porządku.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Do 1. punktu obrad.

Marszałek:

Pani poseł, punkt porządku dziennego...
(*Głos z sali: To początek obrad.*)

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Punkt 1., podpunkt 8 – sposób prowadzenia dyskusji.
(*Głos z sali: O czym pani mówi? Jakiej dyskusji?*)
(*Głos z sali: Ale jeszcze nie rozpoczęliśmy.*)

Marszałek:

Pani poseł...

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Mamy ten sam regulamin?
(*Posel Piotr Kaleta: Nowoczesna partia...*)

Marszałek:

Proszę państwa, przed chwilą odczytałem, jakie decyzje podjęła Izba, więc ten wniosek jest bezprzedmiotowy.
(*Posel Joanna Scheuring-Wielgus: Ale zgłaszam...*)
(*Posel Piotr Kaleta: Nie zabłysnęła!*)
Proszę bardzo, pani poseł
Andzelika Możdżanowska z wnioskiem formalnym.

Posel Andzelika Możdżanowska:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zgłaszam wniosek formalny o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów w imieniu wszystkich samotnych matek i ojców, w imieniu rodziców, osób wychowujących jedno dziecko, aby ustalić, zanim przystąpimy do debaty, czy „każde dziecko” to było tylko polityczne oszustwo czy kampania wyborcza, bowiem pierwsze dziecko nie jest gorsze. Apeluje...

Marszałek:

Pani poseł...

Posel Andzelika Możdżanowska:

...do wszystkich parlamentarzystów o ten znaczek...

Marszałek:

Pani poseł, bardzo panią proszę, to nie jest...

Posel Andzelika Mozdzanowska:

...pierwsze dziecko nie jest gorsze.

Marszałek:

Pani poseł, proszę.

Posel Andzelika Mozdzanowska:

Pani premier, bardzo proszę. Każde dziecko jest tak samo równe...

Marszałek:

Pani nadużywa... (*Gwar na sali*)

Posel Andzelika Mozdzanowska:

...dla każdej matki, ojca, babci i dziadka. (*Oklaski*)

Marszałek:

Pani poseł, będę musiał pani wyłączyć mikrofon.

Ostrzegam panią, przywołuję panią do porządku, bo pani w tej chwili naruszyła regulamin Sejmu.

Prosiłbym państwa posłów o uważną analizę regulaminu Sejmu i występowanie zgodnie z regulaminem.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Leszek Dobrzyński... Z tym że przypominam państwu posłom, panu posłowi również, że w tej chwili nie rozpoczęliśmy rozpatrywania punktu 2., czyli debaty nad rządowym projektem ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, a więc jesteśmy między punktami.

(*Wypowiedź posła Leszka Dobrzyńskiego poza mikrofonem*)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (druk nr 216).

Proszę minister rodziny, pracy i polityki społecznej panią Elżbietę Rafalską o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy. (*Oklaski*)

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska:

Pani Premier! Pani Marszałku! Wysoka Izbo! (*Gwar na sali, dzwonek*) W imieniu rządu pani premier Beaty Szydło, rządu Prawa i Sprawiedliwości

pragnę przedstawić Wysokiej Izbie projekt ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci „Rodzina 500+”. Ten projekt jest systemowym, przełomowym rozwiązaniem polityki rodzinnej, jest realizacją naszego programu wyborczego, naszych obietnic wyborczych, naszej wiarygodności, ale przede wszystkim dowodem solidaryzmu z polskimi rodzinami, przejawem troski o dobrostan polskich dzieci i chęci przełamania kryzysu demograficznego.

Wysoka Izbo! Mądre państwo wspiera rodzinę. Jan Paweł powtarzał, że rodzina spełnia funkcję podstawową. Człowiek wychodzi z rodziny, aby z kolei w nowej rodzinie urzeczywistnić swe życiowe powołanie. Rodzina jest podstawą trwania i istnienia narodu. Wprowadzany przez rząd program „Rodzina 500+” to wyraz troski polskiego państwa o losy naszej wspólnoty, jej teraźniejszość i przyszłość.

Wysoka Izbo! To naprawdę ważny projekt. Na taki projekt czeka się latami. (*Oklaski*) Ja bardzo proszę, żebyśmy z uwagą wysłuchali tego uzasadnienia, naprawdę, tego absolutnie historycznego projektu.

(*Głosy z sali: Ojku...*)

Tak, proszę państwa, to jest historyczny projekt. Żadne wasze uśmiechy tego nie zmieniają. (*Oklaski*)

Przejmując ster władzy, Prawo i Sprawiedliwość musiało zmierzyć się z dramatyczną sytuacją demograficzną. Polska ma zastraszająco niski wskaźnik dzietności. Zajmujemy pod tym względem 216. miejsce na świecie na 224 kraje świata. Od 1997 r. wskaźnik dzietności przyjmuje wartości charakteryzujące zjawisko tzw. niskiej dzietności – poniżej 1,5. W 2014 r. wyniósł on 1,29. Oznacza to, że jako naród wymieramy. Jeśli nic z tym nie zrobimy, może być nawet gorzej, niż prognozuje GUS, a przewiduje on, że w 2050 r. będzie nas niespełna 34 mln i, co więcej, będziemy starzejącym się społeczeństwem.

Dramatem jest również wielka emigracja, głównie młodych Polaków. Dane GUS mówią o 2,3 mln rodaków, którzy żyją poza granicami naszego kraju, a najnowsze dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego – nawet o 2700 tys. takich osób. Nie możemy pozwolić na taką stratę. Nie chcemy, nie możemy i nie będziemy jako rząd beczynnienie się temu przyglądać.

Demografia może stać się jedną z podstawowych barier rozwoju. Polska, jeśli nie zatroszczy się o kondycję ludnościową, nie dogoni krajów Unii Europejskiej pod względem zamożności. Na szczęście mimo dramatycznej sytuacji demograficznej możemy przełamać ten impas. Nie jest tak, że nad Wisłą spadek dzietności to naturalny proces, jaki zachodzi w bogatych się społeczeństwach, i nic nie można z tym zrobić. U nas na szczęście przeczą temu fakty. Przede wszystkim w badaniach społecznych Polacy deklarują, że chcą mieć zdecydowanie więcej dzieci, niż faktycznie posiadają. Luka między deklaracjami a faktyczną liczbą dzieci jest u nas jedną z największych w Europie. Z badań wynika również, że bezpieczeństwo materialne jest silnie powiązane z decyzją o posiadaniu potomstwa. Podobne wnioski przynosi np.

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

diagnoza społeczna czy doświadczenia Polek, które w Wielkiej Brytanii czy Irlandii rodzą dwukrotnie więcej dzieci niż nad Wisłą.

Wysoka Izbo! Te nasze polskie dzieci, przedszkolaki siedzą spokojnie w Sejmie i są absolutnie zasłuchane, absolutnie. Jeśli mogę prosić Wysoką Izbę... (*Oklaski*) Bardzo się cieszę.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Takie triki to hej...)

Także w ostatnim raporcie Najwyższej Izby Kontroli znajdujemy wyniki badań, które potwierdzają tezę, że Polacy głównie ze względów ekonomicznych (*Gwar na sali, dzwonek*) obawiają się powiększać rodzinę. Pierwsze trzy wskazania dotyczące oczekiwań wobec państwa w tym zakresie to: zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego – 41%, tworzenie miejsc prac dla ludzi młodych – 41%, pomoc rodzinom w trudnej sytuacji materialnej – 32%. Podobne wyniki przynoszą także inne badania. Polacy wskazują w nich, że boją się mieć potomstwo ze względu na trudne warunki materialne – 74% – oraz z obawy przed ich pogorszeniem – 61%. W Polsce zatem to bariery materialne i brak poczucia bezpieczeństwa decydują o niskiej liczbie rodzących się dzieci. Powtórzmy: dla Polaków rodzina i dzieci to wciąż jedno z najważniejszych wartości. Wierzmy, że wystarczy zidentyfikować i usunąć bariery, które zniechęcają Polaków do powiększania rodziny, by wydobyć się z zapaści, w jakiej się znajdujemy.

Korelacja między dzietnością a sytuacją materialną i otoczeniem zewnętrznym występuje powszechnie. W Polsce jest ona szczególnie widoczna. Unijne biuro statystyczne zbadało, jak na dzietność wpływa: wzrost PKB, wskaźnik konsumpcji, poziom bezrobocia osób w wieku rozrodczym, a więc w wieku 15–49 lat, i poczucie niepewności w gospodarce. W trzech ostatnich kategoriach zajmujemy pierwsze lub jedno z pierwszych miejsc w Europie. Na przykład poziom korelacji między wskaźnikiem bezrobocia a dzietnością dla Unii Europejskiej wynosi –0,53. W Polsce jest on najwyższy i wynosi –0,89. Innymi słowy, u nas pogarszająca się sytuacja zewnętrzna szczególnie negatywnie odbija się na decyzji o powiększeniu rodziny. Widać to także wtedy, gdy porównujemy wskaźniki dzietności i poziom bezrobocia: im więcej osób bez pracy, tym mniej dzieci.

Polityka państwa nie działała do tej pory w sposób satysfakcjonujący. Podejmowane próby miały charakter akcyjny. Brak było spójnej, przemyślanej strategii, co Najwyższa Izba Kontroli podniosła w swoim raporcie z 2015 r. Ocena całości działań była miazdząca. Nieskończona lista barier zniechęca do posiadania potomstwa, a państwo nie robiło wiele, by je usuwać. Robiło też niewiele, by wspomagać młodych – polityka społeczna była do nich odwrócona plecami. Wystarczy powiedzieć, że na politykę rodzinną wydajemy obecnie 2% PKB, a jeszcze w 2011 r. według Najwyższej Izby Kontroli było to 1,3% PKB.

To zmieni się istotnie po wprowadzeniu programu 500+. Nasze wydatki na politykę rodzinną będą oscylować w granicach 3% PKB, co będzie zbliżone do tych krajów, które z powodzeniem prowadzą politykę rodzinną. Doświadczenia innych krajów dowodzą, że mądra, długofalowa, strategiczna polityka demograficzna przynosi efekty. I niekoniecznie musimy się odwoływać do przykładu Francji, która taką politykę stara się prowadzić. W gronie krajów, które odnoszą taki sukces, są także np. Irlandia czy Wielka Brytania. Można też szukać jeszcze bliżej nas. O tym, że odważne działania w sferze ludnościowej przynoszą efekty, świadczy przykład Węgier. Po wprowadzeniu w 2011 r. ustawy o ochronie rodziny – może ona zostać uchylona jedynie 2/3 głosów parlamentu – która przewiduje bardzo istotne wsparcie rodzin, notują one wzrost wskaźnika dzietności z 1,24 do 1,43. Podobne doświadczenia ma Estonia. W listopadzie 2001 r. tamtejszy parlament przyjął ustawę o państwowych świadczeniach rodzinnych rozszerzając zakres działań na rzecz rodzin. Efekt? Wspomniany wskaźnik skoczył tam z 1,32 do 1,72 w roku 2010. Później zmalał, na skutek zarówno kryzysu, jak i wycofywania się w jego efekcie z instrumentów polityki rodzinnej. Ktoś powie, że przecież Niemcy wydają na politykę rodzinną sporo, a nic to nie daje. To prawda, tyle że jest to wyjątek od reguły. Niemcy co do zasady deklarują, że nie chcą mieć więcej dzieci, niż mają. To zupełnie inaczej niż Polacy. Doświadczenia światowe i europejskie wskazują, że dobra polityka rodzinna przynosi efekty. Mówią o tym bardzo liczne badania, np. przekrojowe opracowania OECD, Parlamentu Europejskiego czy polskie raporty. Dowodzą, że transfer na rzecz rodziny podnosi wskaźnik dzietności.

Projekt 500+ opiera się na pięciu filarach. Pierwszy to stwierdzenie, że ludzie są największą wartością, jaką dysponuje państwo. O sile, rozwoju, przyszłości i podmiotowości państwa, jak już wspomnieliśmy, decyduje liczba obywateli i ich kompetencje.

Drugi zrywa z przekonaniem, że polityka rodzinna jest równoznaczna z polityką socjalną, a pieniądze wydawane na nią są kosztem. Premier Beata Szydło podkreśla, że polityka rodzinna to inwestycja. Jeśli inwestujemy w ludzi, budujemy silne państwo. Przed Polską stoją wielkie wyzwania. Po 25 latach transformacji zorientowaliśmy się na przykład, że model naszego rozwoju, oparty na taniej pracy i imporcie zagranicznego kapitału, może sprowadzić nas do roli operatorów śrubokrętów, wózków widłowych oraz dostarczycieli zysków zagranicznych koncernów. Mówi o tym często wicepremier Morawiecki. (*Oklaski*) Takim samym wyzwaniem programu 500+ jest ochrona Polski przed demograficzną katastrofą.

Najsmutniejszą refleksją jest fakt, że dzieci w Polsce są najbardziej narażone na biedę, wręcz nędzę. Dane GUS-owskie są w tej kwestii zatrważające. Ponad 800 tys. polskich dzieci żyje poniżej minimum egzystencji, co oznacza, że ich rodzin nie stać na zaspokojenie podstawowych biologicznych potrzeb,

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

a ponad 1 mln jest zmuszony, by korzystać z pomocy społecznej. Najbardziej nędza dotyka rodziny wielodzietne. Wystarczy powiedzieć, że wśród rodzin wychowujących czworo lub więcej dzieci wskaźnik ubóstwa przekracza 25%. O praktycznych skutkach tego stanu rzeczy czytamy w publikacji GUS-u pt. „Warunki życia rodzin w Polsce”. Dane tam zawarte są zatrważające. Wynika z nich na przykład, że ponad 0,5 mln dzieci nie dojada, bo ich rodziców nie stać, by zapewnić im przynajmniej w co drugi dzień...

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Trzeba było poprzeć poprawki.)

...posilek z mięsa, drobiu, ryb lub odpowiednik wegetariański. Nie stać ich także, by przynajmniej kilka razy w tygodniu kupić im świeże warzywa lub owoce. Zdecydowanie większa liczba rodzin, wychowująca 1,4 mln dzieci, przyznaje, że musi zrezygnować z dodatkowych zajęć, takich jak korepetycje, kursy przygotowujące do egzaminów czy zajęcia sportowe, muzyczne, plastyczne. Niepokoją też informacje dotyczące ochrony zdrowia. Okazuje się, że z powodu biedy 530 tys. dzieci nie chodzi do specjalisty, a blisko 600 tys. – do dentysty. Główny Urząd Statystyczny zauważa także, że co trzecia rodzina ma problem z wysłaniem raz w roku dzieci na tygodniowy wypoczynek poza miejsce zamieszkania, co jedenastej nie stać na organizację dzieciom imprezy urodzinowej, co ósmej – na wyjście z dziećmi do kina czy teatru.

Zaufanie do Polaków to kolejny filar naszego programu. Przekazując rodakom pieniądze na dzieci, wierzymy, że co do zasady rodzice wiedzą najlepiej, na co je wydać. To nie my, urzędnicy, powinniśmy decydować, czy mają wydać te pieniądze na edukację, czy żywność. Oczywiście w programie zostaje wentyl bezpieczeństwa, który mówi, że w skrajnych przypadkach pomoc może być przekazana w formie rzeczowej bądź usług. Ten mechanizm jest potrzebny, chociaż powinien być stosowany wyjątkowo rzadko.

Po przeglądzie wartości, jakie stoją za programem 500+, przyjrzyjmy się jego spodziewanym efektom. Przyświecają mu trzy główne, równorzędne cele: zwiększenie wskaźnika dzietności, inwestycja w kapitał ludzki, redukcja biedy wśród najmłodszych Polaków. Z naszych szacunków opartych na danych europejskiego badania dochodów i warunków życia wynika, że dzięki wprowadzeniu świadczenia wychowawczego ubóstwo może spaść o trzy punkty procentowe, a zagrożenie ubóstwem wśród dzieci do 17. roku życia maleje, uwaga, z 23,3% do 11%. Jest to efekt niespotykany w Polsce od zmiany ustroju. Żadne z dotychczasowych narzędzi polityki rodzinnej nie było tak efektywne w walce z biedą. (*Oklaski*) Należy podkreślić, że z prognoz wynika, że świadczenie 500+ trafi głównie do pierwszych trzech decyli do-

chodowych, czyli 30% najuboższych rodzin. To właśnie w ich przypadku obserwuje się najwyższy relatywny wzrost dochodów do dyspozycji.

Cel numer dwa opiera się na przeświadczeniu, że należy zerwać z przekonaniem, że polityka rodzinna jest równoznaczna z polityką socjalną. Polityka rodzinna to inwestycja. Jeśli inwestujemy w ludzi, budujemy silne państwo. Już z pierwszych badań wynika, że Polacy wydadzą otrzymane w programie pieniądze, inwestując w dzieci. Lepiej wykształcone, odżywione czy leczone młode pokolenie to długoterminowa korzyść dla nas jako wspólnoty. Odrzucamy przy tym myślenie, że Polacy będą marnować te pieniądze, nie inwestując w dzieci. Żyjemy w kraju normalnych, odpowiedzialnych ludzi. (*Oklaski*)

Program, naszym zdaniem, przyniesie także wzrost wskaźnika dzietności. Choć niezwykle trudno w takiej sytuacji podawać konkretne liczby – decyzja o posiadaniu potomstwa jest podejmowana po analizie ogromnej liczby zmiennych – to biorąc pod uwagę polski fenomen, o którym mówiłam wcześniej, tę lukę między oczekiwaną liczbą dzieci a realizacją połączoną z barierami ekonomicznymi, można się tutaj spodziewać sukcesu. To dlatego pomoc trafia także do drugiego dziecka bez kryterium dochodowego. Wpisuje się to idealnie w to, z czym w Polsce mamy do czynienia. Stajemy się krajem jedynaków. 53% rodzin w Polsce żyje w modelu 2+1. Większość rodzin ma jedno dziecko. Z drugiej strony mamy tylko 4% ludzi, którzy mówią, że nie chcą mieć dzieci. Polacy chcą je mieć. Do pierwszego dziecka nie trzeba ich nadzwyczajnie zachęcać bodźcami ekonomicznymi. Decyzja o pierwszym dziecku nie jest decyzją ekonomiczną, a raczej kulturową, z którą nie mamy problemu. Polacy chcą mieć dzieci, chcą mieć ich co najmniej dwoje, a mają tylko jedno. Naszym problemem numer jeden nie jest to, żeby Polacy mieli jedno dziecko, bo jedno dziecko co do zasady mają. Polskim wyzwaniem jest zmiana modelu 2+1 na model przynajmniej 2+2, choć marzymy o modelu 2+3. (*Oklaski*) To jest naprawdę kluczowe z punktu widzenia zastępowalności pokoleń, żebyśmy jako naród nie wymierali. Świadczenie wychowawcze zapewni dodatkowe 6 tys. zł rocznie na wychowanie dziecka, co pozwoli na pokrycie ok. 60% kosztów jego utrzymania. To spory zastrzyk gotówki, który będzie redukował obawy... (*Gwar na sali, dzwonek*)

...o przyszłość ekonomiczną, a tym samym zachęcał do powiększania rodziny.

Oprócz trzech głównych celów programu trzeba także pamiętać o co najmniej trzech dodatkowych aspektach. Rywalizujemy z krajami Unii Europejskiej o ludzi. Tam wysokie zasiłki są niemal normą. Na 32 kraje Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Szwajcarii 21 płaci powszechne zasiłki bez badania dochodu rodzin. Wystarczy wyjechać za Odrę, by otrzymywać blisko 190 euro miesięcznie na dziecko. W Wielkiej Brytanii czy Irlandii

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

jest to kwota ok. 500 zł. Wprowadzając u nas takie świadczenie, spodziewamy się mniejszej emigracji młodych ludzi, doceniamy tym samym młode pokolenie.

(Poseł Krystyna Skowrońska: O ile? O ile?)

Do tej pory żaden rząd po 1989 r. nie powiedział tak wyraźnie młodym: ogromnie nam na was zależy. *(Oklaski)* To dla nas bardzo ważne, byście zostawali w kraju nad Wisłą i budowali swoją przyszłość. Nie obiecujemy wam abstrakcyjnych zielonych wysp, ale wspieramy w tym, co dla was najważniejsze: w wychowaniu waszych dzieci. *(Oklaski)*

Nie bez znaczenia są także skutki ekonomiczne programu. Ekspertci mówią o szybszym wzroście gospodarczym, np. analiza banku PKO BP wskazuje, że tegoroczny wzrost przyspieszy dzięki niemu o 0,5 punktu procentowego. Nie chcemy przekładać pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej, ponosząc przy tym koszty administracyjne. Źródłem finansowania programu 500+, nad czym pracuje, pracował minister Paweł Szałamacha, ma być sprawiedliwsze niż dotychczas rozłożenie obciążeń podatkowych. Dotyczy to zwłaszcza dużych zagranicznych korporacji i instytucji finansowych. Chcemy także...

(Głos z sali: Zrobiliście inaczej.)

Chcemy także, pani poseł, by program był długofalowy. Tylko taka polityka rodzinna przynosi efekty. *(Oklaski)* Ludzie muszą wierzyć, że wsparcie jest wpisane na stałe w otaczającą ich rzeczywistość, by ewentualnie decydować się na dzieci. *(Oklaski)*

Chcemy wypłacać co miesiąc 500 złotych netto na wszystkie dzieci od drugiego dziecka i każde kolejne w górę przez 18 lat ich życia. Na pierwsze dziecko obowiązuje ta sama kwota świadczenia wychowawczego w wysokości 500 złotych, ale po spełnieniu kryterium dochodowego 800 złotych netto na osobę w rodzinie...

(Poseł Magdalena Kochan: Złoty! Złoty!)

...jeśli w rodzinie wychowuje się dziecko niepełnosprawne, kryterium dochodowe wynosić będzie 1200 złotych netto.

(Poseł Magdalena Kochan: Złoty!)

Nigdy po 1989 r. nie było tak szerokiego programu wsparcia polskich rodzin. *(Oklaski)*

Szacuje się, że koszt wychowania jednego dziecka to ok. 180 tys. zł. Z naszego programu 500+ rodzice otrzymają na jedno dziecko blisko 110 tys. zł. Nie jest oczywiście naszym celem wyręczanie rodziców w ich trudzie wychowawczym, ale pomoc, jaką uzyskują, musi być, naszym zdaniem, realna i tak naprawdę to jest bardzo wysoka pomoc.

Program w tym roku ma kosztować nieco ponad 17 mld zł. W budżecie na to są zabezpieczone pieniądze. W przyszłym roku jego koszt...

(Poseł Krystyna Skowrońska: Nieprawda.)

Prawda.

...to blisko 23 mld zł. W tym roku gminy, które zajmą się wdrożeniem, otrzymają prowizję w wyso-

kości 2% na jego obsługę, a w roku przyszłym i na każdy kolejny rok – 1,5%. Nie chcemy zlecać gminom zadania bez zabezpieczenia jego finansowania. To zabezpieczenie jest dobre. Nabór wniosków, jeżeli chodzi o ten program, ruszy 1 kwietnia. Wpłaty w pierwszym okresie będą następować nie później niż w ciągu 3 miesięcy. Wniosek złożony nawet w czerwcu będzie upoważniał do otrzymania świadczenia z wyrównaniem od kwietnia. Zależy nam na czasie, bo w dorosłość wchodzi jeszcze liczne roczniki urodzone w latach 80. i na początku lat 90. Musimy zrobić wszystko, by przekonać ich, by mieli dzieci.

To nie koniec działań na rzecz demografii. Program 500+ nie zakończy działań rządu na rzecz rodzin. Chcemy budować szeroką, horyzontalną politykę demograficzną. Wychodzimy z założenia, że po pierwsze, opłaca się to nam jako wspólnocie, po drugie, nie jesteśmy skazani na dryf w tej materii. Trzeba skończyć z przeświadczeniem, że nic się nie da zrobić. Doświadczenia tych krajów, które osiągnęły sukces w ucieczce przed demograficzną porażką, a także nasze własne uczą, że po pierwsze, nie ma jednej cudownej recepty na naprawę sytuacji, musi być zestaw narzędzi, po drugie, działania w tym zakresie muszą być specyficzne dla danego kraju. To, co działa nad Tamizą czy Sekwaną, niekoniecznie zadziała nad Wisłą. Wprowadzone rozwiązania muszą być konsekwentnie i długofalowo wprowadzane, nie mogą się zmieniać co kadencję. Działania na rzecz rodzin, po czwarte, kosztują. Nie da się zrobić polityki rodzinnej bez pieniędzy, ale trzeba pamiętać, że jest to inwestycja, a nie strata. Dlatego zamierzamy skoordynować działania na rzecz rodzin, będzie je prowadzić resort, którym kieruję i który nieprzypadkowo w nazwie ma nazwę „rodzina”. We współpracy ze środowiskami praktyków, ekspertów, samorządów, organizacji pozarządowych przejrzymy instrumenty, które obecnie funkcjonują w Polsce, pod kątem ich efektywności. Następnie chcemy wprowadzić strategiczny, całościowy plan działań na rzecz poprawy wskaźnika dzietności oraz poprawy losu rodzin, które wychowują dzieci. Polityka demograficzna powinna objąć wszystkie aspekty funkcjonowania rodzin: od rynku pracy, bezpieczeństwa socjalnego przez politykę socjalną, ubezpieczenia społeczne, opiekę instytucjonalną czy mieszkalnictwo. Plan działań demograficznych powinien stać się jedną z głównych osi działania polityk państwa.

Zwracam się do Wysokiej Izby, w tym także do opozycji, z prośbą o dobrą, merytoryczną debatę nad projektem ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, o dyskusję na argumenty. Proszę o uwagi, a nie o polityczne fajerwerki.

Ten projekt jest pierwszą próbą tak znaczącego i długofalowego wsparcia rodzin *(Oklaski)*, jest systemowym rozwiązaniem. Proszę o uważną pracę nad tym projektem i poparcie naszej ustawy. Dziękuję. *(Długotrwałe oklaski)*

(Postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wstają i klaszczą)

Marszałek:

Dziękuję, pani minister.

Informuję państwa, że Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchamy 5-minutowych oświadczeń...

(Poseł Jerzy Meysztowicz: Piętnasto...)

Przepraszam, 15-minutowych.

...15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów. Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Urszula Rusecka, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Urszula Rusecka:

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, projektu potocznie zwanego „Rodzina 500+”.

Wysoka Izbo! Projekt ten jest wyjątkowy i przełomowy. Ale nie dlatego że jest to sztandarowy projekt Prawa i Sprawiedliwości. Po raz pierwszy w ciągu ostatnich 25 lat historii państwo polskie jednoznacznie i z niezwykłą determinacją wskazuje na wartość, jaką jest wychowywanie dzieci. Polityka rodzinna w Polsce traktowana była do tej pory niestety jako kosztowne obciążenie budżetu, a nie obszar inwestycji o strategicznym znaczeniu dla państwa, mimo że prognozy demograficzne dla naszego kraju należą do najbardziej pesymistycznych na świecie. Wspomniała o tym w swoim wystąpieniu pani minister. Przypomnę: w 2014 r. Polska pod względem współczynnika dzietności znalazła się na 216. miejscu na 224 kraje świata.

(Poseł Grzegorz Długi: 500 zł to zmienia...)

Ignorowano inwestycje w wychowanie kolejnych pokoleń. Dlatego projekt Prawa i Sprawiedliwości jest swoistym odrabianiem zaległej lekcji, której wcześniej nie zaliczyła, a nawet nie podeszła do jej zaliczenia, poprzednia ekipa rządząca, co więcej – nie było nawet takiej woli i pomysłu. (Oklaski)

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Eee, pani poseł.)

Rozwiązania takie jak becikowe...

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: To wasze?)

...ulgi w podatku, roczny urlop macierzyński są bardzo ważne, ale mają charakter doraźnej akcji i nie poprawiają sytuacji w znaczący i zauważalny sposób. (Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Niech pani nie kłamie przynajmniej z mównicy.)

Poprzednicy przedstawiali...

(Głos z sali: Kłamie z tej mównicy...)

...politykę rodzinną jako priorytet, ale nie traktowali jej całościowo.

(Poseł Magdalena Kochan: Nieprawda.)

Brak kompleksowości w planowaniu działań państwa na rzecz rodziny doprowadził do niezwykle ciekawej sytuacji – do 2012 r. wspieranie rodziny było jednym z trzech zadań priorytetowych wskazanych w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa, w 2013 r. usunięto je z listy zadań priorytetowych, notabene w roku 2013 ogłoszonym Rokiem Rodziny. Proszę państwa, oburzacie się, ale to nie są słowa polityków. To jest cytat z raportu Najwyższej Izby Kontroli (Oklaski), która oceniła państwa politykę prorodziną.

Projekt 500+ jest wyjątkowy ze względu na swój prodemograficzny charakter. Państwo polskie wspierać będzie rodziny wychowujące dzieci w zdecydowany sposób. Taka pomoc w istotny sposób może wpłynąć na decyzje rodziców, mogących się do tej pory obawiać, czy kolejne dziecko w rodzinie nie będzie obciążone zbyt wielkim ryzykiem braku możliwości zapewnienia mu niezbędnych warunków rozwoju. Będzie wspierać samodzielność finansową, a przez to podmiotowość polskich rodzin. Projekt ustawy jest inwestycją w polskie rodziny, a tym samym w przyszłość silnego, samodzielnego, innowacyjnego polskiego społeczeństwa.

Program ma też niezwykle ważny wymiar zapobiegania ubóstwu w rodzinach z dziećmi, do tej pory najbardziej na to ubóstwo narażonych. Rodziny w trudniejszej sytuacji materialnej będą otrzymywać pomoc również na pierwsze dziecko w rodzinie, także w sytuacji gdy jest to jedyne dziecko. Należy podkreślić, że nowe świadczenie nie zastępuje dotychczasowych rozwiązań w zakresie pomocy rodzinom najuboższym, ale uzupełnia je. Jest więc dla nich realną, znaczącą zmianą możliwości zapewnienia dzieciom warunków rozwoju, nieskazującą ich na wegetowanie w zamkniętym kręgu ubóstwa. Taki efekt zapewnia również kryterium dochodowe wyższe niż stosowane dotychczas w zakresie pomocy rodzinom w polskim systemie zabezpieczenia społecznego.

Po raz pierwszy też możemy powiedzieć, że polskie rozwiązania nie oznaczają dla polskich rodzin pomocy bardzo niskiej w porównaniu z tą, którą znamy, w innych, bogatych krajach Unii Europejskiej. Jak wspominała tu już pani minister, dla przykładu we Francji wynosi ona 130 euro na drugie dziecko, w Irlandii – 270 euro...

(Poseł Magdalena Kochan: A na pierwsze?)

...w Niemczech – 184 euro, w Szwecji – 114 euro. Podaję te dane, by zwrócić państwa uwagę na fakt, że świadczenia tego typu wprowadzane w Polsce nie są żadnym ewenementem.

Wysoka Izbo! Musimy wszyscy tutaj zasiadający zdać sobie sprawę z jednego faktu – rodzina jest największym dobrem i stanowi fundament społeczeństwa. Proponowany projekt ustawy nie jest czymś, co powinno być traktowane jako zupełne novum. To, co jest proponowane, sprawi, że polskie rodziny będzie po prostu stać na utrzymanie swoich dzieci bez martwienia się każdego dnia o ich przyszłość. Jest to naszą powinnością wobec polskich rodzin, powinno

Posel Urszula Rusecka

to nastąpić już dawno, a nie nastąpiło przez kolejne lata poprzednich rządów.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Zgodnie z proponowanym projektem ustawy o świadczeniach wychowawczych w momencie przyjęcia przez Wysoką Izbę tego projektu uprawnionych do tego świadczenia w 2016 r. będzie ponad 2700 tys. rodzin. Chcemy, by za kilka lat tych rodzin było dużo więcej, bo – jak już wspomniałam – rodzina jest najważniejsza. Myślę, że wszyscy państwo, którzy tutaj zasiadacie, nie negujecie trudnej sytuacji demograficznej w Polsce, z jaką mamy do czynienia od 1989 r. Ponadto wraz z postępującym cały czas spadkiem demograficznym powiększa się liczba osób żyjących w ubóstwie ekonomicznym. To właśnie rozwiązanie tych dwóch poważnych problemów, których nie możemy i nie mamy prawa bagatelizować, ma na celu ustawa o pomocy państwa dla rodzin wychowujących dzieci.

Szanowni Państwo! Świadczenia z ustawy 500+ nie należy traktować jako pełnego pokrycia wydatków związanych z utrzymaniem rodziny posiadającej dzieci lub jako zasiłku społecznego, ale jedynie jako częściowe pokrycie wydatków związanych z zaspokajaniem potrzeb życiowych i wychowywaniem dzieci. Każdy, kto wychowywał dzieci, zdaje sobie sprawę, że dzieci to przede wszystkim potężna, największa w życiu każdej rodziny inwestycja, ale także wydatek finansowy dla rodzin. Wykształcenie, przygotowanie dzieci do życia wiąże się z ogromnym obciążeniem finansowym dla osób, u których pozostają one na utrzymaniu, szczególnie w rodzinach wieloosobowych. Rozwiązanie z programu „Rodzina 500+” to rozwiązanie niezbędne, które umożliwi istotne zmniejszenie bądź – w niektórych przypadkach – nawet eliminację tego obciążenia. To dobra zmiana, która pozwoli zmniejszyć istniejące obecnie ograniczenia ekonomiczne, w szczególności wśród ludzi młodych, którzy chcą zdecydować się na posiadanie potomstwa, ale boją się, że najzwyczajniej w świecie nie będą w stanie zapewnić mu odpowiednich warunków do życia i rozwoju osobistego.

Szanowni Państwo! Na tej sali kilkakrotnie podnoszony był argument dotyczący dużego obciążenia budżetu takim świadczeniem. Pozwolę sobie jeszcze raz przypomnieć słowa pani premier Beaty Szydło: Dziecko w rodzinie to inwestycja, nie koszt. A w sytuacji, w której się znajdujemy, jako Wysoka Izba jesteśmy odpowiedzialni za stworzenie odpowiednich warunków i wprowadzenie takiego świadczenia właśnie po to, by w Polsce młodzi ludzie chcieli inwestować – inwestować w rodzinę, we własne dzieci, w budowanie silnej Polski.

Zdajemy sobie sprawę, że ten projekt to dopiero początek spójnej i strategicznej polityki prorodzinnej Prawa i Sprawiedliwości. Biorąc pod uwagę wszystkie wymienione aspekty, klub Prawa i Sprawiedliwości w pełni popiera przedstawiony projekt ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Proszę bardzo.

W tej chwili głos zabierze pan poseł Sławomir Neumann, klub Platforma Obywatelska.

Posel Sławomir Neumann:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Pani Minister! Zadała sobie pani wiele trudu, by opisać ten projekt. Szkoda tylko, że to nie jest projekt, za którym głosowali Polacy w wyborach, że to nie jest projekt: 500 zł na każde dziecko. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie kłam!)

Szkoda. Mówiła pani o tym, że jest to historyczny projekt. To raczej jest historyczne kłamstwo. *(Oklaski)* Dzisiaj przedstawicie projekt: 500 zł dla wybranych, przedstawicie projekt, który wyklucza 3 mln dzieci i 1,8 mln rodzin.

(Posel Anna Paluch: Oj, nos Pinokia rośnie, panie pośle. Proszę nie kłamać.)

Oszukujecie, kłamiecie *(Oklaski)*, wykluczacie dzieci. Dzielicie dzieci na lepsze i gorsze. Niech pani premier później nie mówi, że dochowała obietnicy, bo to nieprawda.

(Posel Anna Paluch: 8 lat mieliście na wsparcie rodzin. Trzeba to było wykorzystać.)

Świadomie od samego początku kłamaliście *(Oklaski)*, mówiąc, że dacie 500 zł na każde dziecko. Mówiliście, że na wasze propozycje macie finansowanie. Pani premier mówiła, że dla wszystkich starczy, że nikomu nie trzeba będzie zabierać. To pani słowa. Dzisiaj składacie projekt, który nie jest dla wszystkich dzieci – on jest tylko dla wybranych. Dzisiaj w waszym sztandarowym projekcie, najważniejszym projekcie z kampanii wyborczej, w waszym najważniejszym projekcie, który miał osłonić wasze działania związane z niszczeniem Trybunału Konstytucyjnego, z niszczeniem służby cywilnej, z niszczeniem niezależnej prokuratury i skokiem na publiczne media...

(Posel Anna Paluch: Może na temat, panie pośle? Na temat.)

Dzisiaj składacie projekt, który jest oszustwem wyborczym. Oszukaliście wyborców. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie kompromituj się.)

Pokazujecie dzisiaj, że nie daliście rady. *(Oklaski)*

(Posel Anna Paluch: Prosimy, do rzeczy.)

Obietnica, że 500 zł dostanie każde dziecko, okazuje się mieć tyle wspólnego z rzeczywistością co podatek, który miał uderzać w zagraniczne hipermarkety, a praktycznie zrukuje polski handel. *(Oklaski)*

(Posel Anna Paluch: Ale mówimy o 500+, proszę się trzymać tematu.)

Obietnica, że 500 zł dostanie każde dziecko, okazuje się tak samo realna jak fotel ministra obrony dla Jarosława Gowina. Tyle że personalia w rządzie mogą interesować dorosłych, wy jednak oszukaliście dzieci.

(Głos z sali: Eee...)

(Posel Anna Paluch: Prosimy, do rzeczy.)

Posel Sławomir Neumann

Dzieci i ich rodzice usłyszeli od was obietnicę: 500 zł na każde dziecko i zrozumieli ją dobrze. Zrozumieli, że jeśli wygra PiS, to każde dziecko otrzyma 500 zł. A kto je dostanie? Wybrani.

(*Posel Anna Paluch*: Umiecie czytać ze zrozumieniem? To czytajcie ze zrozumieniem.)

Oszukaliście 3 mln dzieci. Projekt, który nazywacie projektem 500+, jest tak naprawdę projektem 500–.

(*Głos z sali*: Ha, ha, ha.)

(*Głos z sali*: Nie umiesz liczyć.)

Wykluczacie jedynaki. Wykluczacie pierworodnych, którzy mają powyżej 18 lat. Wykluczacie samotne matki i ojców, którzy trochę lepiej zarabiają.

(*Głos z sali*: A co ty zrobiłeś?)

To jest projekt 500–.

(*Posel Piotr Kaleta*: Ale my na ośmiorniczki nie wydamy.)

Z uporem godnym lepszej sprawy wciąż dzielicie Polaków. Najpierw było dzielenie na tych, którzy stoją tu, gdzie stali wtedy, i innych, którzy stoją tam, gdzie stało ZOMO.

(*Posel Anna Paluch*: Prosimy precyzyjnie i na temat.)

Później dzieliliście Polaków na lepszych czy na tych lepszego i gorszego sortu, a dzisiaj dzielicie dzieci na lepsze i gorsze. (*Oklaski*)

Pani premier, podczas debaty z panią premier Ewą Kopacz – tej debaty, w której, wtedy pani poseł, Beata Szydło pokazywała do dzisiaj zaginioną teczkę z ustawami – pokazywała pani teczkę i mówiła: 500 zł na każde dziecko. Powiedziała to pani trzy razy w ciągu tej debaty (*Oklaski*): w czwartej minucie, w dziesiątej minucie i w podsumowaniu, trzy razy. Skoro w ciągu jednej godziny w najważniejszej debacie wyborczej powiedziała to pani trzy razy, to czy to mogła być pomyłka? A jeśli nie była to pomyłka, to co to było? Oszustwo wyborcze? (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: Kłamstwo.)

(*Głos z sali*: Kłamczucha.)

Czy można zaufać partii, która oszukała 3 mln dzieci, 1800 tys. rodzin?

(*Posel Adam Abramowicz*: 3 x 15.)

Jeśli w najważniejszej dla was sprawie, w najważniejszym dla was projekcie oszukujecie...

(*Posel Anna Paluch*: 3 x 15, czekamy.)

...to jak można liczyć, że przy innych mówicie prawdę? (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: A co z 3 x 15?)

Czy można zaufać rządowi, który, aby przykryć to wyborcze oszustwo, na swojej oficjalnej stronie, na stronie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pomija celowo słowo „każde” z wystąpienia sejmowego pani premier z 12 grudnia 2015 r.? (*Oklaski, poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali*: Ooo...)

(*Posel Rafał Grubiński*: Skandal.)

Mówiła pani wtedy w Sejmie, zacytuję: dobra zmiana, ta, na którą czekają dzisiaj polscy obywatele, to nie puste słowa...

(*Posel Anna Paluch*: I nastąpiła. Skończyły się ośmiorniczki w knajpach.)

...to 500 zł na każde dziecko. Na stronie KPRM słowo „każde” znika... (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali*: Ooo...)

...pojawia się tylko tekst: dobra zmiana to 500 zł na dziecko.

(*Głos z sali*: Wstyd.)

(*Posel Anna Paluch*: Frakcja intelektualna się pokazuje.)

Przykrywacie swoje kłamstwa, manipulujecie nawet własnymi wypowiedziami. Zresztą w tym samym wystąpieniu...

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: Mieliście 8 lat.)

Do 8 lat zaraz wróć.

W tym samym wystąpieniu... (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: 8 lat kłamstwa.)

Nie denerwujcie się. Oszukujecie, ale oszukujecie chociaż z klasą.

(*Posel Anna Paluch*: Ale my się uśmiechamy, panie pośle, w przeciwieństwie do pana.)

Wcześniej w tym samym wystąpieniu wykrzyczała pani... (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: Damy radę.)

...wykrzyczała pani do nas, pani premier: wprowadzimy 500 zł na każde dziecko. I pytała nas pani: czego się boicie. Pamiętamy te słowa, 12 grudnia.

(*Posel Anna Paluch*: Tego się boicie, właśnie tego.)

12 grudnia. Otóż pani premier, nie boimy się. Nie boimy się. Pomożemy wam. Nie boimy się.

(*Posel Anna Paluch*: Tylko spodnie wam w rezonans wpadły ze strachu.)

Pomożemy wam zrealizować ten trudny i kosztowny projekt. (*Oklaski*) Tylko nie oszukujecie. Nie dzielcie dzieci na lepsze i gorsze. Nie oszukujecie.

(*Posel Piotr Kaleta*: Damy radę, nie pomagajcie.)

Jesteśmy realistami.

(*Posel Bogdan Rzońca*: Mów wolniej, wolniej mów.)

Wasz projekt 500 zł dla wybranych i tak będzie przyjęty, mamy tego pełną świadomość. Przegłosujecie, co chcecie.

(*Posel Bogdan Rzońca*: Wolniej, wolniej mów.)

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Panie pośle Rzońca, niech pan nie przeszkadza.)

Jakkolwiek byśmy tutaj przekonywali, że potrzebne są kompleksowe rozwiązania...

(*Posel Anna Paluch*: Pieniądze pójdą do ludzi, a nie na ośmiorniczki.)

...i że tym jednym projektem nie rozwiążecie problemów demograficznych, wy i tak uchwalicie, co chcecie.

(*Posel Anna Paluch*: To, czego chcą Polacy, panie pośle.)

Ale jeśli PiS chce przegłosować projekt 500 zł, niech to będzie prawdziwe 500 zł, niech to będzie prawdziwe 500 zł na każde dziecko, a nie 500 minus.

(*Posel Anna Paluch*: To jest kiepskie.)

Posel Sławomir Neumann

Jeśli macie już coś przegłosować, to głosujcie rozwiązanią sprawiedliwe i uczciwe, nie oszustwo.

(*Posel Anna Paluch: Kto to mówi? Uczciwe?*)

(*Głos z sali: Przez 8 lat kłamstwo.*)

Nie dzielcie dzieci na lepsze i gorsze. Nie wykluczajcie jednaków.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: 8 lat nie wróci.*)

Dzielcie dorosłych, ale odpuście dzieciom. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Oszuści.*)

(*Głos z sali: Jak można być tak bezczelnym?*)

Dlatego w imię realizmu i odpowiedzialności Platforma złożyła swój projekt. (*Poruszenie na sali*) Nie dlatego, że nagle uznaliśmy, że wasz projekt jest genialny. (*Poruszenie na sali*)

(*Głosy z sali: Uuu...*)

(*Postowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: 8 lat! 8 lat!*)

Panie marszałku...

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tyszką*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Bardzo proszę o spokój. (*Dzwonek*)

Posel Sławomir Neumann:

Nie dlatego złożyliśmy ten projekt... (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali: Stracony czas dla Polski.*)

...że uznaliśmy projekt PiS za genialny...

(*Posel Anna Paluch: 8 lat szastaliście cudzymi pieniędzmi.*)

...ale dlatego, że jeśli już pomagać, to pomagać sprawiedliwie. Dlatego, by pokazać wam, na czym polega słowo „każde”. Aby pokazać wam, na czym polega słowo „sprawiedliwość”, na czym polega słowo „równość”, bo tego nie rozumiecie. (*Oklaski*)

W projekcie Platformy przewidujemy: każdy projekt... każde dziecko... na każde dziecko 500 zł...

(*Posel Bogdan Rzońca: Strata czasu.*)

...wpłaty... wypłaty tych świadczeń od 1 lipca...

(*Posel Anna Paluch: Nawet język panu posłuszeństwa odmawia.*)

...realizowane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, bez dodatkowej biurokracji...

(*Posel Bogdan Rzońca: To jest strata czasu.*)

...bez tworzenia tysięcy nowych miejsc dla urzędników, bez angażowania samorządów, co już da oszczędność około 350 mln zł.

To jest także projekt odpowiedzialny budżetowo.

(*Posel Anna Paluch: Jak zwykle nie przeliczyliście.*)

Jeśli wprowadzimy go od połowy tego roku, to pieniędzy w budżecie tegorocznym, już uchwalonym,

wystarczy na wszystkie dzieci, na każde dziecko wystarczy 500 zł. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Autostrady najgorsze na świecie.*)

Wiemy, że znacznie trudniej będzie konstruować budżet przyszlóroczny, mamy tego świadomość...

(*Posel Anna Paluch: Najważniejsza stałość w poglądach, panie pośle.*)

...ale jeśli jest to wasz sztandarowy projekt, najważniejszy projekt, to inne wydatki, nowe wydatki z budżetu trzeba odłożyć.

(*Głos z sali: Zrujnowanie budżetu.*)

Trzeba szukać pieniędzy na ten projekt, którym wygraliście wybory, a który dzisiaj chcecie oszukańczo wprowadzić i wykluczyć 3 mln dzieci. My będziemy starali się doprowadzić do tego, żeby wspierać każde dziecko sprawiedliwie.

(*Głos z sali: Mielicie czas przez 8 lat.*)

(*Posel Anna Paluch: Zbieraliście już przez 8 lat, jedząc ośmiorniczki i połędwiczki wołowe.*)

Jeśli już mamy wypłacać po 500 zł na dzieci, to wypłacajmy na każde dziecko. (*Oklaski*) Mimo waszych krzyków, mimo waszych gwizdów czy zakrzykiwania.

(*Głos z sali: 8 lat.*)

(*Posel Anna Paluch: Policzki wołowe.*)

Te 8 lat to włączanie ciągle tej zdartej płyty przez PR-owców wskazanej. Ale jeżeli chcecie po tych 8 latach posłuchać, to posłuchajcie o polityce prorodzinnej Platformy i PSL.

(*Głos z sali: Nie chcemy.*)

(*Posel Bogdan Rzońca: Strata czasu.*)

Wprowadziliśmy roczny urlop rodzicielski, zbudowaliśmy żłobki i przedszkola (*Poruszenie na sali*), wypłacamy 1 tys. zł każdej matce, która urodzi dziecko, przez cały rok. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: A co po roku?*)

(*Głos z sali: Ciszzej.*)

(*Posel Krystyna Skowrońska: Panie marszałku...*)

Przedszkole za złotówkę, wsparcie kobiet na rynku pracy, mieszkania dla młodych. Mogę tak wymieniać i wymieniać. To są działania systemowe, wprowadzone przez 8 lat przez rząd Platformy i PSL.

(*Posel Anna Paluch: Zwiększony VAT na ubranka dziecięce.*)

Na tym polega praca nad kompleksowymi rozwiązaniami. To myśmy zrobili. To jest też coś, na co wskazuje dzisiaj Nowoczesna, mówiąc o rozwiązaniach skandynawskich.

(*Posel Anna Paluch: Mów za siebie.*)

Myśmy właśnie na tych skandynawskich rozwiązaniach się wzorowali.

(*Posel Anna Paluch: Podpieraj się Nowoczesną.*)

Przez ostatnie 8 lat wprowadziliśmy to, o czym wcześniej wspominałem.

(*Posel Piotr Kaleta: Też będziemy krytykować.*)

Cieszę się, że dzisiaj także inni o tym mówią, ale też mamy świadomość tego, że i w Szwecji, i w Finlandii jest dodatek na dziecko. (*Poruszenie na sali*) Ale tam jest także na każde dziecko, na każde dziecko. (*Oklaski*)

Posel Sławomir Neumann

Pani Premier! Nie ma tutaj Jarosława Kaczyńskiego, pana prezesa. W ostatnim czasie, w ostatnich tygodniach spotykaliście się, i pani, i pan prezes, z premierem Węgier Viktorem Orbánem, z premierem Wielkiej Brytanii Davidem Cameronem. Szkoda i żałuję, że głównie rozmawialiście o tym, jak osłabić Unię Europejską, jak zdestabilizować Unię Europejską. Gdybyście zapytali i premiera Orbána, i Davida Camerona, czy w ich krajach, czy w ich rozwiązaniach dyskryminuje się i wyklucza się dzieci, w takich programach jak 500+, gdybyście ich zapytali, to dostalibyście informację, że i w Wielkiej Brytanii, i na Węgrzech, u waszych dwóch największych sojuszników każde dziecko otrzymuje pomoc. Nie ma wykluczonych dzieci. (*Oklaski*) I Węgrzy, i Brytyjczycy płacą na każde dziecko.

(*Posel Anna Paluch*: To wy wychowujecie bezrefleksyjnie.)

W Wielkiej Brytanii na każde pierwsze dziecko tygodniowo płaci się 20,7 funta, na drugie – 13,7 funta. Co tydzień, na każde dziecko. Żadne nie jest wykluczone.

Skoro deklarowaliście 500 zł na każde dziecko, my dziś mówimy: sprawdzam. Mówimy: sprawdzam. Jeśli już mamy zajmować się projektem 500+, zajmijmy się projektem sprawiedliwym i uczciwym, projektem, który za was napisała Platforma. Za was. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: O, i kto tu mówi o sprawiedliwości.)

Bo nie potrafiliście tego napisać. Tu, z tej mównicy. (*Gwar na sali*)

(*Posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość skandują*: 8 lat! 8 lat!)

Nie oszukujcie. Na zakrzyczycie oszustwa. Nie zakrzyczycie oszustwa.

(*Posel Anna Paluch*: Można z wami pogadać jak ze ślepym o kolorach.)

Tu, z tej mównicy w dzień exposé, kiedy pani premier wygłosiła swoje exposé, prezes Kaczyński mówił: Demokracja to jest równość praw obywatelskich, to prawo opozycji do krytyki, nawet obowiązek krytyki.

(*Posel Anna Paluch*: Wasze prawo. Krytykujecie.)

Panie Prezesie! Pani Premier! My właśnie ten obowiązek wypełniamy.

(*Posel Anna Paluch*: No, że marnie, to inna sprawa.)

Z obowiązku, jaki nałożyli na nas wyborcy, pa-trzymy wam na ręce.

(*Posel Bogdan Rzońca*: Plagiat! Plagiat!)

Jest oszustwem wyborczym wasz projekt.

(*Głos z sali*: Plagiat!)

Ale dajemy wam szansę. Dajemy tu projekt, który jest uczciwy i sprawiedliwy. (*Gwar na sali*)

(*Posel Anna Paluch*: Dziękujemy bardzo za łaskawość.)

Projekt, który nie dzieli dzieci na lepsze i gorsze. (*Oklaski*) Projekt, który daje prawdziwe 500 zł...

(*Posel Anna Paluch*: Czwarty raz pan to powtarza.) (*Wesołość na sali*)

(*Posel Bogdan Rzońca*: Plagiat!)

...na każde dziecko. Projekt, który za was przygotowała Platforma Obywatelska.

(*Posel Bogdan Rzońca*: Plagiat!)

Bo wy, pani premier, bo wy nie daliście rady. (*Długotrwałe oklaski*)

(*Głos z sali*: ...jak przez 8 lat.)

(*Posel Anna Paluch*: ...cienko, cienko, marnie, bez przekonania.)

Nerwowo. (*Gwar na sali*)

(*Głosy z sali*: Czas!)

(*Posel Zbigniew Konwiński*: Czasu pan nie zatrzymywał kilka razy. Teraz też pan nie zatrzymał czasu.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Spokojnie. Spokojnie, proszę się nie denerwować. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali*: Doda minutę. Pan marszałek doda minutę.)

(*Głos z sali*: Co to za kultura.)

Bardzo proszę panią minister o zabranie głosu. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Panie marszałku, co pana poucza?)

(*Głos z sali*: Ciii...)

**Minister
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Pani Premier! Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(*Posel Rafał Grupiński*: Cytaty to cytaty, nie ma ucieczki.)

Polskie rodziny nie zapomną wam tej pełnej hipokryzji i obłudy debaty. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Nie pierwszy raz, ale 8 lat...

(*Posel Rafał Grupiński*: Prawda boli.)

...byłam w parlamencie, w tej Izbie, stawałam tu, na tej mównicy, którą pan tu przywoływał, panie przewodniczący, wiele razy mówiłam na temat polityki społecznej, polityki rodzinnej i wszystko spływało po was jak woda po kaczce. (*Oklaski*) Byliście obojętni totalnie. Polskie rodziny...

(*Głos z sali*: Z kaczka to bym nie przesadzał.)

...są mądrzejsze, niż wam się wydaje.

(*Posel Jakub Rutnicki*: A my nie mamy rodzin?)

Wiedzą i zrozumieli to 25 października. I dlatego jesteście tu, gdzie jesteście. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Powiedziały: dosyć.)

Po raz pierwszy po 1989 r. zaproponowaliśmy program, o jakim wam się w ogóle nie śniło. Nie śniło wam się. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Magdalena Kochan*: Nie machaj na nas palcem.)

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

Pamiętam, jak Donald Tusk wszedł tu na tę mównicę...

(Głos z sali: Premier.)

...i powiedział...

(Głos z sali: Premier Donald Tusk.)

Tak, premier Donald Tusk. Absolutnie. Tak.

(Poseł Anna Paluch: Ówczesny, były.)

...że Platforma ma swój program cywilizacyjny. I wiecie, jaki to był program? Budowania „Orlików”, które dzisiaj...

(Głos z sali: Ośmiorniczki.)

...w części są puste, bo nie ma pieniędzy, żeby ktoś na nich grał. Tak. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

(Poseł Jakub Rutnicki: Co za bzdura.)

(Głos z sali: Kłamstwo, co za kłamstwo.)

(Poseł Jakub Rutnicki: My też mamy rodziny.)

To był wasz program cywilizacyjny.

(Głos z sali: ...nie kłamią. Halo! ...nie kłamią.)

(Głos z sali: Opanuj się trochę.)

Nasz program, nasz... Znajdziecie państwo, tak. To był program cywilizacyjny Platformy Obywatelskiej.

(Poseł Jakub Rutnicki: Likwidować „Orliki”, zaorać.)

Nasz program jest programem dla rodziny. Od urodzenia do 18. roku życia. Przyznajcie, że po prostu nie wpadliście na to. *(Oklaski)* Nie przygotowaliście takiego programu.

A teraz, proszę państwa, jaka jest wiarygodność ugrupowania, które miało 8 lat, a próbuje rozliczać rząd Prawa i Sprawiedliwości po niespełna 100 dniach rządzenia? *(Oklaski)*

(Poseł Andrzej Halicki: A jest za co?)

(Poseł Rafał Grupiński: To tylko obietnice.)

Powiem, proszę państwa... A teraz, proszę państwa, fakty. Świadczenia rodzinne. Świadczenia rodzinne, które są tak naprawdę świadczeniem ograniczonym kryterium dochodowym. Dzisiaj to kryterium wynosi 674 zł. Przez wiele lat, przez 4 czy 5 lat, do 2012 r. było całkowicie zamrożone. I teraz państwu powiem. 2008 r. – 3,8 mln dzieci otrzymywało świadczenie rodzinne. Rok później – 500 tys. dzieci mniej, 3,3 mln. W następnym, 2010 r. z systemu wypada kolejne 300 tys. W 2011 r. w tym systemie jest 200 tys. dzieci mniej. W następnym roku – 300 tys. dzieci. Przez okres waszych rządów wypadło z tego systemu prawie 2 mln, dokładnie 1800 tys. dzieci. *(Oklaski)* Tak wyglądała wasza polityka rodzinna.

(Poseł Magdalena Kochan: A o ile dochody rodzin wzrosły?)

(Głos z sali: Wysokość, wysokość.)

Tak wyglądała wasza polityka rodzinna. Tak wyglądała.

Proszę państwa, żłobki budujemy tak samo. Realizujemy ten program, kontynuujemy. *(Gwar na sali)*

(Poseł Jakub Rutnicki: Ile żłobków? Trzy. Trzy żłobki na 2 lata.)

Kontynuujemy ten program. Było 150 mln, te środki są przeznaczone.

Mówicie państwo: 1 tys. zł świadczenia rodzicielskiego. Jaka jest różnica? Ona jest zasadnicza między świadczeniem wychowawczym, które my proponujemy, a np. świadczeniem rodzicielskim, które i tak jest nieporównywalne, bo jest wypłacane przez rok kobiecie, która urodziła dziecko, jest studentką, bezrobotną, nie była objęta ubezpieczeniem. Ale to świadczenie 1 tys. zł, proszę państwa, jest wliczane do dochodu w pomocy społecznej, w świadczeniach rodzinnych i w funduszu alimentacyjnym.

(Poseł Adam Abramowicz: Skandal!)

Osoba, która to weźmie, traci uprawnienia w tych wszystkich świadczeniach, o których powiedziałam.

(Głos z sali: Oszustwo!)

Nasze nie traci. *(Oklaski)*

(Poseł Magdalena Kochan: Nieprawda.)

Proszę państwa, wasz guru...

(Głos z sali: Jezus.)

...nieżyjący prof. Bartoszewski mówił: warto być przyzwoitym.

(Poseł Adam Abramowicz: Właśnie, właśnie.)

(Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska: To prawda.)

Posłuchajcie go. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Magdalena Kochan, Platforma Obywatelska.

(Głos z sali: Czas, panie marszałku.)

Poseł Magdalena Kochan:

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Naprawdę warto być przyzwoitym. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Tak, brawo!)

Toteż warto przypominać sobie, pani szczególnie jako członek komisji polityki społecznej, pani jako dzisiejszy minister, pani premier, która przecież zatwierdzała i przedstawiała Izbie program... nie program, tylko budżet państwa na rok 2016. Jak możecie państwo mówić, że były tworzone wyrwykowe programy i akcyjne programy Platformy Obywatelskiej na rzecz rodziny? Przecież zapewniliście państwo utrzymanie w budżecie 2016 r. 39 mld, które w ubiegłym roku przeznaczyliśmy na wsparcie rodzin. *(Oklaski)* Jaka to jest akcyjność? O czym państwo mówicie? Rok urlopu rodzicielskiego, w tym 2 tygodnie ojcowskiego – najdłuższy urlop w Europie *(Oklaski)*, 1 tys. zł na każde dziecko każdej mamie. Pracowała, studentka, rolniczka – 1 tys. zł. *(Oklaski)*

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: I co po roku?)

(Głos z sali: Kto za to zapłaci?)

Po roku, proszę pana, program „Maluch” – 500 żłobków w 2007 r., 2,7 tys. żłobków w roku bieżącym...

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Kto za to zapłacił?)

Posel Magdalena Kochan

...z budżetu państwa. Także my, subsydiując każde miejsce żłobkowe, które tworzyły samorządy, zakłady pracy dla swoich pracowników, nawet ze zwolnieniami podatkowymi. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: A książki, zeszyty?*)

Kiedy dochód na jednego członka rodziny przekracza próg dochodowy, świadczenia dla niego zmniejszamy o to, o co przekroczył próg dochodowy.

(*Posel Ewa Kopacz: Złotówka za złotówkę.*)

Złotówka za złotówkę. To jest m.in. na dzieci, państwo.

Urlopy wychowawcze – 3 lata. Odprowadzamy za mamy składki na ubezpieczenia społeczne, żeby wliczyć im ten czas do wymiaru emerytury. (*Oklaski*) 40% uprzedzkolnienia zastaliśmy w roku 2007...

(*Posel Jakub Rutnicki: O, to jest sukces PiS-u.*)

(*Wesołość na sali, oklaski*)

...dzisiaj wynosi to prawie 90. Złotówka za przedszkole dla rodziców (*Dzwonek*), bezpłatne podręczniki dla klas I i II szkoły podstawowej, IV szkoły podstawowej, I klasy gimnazjalnej.

(*Posel Jakub Rutnicki: 8 lat! Czemu teraz nie krzyczycie?*)

W 2017 r. wszystkie dzieci w ramach obowiązku kształcenia mają bezpłatne podręczniki. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Magdalena Kochan:

To, że większość z państwa o tym nie wie, ja rozumiem, bo PiS zakrzykiwał...

(*Posel Jakub Rutnicki: 8 lat! 8 lat!*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Magdalena Kochan:

...te wszystkie zdobycze wprowadzane w czasie, kiedy...

(*Posel Bogdan Rzońca: Czas.*)

(*Posel Anna Paluch: Czas się skończył – dosłownie i w przenośni.*)

...na świecie panował kryzys, a nie teraz, kiedy...

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: A becikowe kto zlikwidował?*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pani poseł, dziękuję bardzo.

Posel Magdalena Kochan:

...po gospodarowaniu przez nas zostawiliście...

(*Wicemarszałek Stanisław Tyszka wyłącza mikrofon posel Magdaleny Kochan*)

(*Posel Jakub Rutnicki: Co to jest?*)

...państwu w budżecie ponad 5 mld zł.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Obłudnicy.*)

Pan mi zechce jeszcze...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pani poseł, przedłużyłem już pani czas.

(*Posel Anna Paluch: Dziękujemy pani bardzo.*)

Bardzo proszę zapisać się do pytań.

Proszę opuścić mównicę, pani poseł.

(*Posel Anna Paluch: Pani już dziękujemy.*)

(*Głos z sali: Czas minął.*)

Posel Magdalena Kochan:

Panie marszałku...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pani poseł, bardzo proszę opuścić mównicę.

(*Posel Anna Paluch: Czas minął, kolega za mało pani zostawił, pretensje do pani klubu.*)

Posel Magdalena Kochan:

To ja rozumiem, że wierzycie waszej propagandzie. To jest kłamstwo, które uprawiacie z tej mównicy. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Głos ma pan poseł Jacek Wilk, Kukiz'15.

Posel Jacek Wilk:

Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Moje zadanie jest nielatte, kiedy występuję w imieniu mojego klubu, ponieważ jakże trudno jest krytykować program, który ma tak szczytne cele. Jak można być tak bezdusznym, żeby żałować 500 zł dziecku? Jak można być tak skąpym, żeby nie chcieć dać rodzinie 0,5 tys. zł miesięcznie?

(*Posel Sławomir Nitras: Panie marszałku, czy ten pan może marynarkę założyć?*)

Posel Jacek Wilk

Ale jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że w moim klubie zawsze postępujemy zgodnie ze zdrowym rozsądkiem i naszymi przekonaniem, co zwalnia mnie szczęśliwie z populizmu.

Proszę państwa, kiedy analizowałem uzasadnienie tej ustawy, przypomniało mi się pierwsze przemówienie pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego, w którym tak dużo mówił o fałszywej świadomości. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że cały ten projekt jest zbudowany właśnie na koncepcji fałszywej świadomości, ponieważ zarówno sposób walki z tym strasznym zjawiskiem, jakim jest zapaść demograficzna, jak i przede wszystkim przyczyny tego zjawiska są zdefiniowane w absolutnie fałszywy sposób.

(Głos z sali: Nie wiesz, co mówisz.)

Przyczyną katastrofy demograficznej jest zła ideologia. Ideologie mają swoje konsekwencje. Konsekwencją chorej ideologii jest państwo opiekuńcze, które od ponad 100 lat konsekwentnie niszczy rodzinę. Państwo opiekuńcze postawiło sobie za cel przejmować kolejne funkcje rodziny, a co za tym idzie – przejmować też jej dochody. Jest tylko jeden problem. O ile te funkcje rodziny urzędnicy wykonują bardzo źle, o tyle dochody przejmują z wielkim zaangażowaniem i z coraz większą łapczywością. W efekcie przeciętny Polak oddaje państwu ok. 50% swoich dochodów, a ci, którzy pracują na umowę o pracę, ponad 80%. Jak w takich warunkach rodzina ma się decydować na kolejne dzieci? Jak ma nie bać się biedy?

Efektowności tego państwa opiekuńczego jest chory, wręcz patologiczny system emerytalny, który jest zbudowany jako piramida finansowa i który funkcjonuje na zasadach klasycznego wyzysku, a który nie tyle zniechęca, co wręcz obrzydza posiadanie dzieci. Efektem tego wszystkiego jest to, że się upaństwowia dzieci, że coraz więcej decyzji dotyczących dzieci i wychowania, wartości, którymi mają się kierować, jest przekazywanych w ręce urzędników, jest odbieranych rodzicom.

To jest przyczyna i z tego musicie państwo sobie zdawać sprawę.

Proszę państwa, jeżeli naprawdę chcecie walczyć z zapaścią demograficzną, musicie przywrócić siłę rodziny, przywrócić, oddać jej wartości, którymi się kieruje, oddać jej dochody, pozwolić Polakom się dorobić, pozwolić Polakom się wzbogacić w końcu, uwolnić przedsiębiorczość, zmienić chory system emerytalny *(Oklaski)*, pozwolić budować polską klasę średnią, wzmocnić rodziny, a nie budować je w świadomości, że bez państwa nie potrafią sobie pomóc i poradzić i tylko pomoc urzędników pozwoli im posiadać dzieci.

Proszę państwa, w tym projekcie jest wiele rzeczy zaskakujących. Mówicie np. o tym, że są przykłady państw Europy Zachodniej. Ja zawsze uważałem, że trzeba powoływać się na dobre przykłady. W którym to państwie Europy Zachodniej te systemy doprowadziły do zastępowalności pokoleń?

(Posel Magdalena Kochan: We Francji.)

We Francji, tak, miałem to powiedzieć. To jest jedyny kraj, w którym jest jako taka zastępowalność pokoleń, ale wszyscy wiemy dlaczego. Wszyscy wiemy, że to na skutek ogromnej fali emigrantów...

(Posel Magdalena Kochan: Nieprawda, nieprawda.)

...którzy do tego państwa przybyli...

(Posel Rafał Wójcikowski: Prawda.)

...z powodu socjału. Skutek tego będzie taki, że w ciągu pokolenia lub dwóch Francja będzie krajem o zupełnie innej kulturze i zupełnie innej cywilizacji. Chyba nie chcecie iść tą drogą?

Gdyby te programy działały, to Niemców byłoby już 200 mln, a Szwedów 80 mln. Tak, będzie pewien efekt, drgnie, skoczy może z 1,3 na 1,5 wskaźnik urodzeń. I co z tego? Jakim ogromnym kosztem? Można to zrobić inaczej, o czym będzie mówił szeroko mój kolega. Podam tylko jeden przykład: płaca minimalna brutto w Polsce to jest 1850 zł, tyle musi płacić pracodawca, ale na rękę pracownik dostaje 1350 – 500 zł różnicy. Tu jest ścieżka, tędy jest droga. Zwolnijcie to z podatku, zostawcie to w kieszeniach podatników, nie twórzcie społeczeństwa ludzi, którzy wyciągają rękę do władzy o każde pieniądze.

Mówię to wszystko jako osoba, która ma troje dzieci, jest piątym dzieckiem stosunkowo niezamożnej rodziny. Wiem od zawsze, że przyczyną, źródłem bogactwa jest praca i produkcja, a nie zasiłki i dotacje. *(Oklaski)* Tędy jest droga.

Proszę państwa, kończę, ponieważ mój kolega przedstawi bardzo szczegółowe rozwiązania, które idą w dobrym, zdroworozsądkowym kierunku. Ale powtórzę na koniec, wskażę tylko jedną rzecz, jeden element. 150 lat temu Alexis Tocqueville, obserwując sytuację w Stanach Zjednoczonych, stwierdził: Demokracja skończy się wtedy, kiedy rząd zauważy, że może przekupić ludzi za ich własne pieniądze. Ten projekt w tym momencie ma charakter przede wszystkim polityczny, on nie spełnia i nie osiągnie swoich celów. Miejcie państwo tego świadomość, a przy okazji miejcie świadomość, że ten projekt dziwnym trafem będzie też dopłacał, opłacał, będzie płacił na rzecz imigrantów. Czy naprawdę chcecie fali imigrantów w Polsce – fali nielegalnych imigrantów socjalnych, tak jak w innych krajach? Myślę, że nie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Rafał Wójcikowski siedzi w ławach poselskich w koszulce z napisem „Entliczek-pentliczek czerwony stoliczek”)

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo.

Z wnioskiem formalnym zgłosiła się pani poseł Agnieszka Pomaska.

(Posel Magdalena Kochan: Jak panu nie wstyd?)

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Panie i Panowie Posłowie!...

(*Posel Marek Jakubiak*: Zostaw go.)

Ja mam nadzieję i zgłaszam się z wnioskiem do pana marszałka, żeby nie dopuścił pana posła do głosu, bo jesteśmy w Wysokiej Izbie...

(*Głos z sali*: Tak jest.)

(*Posel Rafał Wójcikowski*: Hm, ciekawe.)

...w obecności premiera, w obecności konstytucyjnych ministrów, w obecności parlamentarzystów i nie przystoi tej Izbie, żeby ktoś w t-shircie wystąpił na mównicy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali*: Brawo!)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Pani poseł, to nie jest wniosek formalny.

(*Posel Sławomir Nitras*: Ale co to jest, panie marszałku? Może w krótkich spodenkach? Co to jest?!)

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Rafała Wójcikowskiego.

I proszę posłów Platformy Obywatelskiej o więcej kultury. (*Wesołość na sali*)

(*Posel Sławomir Nitras*: Skandal!)

Posel Rafał Wójcikowski:

Jeżeli mogę... To jest pewne nawiązanie do pewnej rocznicy, szczególnej rocznicy. W moich 40 dotychczasowych wystąpieniach mój strój był bez zarzutu, a to jest moje 41. wystąpienie, ono ma specyficzny charakter i ma o czymś państwu przypominać. 5 lutego mieliście państwo pewną rocznicę, większość z was uczestniczyła w tym przynajmniej duchem.

(*Posel Sławomir Nitras*: Brak kultury, proszę pana, brak kultury.)

To jest pana zdanie, a moje zdanie jest zupełnie inne.

Proszę państwa, rozmawiamy o ustawie zwanej potocznie 500+. Myśmy w ruchu Kukiza długo szukali, skąd Prawo i Sprawiedliwość czerpało natchnienie, konstruując tę ustawę. I znaleźliśmy. Proszę sobie wyobrazić: podręcznik „Wiedza o społeczeństwie”, podręcznik dla gimnazjum, s. 100, czytanka „Dobro państwa czy dobro partii?”. Przeczytałem ćwiczenie nr 8.

„Przeczytaj opis sytuacji, wykonaj polecenia.

Partia Powszechna Szczęśliwość ma większość głosów w parlamencie i decydujący wpływ na prawa ustanawiane w państwie. Politycy z tego ugrupowania postanowili przed zbliżającymi się wyborami przeprowadzić reformę systemu podatkowego. Pomimo problemów finansowych kraju zdecydowano o przyznaniu wszystkim pracującym pełnoletnim obywatelom ulgi podatkowej w wysokości 500 zł. Osobom niepracującym wypłacono 500 zł w gotówce. Wyjaś-

nij, co twoim zdaniem chcieli osiągnąć politycy partii Powszechna Szczęśliwość dzięki reformie systemu podatkowego. Omów skutki decyzji parlamentarzystów dla finansów państwa”.

Nawet dzieci w gimnazjum wiedzą, po co państwo wprowadzają tę ustawę w takim kształcie i w zakresie, w jakim państwo ją wprowadzają. Państwo sami przyznają w uzasadnieniu ustawy, że efekt pronatalistyczny będzie znikomy, będzie śladowy. Państwo zakładają, że w ciągu 10 lat urodzi się 280 tys. dzieci, tak państwo napisali. To znaczy, że w ciągu roku przeciętnie urodzi się góra 30 tys. dzieci. Co to oznacza? Że liczba urodzeń wzrośnie z 380 tys. do 410 tys., o 10%, czyli wskaźnik dzietności z 1,3 maksymalnie do 1,5. Czy to uchroni nas przed apokalipsą demograficzną w najbliższych 20 latach? Sami państwo przyznają, że nie uchroni. Sami państwo wiedzą, że nic to nie da.

W uzasadnieniu – jeszcze raz, jeszcze jedna poprawka – państwo interpretują i pokazują nam, jaka jest struktura rodzin z jednym dzieckiem i dwójkiem dzieci, z trojgiem dzieci, z czworgiem dzieci. Tylko że to się sumuje w ramach 100%, a nie bierze się pod uwagę rodzin bez dzieci i nie bierze się pod uwagę singli. Liczba singli od 1989 r. wzrosła z 19% do 29%. To jest prawdziwy problem. Liczba rodzin 0 D, czyli z zerową ilością dzieci, to jest prawie 25% liczby wszystkich rodzin. Razem single, czyli potencjalne rodziny, których nie założono z różnych powodów, i rodziny bez dzieci to jest 50% ogólnej puli. I to jest problem w kwestii niskiej dzietności oraz to, że ponad 50% rodzin z dziećmi to rodziny, które mają jedno dziecko. To jest prawdziwy problem w kwestii niskiej dzietności. Nie chodzi o to, żeby rodziny z trójką dzieci miały czworo dzieci, rodziny z czwórką dzieci miały piątkę dzieci itd., bo rodziny 3 plus to 10% rodzin posiadających dzieci, czyli ok. 5% w ogóle potencjalnych rodzin. Tak więc nie uzdrowicie państwo tym projektem systemu polityki pronatalistycznej.

Program, proszę państwa, to wydatki w wysokości 17 mld w tym roku, dwudziestu kilku miliardów, a do końca nie wiadomo ile, w każdym następnym. Policzyliśmy to, proszę państwa. Jeżeli przyjąć państwa założenia co do tego, ile dzieci się urodzi, czyli 280 tys. w ciągu 10 lat, i uwzględnić pieniądze, które wydamy na to w ciągu 10 lat, to wiecie ile wychodzi na jedno nowe dziecko? 850 tys. zł. Proszę państwa – 850 tys. zł. A ile to dziecko, jak już zostanie dorosłym, w ciągu swojego życia przyniesie do systemu emerytalnego? 350 tys. Nakłady prawie trzykrotnie większe od dochodów. Nie rozwiązaliśmy problemu upadającego ZUS-u i braku zastępowalności pokoleń, ubezpieczeń społecznych, bo nakłady przekraczają wam prawie trzykrotnie potencjalne dochody z tego tytułu. To jest źle skonstruowany program. Ja nie krytykuję idei, bo my też jesteśmy za polityką prorodzinną, ale w ten sposób pogłębicie problem, bo państwo to robią za dług. Państwo nie macie pieniędzy na ten program, zwiększacie deficyt budżetowy,

Posel Rafał Wójcikowski

wprowadzacie nowe podatki. I co? My proponujemy inne rozwiązanie, rozwiązanie, które z powodzeniem stosowane jest w Izraelu, oparte na koncepcji tzw. ujemnego podatku dochodowego Milтона Friedmana. W naszym przypadku to będą ujemne koszty pracy. My proponujemy – ograniczymy zasadniczo klin podatkowy, który dusi polskie rodziny, który nie daje zarobić, który obciąża najbiedniejszych nieprawdopodobnymi podatkami. Państwo też specyficzne krokodyle ronią łzy teraz, a przez 10 lat dusiliście rodziny podatkiem i nie przeszkadzało wam to, że dzietność spada do 1,29. Żadnych refleksji. Wprowadziliście swoje programy prorodzinne, kosztują one 8 mld rocznie i jaki jest efekt w postaci poprawy dzietności? Żaden. 8 mld zmarnowane. Taki jest efekt waszej pracy. *(Oklaski)*

Koncepcja ujemnego podatku dochodowego polega na tym, żebyśmy ludziom, jeżeli pracują i mają dzieci, poluzowali maksymalnie, jak tylko się da, klin podatkowy, tak żeby w praktyce nie płacili podatków, jeżeli będą mieli odpowiednią ilość dzieci, a jeśli nie wystarczy klin, to żeby im dolożyć, żeby im dać ujemny podatek. Tak wymyślił Milton Friedman. To jest bardzo dobra koncepcja, stosowana, jak powiedziałem, w Izraelu z powodzeniem. Izrael ma dzietność na poziomie 3,5, i to w rodzinach żydowskich, nie w rodzinach arabskich, bo u rodzin arabskich dzietność przekracza 5. Tam jest wyścig w zakresie dzietności. Oni rozumieją ten problem, a my nie. My mamy wskaźnik 1,33 i zastanawiamy się, jak tu zrobić za 20 mld program, żeby była dzietność na poziomie 1,5. To jest kpina.

Proszę państwa, ograniczenie klina podatkowego spowoduje, że wiele rodzin wyjdzie ze strefy ubóstwa i że nie trzeba będzie im dawać zasiłków rodzinnych i kłócić się, czy ten dochód zaliczać do dochodu czy nie zaliczać do dochodu tego dochodu, żeby w jakiś sposób dawać zasiłki rodzinne. Nie. Jeżeli ludzie pracujący, otrzymujący dzisiaj 1350 na rękę, będą otrzymywać 2100 na rękę, bo tak będzie, jeżeli zlikwidujemy klin podatkowy, to nie będzie sfery ubóstwa, a ludzie będą mieli znacznie więcej dzieci, bo będą wiedzieć, że realnie, na rękę zarobią więcej. Dzisiaj ludzie nie mogą założyć działalności gospodarczej, prowadzić prostych biznesów, mało wydajnych, z małą rentownością, ponieważ ZUS i podatki tłamszą te spontaniczne odruchy, by podjąć się prowadzenia takiej działalności. Ludzie chcą sami zarabiać na siebie, nie potrzebują jałmużny, ale wy im tego nie dacie, bo obciążacie ich na starcie takimi podatkami, że oni nie są w stanie prowadzić prostych biznesów, prostej działalności. A my byśmy zdjęli klin i tak jak za czasów ustawy Wilczka – kiedy też zdjęto klin i pojawiło się miliony ludzi handlujących na ulicach, miliony ludzi prowadzących prostą działalność, proste krawiectwo, prostą gastronomię – mielibyśmy ten sam efekt. I ludzie czuliby się godni, nie musieliby zależeć od państwa, nie musieliby zależeć od zasiłków, nie

czuliby, że kupuje się ich głosy, tylko po prostu prowadziliby własne życie i rozwijałoby się. I nie byłoby problemu. W latach 1989–1991 nie było problemu z dzietnością w Polsce, tak? Dzietność wynosiła prawie 3,0 w tym czasie. A, proszę państwa, niestety, tłamszenie narodu w sposób fiskalny to jest takie samo tłamszenie jak tłamszenie w sposób zbrodniczy, bo ono powoduje, że za 20 lat będziemy społeczeństwem starców, społeczeństwem, które będzie zupełnie niewydajne ekonomicznie, i nie będziemy w stanie już nic zrobić. Państwo przespało 8 lat. Gdyby państwo tego nie zrobili i wprowadzili odpowiednie reformy, bylibyśmy dzisiaj w zupełnie innym miejscu, a przez państwa próby PiS-u będą praktycznie prawdopodobnie bezowocne i nie da się nic zrobić. Jedyna szansa – musimy patrzeć na emigrantów z Ukrainy. Oni są jedyną szansą, bo oni są jeszcze... Można jeszcze kilka milionów osób przysposobić...

(Poseł Bogdan Rzońca: To jest żart, panie pośle.)

...i mieć dzieci.

To nie jest żart.

(Poseł Piotr Kaleta: To niestosowne.)

Państwo robią żarty, płacąc 800 mld, 850 tys. na jedno dziecko i zyskując dzietność do 1,5.

(Głos z sali: O czym ty mówisz?)

To jest żart.

(Poseł Bogdan Rzońca: O czym ty mówisz?)

Proszę państwa, ze swojej strony chciałem powiedzieć, że ruch Kukiza rozumie, że problem z polityką pronatalistyczną, problem dzietności, problem demograficzny jest najważniejszym problemem, ważniejszym nawet niż nasze wolnościowe poczucie, nasze dążenie do sprawienia, żeby ludzie czuli się wolni we własnym kraju, żeby czuli się obywatelami. Dlatego rozumiemy potrzebę wprowadzenia tego programu, ale nie możemy się zgodzić na taki jego kształt, bo, jak sami wnioskodawcy zakładają, nie da to żadnych efektów. Szkoda pieniędzy po prostu, mówiąc krótko. Te pieniądze można znacznie lepiej wykorzystać, likwidując klin podatkowy.

Dlatego u nas nie będzie dyscypliny i każdy będzie głosował tak, jak nakazuje mu sumienie. Osobiście wstrzymam się od głosu. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyska:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Katarzyna Lubnauer, Nowoczesna.

(Poseł Piotr Kaleta: Już można.)

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie i Panowie Posłowie! Nie na darmo już pan Wilk cytował XIX-wiecznego polityka Tocqueville'a, który powiedział, że demokracja przetrwa do czasu,

Posel Katarzyna Lubnauer

kiedy politycy zorientują się, że można kupować społeczeństwo...

(*Posel Sławomir Nitras*: Ha, ha, ha! Zaczyna.)

...za publiczne pieniądze.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Oj, słabo.)

Czym jest program 500+, który proponuje Prawo i Sprawiedliwość? Jest niczym innym, jak kupowaniem głosów, swoich głosów w wyborach za publiczne pieniądze...

(*Głos z sali*: ...dla demokracji.)

...za pieniądze z budżetu państwa. Tylko tak można traktować ten projekt.

(*Posel Piotr Kaleta*: Skąd to w tej głowie...)

Nie dziwi więc postawa Platformy Obywatelskiej, która nieodpowiedzialnie chce kupić jeszcze więcej głosów za jeszcze większe pieniądze. (*Oklaski*) Szybko się ucza, ścigają się w tej nieodpowiedzialności za państwo i za budżet.

Projekt 500+ jest projektem, który jest nieprzyzwoity.

(*Posel Bogdan Rzońca*: A co wy dacie?)

Jest w nim szereg rozwiązań, które są po prostu nieprzyzwoite.

(*Głos z sali*: Co ma Petru?)

Prawo i Sprawiedliwość w swoim projekcie odbiera prawo...

(*Posel Piotr Kaleta*: Dolary.)

...do 500 zł na dziecko samotnej matce, która ma 801 zł dochodu na osobę, w momencie, w którym – państwo powinni to wiedzieć – minimum socjalne w Polsce w przypadku rodziny 1+1 to jest od 860 zł do 938 zł na osobę, zależy to od wieku dziecka.

(*Posel Piotr Kaleta*: Ile?)

Od 860 do 938, w zależności od wieku dziecka.

(*Posel Barbara Bubula*: Ale kiedy...)

Tak być nie może.

(*Posel Piotr Kaleta*: Tego już nie napisali.)

W projekcie, który ma wymiar czysto socjalny, nie można pominąć najsłabszych.

(*Głos z sali*: Nikt nie bije brawa.)

Równocześnie każdy z państwa, każdy poseł, który jest tu obecny na sali, jeżeli tylko ma dwójkę niepełnoletnich dzieci, otrzyma 500 zł na dziecko. Państwo, którzy są ludźmi o bardzo przyzwoitych dochodach. Czy to jest przyzwoite?

(*Posel Marzena Machałek*: Tak.)

Gdy słyszę panią rzecznik Prawa i Sprawiedliwości, która proponuje samotnej kobiecie zarabiającej 801 zł na osobę, żeby wyszła za mąż i urodziła kolejnego dzieci...

(*Posel Marzena Machałek*: Nie, tego nie powiedziałam.)

...to stwierdzam, że taka propozycja jest po prostu nieprzyzwoita. Inaczej jej nie można potraktować.

(*Głos z sali*: Nieprawda, nie było takiej wypowiedzi.)

(*Posel Marzena Machałek*: Nie było takiej wypowiedzi, to nieprawda.)

Nowoczesna proponuje zwiększyć liczbę jedynaków otrzymujących 500 zł. Wprowadźmy zasadę złotówka za złotówkę, tak żeby kobieta z dzieckiem, mająca po 820 zł na osobę, mogła dostać 480 zł na dziecko.

(*Posel Piotr Kaleta*: Ja się czuję obrażony.)

Nowoczesna złoży w komisji taką propozycję. Pamiętajmy, że pierwsze dziecko to też dziecko. To też jest inwestycja w przyszłość Polski, a państwo dużo mówili o tym, że program ma na celu inwestowanie w dzieci, inwestowanie w przyszłość.

(*Posel Andżelika Możdżanowska*: Nasze hasło jest lepsze.)

Równocześnie PiS mówi do najlepiej zarabiających: nie bierzcie tych pieniędzy, to niemoralne. Jest coś nieprzyzwoitego w z jednej strony dawaniu pieniędzy, a z drugiej strony mówieniu, że niemoralne jest, jeżeli je weźmiecie...

(*Posel Jarosław Krajewski*: Nikt tak nie mówił.)

...dlatego że każdy rodzic jest odpowiedzialny za swoje dziecko i jeżeli nawet on jest dobrze sytuowany, to jego obowiązkiem jest wzięcie tych pieniędzy i np. założenie lokaty, założenie lokaty na pierwsze mieszkanie, a może pierwszy samochód. Nawet jeżeli on nie potrzebuje ich na utrzymanie, na dzisiejsze utrzymanie, to powinien je zachować na przyszłość dla tego dziecka.

Tylko czy to jest coś przyzwoitego, żebyśmy nie dali pieniędzy na rodzinę, w której dochód to jest 801 zł na osobę, ale dali na rodzinę, która będzie zarabiać 20 tys. i zachowa te pieniądze na samochód dla dziecka? Nie będzie na książki, na jedzenie, ale będzie na zbytki.

Dlatego jeśli PiS boi się, jeżeli boicie się państwo wprowadzić próg dochodowy, to my proponujemy go za państwa. Złożymy w komisji poprawkę wprowadzającą próg dochodowy.

(*Posel Stanisław Piotrowicz*: Będziecie dzielić...)

Uważamy, że rodziny, które mają powyżej...

(*Posel Jarosław Krajewski*: To chyba ten program polityki prorodzinnej...)

...2500 zł na głowę w rodzinie, nie powinny tych pieniędzy dostawać, bo to jest nieprzyzwoite. Proponujemy, żeby 1/5 najzamożniejszych Polaków po prostu tych pieniędzy nie dostawała.

Ten projekt jest niczym innym, jak kupowaniem głosów wyborców za publiczne pieniądze.

(*Posel Piotr Kaleta*: To już było.)

Najgorsze jest to, że to jest kupowanie głosów za publiczne pieniądze, których nie ma w budżecie, nie ma w budżecie państwa na przyszłe lata.

(*Posel Marzena Machałek*: Głosów nie ma w budżecie?)

W tym roku sfinansujecie te 17 mld zł – niższy koszt – w połowie z deficytu w budżecie państwa, a w połowie z zysków ze sprzedaży częstotliwości LTE. Ale przypomnę państwu, to jest dochód na jeden rok. W przyszłym roku tego dochodu już nie bę-

Posel Katarzyna Lubnauer

dzie. W przyszłym roku na ten projekt potrzebujecie 23 mld zł.

Skąd je weźmiecie? Musicie sięgnąć do kieszeni Polaków, żeby te pieniądze uzyskać. Chcecie je zabrać każdemu Polakowi, który ma konto w banku, który ma kredyt. Każdy z nich dopłaci do programu 500+ wyższymi kosztami kredytu. Osoba, która będzie miała kredyt w wysokości 300 tys. zł, 1,5 tys. zapłaci za to, żebyście wy mogli kupić głosy wyborców. Chcecie zabrać małym sklepikarzom, małym sklepikarzom, którzy są w dużych sieciach franczyzowych. Każdy z nich zapłaci wysoki podatek handlowy. Chcecie zabrać przedsiębiorcom, którym obiecywaliście obniżkę CIT do 15%. Teraz zapomnijmy o obniżce CIT, ponieważ muszą być pieniądze na projekt 500+. Prawdopodobnie nie uda wam się obniżyć VAT-u, choć obiecywaliście obniżkę z 23% do 22%. Obawiam się, że będziecie chcieli zabrać nam jeszcze więcej i – podobnie jak na Węgrzech Orbána – może się okazać, że VAT dojdzie do 27%. Wszystko po to, żeby kupić głosy wyborcze.

Ten projekt nie jest sukcesem, jak próbuje go sprzedawać rząd i pani premier.

(Posel Marzena Machałek: Tak uważają Polacy.)

Sukcesem byłoby, gdybyście spowodowali rozwój gospodarczy kraju, gdybyśmy w wyniku tego mieli większe dochody do budżetu państwa i większe dochody miała każda polska rodzina.

(Posel Marek Suski: To będzie miała.)

Sukcesem byłoby, gdyby się państwu udało najpierw uszczelnić VAT, czego nie udało się zrobić naszym poprzednikom. Wtedy, po zwiększeniu wpływów do budżetu państwa mogliby państwo wydawać te pieniądze na taki projekt jak 500+. To byłby sukces. Nie jest sukcesem wydawanie publicznych pieniędzy, których się nie zarobiło.

Ten projekt jest drogim, nieefektywnym projektem socjalnym, który jest nieprzyzwoity i niesprawiedliwy. Jest czystym populizmem, którego Nowoczesna poprzeć nie może. Dlatego Nowoczesna wnioskuje o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. (Oklaski) Wnioskujemy o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu.

Jeżeli jednak projekt trafi do komisji, to zgłosimy nasze poprawki, które lekko racjonalizują ten projekt, ponieważ to jest projekt niesprawiedliwy, nieprzyzwoity i nieefektywny. (Oklaski)

(Posel Marek Suski: Ty jesteś przynajmniej efektywna.)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Bardzo proszę o zabranie głosu panią minister Elżbietą Rafalską.

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska:

Pani Premier! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za ten głos w dyskusji, znacznie spokojniejszy niż te poprzednie, ale mam problem z komentowaniem tego, co państwo tu przedstawiać, bo mówiąc o projekcie, że on jest czysto socjalny, stawiać państwo zarzut, że jest stosowane kryterium, i równocześnie proponujecie wprowadzenie drugiego kryterium, co powoduje, że ten projekt robi się całkowicie socjalny.

Proszę państwa, mówiliśmy cały czas – w filozofii naszej ustawy – że ta ustawa miała być elementem polityki rodzinnej adresowanym do wszystkich rodzin od drugiego dziecka bez kryterium dochodowego. Ale ze względu na to, że część rodzin jest w sferze ubóstwa, zaproponowaliśmy kryterium, pani posel, które prawie o 300 zł jest wyższe od kryterium w pomocy społecznej. A więc proszę państwa, proszę pamiętać o tym, że te rodziny, które dostaną to świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł... To nie jest tożsame, że to są wszystkie rodziny korzystające z pomocy społecznej. To jest prawie 900 tys. osób więcej, które są poza kryterium między 514 zł a 800 zł. I teraz, proszę państwa, powiedzieliśmy tak: niech ta klasa średnia, niech te wszystkie rodziny pozostałe, jeżeli zdecydują się na drugie dziecko, bo chcemy odejść od tego modelu 2+1, dostaną to wsparcie z budżetu państwa, tę pomoc w wychowywaniu dzieci. I co teraz państwo proponujecie? Państwo proponujecie wprowadzenie drugiego kryterium dochodowego. Z jednej strony pani posel mówi, że projekt jest czysto socjalny, co odbieram jako zarzut, że nie jest elementem polityki rodzinnej, która nie jest tożsama z polityką socjalną, a z drugiej strony pani posel proponuje wprowadzenie drugiego kryterium. A do mnie rodzice mówią tak: Pani minister, biorę nadgodziny, pracuję na dwa etaty, tyram od świtu do nocy i z tego powodu mam być karany? Dlatego że przekroczyć 2,5 tys. zł? Dlatego że jestem przedsiębiorczy? Dlatego że prowadzę własną działalność? Dlatego mam nie dostać 500 zł? No, proszę państwa, z jednej strony obawiacie się dezaktywizacji z powodu wpływu tego świadczenia, a z drugiej strony jak ktoś będzie zbliżał się do tej granicy 2,5 tys. zł, to może powie: Może nie warto mi zwiększać dochodu.

(Posel Katarzyna Lubnauer: Sprostowanie.)

Trzeba się na jakiś wariant zdecydować. My powiedzieliśmy tak: socjalny, ale nie czysto socjalny, zdecydowanie szerszy, zdecydowanie, proszę państwa. To, że mówimy, że 800 zł to jest kryterium dochodowe, które jest znacząco wyższe od tych wszystkich, które obowiązują. Oczywiście my te poprawki będziemy analizować, ale też doceniamy wysiłki pracujących rodziców, czasami ciężko pracujących w nadgodzinach, na dwóch etatach, dorabiających, prowadzących własną działalność. Dzisiaj mówimy też, że nie chodzi tylko o wsparcie socjalne, bo nasz

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

model polityki rodzinnej... Polityka rodzinna nie jest równa polityce socjalnej, a świadczenie wychowawcze na pierwsze dziecko nie równa się świadczeniom z pomocy społecznej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani minister.

W trybie sprostowania zgłosiła się pani poseł Lubnauer.

(Poseł Marzena Machałek: O Jezu...)

Poseł Katarzyna Lubnauer:

Pani Minister! Chciałam sprostować pewne nieścisłości. Po pierwsze, to państwo wnioskuje do najbogatszych, żeby nie brali tych pieniędzy. Próg dochodowy, który zaproponowaliśmy, dla rodzin z dwójką lub większą liczbą dzieci, 2,5 tys., jest wynikiem państwa propozycji, żeby te rodziny nie brały tych pieniędzy...

(Poseł Marzena Machałek: Ale proszę nie manipulować. Proszę nie manipulować.)

...bo to jest niemoralne. Mówimy o rodzinach, które mają na osobę 2,5 tys. zł.

I teraz druga rzecz. Uważamy, tak jak pani minister powiedziała, jeśli chodzi o rodziny z jednym dzieckiem, że jest coś nieuczciwego, jeżeli one się wykażą pewną aktywnością i okaże się, że kobieta, która zarabiała 1600 zł, przekroczy próg, bo zarobi 1700 zł. Czyli nie dostanie ani grosza. Czyli akurat takie rodziny my demotywuujemy do jakiegokolwiek działania, dlatego że nie ma zasady złotówka za złotówkę, która powinna się pojawić w tej ustawie.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Pani poseł, to nie jest sprostowanie, tylko polemika.

Poseł Katarzyna Lubnauer:

Natomiast chciałam jeszcze sprecyzować...

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję, pani poseł.

(Poseł Ryszard Petru: Panie marszałku...)

Poseł Katarzyna Lubnauer:

..jedną rzecz. Jesteśmy zdecydowanie za odrzuceniem tej ustawy w pierwszym czytaniu.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

To już pani mówiła.

(Poseł Ryszard Petru: Panie marszałku, trochę kultury z takimi sformułowaniami.)

Bardzo proszę o zabranie głosu panią Paulinę Hennig-Kłoskę.

Poseł Paulina Hennig-Kłoska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Nie da się ukryć i trzeba podkreślić, że w toczącej się debacie zapanował skrajny populizm. Nie chcemy rozwiązywać prawdziwych problemów. Partie licytują się na wysokość oferowanych zasiłków rodzinnych, pokazując tak naprawdę, że nie mają pomysłów, jak rozwiązać prawdziwe problemy demograficzne w Polsce. Zapominają państwo przy tym powiedzieć obywatelom, że podatki mające sfinansować te świadczenia zapłacą oni sami. Prawda jest jedna i ona musi tu wybrzmieć.

(Głos z sali: Nowoczesna to wie.)

(Poseł Marzena Machałek: Prawda jest po naszej stronie – taki film był.)

Przekładanie pieniędzy z prawej do lewej kieszeni Polaków nie sprawi, że tych pieniędzy będzie więcej, nie rozwiąże kluczowych problemów związanych z rodzicielstwem. *(Oklaski)* Nigdzie w Europie same zasiłki nie rozwiązały problemu niskiej dzietności młodych małżeństw. Tylko odpowiedzialna polityka i wprowadzenie dobrych rozwiązań systemowych wspierających młodych rodziców w różnych sferach może cokolwiek zmienić.

Klub Nowoczesna ciężko pracował i opracował zupełnie nowe, kompleksowe podejście do polityki prorodzinnej. Świat się zmienia, potrzebujemy więc nowego, świeżego spojrzenia, które pchnie Polskę do przodu. Przeprowadziliśmy głęboki przegląd prorodzinnych programów stosowanych na świecie, przeanalizowaliśmy potrzeby polskich rodzin i oceniliśmy realne możliwości budżetowe naszego kraju.

(Poseł Marek Suski: I poszłicie do banku.)

W miejsce 500+ proponujemy program wytyczający sześć kluczowych kierunków zmian.

(Poseł Marek Suski: 500 minus.)

(Głos z sali: A gdzie jest ta ustawa?)

Co najważniejsze, program można sfinansować, likwidując nieefektywne elementy polityki pseudo-prorodzinnej, którą dziś mamy w kraju.

Po pierwsze proponujemy wsparcie finansowe w zapewnieniu rodzinie pierwszego mieszkania poprzez sfinansowanie umarzanego wkładu własnego w wysokości 20%, który dziś dla młodych rodzin czę-

Posel Paulina Hennig-Kloska

sto jest barierą nie do przeskokcenia. Po drugie, proponujemy system wsparcia dla osób powracających na rynek pracy, dla których nierzadko połączenie obowiązków rodzicielskich i zawodowych jest po prostu niemożliwe.

(Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Jest wprowadzony.)

Ja rozumiem, że państwo często nie mają małych dzieci, nie wiecie, jaki to problem. My wiemy.

(Posel Marek Suski: Mamy.)

Chcemy im pomóc tak, by przy niewielkim wysiłku państwa dużo częściej niż teraz mogli pomagać im najbliżsi.

(Głos z sali: Ale to już jest.)

(Głos z sali: Wprowadziliśmy to. Poprzednia koalicja to wprowadziła.)

(Posel Małgorzata Pepek: Opóźniona jest.)

Po trzecie, proponujemy wyrównywanie szans kobiet na rynku pracy poprzez promowanie tych pracodawców, którzy wyciągają rękę do aktywnych zawodowo młodych rodziców obojga płci. (Gwar na sali)

Prosiłabym o spokój.

(Posel Magdalena Kochan: Ale to jest!)

Kluczowe jest też wdrożenie nowoczesnej opieki instytucjonalnej nad dziećmi oraz odpowiedzialnej polityki edukacyjnej, dlatego proponujemy szeroki program zwiększania dostępności żłobków i klubów malucha, nie tylko w średnich i dużych miastach, bo tam one faktycznie często są, ale w mniejszych gminach.

(Posel Magdalena Kochan: Wszędzie są.)

Szanowni państwo, zrobiłam przegląd. W małych gminach poniżej powiatu w moim okręgu nie ma żłobków.

(Posel Magdalena Kochan: To proszę pogadać ze swoimi samorządowcami.)

Znalazłam chyba dwa dłuższe czynne i w pełni bezpłatne przedszkola, otwarte dla wszystkich dzieci powyżej 3. roku życia, oraz szkoły podstawowe zapewniające swoim uczniom bezpłatne ciepłe posiłki oraz 8-godzinną opiekę, także w trakcie ferii zimowych i letnich wakacji. W tym okresie rodzice są pozostawieni kompletnie sami sobie.

(Głos z sali: Przecież to jest!)

Widzimy też konieczność przemodelowania systemu alimentacyjnego, tak by samotni rodzice rzadziej byli pozostawiani sami sobie. Tu jest bardzo dużo do zrobienia.

(Posel Krystyna Skowrońska: Pani poseł, pani przeczyta nasze.)

A na ostatnim etapie chcemy zadbać też o zmodernizowanie porodówek i zwiększenie ilości pracujących tam położnych. Mamy i ich pociechy muszą czuć się w polskich szpitalach bezpiecznie.

Szanowni państwo, to prawda, co mówiła pani minister. Polacy chcą mieć dzieci. 85% Polek przed 30. rokiem życia nieposiadających dzieci deklaruje chęć ich posiadania. Blisko 60% spośród posiadających pierwsze dziecko chce zdecydować się na kolej-

ne. Dlaczego zatem współczynnik dzietności w Polsce należy do najniższych w Europie? Gdyby były zrobione te rzeczy, o których mówimy, pani poseł, to ten wskaźnik nie byłby najniższy w Europie.

(Posel Magdalena Kochan: Warto sprawdzić, czy są, pani poseł.)

Co więcej, raport NIK potwierdza, że jest źle. Wygląda na to, że nie stworzyliśmy dotąd odpowiednich warunków wspierających młode rodziny w ich rodzicielstwie.

(Posel Andżelika Możdżanowska: Ile mógł, tyle zrobił.)

Aby zdecydować się na dzieci, rodzice muszą mieć poczucie bezpieczeństwa. Niestety, program 500+ im tego nie zapewnia, gdyż 500 zł na dwójkę dzieci, czyli 250 na jedno, nie zapewni ich godnego utrzymania. Doświadczenia Europy pokazują, że rodzice chętniej mają dzieci, gdy mogą łatwiej pogodzić pracę ze swoim rodzicielstwem. PiS nie zna problemów młodych małżeństw, bo ich nie słucha. Platforma Obywatelska zamiast promować lepsze rozwiązania, próbuje iść na skróty i staje w konkursie na lepszego wujka. Nie macie państwo dobrych pomysłów, poprzyjcie rozwiązania proponowane przez Nowoczesną. Nie mamy ustawy, to prawda.

(Posel Marek Suski: No to o czym mowa?)

Możemy wrócić do etapu konsultacji i przygotować solidne rozwiązania, a nie ustawę napisaną na kolanie.

(Głos z sali: To do pracy, do pracy.)

Jest wkład, można na tym pracować. Naprawdę, nie sposób zrobić czegoś, co nie będzie skuteczne.

(Posel Marek Suski: Będzie skuteczne.)

Nie poprzemy ustawy w obecnym kształcie, bo nie macie państwo na nią pieniędzy. Sama pani minister podkreślała, że pieniądze są tylko w tym roku, na przyszły już nie ma.

(Głos z sali: Proszę nie kłamać.)

Program jest horrendalnie drogi, ale – co najważniejsze – nie rozwiązuje podstawowych problemów polskich rodzin. 500+ nie zapewni polskiej rodzinie wkładu własnego na mieszkanie, nie wesprze rodziców w opiece nad małymi dziećmi tuż po ich urodzeniu.

(Głos z sali: Nieprawda.)

Nie proponuje uczniom szkół podstawowych opieki przez 8 godzin dziennie oraz ciekawych zajęć przez 2 miesiące wakacji.

(Głosy z sali: Nieprawda.)

Nie zagwarantuje bezpiecznego porodu, ale – co najgorsze – zepchnie na margines społeczny rodziców samotnie wychowujących swoje dzieci.

(Głos z sali: Proszę nie kłamać, proszę nie kłamać.)

(Posel Marzena Machałek: Co pani wymyśla?)

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Posel Krystyna Skowrońska: Pani poseł, pani by lepiej przeczytała, co zrobiono.)

(Posel Magdalena Kochan: Nieprzygotowana.)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

I głos ma pan poseł Władysław Kosiniak-Kamysz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Wysoka Izbo! To jest bardzo ważna debata. To jest ustawa, która opiewa na 17 mld, w przyszłym roku na ponad 20 mld. Dotyczy spraw rodziny, czyli dotyczy spraw najważniejszych dla każdego z nas. Szkoda, że nie posłuchano apelu pani minister, żeby była debata merytoryczna...

(*Poseł Marzena Machałek*: A nie jest merytoryczna?)

...a nie polityczne przekrzykiwanie, szkoda, że pierwszy krok zrobiła pani poseł Rusecka jako reprezentantka PiS-u i nie wsłuchiwała się w ten głos.

(*Poseł Marzena Machałek*: Proszę merytorycznie.)

Ale zacznijmy od tego, co było mówione. Właśnie pani poseł mówiła – co politycy PiS, niestety, powtarzają – że przez ostatnie lata nie było polityki rodzinnej. To za czym szanowni państwo głosowaliście w poprzedniej kadencji? Przypomnę wam. Wydłużenie urlopów rodzicielskich do roku: 120 posłów PiS było za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. 1 tys. zł na dziecko: 121 posłów PiS – za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Zasada złotówka za złotówkę: 118 posłów PiS – za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Ustawa o Karcie Dużej Rodziny: 124 posłów PiS – za, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Program „Praca dla młodych”: 112 posłów PiS – za. To albo nie było tej polityki rodzinnej...

(*Głos z sali*: Była.)

...zapropozowanej przez PSL, albo się pomyliliście w tych głosowaniach. Bo gdzieś jest błąd logiczny w tym, co mówicie. Jest pewna różnica i ona, niestety, stanowi o problemie, który musi wybrzmieć na tej sali. Bo my jako Polskie Stronnictwo Ludowe potrafimy powiedzieć: dobrze, że będzie więcej pieniędzy dla polskich rodzin. A was nie stać na to, żeby docenić starania, szczególnie z ostatnich lat, wielomiliardowe wydatki na polską rodzinę. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Stać.)

Niestety, nie stać was na to, żeby przynajmniej raz powiedzieć: Dobrze, zrobiliście tyle, ile byliście w stanie.

(*Poseł Marek Suski*: Czyli niewiele.)

W trudnym czasie kryzysu gospodarczego przyszedł moment postawienia na rodzinę. Takim momentem przełomowym oczywiście było wydłużenie urlopów rodzicielskich do najdłuższych w Europie.

(*Poseł Piotr Kaleta*: Zieloną wyspą przecież byliśmy. I koniczynką.)

I teraz muszę się odnieść troszkę do koleżanek i kolegów z Nowoczesnej. Bo ten wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu jest dla mnie kompletnie dziwny. Mówienie o projektach, które chcecie proponować, a które już są wdrożone, jest też bez sensu. (*Oklaski*)

Nie tylko w dzisiejszym wystąpieniu, ale we wcześniejszych mówiliście o tym, żeby matki karmiące miały przerwę na karmienie w pracy – mają tę przerwę, żeby ułatwiać powrót rodzicom do pracy – jest ułatwiany. Są specjalne programy aktywizujące.

(*Poseł Magdalena Kochan*: Ułatwialiśmy.)

Co zrobić, żeby wesprzeć rodzinę podczas urlopu rodzicielskiego, żeby rodzice mogli łączyć urlop rodzicielski, wymieniać się? To jest zrobione. Oczywiście na jedno się nie zgodzimy. Na to, żeby była wyodrębniona część tylko i wyłącznie dla ojców, a pozbawiona jej przez to była matka. To rodzina ma prawo decydować, jak chce skorzystać z urlopu rodzicielskiego. Dobrze, że mówicie o programach, które chcecie wdrażać. Tylko większość z nich już po prostu została przez PSL zaproponowana i wdrożona. (*Poruszenie na sali, oklaski*)

(*Głosy z sali*: Platforme! Ej!)

(*Poseł Małgorzata Pepek*: Panie ministrze, zagłupowaliśmy się.)

Koleżanki i Koledzy z Platformy! To, co cesarskie, cesarzowi, to, co boskie, Bogu oddam. W oświacie była wasza duża zasługa. Ale wam też nie zawsze wychodzi przypominanie, że w tych dobrych chwilach rząd był PSL i Platformy.

(*Głos z sali*: No nie!)

(*Poseł Magdalena Kochan*: Zawsze nam wychodziło.)

Nie zawsze.

(*Poseł Małgorzata Pepek*: Panie ministrze...)

Wracam do meritum sprawy. Polityka rodzinna nie może opierać się na jednym programie. Musi składać się z wielu działań – od urodzenia przez wychowanie dziecka, pójście do szkoły, aktywność zawodową, wejście na rynek pracy po politykę senioralną. Nie da się zbudować dobrej polityki rodzinnej w oparciu o jeden, choćby nawet najbogatszy, program. Jego nazwa – świadczenie wychowawcze – nie świadczy o głównym celu, który był przedstawiany, czyli o zwiększeniu dzietności. To bardziej będzie służyć wsparciu, wychowaniu, utrzymaniu dzieci i bardziej o tym świadczy. Jest to ważny cel. Nie ma, niestety, prostego równania w polityce rodzinnej, które mówi: im więcej pieniędzy na rodzinę, im więcej pieniędzy na świadczenia, tym większa dzietność. Niestety, to równanie nie zawsze przynosi ten efekt. Trzeba szukać szerszych i lepszych rozwiązań.

Szanowni Państwo! Jeśli chodzi o możliwość poprawienia tego programu, to jest bardzo ważne z jednej strony to, że kontynuujecie fundamenty zapoczątkowanej przez rząd PO-PSL szerokiej polityki rodzinnej... (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

...bo ona jest w tym ujęciu szeroka – tylko pamiętajcie o tym, że to jest kontynuacja, a nie zupełnie nowe otwarcie. Trzeba wnieść do tej ustawy poprawki, za którymi zresztą głosowaliście.

Cieszę się, że Nowoczesnej nasz projekt złotówka za złotówkę – samą nazwę wprowadziliśmy rok temu, a od tego roku funkcjonuje w świadczeniach rodzinnych – się spodobał i że nas popieracie. Brawo dla Nowoczesnej. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Zasada złotówka za złotówkę: próg dochodowy zostaje przekroczony o 10 zł – 500 zł pomniejszamy o te 10 zł, zostaje 490, szczególnie w odniesieniu do dzieci, które są pierwszymi dziećmi w rodzinie. O nich nie można zapomnieć. To jest też bardzo ważne. Nie chodzi tylko o samotnych rodziców, choć o nich szczególnie. Czasem są samotni z przyczyn losowych, bo tutaj warto wspomnieć o wdowach czy wdowcach. Im trzeba też szczególnie pomóc. Za tą zasadą zagłosowaliście w przypadku świadczeń rodzinnych. Świadczenie wychowawcze jest rodzajem świadczenia rodzinnego. Ono powinno być rozszerzone. Powinna być wprowadzona ta zasada, bo zasada gilotyny, która ucina możliwość skorzystania z 500 zł przez samotną matkę z dzieckiem, jest bardzo brutalna. Jest też okropna dla tych, którzy wydają decyzje na poziomie gminy: dla wójta, burmistrza czy prezydenta i ich urzędników. Wprowadźmy zasadę złotówka za złotówkę. Złożymy dwie poprawki w tym zakresie. Pierwsza będzie dotyczyła tego, żeby to weszło w życie jak najszybciej, czyli z dniem wejścia w życie ustawy. Ale rozumiem – wasze odpowiedzi za chwilę – że nie ma pieniędzy w tym budżecie. Budżet został przyjęty, zamknięty. Jest 17 mld. To będzie druga nasza poprawka – wprowadzenie zasady złotówka za złotówkę od 1 stycznia 2017 r. Jesteśmy przed nowym budżetem. Jesteśmy przed budżetem na 2017 r. Jest przestrzeń czasowa do wprowadzenia takiej poprawki. W naszych poprawkach pójdziemy też dalej. Chcemy, żeby szczególnie samotni rodzice mieli to prawo bez kryterium dochodowego.

Wszystkim nam by się marzyło, żeby ta obietnica, którą słyszeliśmy w kampanii, na każde dziecko, została spełniona. Każdy program, szczególnie tak obfity, musi mieć stabilne finansowanie. Dla Polskiego Stronnictwa Ludowego zawsze najważniejsze były finanse polskich rodzin, choć ważne są finanse publiczne. Bo co się składa na budżet państwa, z czego się składa budżet państwa? Z podatków i finansów polskich rodzin odprowadzanych do budżetu państwa. Gdy my proponowaliśmy nasze zmiany, to stabilne finansowanie było zapewnione, i to były wielomiliardowe inwestycje: roczny urlop rodzicielski – 2,5 mld, 1 tys. zł na dziecko – 1,5 mld, praca dla młodych – 3 mld, wyższe ulgi podatkowe – 1 mld, złotówka za złotówkę – 0,5 mld, przedszkola za złotówkę – 1,5 mld, kolejne zmiany w świadczeniach – ok. 2 mld. Do tego dochodziły programy rynku pra-

cy, aktywności zawodowej – to wszystko wiele miliardów inwestycji w politykę rodzinną, horyzontalną, z uwzględnieniem również seniorów, o nich warto w tym wszystkim pamiętać.

Dzisiaj mamy ogromną inwestycję. Ja się z tym słowem zgadzam, też go używałem. Kiedy mnie pytano o wydłużenie urlopów rodzicielskich, o to, czy nas na to stać, mówiłem: to jest inwestycja. Dlatego ten wielki zastrzyk pieniędzy dla polskich rodzin – bo to będzie zastrzyk – musi mieć bezpieczne finansowanie, bo tragedią największą stanie się to, że uda się to sfinansować w jednym, drugim roku, a w trzecim przez załamanie budżetowe może dojść do okrojania tego programu. Ja sobie tego po prostu nie wyobrażam. Dlatego dziś PiS ponosi całą odpowiedzialność za zabezpieczenie finansowania tego programu – nie na rok, nie na dwa, ale na wiele, wiele lat do przodu. Pani premier użyła sformułowania, że to będzie sfinansowane z podatku hipermarketów i banków. Niestety za podatek bankowy, poprzez podniesienie opłat, również jeśli chodzi o te banki, w których jest udział Skarbu Państwa, już płacą polskie rodziny. Ale gorsza sprawa jest jeszcze z podatkiem od hipermarketów, bo to jest oszustwo polityczne. Mówiliście państwo: podatek od wielkich sieci handlowych. Mówiliście państwo: wielkie hipermarkety zagraniczne opodatkujemy, żeby była możliwość czerpania pieniędzy dla polskich rodzin. A jak to się kończy? Kończy się ustawą, w której proponujecie podatek obrotowy od firm rodzinnych zrzeszonych w Społem, w gminnych spółdzielniach, w firmach, które występują pod jedną marką, we franczyzie.

(Głos z sali: Przecież jeszcze nie ma.)

To wszystko się kończy obciążeniem polskich rodzin przez obciążenie polskich firm rodzinnych. Na to naszej zgody nie ma. *(Oklaski)*

Trzeba szukać w polityce, w polityce rodzinnej szczególnie, rozwiązań, które są horyzontalne i dotyczą wszystkich dziedzin życia. Dlatego zarzut, który został tutaj podniesiony, że nie było spójności, że nie było współpracy, jest kompletnie nieprawdziwy, bo zaczynaliśmy od urodzenia, wychowania dziecka, przez budowę żłobków – nie wszystkie jeszcze udało się wybudować, ale 2,5 tys. takich placówek w ciągu ostatnich 4 lat w porównaniu z 2 w ciągu 2 lat PiS-u jest jednak imponującym skokiem *(Oklaski)* – później była aktywność w oświacie, i tu trzeba oddać szczególnie przedszkola za złotówkę czy darmowy podręcznik, później jest wejście na rynek pracy. Wróćmy też do dyskusji o polityce senioralnej, bo dzisiaj łączenie życia zawodowego z życiem rodzinnym bardzo często kojarzy nam się, powinno nam się kojarzyć, z łączeniem opieki nad dzieckiem, ale bardzo wielkim wyzwaniem dla Polski, uwzględniając te zmiany demograficzne, które następują, jest opieka nad osobami starszymi. I to jest kolejny etap. Mam nadzieję... Polskie Stronnictwo Ludowe, przedkładając nie tylko swoje poprawki, ale też swój program dotyczący polityki senioralnej, będzie liczyło i liczy na wsparcie

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz

całej Izby, ale nie odbędzie się to bez wsparcia partii rządzącej.

Szanowni państwo, podsumowując, Polskie Stronnictwo Ludowe będzie pracować, w przeciwieństwie do niektórych klubów, nad tą ustawą dalej w komisji, będzie zgłaszać swoje poprawki, ale będzie też domagać się od dzisiaj rządzących traktowania poważnie polskich rodzin i niewciskania im kitu, że do tej pory nie było polityki rodzinnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Paulina Hennig-Kloska: Panie marszałku, ja...)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję bardzo.

W trybie sprostowania pani poseł Paulina Hennig-Kloska.

Bardzo proszę.

Posel Paulina Hennig-Kloska:

Ja tylko chciałam sprostować. Myśmy nigdy nie powiedzieli, że państwo nie próbowaliście nic zmienić.

(Posel Małgorzata Pepek: Zmieniliśmy.)

Natomiast prawdą jest, że nie wyszło. I widać, że siedzicie tak długo państwo w Sejmie, że nie znacie realiów. Prawdą jest, że pracodawcy nie chcą widzieć ojców na tacierzyńskim i nie promują tej formy wychowania dzieci. Prawdą jest, że pracodawcy nie chcą widzieć kobiet karmiących godzinę w przerwie między pracą a pracą i niechętnie patrzą na to, albo w najlepszym przypadku nakładają obowiązki z 8 godzin na 7 godzin, tak że kobiety muszą pracować ciężiej albo zostać godzinę dłużej w pracy. MdM w dzisiejszych warunkach jest kompletnie nieskuteczny i trzeba po prostu pójść dalej i go zmienić.

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: To proszę projekt.)

Polacy tak naprawdę... To, co państwo wdrożyliście... Ja nie mówię, że nie próbowaliście nic zrobić, ale raport NIK potwierdza jednoznacznie, że nie ma dobrej polityki prorodzinnej w Polsce.

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Roczny urlop macierzyński jest zły?)

I trzeba pójść dalej, naprawić to, co próbowaliście państwo zrobić, ale nie wyszło.

(Posel Zbigniew Konwiński: Trzeba się przygotowywać do wystąpień.)

Panie pośle, projekt odrzucamy, ponieważ naszym zdaniem jest zły i nie rozwiązuje kluczowych problemów, o których mówiłam. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

(Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Ja jeszcze w trybie sprostowania.)

Ale panie przewodniczący...

(Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Byłem wymieniony.)

Proszę pozwolić. Nie był pan wymieniony z imienia i nazwiska.

(Głos z sali: Sprostowanie do sprostowania?)

Teraz pana klubowy kolega zabiera głos. Będzie miał możliwość odnieść się ewentualnie do...

Bardzo proszę o zabranie...

(Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: Ja pani poseł Hennig-Kloski nie wymieniałem z nazwiska, a udzielił jej pan, panie marszałku, głosu.)

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Ale nie było wystąpienia...)

Panie przewodniczący, jesteśmy w punkcie...

(Posel Władysław Kosiniak-Kamysz: To w sprawie formalnej.)

Bardzo proszę.

Posel Władysław Kosiniak-Kamysz:

Panie Marszałku! Wniosek formalny z prośbą o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów, żebym tam mógł szerzej pani poseł lub przedstawicielom klubu Nowoczesnej wytłumaczyć te zmiany, które się dokonały, z których korzystają polskie rodziny.

(Głos z sali: Nie działa.)

Tysiące osób już korzystają dzisiaj z 1 tys. zł na każde dziecko bez progu dochodowego.

(Głos z sali: To nie działa...)

Ojcowie korzystają coraz bardziej z urlopu ojcowskiego.

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Roczny urlop nie działa? Żłobki nie działają?)

Pomiędzy rokiem 2013 a 2014 liczba korzystających z niego ojców z 30 tys. wzrosła do 120 tys. *(Oklaski)*

Panie przewodniczący Petru, polityka rodzinna polega na tym, że musi być długofalowa, musi być spójna, musi być trwała, musi być na dekady, nie na lata.

(Posel Ryszard Petru: 8 lat.)

Nie 8 lat. Jeśli chodzi o PSL, to 15, trzeba doliczyć trzy rządy Witosa i rząd Mikołajczyka na uchodźstwie *(Oklaski)*, wtedy będziemy precyzyjni.

(Posel Zbigniew Babalski: ZSL jeszcze trzeba dołożyć.)

Polityka rodzinna... Najgorsze, co się może wydarzyć w polityce rodzinnej, to ciągła zmiana kierunku, ciągłe wianie w różnych kierunkach, dlatego bardzo silne fundamenty postawione w poprzedniej kadencji muszą być rozwijane, a nie rozdzielane teraz przez takie wnioski. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Wniosek formalny – bezprzedmiotowy. Pan przewodniczący wszystko wyłożył, co chciał, aby zostało wyłożone podczas Konwentu Seniorów.

Bardzo proszę pana posła Jarubasa.

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Czyli nie będzie...)

(Poseł Ryszard Petru: Nie będzie przerwy. Nie wytłumaczysz.)

Poseł Krystian Jarubas:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Wysoka Izbo! W nawiązaniu do tego, co mówił pan przewodniczący Kosiniak-Kamysz, chcę zwrócić uwagę, że należy zwrócić uwagę na dyskryminujący i wskazujący na naruszenie konstytucyjnej zasady równości wobec prawa stosunek wobec samotnych matek wychowujących dzieci w wieku do 18. roku życia. Otóż, panie i panowie posłowie, taka kobieta, zarabiając najniższą krajową oraz otrzymując alimenty na dziecko w wysokości ok. 350 zł miesięcznie, przekroczy kryterium dochodu rozumianego zgodnie z ustawą o świadczeniach rodzinnych i nie będzie podlegać normom przyjętym...

(Poseł Artur Szalabawka: Proszę nie podjudzać ludzi. Panie posle, co pan robi, co pan robi?)

...w odniesieniu do tzw. świadczenia wychowawczego. Wyklucza to ogromną rzeszę kobiet i mężczyzn z kręgu potencjalnych świadczeniobiorców, a taka sytuacja ze względów społecznych i moralnych jest wysoce dyskusyjna.

W uzasadnieniu projektu jako cel nowej regulacji wskazuje się wsparcie ekonomiczne rodzin, tych zagrożonych ubóstwem, oraz częściowe pokrycie wydatków rodziców lub opiekunów dzieci z tytułu wysokich kosztów wychowania i wykształcenia. Pytam więc i podaję w wątpliwość cel projektu nowej ustawy w kontekście wskazanej realnej sytuacji Polek i Polaków.

Szanowna pani premier, kampania się skończyła i widzimy smutną rzeczywistość. Zawiedliście niestety wyborców, którzy wam uwierzyli.

(Głos z sali: Mój Boże...)

Zawiedliście polskie rodziny, które wierzyły w to, co mówicie na spotkaniach. Słyszeliśmy: 500 zł na każde dziecko...

(Poseł Sylwester Tułajew: Nieprawda.)

...niestety zapomniano zapisać, że pierwsze dziecko nie jest dzieckiem. Polacy wam tego nie zapomną. Dziękuję bardzo. (Oklaski, gwar na sali)

(Głos z sali: Co ty gadasz...)

(Głos z sali: Tak, nie zawiedliście Polaków...)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Urszulę Rusecką.

(Poseł Jerzy Meysztowicz: Rusecką. Klub PiS.)

Rusecką, przepraszam, oczywiście.

Poseł Urszula Rusecka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Muszę najpierw odnieść się do słów pana posła Kosiniaka-Kamysza.

Tak, pani minister prosiła o merytoryczną dyskusję na temat ustawy. Gdyby pan poseł słuchał uważnie mojego wystąpienia, to usłyszałby, że mówiłam i przywoływałam słowa raportu Najwyższej Izby Kontroli na temat prowadzonej przez państwa rząd polityki prorodzinnej. To tam były zawarte słowa cytowane przeze mnie. Moje pytanie jest takie: Czy państwo pracowali i odnosili się do tego raportu? Trzeba było wtedy kontestować te wyniki tego raportu.

Natomiast chcę powiedzieć jasno i wyraźnie, że projektowana ustawa zmienia myślenie o polskiej rodzinie. To nie mają być rozwiązania... ważne, o których pan poseł wspominał, ale nie doraźne. To powiedział pan w swoim sprostowaniu. Polityka społeczna, polityka rodziny...

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: I nie jeden program.)

...musi być nastawiona na spójne działanie, spójne we wszystkich obszarach. I to było w zakończeniu mojego przemówienia – że to jest dopiero początek naszej polityki prorodzinnej, początek polityki Prawa i Sprawiedliwości.

Pani minister prosiła o merytoryczną dyskusję. Ja muszę odnieść się do wystąpienia przedstawiciela Platformy Obywatelskiej. To wystąpienie to kilkanaście razy słowo „oszustwo”, inwektywy polityczne, obrażanie.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Prawda! Prawda!)

To są państwa metody. Polskie rodziny oglądają tę debatę, dlatego że ta ustawa jest bardzo ważna dla polskich rodzin.

(Poseł Urszula Augustyn: Recenzuje nas pani?)

Natomiast powiem tak. Ja nie odrobiłam lekcji z wyborów, ponieważ głosowało na mnie prawie 17 tys. osób, wyborców. Może by zagłosowało więcej. Zostały mi ulotki wyborcze. W ulotkach wyborczych wyraźnie wskazywaliśmy, że to są pieniądze na drugie dziecko, pierwsze – w przypadku kryterium dochodowego. (Oklaski) Było to w naszym programie. I proszę nie mówić wyborcom i wmawiać oszustwa Prawu i Sprawiedliwości.

(Poseł Agnieszka Kołacz-Leszczyńska: Wyborcy sami wiedzą.)

Wiem, że wasza polityka jest nastawiona głównie na PR, na to, żeby opowiadać, bo kłamstwo kilkakrotnie powtórzone staje się prawdą. (Wesołość na

Posel Urszula Rusecka

sali, oklaski) I to jest wasze działanie. To jest właśnie wasze działanie.

(*Posel Urszula Augustyn*: Nie mówiliście o każdym dziecku?)

Muszę odnieść się również do wypowiedzi pani z Nowoczesnej, że ten program to czysty populizm. A czym jest państwa wystąpienie jak nie czystym populizmem? Postawiła pani dobrą diagnozę, co potrzebne jest polskim rodzinom. Tylko jeżeli tak naprawdę chcecie państwo pomóc polskim rodzinom, to proszę przedstawić projekty ustaw...

(*Posel Jerzy Meysztowicz*: Dobrze, będą.)

...nie to, co opowiadacie – rzetelne projekty, nad którymi ta Izba będzie mogła się pochylić i pracować.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Czekamy na niebieską teczkę.)

Bardzo prosimy o konkretne. (*Oklaski*)

Ale póki co wygrało Prawo i Sprawiedliwość...

(*Głos z sali*: Panie przewodniczący...)

...i jest procedowany projekt Prawa i Sprawiedliwości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Janusza Sanockiego.

Posel Janusz Sanocki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drodzy Państwo! Ja bym bardzo prosił opozycję, a zwłaszcza Platformę, o zrezygnowanie w tej debacie, bo to jest poważny temat, z tej demagogii, bo demagogia w takim wydaniu obniża powagę Sejmu jeszcze bardziej niż strój kolegi Wójcikowskiego. W związku z tym, naprawdę, dyskutujemy poważnie.

Problem dietności, problem kosztów wychowania dzieci, sprawiedliwego traktowania rodzin jest poważnym problemem i moim zdaniem należy bardzo pozytywnie ocenić to, że po raz pierwszy ktoś próbuje wyjść naprzeciw, próbuje rozwiązać ten problem. Czy to jest rozwiązanie idealne? Na pewno nie, bo nie ma rozwiązań idealnych, zwłaszcza jak jest to pierwsza próba tego typu. Uważam, że należy pozytywnie ocenić to, co zrobił rząd, i tę propozycję, aczkolwiek oczywiście nie bezkrytycznie, i należy popatrzeć na to, co można poprawić, jakie jeszcze elementy powinny być brane pod uwagę.

Otóż moim zdaniem, nikt tutaj tego nie poruszył, szanowni państwo – nie ma pani premier, ale są posłowie większości rządowej i mam nadzieję, że wezmą to pod uwagę – należy powiązać system pomocy rodzinom z dziećmi z systemem emerytalnym, on się aż o to prosi. Przecież dzieci to przyszli płatnicy składek zusowskich. Dlatego ktoś, kto wychowuje dzie-

ci, nie ma mieć z tego powodu ulgi, np. w składce zusowskiej, i wyższej emerytury? W efekcie dzisiejszy system jest obojętny na ten czynnik i tak samo traktuje tych, co mają dzieci, i tych, którzy nie ponoszą kosztów, którzy w czasie kiedy należałoby wychować dzieci, jeżdżą, powiedzmy, korzystają z życia i nie ponoszą ciężarów, jakie są związane z wychowaniem potomstwa. Uważam, że ten element powinien być rozwinęty i w część tego programu wspierania rodziny, wspierania dietności powinien być wmontowany polski system emerytalny. Chodzi zarówno o obniżenie składek zusowskich dla tych, którzy mają dzieci, jak i potem ewentualnie wyższe emerytury dla tych, którzy dzieci wychowali, których dzieci pracują i płacą składki w polskim systemie emerytalnym. Dlaczego tego nie rozważamy?

Uważam, że powinniśmy iść w tym kierunku. Dlatego, proszę państwa, uważam, że należy przyjąć tę ustawę w tym kształcie, jaki rząd zaproponował, jako pewien pierwszy element na drodze do wspierania dietności, bo bezwzględnie nie mogę się zgodzić z tą krytyką z pozycji takich ordoliberalnych – tutaj moi koledzy z klubu Kukiz'15 to zaprezentowali – ponieważ jednak trzeba spojrzeć troszeczkę szerzej i zobaczyć, że to już nie sprawiedliwość społeczna, ale zwykła sprawiedliwość nakazuje, żeby po prostu ci, którzy ponoszą koszty wychowania dzieci... Ja wiem, że to jest naturalne, uwarunkowane wieloma czynnikami naturalnymi, ale jednak wychowanie dziecka kosztuje i nie widzę powodu, żeby nie było związku między właśnie tym a tym, co społeczeństwo oddaje tym osobom, w jaki sposób wyrównuje te nakłady i te starania.

Proponuję zatem, żeby rząd i większość parlamentarna, a także wszyscy szanowni państwo, posłowie ze wszystkich stron zastanowili się poważnie i wzbożycili tę debatę o to, żebyśmy pomyśleli o tym, jak system emerytalny wmontować do tego wspierania rodziny. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu rzecznika praw dziecka pana Marka Michalaka.

Bardzo proszę.

**Rzecznik Praw Dziecka
Marek Michalak:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować stanowisko rzecznika praw dziecka wobec rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, zawartego w druku nr 216.

Naturalnym środowiskiem rozwoju dziecka jest rodzina. Z tego też względu powinna być ona otoczona szczególną ochroną i opieką ze strony państwa,

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

o czym mówi art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Również art. 71 ust. 1 konstytucji wskazuje, że państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny. Podobnie jest w dokumentach międzynarodowych, np. ratyfikowana przez Rzeczpospolitą Polską Konwencja o prawach dziecka w art. 18 gwarantuje, że państwa strony będą okazywały odpowiednią pomoc rodzicom oraz opiekunom prawnym w wykonywaniu przez nich obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci. Na pomocniczą rolę państwa wskazuje także art. 27 Konwencji o prawach dziecka, który nakazuje, by zgodnie z warunkami krajowymi oraz odpowiednio do swych środków państwa strony podejmowały właściwe kroki dla wspomagania rodziców lub innych osób odpowiedzialnych za dziecko w realizacji prawa do godziwych warunków socjalnych oraz udzielały, w razie potrzeby, pomocy materialnej, wspierając rodzinę w spełnianiu jej funkcji.

Działania prorodzinne państwa powinny mieć charakter długofalowej inwestycji w przyszłość, budującej zaufanie obywateli do trwałości i skuteczności wprowadzanych rozwiązań. Rzecznik praw dziecka pozytywnie ocenia dążenia ustawodawcy mające na celu wsparcie polityki prorodzinnej poprzez wspomnienie finansowe rodzin w związku z wychowywaniem dzieci. Wejście w życie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci urzeczywistni wartości zarówno konstytucyjne, jak i wynikające ze zobowiązań międzynarodowych.

Państwo polskie w ostatnich latach wypracowało wiele instrumentów wsparcia dla rodzin. Między innymi nowe świadczenie rodzicielskie przyznawane na zasadach analogicznych do urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego, zasada złotówka za złotówkę dla rodzin przekraczających próg dochodowy, zwiększenie wymiaru urlopu macierzyńskiego do 52 tygodni, udogodnienia związane z urlopem ojcowskim czy Karta Dużej Rodziny będąca wsparciem dla rodzin wielodzietnych, a także przedszkole za złotówkę czy darmowy podręcznik – to tylko niektóre.

Świadczenie wychowawcze, o którym mowa w projekcie ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci, stanowi ważny element całłościowego i długofalowego wsparcia dla polskich rodzin, jest znaczącym dopełnieniem funkcjonujących rozwiązań pomocowych. Rzecznik praw dziecka wyraża także aprobatę dla proponowanych w projekcie ustawy zmian do ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej poprzez przyznanie rodzinie zastępczej oraz prowadzącemu rodzinny dom dziecka na każde umieszczone dziecko w wieku do ukończenia 18. roku życia dodatku w wysokości świadczenia wychowawczego określonego w przepisach o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.

Powyższe rozwiązanie, zmierzające do zapewnienia równego traktowania wszystkich opiekunów prawnych, wychodzi naprzeciw oczekiwaniom beneficjen-

tów tego dodatku, słusznie uznającym, że pozostawanie dziecka w pieczy zastępczej nie powinno pozbawiać prawa do analogicznego świadczenia.

Za korzystne uznają również wyłączenie dochodów uzyskiwanych z tytułu świadczenia wychowawczego z katalogu dochodów warunkujących nabycie prawa do świadczeń z pomocy społecznej, świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz świadczeń materialnych dla uczniów. Jednakże oceniając poszczególne rozwiązania, sygnalizuję potrzebę uzupełnienia projektu tak, aby w pełni urzeczywistniał on konstytucyjną zasadę sprawiedliwości społecznej.

Mając na względzie konieczność ochrony prawa każdego dziecka do godziwych warunków socjalnych, rzecznik praw dziecka dostrzega brak obiektywnego uzasadnienia dla odmiennego traktowania pierwszego dziecka w rodzinie. Analiza przepisów projektu ustawy wskazuje na nierówne traktowanie rodzin wychowujących jedno dziecko, gdyż co do zasady wyłącza z kręgu osób uprawnionych do uzyskania świadczenia tych rodziców, opiekunów faktycznych albo opiekunów prawnych dziecka, którzy przekraczają określony w ustawie próg dochodowy.

Oceniając prawo do świadczenia wychowawczego poprzez pryzmat celu, jakiemu ma ono służyć, tj. częściowemu pokryciu wydatków związanych z wychowaniem dziecka, w tym opieką nad dzieckiem i zaspokajaniem jego potrzeb życiowych, jedynie rozwiązanie, wedle którego świadczenie wychowawcze przysługiwać będzie również na pierwsze dziecko w rodzinie niezależnie od progu dochodowego warunkującego nabycie prawa do tego świadczenia, stanowić będzie urealnienie celu ustawy określonego w art. 4 ust. 1 przedstawionego projektu. Wysoka Izba, nie ma dzieci gorszych i lepszych. Wszystkie dzieci są równe i należy im się taka sama pomoc od państwa. (*Oklaski*)

Kontynuując wątek równego traktowania dzieci, rzecznik praw dziecka zwraca również uwagę, że konsekwencją przyjęcia określonej w art. 2 pkt 9 definicji dziecka z niepełnosprawnością będzie sytuacja, w której rodzinie wychowującej dziecko w wieku powyżej 16. do 18. roku życia legitymujące się lekkim stopniem niepełnosprawności świadczenie wychowawcze na pierwsze dziecko przysługiwać będzie wówczas, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekroczy 800 zł. Przyjęte w projekcie ustawy rozwiązanie prowadzi do niczym nieuzasadnionego rozróżniania rodzin wychowujących dziecko z niepełnosprawnością w stopniu lekkim i rodzin, które wychowują dzieci z niepełnosprawnością w stopniu umiarkowanym i znacznym. W świetle powyższego, gdyby Wysoka Izba nie przyjęła argumentu o konieczności wspierania wychowania każdego dziecka niezależnie od kryteriów dochodowych, to wydaje się, że świadczenie wychowawcze na dziecko legitymujące się lekkim stopniem niepełnosprawności powinno być przyznawane w przypadku pierwszego dziecka

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

wtedy, gdy dochód rodziny nie przekracza kwoty 1200 zł.

Dodatkowo należałoby rozważyć uwzględnienie szczególnej pozycji osób samotnie wychowujących dziecko, będących w trudnej sytuacji materialnej, których dochód na członka rodziny nieznacznie przekracza progi dochodowe wskazane projektem.

Pod rozwagę Wysokiej Izby pozostawiam również kwestię uczących się dzieci pełnoletnich, gdyż w ocenie rzecznika praw dziecka rozwiązania prawne w tym zakresie powinny być kompatybilne z przyjętymi w ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych oraz w ustawie z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów.

(Poseł Artur Szalabawka: A szkoły zawodowe? A młodzież ze szkół zawodowych? To jest równość?)

W tym miejscu należy podkreślić, że w wystąpieniu generalnym z 23 listopada 2015 r. rzecznik praw dziecka zaapelował do ministra rodziny, pracy i polityki społecznej o podniesienie kwoty minimalnej dochodu dla osób, które ubiegają się o świadczenia z funduszu alimentacyjnego. W tej chwili rodzicowi wychowującemu samodzielnie dziecko, zarabiającemu 1601 zł netto, takie świadczenie nie przysługuje.

(Poseł Artur Szalabawka: Rzecznik praw dziecka takie rzeczy mówi?)

Podobnie nie będzie przysługiwało świadczenie wychowawcze w przypadku, gdy w rodzinie tej wychowuje się jedno dziecko. Taka rodzina nie otrzyma żadnego z powyższych świadczeń.

(Poseł Artur Szalabawka: Nie, ja nie mogę. To można sprostować?)

Jako rzecznik praw dziecka ponownie sygnalizuję potrzebę urealnienia pomocy oferowanej przez państwo samotnym rodzicom wychowującym jedno dziecko poprzez likwidację, a jeśli to aktualnie niemożliwe – podwyższenie progów dochodowych ustalonych ustawą z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów. Powyższe należy odnieść także do progów dochodowych warunkujących nabycie uprawnienia do świadczenia wychowawczego. Wsparcie finansowe w postaci tego świadczenia nie powinno pomijać tych opiekunów dziecka, którzy nie będą w stanie spełniać wymogów ustawowych związanych z progiem dochodowym, w efekcie czego nie dostaną żadnej pomocy, pomimo iż wychowywane przez nich pierwsze dziecko wymaga równoważnych z młodszym rodzeństwem wydatków związanych z wychowaniem i zaspokajaniem jego potrzeb życiowych.

Konkludując, w ocenie rzecznika praw dziecka wprowadzenie kolejnego instrumentu wspomagającego system wspierania rodziny w wychowaniu dzieci może przynieść wymierne korzyści. Zapewnienie dzieciom godnych, bezpiecznych warunków do wzrastania i zrównoważonego rozwoju jest bowiem prio-

rytetem, a każda forma wsparcia w tym zakresie jest krokiem we właściwym kierunku.

Na ręce pana marszałka przekazałem szczegółowe stanowisko rzecznika praw dziecka wobec rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowaniu dzieci zawartego w druku nr 216 z prośbą o jego załączenie do druku. Natomiast panie i panów posłów proszę o rozważenie propozycji i uwag zawartych w przekazanym stanowisku w toku dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu minister rodziny, pracy i polityki społecznej panią Elżbietę Rafalską.

**Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym podziękować za wszystkie uwagi merytoryczne, które pojawiły się w wystąpieniach klubowych, za wszystkie uwagi rzeczowe, za wszystkie te uwagi, które zmierzają do poprawienia tego projektu. Równocześnie chciałabym też podziękować za uwagi emocjonalne, bo, proszę państwa, jest jedna korzyść z tych długich, właśnie długich, takich, jakie powinny być, 30-dniowych konsultacji społecznych, uzgodnień międzyresortowych, którym ten projekt został poddany, tych szerokich konsultacji też w regionach, które przeprowadziło kierownictwo resortu. Otóż od dawna w Polsce nie rozmawiało się na temat sytuacji polskich rodzin tak szeroko, tak długo i tak wnikliwie, od dawna tak nie koncentrowaliśmy się na funkcjonowaniu pomocy społecznej. To były naprawdę tematy, które gdzieś tam przemykały, to były tematy, którym nie poświęcano tyle uwagi. Dzisiaj na pewno wiedza nie tylko tej Wysokiej Izby, ale i wiedza Polaków jest znacznie na ten temat większa. Dziękuję za te uwagi.

Odpowiem tak. Jeżeli nam tu coś wyliczano jako ugrupowaniu, które 8 lat było w opozycji – w tej opozycji nie było nam lekko i państwo dobrze o tym wiecie, bo dużo robiliście, żeby nam nie było lekko – i jeżeli głosowaliśmy za wydłużaniem urlopów wychowawczych, za wydłużaniem czy wprowadzeniem urlopu rodzicielskiego, za dobrymi nowelizacjami Kodeksu pracy czy dobrymi zmianami, to tylko dowodzi tego, że byliśmy mądrą opozycją, która zawsze popierała prospołeczne rozwiązania *(Oklaski)*, która popierała politykę rodzinną. Chciałabym, żeby było, proszę państwa, podobnie. Czy projekt „złotówka za złotówkę”, czy dobre zmiany ustawy o pomocy społecznej, zawsze mogliście liczyć na nasz głos, na nasze poparcie. Jeśli było coś dobre dla ludzi, dobre dla

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska

polskich rodzin, zawsze nasz guzik przy głosowaniach przyciskaliśmy. *(Oklaski)*

I teraz – to jest raczej argument za tym, żeby prosić Wysoką Izbę, by się zastanowiła nad tym, jak będzie głosować. Szczególnie zwracam się z prośbą do posłów Klubu Poselskiego Nowoczesna, żebyście państwo się zastanowili, czy projekt Prawa i Sprawiedliwości zasługuje na to, by stawiać wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Chodzi o polskie rodziny, dla których szukamy rozwiązań dla poprawienia ich sytuacji materialnej, poprawienia dietności, wzmocnienia kapitału ludzkiego. Czy to jest coś, co powinno wylądować w koszu tylko po takiej debacie?

Mówicie państwo, że macie założenia swojej ustawy – ale nie macie jeszcze ustawy. Przyjdziecie z tą ustawą do Sejmu i będziecie wtedy chcieli, żebyśmy poddali to pierwszemu, drugiemu, trzeciemu czytaniu, a dzisiaj skazujecie projekt na wyrzucenie w ramach pierwszego czytania. Nie polecam, będą wam to Polacy pamiętali. Ale to jest wasza decyzja. *(Oklaski)*

Pan rzecznik odnosił się tu szczegółowo też do kwestii, które są zawarte w ustawie. Proszę państwa, jest oczywiste, że gdyby były takie możliwości finansowe budżetu i gdybyśmy byli bogatym też krajem, dzisiaj Prawo i Sprawiedliwość pierwsze powiedziałoby: płacmy na każde polskie dziecko, nawet płacmy do ukończenia nauki.

(Głos z sali: Studiów.)

(Poseł Jakub Rutnicki: No, oczywiście.)

Tak. Ale, proszę państwa, póki co nie było programu, który by pomagał rodzinom i dzieciom do ukończenia przez nie 5., 10., 15., 20. roku. My dzisiaj proponujemy: od urodzenia do 18. roku życia. Proszę państwa, odpowiedzcie sobie uczciwie – nie było porównywalnego świadczenia, nie ma takiego świadczenia.

(Poseł Zbigniew Dolata: Źle czytałeś. Chcesz ulotkę?)

(Poseł Andżelika Moździanowska: To dzielenie rodzin.)

Proszę państwa, odnosicie się do kryterium dochodowego, 800 zł. Panie rzeczniku...

(Poseł Anna Paluch: Pani minister mówi. Kultury politycznej trochę.)

...kryterium 800 zł. Oczywiście to mogą być nudne informacje dla niektórych z państwa, bo może to nie wszystkich też interesuje, ale, podkreślam, kryterium w pomocy społecznej to jest 514 zł. Gdzie byliście, żeby podnieść 514 jako kryterium dochodowe? *(Oklaski)* Gdzie byliście, gdy przez 6 czy nawet 8 lat nie podnoszono kryterium dochodowego przy świadczeniach rodzinnych, które wynosiło 514, tak że wypadło tyle setek tysięcy, jak już powiedziałam, 2 mln dzieci?

(Poseł Zbigniew Ajchler: Pieniądze żeśmy zarabiali.)

Panie rzeczniku, czy pan podejmował interwencję, gdy w 2012 r. kryterium dochodowe w pomocy

społecznej było poniżej ubóstwa skrajnego? Podejmował pan interwencję, dobrze.

(Poseł Anna Paluch: Mało skutecznie.)

Ale nie przypominał pan o tym, natomiast mówił pan o tych działaniach, które jakby budowały tę politykę.

A więc, proszę państwa, nie licytujmy się na ten temat, tylko powiedzcie sobie uczciwie: to najwyższe... nie mówię, że aż 800 zł, ale to jest 800 zł, więcej niż w funduszu świadczeń alimentacyjnych, więcej niż w świadczeniach rodzinnych, prawie o 300 zł więcej niż w pomocy społecznej.

Pieczę zastępcza. Ja myślę, że padną tu na ten temat pytania, ale chciałabym, proszę państwa, powiedzieć, że w naszym pierwotnym projekcie nie było tej pieczy zastępczej, tego świadczenia. Jest wprowadzone świadczenie w pieczy zastępczej dla rodzin spokrewnionych, które dostają 660 zł, i rodzin spokrewnionych, które dostają 1 tys. zł świadczenia, i teraz otrzymają nasze świadczenie wychowawcze.

Ja nie oczekuję od opozycji, żeby chwaliła ten projekt, ale żeby chociaż uczciwie oceniła wysiłki tych, którzy dopiero zaczęli rządzić w kraju i przygotowują propozycję dla rodzin, taką propozycję, na którą dzisiaj się czeka.

Proszę państwa, dużo jest teraz pytań dotyczących sytuacji samotnych matek. Samotne matki nie są absolutnie... Nie wiem, proszę mi udowodnić, że one są w tym projekcie dyskryminowane. To jest absolutnie nieprawdziwe. *(Oklaski)*

(Poseł Marzena Machałek: Właśnie.)

Proszę państwa, to jest po prostu nieprawda i zaraz państwu też udowodnię – i wszystkie badania na to wskazują – że najbardziej zagrożone ubóstwem są rodziny wielodzietne, mówiłam o tym w swoim wystąpieniu, oraz rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym.

Proszę państwa, pan rzecznik mówił o podniesieniu kryterium dochodowego przy funduszu alimentacyjnym. Wyobraźmy sobie, że matka z jednym dzieckiem otrzymuje świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł. Kryterium dochodowe wynosi 725. Gdybyśmy to nasze świadczenie wliczali do dochodu, czyli to byłoby 250 zł, bo dwie osoby, to zostałyby, byłoby 975 zł i nastąpiłoby przekroczenie oraz utrata uprawnienia do świadczenia alimentacyjnego. Tak nie jest, bo my nie wliczamy tego. A więc matka ma prawo do świadczenia wychowawczego 500 zł i świadczenia wynikającego z funduszu alimentacyjnego, ale jeżeli np. urodzi dziecko, drugie dziecko, i otrzyma świadczenie rodzicielskie, ten 1 tys. zł, to akurat ten 1 tys. zł jest wtedy liczony. A więc, proszę państwa, nie chcę wchodzić w szczegóły, które może niekoniecznie są szalenie interesujące dla państwa, ale...

(Poseł Andżelika Moździanowska: Są bardzo ważne.)

...naprawdę absolutnie żadna krzywda nie dzieje się samotnym matkom.

(Poseł Marzena Machałek: Z powodu tego programu.)

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

Proszę państwa, jakie są teraz preferencje dla samotnych matek? Każda osoba, która korzysta ze świadczenia z pomocy społecznej, każda, która ma dzieci, każda, otrzyma świadczenie wychowawcze, ponieważ tam jest mniejsze kryterium, u nas jest kryterium 800. Każda osoba z dziećmi korzystająca ze świadczeń rodzinnych, gdzie kryterium wynosi sześćset parę złotych, dostanie świadczenie wychowawcze. Tam są dodatki do samotnego wychowywania dzieci. Każda osoba z dziećmi, która korzysta z funduszu alimentacyjnego, a więc rodziny niepełne, otrzyma świadczenie...

(*Posel Joanna Augustynowska*: Nie każda, nie każda.)

...wychowawcze, ponieważ kryterium jest 800 zł.

(*Posel Joanna Augustynowska*: Pod warunkiem, że ma dwójkę dzieci.)

Jakie są jeszcze, proszę państwa, preferencje dla rodziców samotnie wychowujących? Pierwszeństwo w dostępie do żłobka, klubu dziecięcego, opieki sprawowanej przez dziennego opiekuna, pierwszeństwo przyjęcia dziecka osoby samotnie wychowującej do przedszkola, następnie możliwość rozliczania dochodów przez rodzica samotnie wychowującego wspólnie z dzieckiem, co pomniejsza podatek, czwarte – świadczenie z funduszu alimentacyjnego, z którego korzystają przede wszystkim rodzice samotnie wychowujący dzieci. Świadczenia z funduszu alimentacyjnego to specjalna pomoc, która jest uzależniona od kryterium dochodowego. Te wszystkie, proszę państwa, inne transfery, socjalne, które są, zostają zachowane. Dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu samotnego wychowywania dziecka przysługuje uprawnionym do zasiłku rodzinnego. Te dodatki, proszę państwa, zostają. Wydaje mi się, że ilość tych preferencji i opieka, która jest dla osób samotnie wychowujących, są naprawdę znaczące, przy czym my też, kierując się tymi naszymi kryteriami, absolutnie braliśmy pod uwagę te środowiska, które w największym stopniu są zagrożone ubóstwem. I tu, jeżeli chodzi o rodzinę z dzieckiem niepełnosprawnym, proszę pamiętać, że kryterium dochodowe 1200 zł netto to naprawdę jest kryterium, które do tej pory w polskiej polityce, nie socjalnej, bo to nie jest kryterium już socjalne, tylko to jest kryterium w polityce społecznej, po prostu nie było stosowane.

Bardzo proszę Wysoką Izbę o takie uczciwe podejście do tych argumentów, do naszej propozycji.

(*Głos z sali*: Wy nie znacie tego pojęcia.)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Jezuuus...)

I jeszcze raz do bardzo nowoczesnej partii zwracam się z prośbą o wycofanie swojej propozycji. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przystępujemy do pytań.

Informuję Wysoką Izbę, że w tej chwili zapisanych do pytań jest 138 parlamentarzystów.

Jeżeli są jeszcze osoby chętne do zadania pytania, to bardzo proszę o zapisywanie się w sekretariacie. Jeżeli nie, to zamykam listę osób zapisanych do pytań.

Czas na zadanie pytania, w związku z tak dużą liczbą zapisanych osób, ustalam na 1 minutę.

Bardzo proszę, jako pierwsza pytanie zadaje pani poseł Krystyna Wróblewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Wróblewska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo serdecznie dziękuję pani minister za tak świetnie zorganizowane konsultacje społeczne, za wspierający program, który jest bardzo ważny dla przyszłości Polski i Polaków.

Mam pytanie techniczne, pani minister. Czy świadczenia przewidziane w programie 500+ obejmą rodziny zastępcze, rodziny, w których dzieci pochodzą ze związków wcześniejszych? Jeżeli tak, to kto będzie uprawniony do otrzymywania tych świadczeń? I czy te świadczenia będą mogły być łączone z dotychczasowymi ulgami? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Konwińskiego.

Posel Zbigniew Konwiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo bardzo często lubicie brać przykład z Węgrów i często się na Węgry powołujecie. Szkoda, że w tym przypadku powołujecie się na Węgierską Partię Socjalistyczną i językiem socjalistów węgierskich zdajecie się do nas mówić, że w kampanii kłamaliście rano, nocą i wieczorem. I Polacy wam tego kłamstwa nie zapomną.

(*Posel Waldemar Andzel*: Platforma kłamie.)

I my wam to kłamstwo będziemy za każdym razem...

(*Posel Anna Paluch*: Nos panu urósł, panie pośle, Pinokia nos.)

...przypominać, tak żeby nie było wątpliwości.

(*Posel Zbigniew Konwiński odtwarza z tabletu fragment nagrania z kampanii Beaty Szydło: 500 zł na każde dziecko, 500 zł na każde dziecko, 500 zł na każde dziecko...*), (*Oklaski*)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Kłamstwo? I co?)

(*Posel Anna Paluch*: Nawet przegrać tego nie umiecie.) (*Dzwonek*)

(*Głos z sali*: A pytanie?)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

(Głos z sali: Pani premier...)

Pan poseł nie zdecydował się na zadanie pytania, natomiast próbuje podążać drogą innego polityka. Nie wiem, czy uda się panu posłowi zaistnieć w przestrzeni publicznej tak, jak udało się temu, kto po raz pierwszy (*Oklaski*) wykorzystał tablet do zadania pytania.

(Poseł Tomasz Lenz: A gdzie jest ten polityk dzisiaj?)

Bardzo proszę o zadanie pytania... *(Gwar na sali)*

Bardzo proszę koleżanki i kolegów pana posła od tabletu o pomoc, aby pan poseł Lenz zechciał się uspokoić.

I proszę o zadanie pytania...

(Poseł Tomasz Lenz: Ściągnijcie Kaczyńskiego na salę.)

Pana posła Lenza przywołuję do porządku.

I bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jakuba Kuleszę.

(Poseł Anna Paluch: Frakcja intelektualna w PO się odezwała.)

Poseł Jakub Kulesza:

Dziękuję bardzo.

Pani minister, chciałem spytać, ponieważ nie znalazłem w samym projekcie, w uzasadnieniu czy chociażby w ocenach skutków regulacji takiej informacji, jak państwa projekt w sposób pośredni wpłynie np. na podwyższenie cen w Polsce. Podają państwo jako jedno ze źródeł finansowania tzw. podatek od hipermarketów – ma on stanowić mniej więcej 10% środków na finansowanie projektu 500+ – który pierwotnie miał uderzać w zagraniczne sklepy, a już się okazuje, że uderzy także w sklepy polskie, także w sklepy małe, co bezpośrednio przyczyni się do wzrostu cen, szczególnie żywności, które to ceny tak ważne są szczególnie dla biednych ludzi. Dlaczego państwo też głośno o tym nie mówicie, że program 500+ poza tym, że sprawi, iż rodzice dostaną 500 zł na dziecko, przyczyni się do znacznego podwyższenia cen poprzez zwiększenie opodatkowania? Dziękuję bardzo. *(Gwar na sali)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Truskolaskiego. *(Dzwonek)*

Poseł Krzysztof Truskolaski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W kampanii wyborczej Prawo i Sprawiedliwość,

przedstawiając projekt ustawy 500 zł na dziecko, podawało, że w roku 2016 będzie to kosztowało budżet państwa 13,5 mld zł. Niestety w przygotowanej przez PiS ustawie budżetowej możemy zauważyć, że w 2016 r. przewiduje się wydatki na ten projekt w kwocie ponad 17 mld. Pani premier nie dość, że niejednokrotnie w kampanii mówiła, że będzie to 500 zł na każde dziecko, a teraz jest, że będzie na drugie i kolejne, to jeszcze okazuje się, że wzrastają koszty wdrożenia tej ustawy. Jak zamierzacie znaleźć na to pieniądze w przyszłorocznym budżecie? Czy będziecie robić wszystko, żeby na siłę wprowadzić tę ustawę i jej kosztem obciążyć wszystkich Polaków? Chciałbym w takim razie na ręce pani minister przekazać prezent – jest to kalkulator...

(Poseł Artur Szalabawka: Niezabawne.)

...aby w przyszłości nie popełniać takich poważnych błędów rachunkowych, przygotowując projekty ustaw.

(Poseł Artur Szalabawka: Poważne rzeczy, a tu zabawa.)

Kalkulator kupiłem za własne pieniądze, panie pośle. A za różnicę w koszcie projektu ustawy 500+ zapłacą wszyscy Polacy. Dziękuję bardzo.

(Poseł Anna Paluch: Nie wykosztował się pan, panie pośle.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Andżelikę Możdżanowską.

(Poseł Anna Paluch: To nie kabaret, panie pośle.)

Poseł Andżelika Możdżanowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wylicza pani matki samotnie wychowujące dzieci, wylicza pani rodziny z jednym dzieckiem, ale mówiliśmy: na każde dziecko. Tu przywołane dzisiaj opinie, ale także deklaracje pani premier, miały być tylko tego potwierdzeniem. Pan prezydent jako kandydat na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej również o tym mówił. Czy pierwsze dziecko, pani minister, jest gorsze? Jest to program wychowawczy. I takie są, pani minister, założenia. Dlaczego tak różnicujemy dzieci? Dlaczego dziecko jest numerem w projekcie Prawa i Sprawiedliwości? Dlaczego rodzina, posiadając nawet troje dzieci, tak naprawdę może albo...

(Poseł Anna Paluch: Cóż to panią poseł taka wena twórcza ogarnęła – każde dziecko jest numerem...)

...w bardzo ograniczonym czasie z tego programu korzystać, albo zupełnie nie może z tego skorzystać?

(Poseł Anna Paluch: A gdzież pani poseł ma takie uzasadnienie?)

Niestety. Pani minister, dziecko nie jest numerem. Pierwsze nie jest gorsze. A nie znam metody,

Posel Andżelika Możdżanowska

żeby mieć od razu drugie lub trzecie. (*Dzwonek*) Niestety. Warto jest wspierać wszystkie rodziny.

(*Głos z sali: A trojaczki? A bliźniaki?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękujemy, pani poseł.

(*Posel Anna Paluch: Ze zdrowym rozsądkiem to się klóci.*)

(*Posel Józefa Hrynkiewicz: A bliźniaki to nie? Nie słyszała pani?*)

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Galle. Czy pan poseł Galla jest obecny?

Nie ma.

W takim razie proszę o zabranie głosu panią poseł Józefę Hrynkiewicz.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Program odpowiada na te potrzeby, aspiracje i dążenia Polaków, które od ponad pół wieku zgłaszają we (*Dzwonek*) wszystkich badaniach opinii publicznej i badaniach wartości. Dla 90% Polaków najważniejsza jest rodzina, posiadanie i wspólne wychowywanie dzieci. Program Prawa i Sprawiedliwości jest programem systemowym i kompleksowym, co widzi każdy, kto go przeczytał. Tworzy on rodzinom warunki do tego, aby się rozwijały. Po raz pierwszy w dziejach Polski wprowadzamy ten program, mimo że od 20 lat poziom urodzeń w Polsce nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń.

Szanowni państwo, sytuacja demograficzna jest politycznie i ideologicznie całkowicie neutralna, ale skutki trwającego w Polsce od ponad 20 lat kryzysu demograficznego dotyczą nas wszystkich. Jest to program, który adresujemy do wszystkich. (*Dzwonek*)

A teraz kieruję pytanie do przeciwników.

(*Posel Jakub Rutnicki: Jakich przeciwników?*)

Przeciwników ustawy.

(*Głos z sali: Są tacy? Nie ma takich.*)

Dlaczego nie bolało państwa tak bardzo...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, bardzo proszę zmierzać do końca.

Posel Józefa Hrynkiewicz:

...odbieranie przez sądy dzieci z rodzin biednych? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, naprawdę jesteśmy w punkcie obejmującym zadawanie pytań, więc proszę, żeby nie prowadzić takiej polityki gadżetowo-wizerunkowej. Wiem, że dla wielu, szczególnie tych po raz pierwszy zasiadających w ławach sejmowych, ważne jest, żeby...

(*Posel Anna Paluch: Zaistnieć za wszelką cenę.*)

...przebić się do głównych wydań „Wiadomości”.

(*Posel Jakub Rutnicki: Nie ma szans, Jacek Kurski już przypilnuje.*)

Już był tablet, kalkulator, więc bardzo proszę, żeby teraz parlamentarzyści rzeczywiście zechcieli zadawać pytania obecnej tutaj pani minister, a nie posługiwać się gadżetami.

(*Posel Józefa Hrynkiewicz: Przepraszam, nic nie miałam.*)

Bardzo proszę.

Pani poseł Izabela Leszczyna.

Posel Izabela Leszczyna:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po pierwsze, pani poseł, jeśli chodzi o dobro dzieci, na tej sali nie ma przeciwników. Po drugie, nigdy w Polsce nikt nie zabierał dzieci, dlatego że w rodzinie była bieda.

Pani minister, mam pytanie do pani minister Rafalskiej. Chciałabym, żeby pani odpowiedziała nam precyzyjnie: Czy program 500+ to jest program rodzinny, prodemograficzny czy socjalny? Większość ministrów z pani rządu twierdzi, że to program rodzinny. W zależności od odpowiedzi proszę odpowiedzieć na kolejne pytanie: Jeśli jest prodemograficzny, to dlaczego państwo wprowadziliście kryterium dochodowe? To jest nielogiczne i pani doskonale o tym wie. A jeśli jest jednak socjalny, na co wskazuje kształt tego programu, to proszę powiedzieć, dlaczego państwo nie chcecie przyjąć dobrego rozwiązania Platformy Obywatelskiej i PSL-u: złotówka za złotówkę? Zapytałam o to pana, panie ministrze, na Twitterze 3 lutego (*Dzwonek*) o godz. 10.45. Gdy był pan dziennikarzem, mówił pan, że polityk powinien w mediach społecznościowych odpowiadać. Proszę stosować te standardy. Do dzisiaj czekam na odpowiedź.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, proszę zmierzać do końca.

(*Posel Anna Paluch: Czas minął, pani poseł.*)

Posel Izabela Leszczyna:

Dlaczego nie chcecie wprowadzić rozwiązania: złotówka za złotówkę?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękujemy, pani poseł.
Proszę o zabranie głosu pana posła Rafała Wójcikowskiego.
Nie ma pana posła?
(*Głos z sali:* Poszedł się przebrać.)
W takim razie pani poseł Joanna Augustynowska.

Poseł Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ostatnio media zasypują nas informacjami dotyczącymi tego, że po raz pierwszy od 1989 r. powstał kompleksowy program prodemograficzny. Ale pani minister chyba ma świadomość, że proponowany projekt ustawy jest tylko populistyczną obietnicą, na którą zdecydowanie w przyszłym roku po prostu fizycznie może nie być pieniędzy. Chciałabym, żeby pani publicznie powiedziała tutaj, dlaczego mówi pani, że samotne matki nie są dyskryminowane. Podam pani przykład. Samotna matka, która jest wdową, posiada jedno dziecko i zarabia 801 zł. Nie dostanie świadczenia wychowawczego.

(*Poseł Elżbieta Rafalska:* Jak zarabia 800 zł?)

801 zł będzie dochodu... Będzie poniżej.

(*Poseł Sylwester Tułajew:* Nie, podzielić na dwa – to wtedy dostanie.)

Proszę pani, proszę mi powiedzieć...

(*Poseł Anna Paluch:* Niech pani takich rzeczy nie opowiada.)

...w jaki sposób bliźniacy będą w ten sposób odróżniani?

Szanowni państwo, projekt jest niedopracowany, nie będzie na to pieniędzy w budżecie (*Dzwonek*) w przyszłym roku.

(*Poseł Artur Szalabawka:* To jest cały problem, jak się nie zna tematu.)

Nie wiadomo tak naprawdę, w jaki sposób będą państwo...

(*Głos z sali:* 801 na 2 to jest 400 zł.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle Szalabawka, bardzo proszę umożliwić dokończenie pytania.

Poseł Joanna Augustynowska:

Proszę pani, trzeba umieć słuchać. Powiedziałaś o dochodzie, który jest minimum.

(*Poseł Anna Paluch:* Proszę sobie wziąć kalkulator od pana posła. Pani minister, proszę pożyczyć kalkulator.)

Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mieczysława Kazimierza Baszkę.

Bardzo proszę.

(*Poseł Anna Paluch:* Korepetycje sobie proszę wziąć z matematyki.)

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

(*Poseł Anna Paluch:* 801 na 2 to 400,50 zł.)

(*Poseł Joanna Augustynowska:* Zupełnie pani nie zrozumiała.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę koleżanki i kolegów posłów...

(*Poseł Joanna Augustynowska:* Pani nie rozumie. Niech pani posłucha.)

Poseł Mieczysław Kazimierz Baszko:

Pan Bóg grzechy przebacza, ale głupoty nigdy.

Dziennikarz Polskiego Radia 24 zapytał panią Mazurek, rzeczniczkę PiS: Założmy, że słucha nas teraz samotna matka i w jej rodzinie przypada 801 zł na osobę. Co ma zrobić taka osoba, jeśli minimalnie przekracza wymagalny próg? Rzeczniczka klubu PiS przerwała dziennikarzowi...

(*Poseł Anna Paluch:* Nie zarabia, tylko przypada, to jest podstawowa różnica.)

...i powiedziała: Zachęcała będę do tego, by ustabilizowała swoją sytuację rodzinną i miała więcej dzieci, tak aby móc pobierać to świadczenie.

Pani rzecznik, tak nie można traktować samotnych rodziców, którzy już mają wystarczająco dużo swoich problemów. Tak nie można, szanowna pani rzecznik.

Do pani minister Elżbiety Rafalskiej o obietnicy 500 zł za każde dziecko. Być może premier powiedziała to w emocjach. Najpierw obiecujecie, potem mówicie, że to były emocje. Dlaczego okłamywaliście Polaków w trakcie kampanii wyborczej? Poprzyjcie nasze poprawki, które gwarantują każdemu dziecku pieniądze. Jeszcze może być ten program dobry dla naszych dzieci (*Dzwonek*) i jeszcze może zostać poprawiony. Nie różnicujcie dzieci na lepsze i gorsze. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Sylwestra Tułajewa.

Posel Sylwester Tułajew:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Krótki sondaż, który był opublikowany parę miesięcy temu, który się pojawił w przestrzeni publicznej, mówiący o tym, że wśród osób, które nie mają dzieci, 78% zdecydowanie chciałoby je mieć. Na pytanie, dlaczego się na nie nie decydują, 74% odpowiedziało, że z powodu niewystarczających środków finansowych. 61% ma wielkie obawy o to, w jaki sposób... jaka ta przyszłość finansowa będzie przed nimi. Dlatego właśnie program 500+ jest realną odpowiedzią na ten sondaż, na te troski polskich rodzin. Dlatego dobrze, że dzisiaj debatujemy o tej sprawie.

Chciałbym przypomnieć i jednoznacznie podkreślić, że w trakcie kampanii wyborczej właśnie o tym mówiliśmy. W trakcie kampanii prezydenckiej, w trakcie kampanii parlamentarnej bardzo dokładnie o tym mówiliśmy, że pierwsze dziecko w zależności od dochodu, będzie tutaj próg dochodowy, a z drugiej strony mówiliśmy o każdym drugim i kolejnym dziecku – już bez kryterium dochodowego. Pani minister, ja chciałbym dopytać o te sondaże (*Dzwonek*) i o to właśnie, co mówiliśmy w trakcie kampanii. Jeszcze raz podkreślę, mówiliśmy o tym, że na początku próg dochodowy, jeśli chodzi o pierwsze dziecko, a kolejne już bez progu dochodowego. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jakuba Rutnickiego.

Posel Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Tutaj poseł z PiS-u powiedział, że młodzi Polacy...

(*Posel Anna Paluch: Z Prawa i Sprawiedliwości.*)
Z PiS-u.

Młodzi Polacy chcą mieć dzieci, ale m.in. obawiają się o swoją pracę. A jaki dajecie przykład, szanowni państwo? Nie ma pani premier w tej chwili na sali. Rzeczywiście warto to przypominać. PiS oszukał Polaków, PiS mówił jasno i wyraźnie, że będzie 500 zł na każde dziecko, a tak naprawdę...

(*Posel Anna Paluch: Nos Pinokia panu rośnie, panie pośle.*)

...oszukaliście Polaków, zapominając o 3 mln dzieci. Ale co jeszcze jest ważne? Pani premier Szydło czasami potrafi być bardzo skuteczna. Jeżeli chodzi o 3 mln dzieci, nie jest skuteczna, a jeżeli chodzi o np. szybkie załatwienie pracy dla posła, kiedyś rzeczniczka klubu PiS, pana Mastelarka w Orlenie...

(*Głosy z sali: Nie ma takiego, nie ma takiego.*)

(*Posel Anna Paluch: Nazwisko pan przekreślił. Do rzeczy, panie pośle.*)

(*Głos z sali: Naucz się nazwiska.*)

...można było załatwić pracę za kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie? Można było. 3 mln dzieci – zapomnieliście o tym. Myślę, że Polacy o tym nie zapomną. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Po raz kolejny stwierdzam przykry fakt, pani minister, że jest problem z pytaniami.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Ścigaj.

Posel Agnieszka Ścigaj:

Panie Marszałku! Pani Minister! Celem świadczenia jest częściowe pokrycie wydatków związanych z wychowaniem dziecka. Podobny cel ma również świadczenie alimentacyjne określone w art. 133 kodeksu rodzinnego. Zakładając, że matka oszacuje potrzeby dziecka na 1200 zł, połowę sąd zasądzi ojcu, 600 zł. Prawdopodobnie, może się tak zdarzyć, ojciec nie będzie płacił tych alimentów, więc swoją część matka pokryje, drugą część pokryje fundusz alimentacyjny plus świadczenie rodzinne, i jeszcze otrzyma świadczenie w wysokości 500 zł. Czy państwo przewidzieliście taką sytuację – i jak zamierzacie sobie z nią poradzić – że może pojawić się lawina wniosków do sądu o obniżenie świadczeń rodzinnych? Bo przecież po części wyręczymy tutaj właśnie tym świadczeniem tatusiów, którzy nie chcą płacić tych funduszy. Bo jakby nie zwiększy się zapotrzebowanie dzieci, dalej będzie to 1200 zł, ale tak naprawdę w rachunku (*Dzwonek*) 600 zł pokryje matka, 700 zł – państwo, a tatuś będzie zwolniony. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Michała Stasińskiego.

Posel Michał Stasiński:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Mam pytanie, które jest owocem moich spotkań z przedstawicielami samorządów. Otóż przedstawiciele samorządów uważają, że koszty, jakie państwo założyliście na obsługę tego świadczenia właśnie w ramach samorządu, są zbyt niskie.

(*Głos z sali: Przeogromne są, 2%.*)

Są niższe niż przy przyznawaniu świadczeń socjalnych.

(*Głos z sali: Przy świadczeniach rodzinnych.*)

Posel Michał Stasiński

Zadania natomiast są bardzo liczne. Art. 9 ustawy, którą państwo wprowadzacie, mówi o niewłaściwym wydatkowaniu tych świadczeń. Ja mam pytanie, czy państwo będziecie tworzyć jakąś listę wydatków, które są bądź będą przez państwa uznawane za niewłaściwe w przypadku ewentualnej kontroli, ponieważ pkt 5 przewiduje możliwość takiej kontroli.

Pytanie kolejne: Jakie państwo przewidujecie sankcje, jeżeli stwierdzicie, że wydatkowanie tych 500 zł było niesłuszne? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Sosnowskiego.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Marszałek Senatu pan Stanisław Karczewski zaapelował do najbogatszych Polaków, by powstrzymali się od korzystania z programu „Rodzina 500+”. Jeśli tego nie zrobią, skompromitują się, stwierdził marszałek Senatu. Szanowna pani minister, czy nie uważa pani, że kompromitują się osoby, które wypowiadają i kierują takie apele? My jesteśmy tu przecież po to, by przyjmować ustawy zrozumiałe, jasne, jednoznaczne i czytelne.

Drugie: Dlaczego uważacie, że pierwsze dziecko jest gorsze niż drugie? Dlaczego nie chcecie, aby rodziny z jednym dzieckiem również mogły otrzymać wsparcie? W kampanii zapowiadaliście 500 zł na każde dziecko i co teraz? Czy chcecie, aby to drugie dziecko czuło się ważniejsze niż pierwsze?

(Posel Anna Paluch: Cóż za retoryka!)

Trzecie pytanie: Jak będzie wyglądała realna pomoc skierowana na utrzymanie i wychowanie dzieci umieszczonych *(Dzwonek)* w domach dziecka? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Posel Anna Paluch: Cóż za fałszywa retoryka.)

Ja nie komentuję pani...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią posel Iwonę Michałek.

Posel Iwona Michałek:

Pani Minister! Moje pytanie też jest związane z rozmowami, które odbyłam w swoim biurze poselskim z rodzinami dzieci niepełnosprawnych. Rodzi-

ny, w których funkcjonują dzieci niepełnosprawne, mają ogromne trudności finansowe, często rzeczywiście żyją na granicy ubóstwa. W takich rodzinach często mama w ogóle nie może pracować, ponieważ musi się nimi opiekować, często też po 18. roku życia.

Moje pytanie jest proste. Jakie wsparcie przewiduje ustawa dla tych rodzin, w których są dzieci niepełnosprawne po 18. roku życia? Dzieci kończą 18 lat, ale niepełnosprawność jest, pozostaje. W jaki sposób państwo chcecie te dzieci, te rodziny wesprzeć? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Wilczyński.

Posel Ryszard Wilczyński:

Pani Minister! Kamyczek do ogródka konsultacji społecznych. Dlaczego rząd, stawiając programowi 500+ cel zwiększenia dzietności w Polsce, nie chciał opinii Rządowej Rady Ludnościowej? To jest gremium, które formułuje założenia polityki ludnościowej kraju, ostatnio w roku 2013. Proszę nie bać się pytać o zdanie właściwych gremiów, które kraj, rząd ma do dyspozycji. A może rząd nie wie, że radę ludnościową ma?

Pytanie drugie. Dlaczego projekt zakłada, że pierwsze sprawozdanie z działania ustawy zostanie przedstawione Sejmowi i Senatowi dopiero do dnia 30 września 2018 r.? Ze względu na wagę społeczną i wymiar finansowy rozwiązanie to winno być poddane ocenie znacznie wcześniej, najpóźniej przed pracami nad budżetem na rok 2019, a nie w okresie kampanii wyborczej do samorządów. W tym pytaniu oczywiście tkwi konkretny wniosek o skrócenie tego terminu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Macieja Maśłowskiego.

Posel Maciej Maśłowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, ja mam takie właściwie formalne, techniczne pytanie. Czy będzie jakiś nowy system informatyczny przewidziany do obsługi całego systemu, czy ewentualnie będzie to aktualizacja do systemu już istniejącego i dodanie nowych funkcjonalności? Ile ten nowy system lub poprawka będzie kosztować? Czy może prace nad tym systemem lub poprawką już trwają? Czy ten system będzie dostępny tylko dla urzędników, czy również dla rodziców?

Posel Maciej Masłowski

I moje najważniejsze pytanie: Czy całą procedurę związaną z tym programem będzie można załatwić on-line? Pytam, bo to też oznacza dość duże oszczędności. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Adama Szłapkę.

(*Posel Krzysztof Truskolaski*: Nie ma.)

Nie ma.

W takim razie głos zabierze pan poseł Kazimierz Kotowski.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, rekomendując projekt, uzasadniając go, użyła sformułowania, że projekt jest systemowym rozwiązaniem. A może spójrzmy na to inaczej. Niech te 500 zł będzie, jest czy będzie jednym z ważnych elementów, ale szerokiego programu wsparcia dla rodziny, dla dziecka, który będziemy – miejmy nadzieję – mogli rozbudowywać, przekształcać czy modernizować w najbliższym czasie.

Pani minister, według ekspertów i ekonomistów istnieją duże obawy o to, czy program przyczyni się do wzrostu dzietności. Według ekonomistów większy skutek przyniosłby np. rozbudowany system wsparcia żłobków, przedszkoli, dobrze funkcjonujący rynek pracy, praca dla młodych czy opieka zdrowotna. Może spróbujemy po tym pierwszym okresie funkcjonowania (*Dzwonek*) parlamentu wznieść się ponad podziały i dobudowujemy nowe do tego, co zostało zbudowane przez poprzedni rząd. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Kozanecką.

Posel Ewa Kozanecka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jednym z założeń programu „Rodzina 500+” jest to, aby w polskich rodzinach rodziło się coraz więcej dzieci. W Polsce wskaźnik dzietności jest na bardzo niskim poziomie i wynosi 1,2–1,3%. Współczynnik dzietności w Polsce systematycznie spada. W 2014 r. wyniósł 1,29%. Wartość współczynnika dzietności mniejsza od poziomu ok. 2,1% oznacza, że proces odtworzenia populacji kształtuje się poniżej prostej zastępowalności pokoleń.

Jedno pytanie, pani minister, jest takie: Czy na skutek uregulowań ustawowych wskaźnik dzietności wzrośnie i czy przyczyni się do podwyższenia poziomu zastępowalności pokoleń?

I kolejne pytanie: Czy prawdą jest, że rząd PO–PSL przez 8 lat nie dostrzegał problemów demograficznych i realnych problemów ekonomicznych rodzin? (*Dzwonek*) Dziękuję.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Nieprawda, zupełnie nie.)

(*Posel Ewa Drozd*: Zupełnie nie.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Jednym słowem można odpowiedzieć.)

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Drozd.

Posel Ewa Drozd:

Panie Marszałku! Pani Minister! Nikt na tej sali nie ma wątpliwości, że rodziny z dziećmi należy wspierać, że nadal należy podejmować skuteczne działania, aby zmienić trendy demograficzne, ale należy znaleźć takie rozwiązania, które przyniosą wymierne korzyści i dla rodzin, i dla demografii. Wy, mimo że na świecie zastosowano różne rozwiązania, wybraliście najgorsze. Czemu, skoro tak bezkrytycznie wzorujecie się na innych węgierskich rozwiązaniach, nie zastosowaliście odpisu w uldze podatkowej na każde dziecko, tak jak to funkcjonuje na Węgrzech?

(*Posel Anna Paluch*: Bo najbiedniejsze rodziny z tego nie skorzystają, o czym pani wie.)

Bo właśnie, pani poseł...

(*Głos z sali*: Proszę nie przerywać.)

...tam nie podzielono, nie wykluczono żadnego dziecka. Tam po prostu odpis...

(*Posel Anna Paluch*: Najbiedniejsze rodziny i rodziny wiejskie z tego nie skorzystają. A wiejskie dzieci to co?)

...na pierwsze dziecko jest mniejszy i wynosi 62 tys. forintów, czyli prawie 880 zł miesięcznie, pani poseł.

(*Posel Anna Paluch*: A wiejskie dzieci to co? Od macochy?)

A zatem rodzina z jednym dzieckiem odlicza sobie rocznie ok. 10 tys. zł. Taka sama rodzina u nas nie zyskuje nic (*Dzwonek*), a może nawet stracić, bo przecież wasze rozwiązania trzeba sfinansować. Jakie więc będą faktyczne koszty związane z wdrożeniem programu 500+? Myślę tutaj o dodatkowych etatach, komputerach, programach informatycznych. Czy macie te środki zabezpieczone w budżecie, czy obciążycie tymi wydatkami samorządy? (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: ...mamy.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

(*Poseł Anna Paluch:* 2% na obsługę, pani poseł, o czym mówimy od tygodnia.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Kozłowskiego.

Poseł Jerzy Kozłowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Kryzys demograficzny jest faktem, Europa cierpi na niego nie od dziś, ale od dawna.

(*Poseł Anna Paluch:* Trąbią o tym na konferencjach prasowych, ale wyjdzie i...)

Troszkę jestem zaskoczony, że rząd tak jednostronnie patrzy na przyczyny, szukając ich w ekonomii. Przyczyny tkwią, niestety, w pewnym modelu życia, jaki został nam narzucony wiele lat temu.

Ja rozumiem działania rządu, który próbuje pobudzić ekonomicznymi czynnikami w sytuacji tego typu kryzysu, ale ja się obawiam, że nic innego poza spowodowaniem lawiny kosztów państwo nie osiągnie. Dlaczego? Powołujecie armię urzędników. Dlatego moje pytanie jest o liczbę, ilu ich państwo przewidujecie.

(*Poseł Anna Paluch:* Nie powołujemy.)

To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie: Czy macie państwo dokładnie obliczony koszt zatrudnienia oraz koszty okołozatrudnieniowe? To też jest wobec skali, liczby osób zatrudnionych niebagatelna suma.

I na koniec: Czy macie państwo przygotowaną analizę finansową (*Dzwonek*) dotyczącą tego, co będzie w roku 2017? Wtedy już nie będzie LTE. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Witolda Zembaczyńskiego.

Poseł Witold Zembaczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Skrajnie populistyczny program socjalny 500+ nie ma stałego źródła finansowania.

(*Poseł Anna Paluch:* Panie pośle, rozmija się pan z prawdą.)

I tak oto Prawo i Sprawiedliwość prowadzi Polaków już w 2017 r. do budżetowego piekła stałych wydatków.

(*Poseł Anna Paluch:* Rozmija się pan z życzeniami wyborców.)

Piekła wybrukowanego dobrymi intencjami podatkowymi waszego autorstwa, jak opodatkowanie

handlu detalicznego, za które zapłacą konsumenci i rodzimi przedsiębiorcy...

(*Poseł Anna Paluch:* Do rzeczy, panie pośle, rozmawiamy o 500+.)

...jak podatek bankowy, za który zapłacą harujący na raty kredytobiorcy.

(*Poseł Anna Paluch:* Wyszło szydło z worka.)

Stąd moje pytanie: Czy w kolejnym etapie dokręcania podatkowej śruby na wasze nieodpowiedzialne obietnice wyborcze zamierzacie także wprowadzić specjalny podatek od singli, czyli tzw. bykowe, by mieć z czego finansować swoje nieodpowiedzialne obietnice wyborcze?

(*Poseł Anna Paluch:* A co pan nam tu imputuje, panie pośle? Proszę się liczyć ze słowami.)

Czy będziecie po prostu te pieniądze zwyczajnie drukować? Bardzo dziękuję.

(*Poseł Anna Paluch:* Nie ma za co, panie pośle, ale strasznie to było cienie.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Mieczysława Kasprzaka.

Poseł Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Ja bym chciał zadać pytanie, w jaki sposób będziecie teraz zabierać te obiecane pieniądze na pierwsze dziecko, bo przecież przez rok ludzie mieli obiecane pieniądze na wszystkie dzieci.

(*Poseł Anna Paluch:* Pan poseł się nie przygotował do pytania.)

(*Głos z sali:* Pani ma chyba ADHD.)

To nie przypadek, że dzisiaj mamy te plakietki, bo ludzie przychodzą do nas rozgoryczeni, mówią, że przez rok słyszeli, iż będą mieć na pierwsze dziecko. Ale chcę zwrócić uwagę, pani minister, na to, czy znajdziecie jakieś rozwiązanie, aby ulżyć rodzinom wiejskim, tam, gdzie sumuje się dochody z gospodarstw rolnych z dochodami spoza rolnictwa. Te dochody są przeszacowane i bardzo często 1–2 ha powoduje to, że rodzina nie kwalifikuje się do żadnej pomocy społecznej, do żadnego wsparcia. To jest ważne i istotne.

I pytanie: Czy ta propozycja, którą zgłosił przewodniczący Kosiniak-Kamysz, zostanie przez was uwzględniona, czy nie? Bo widzę, że jesteście zdeterminowani (*Dzwonek*), aby swój projekt w takim wydaniu wdrażać. Ale czy ta poprawka znajdzie u was uznanie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Kubiaka.

Poseł Dariusz Kubiak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przy omawianiu ustawy medialnej jedna z posłanek Prawa i Sprawiedliwości zwróciła się do posłanki z Platformy Obywatelskiej słowami: wstydu nie macie. I gdy słucham przewodniczącego Neumanna, właśnie takie słowa przychodzą mi do głowy. Proszę państwa, podam jako przykład to, co zdarzyło się nie tak dawno w moim mieście, w Bełchatowie. Państwa koledzy, politycy Platformy Obywatelskiej podnieśli opłaty za opiekę przedszkolną w Bełchatowie do najwyższego poziomu w kraju. Tak właśnie, proszę państwa, wyglądała wasza opieka nad rodzinami, nad dziećmi.

Proszę państwa, tak jak powiedziała jedna z posłanek Platformy Obywatelskiej w trakcie kampanii wyborczej, Platforma przez 8 lat popełniła tylko jeden błąd. (*Dzwonek*) Jeden drobny błąd: nie słuchała Polaków. Dziękuję.

(*Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Wy słuchacie...*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Hanajczyk.

Poseł Agnieszka Hanajczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ostatnim wystąpieniu pani minister w taki aptekarski sposób powiedziała o wszystkich świadczeniach, jakie przysługują samotnej matce, natomiast nie odniosła się pani zupełnie do braku kryterium dochodowego w projektowanej ustawie. Pani jest doświadczonym politykiem społecznym i pani doskonale wie, że jeżeli dajecie państwo taką furtkę, każdy będzie z tego świadczenia korzystał.

Natomiast w pierwszym wystąpieniu pani powiedziała: Mądre państwo wspiera rodzinę. Rodzina jest najwyższym dobrem i fundamentem narodu. Pytam zatem: Kim jest dla państwa, dla pani, pani minister, 1800 tys. rodzin, ok. 3 mln dzieci?

I kolejna rzecz. Wiek kobiety w Polsce, która decyduje się na pierwsze dziecko, to ok. 29–30 lat. Ten wiek cały czas się przesuwa. Czy prawdą jest, że państwa pomysł jest taki – bo pani wymieniła kraje, które powinny być wzorem, gdzie świadczenia przysługują na pierwsze dziecko – że na razie proponujecie

państwo tym rodzinom emigrację (*Dzwonek*), a jeżeli się zdecydują na drugie dziecko, mogą wrócić do Polski? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Jachnika.

Poseł Jerzy Jachnik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie: Czy ustawodawcy przewidzieli, że pieniądze, te 500 zł, które będą przesyłane na konta bankowe osób, które będą miały te konta zajęte przez komorników, będą zabierane przez komorników, bo komornik nie będzie wiedział o tym, że to są pieniądze z tej puli 500 zł? Taka osoba, żeby to odzyskać, będzie musiała wszczynać postępowanie komornicze. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Meysztowicz.

(*Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Nie ma.*)

Nie ma pana posła.

W takim razie proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Bejdę.

Poseł Paweł Bejda:

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Bardzo podobała mi się wypowiedź jednej z posłanek PiS-u, która mówiła, że jest to projekt przełomowy. Tak, zgadzam się, jest to projekt przełomowy, bo przełamuje Polskę na pół. Znowuż dzielicie Polaków na lepszych i na gorszych. Znowuż dzielicie, co najgorsze, dzieci na lepsze i gorsze.

(*Głos z sali: Daj se spokój.*)

(*Poseł Anna Paluch: Dość tej demagogii. Spokojnie.*)

Rozmawiałem z mieszkanką Łowicza, która ze łzami w oczach mówiła mi w ten sposób: jeszcze nikt mnie tak nie upokorzył jak PiS, bo mam jedno dziecko, jestem chora i nie mogę mieć następnego dziecka, a przekraczam ten próg dosłownie o 62 zł. I co wy na to?

(*Poseł Bernadeta Krynicka: Powoli...*)

Poza tym przestańcie mówić takie rzeczy i ośmieszać się, i apelować do Polaków, żeby ten, kto jest bogaty, nie brał tych 500 zł. Mam pytanie: Jaka jest według was definicja bogatego Polaka? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Krzysztof Brejza: Z wnioskiem formalnym. Mogę?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Z wnioskiem formalnym.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Brejza:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej pragnę złożyć wniosek formalny o przerwę, zwołanie Konwentu Seniorów i wyjaśnienie, ustosunkowanie się do wypowiedzi kolegi z Prawa i Sprawiedliwości, który zarzucił Platformie Obywatelskiej, że radni z Platformy Obywatelskiej – przed chwilą w tym miejscu to powiedział – rządzą w Bełchatowie i wprowadzili najwyższe w Polsce stawki za przedszkola. Otóż chcę pana poinformować, że w Bełchatowie w wyniku wyborów, które miały miejsce w 2014 r., na 23-osobową radę miejską 15 osób to radni z Prawa i Sprawiedliwości. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Uuu!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.
To nie był wniosek formalny.
(Posel Krzysztof Brejza: Mogę panu nazwiska podać.)
(Posel Dariusz Kubiak: Mogę sprostowanie?)
Bardzo proszę.

Posel Dariusz Kubiak:

Panie pośle, w takim razie bardzo pana proszę, niech pan sobie wygoogluje jeszcze kilka lat do tyłu...
(Poruszenie na sali)

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: O, to historia.)
Ale pozwólcie państwo.

...bo dopiero od roku w Bełchatowie rządzi PiS...

(Posel Małgorzata Pępek: 2005 r.)

...i dzięki temu interesy bełchatowian są zagwarantowane. Proszę sobie zobaczyć, panie pośle, jak pana koledzy z Platformy chwilę wcześniej podnieśli opłaty do poziomu najwyższych w Polsce, a osoby, bełchatowianie, którzy przeciwko temu...

(Głos z sali: Nietrafione.)

...protestowali, przez 1,5 roku byli ciągnięci po sądach. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Panie pośle, bardzo proszę o zajęcie miejsca.

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: A dlaczego?)

Naprawdę jesteśmy w bardzo poważnym punkcie dzisiejszych obrad i prosiłbym, żebyście państwo nie

wykorzystywali mównicy sejmowej do załatwiania swoich partykularnych interesów.

(Posel Kinga Gajewska: Ale to są kłamstwa!)

(Głos z sali: Kłamstwa mówią!)

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Bernadetę Krynicką.

Posel Bernadeta Krynicka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego kilka tysięcy dzieci odebrano rodzicom wyłącznie z powodu biedy.

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Dowody! Proszę podać dowody.) *(Dzwonek)*

Jaka jest wina rodziców za sytuację ekonomiczną w Polsce? Państwo, które powinno pomagać i chronić, prześladowało.

(Głos z sali: Sądy odbierają.)

Poprzedni rząd zamiast wspierać potrzebujące rodziny z dziećmi odbierał je im i skazywał na cierpienie...

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Rząd odbiera dzieci czy sądy?)

...na niewyobrażalną tragedię tych niewinnych, najmniejszych, najmłodszych obywateli i ich rodziców. Złą sytuację socjalną pogłębiano jeszcze rozbić rodzinę. Często odbierano dzieci w bardzo brutalny sposób. Takich przykładów nieludzkiego traktowania jest wiele. Proszę się z tym zapoznać.

Mam pytanie...

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Pani poseł, trzeba iść do komisji.)

Może pani być cicho? *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Nie mogę.)

Moje pytanie jest naprawdę retoryczne: Czy odbieranie dzieci z powodu ubóstwa jest lepszym rozwiązaniem *(Dzwonek)* niż pomoc i wspieranie rodziców w wychowywaniu dzieci? Kto poniesie odpowiedzialność za pozbawienie kilku tysięcy dzieci miłości rodzicielskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Niech pani idzie do komisji polityki społecznej i się dowie.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Suskiego.

Posel Paweł Suski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister: Czy pani minister wie, czyja to jest teczka?

(Posel Piotr Kaleta: Moja!)

Czy pani minister zna tę teczkę?

(Głos z sali: Kolega znalazł.)

Posel Paweł Suski

To jest teczka, która miała być pełna ustaw. W kampanii wyborczej bardzo mocno podkreślano, mówiono, że na 100 dni rządu to jest teczka pełna ustaw.

(*Posel Anna Paluch*: Jak się nie ma co powiedzieć, to się wymachuje gadżetami.)

Ja ją znalazłem. Co w niej jest?

(*Posel Piotr Kaleta*: To oddaj.)

Frazesy. (*Oklaski*) Ten projekt, szanowni państwo, jest doskonałym przykładem właśnie hipokryzji. I kto tu mówi o hipokryzji, pani minister?

(*Posel Małgorzata Kidawa-Błońska*: I o obłudzie.)

Kto tu mówi o hipokryzji?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Czy mógłby pan poseł przejść do pytania?

(*Posel Piotr Kaleta*: Paweł, Paweł. Jakie nazwisko tam padnie?)

Posel Paweł Suski:

Moim pytaniem jest: Czy rzeczywiście matki samotnie wychowujące dzieci są ludźmi gorszego sortu? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Bardzo ładnie, Paweł.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Jesteśmy przy 32. osobie zadającej pytania.

(*Posel Anna Paluch*: Przyciężko.)

Mieliśmy już tablet, kalkulator, teraz teczkę. Strach się bać, co panowie, państwo jeszcze do końca tych obrad wymyślicie. (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Ale panie marszałku!)

(*Posel Krzysztof Brejza*: Proszę nie atakować posłów opozycji.)

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tomasa Jaskółę.

(*Głos z sali*: Nie ma.)

W takim razie proszę o zabranie głosu panią poseł Kamile Gasiuk-Pihowicz.

(*Głos z sali*: Ooo...)

(*Głos z sali*: Szkoda czasu.)

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz:

Wysoki Sejmie! Edward Gierek pozostawił po sobie koszmarnie długie i trochę zakładów przemysłowych.

(*Głos z sali*: A skąd ty, dziewczynko, to...)

Donald Tusk zostawił po sobie koszmarnie długie, splądrowane konta emerytalne Polaków, ale i początek autostrad.

(*Posel Anna Paluch*: Kariery pani w filologii nie robi. A tym bardziej jako posłanka.)

Jarosław Kaczyński pozostawi po sobie wyłącznie koszmarnie długie, a wszystkich pożyczonych przez Polskę pieniędzy nie zainwestuje, ale je rozda.

(*Posel Anna Kwiecień*: A skąd pani o tym wie?)

Jedynym efektem uchwalenia tej ustawy będzie to...

(*Posel Anna Kwiecień*: Wernyhora!)

...że co miesiąc każde polskie dziecko będzie się zadłużało na 500 zł. Już teraz jego rodzice będą spłacać ten dług z coraz wyższych podatków, ale za kilkanaście lat te dzieci będą musiały same spłacić ten dług. Tytuł tej ustawy powinien więc brzmieć: o zadłużaniu naszych dzieci.

Dziwię się jednak, że Platforma Obywatelska składa taki projekt. Nie interesuje was sytuacja polskich dzieci, bo gdyby interesowała, to w ciągu 8 lat byście taki projekt złożyli. Teraz działacie na szkodę państwa, licząc na to, że Prawo i Sprawiedliwość nie wytrzyma (*Dzwonek*) kryzysu ekonomicznego, który ta ustawa i inne pomysły Jarosława Kaczyńskiego mogą wywołać.

(*Głos z sali*: No nie mogę.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy, pani poseł.

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz:

A zatem pytam...

(*Posel Anna Paluch*: Czas minął, pani już dziękujemy.)

...zwracam się z pytaniem: Czy prawdą jest, że w przyszłości w celu sfinansowania rosnących wydatków państwa rząd PiS planuje podniesienie do 2000 zł składki ZUS...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję. Czas minął.

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz:

...opłacanej przez kilka milionów osób...

(*Posel Bogdan Rzońca*: Nieprawda!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, czas minął.

Posel Kamila Gasiuk-Pihowicz:

...samozatrudnionych? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję uprzejmie.

Mam tylko takie wrażenie, pani poseł, że między Edwardem Gierkiem a Donaldem Tuskiem gdzieś pani poseł zginął pan poseł Balcerowicz. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Bardzo proszę, pan poseł Marek Sawicki.

Posel Marek Sawicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście polityka prorodzinna i program 500+ są warte dyskusji. Pani minister zwróciła uwagę na to, że nie wprowadzacie górnej granicy progu dochodowego. Słusznie, bo gdyby to wprowadzić na poziomie proponowanym przez marszałka Karczewskiego, który stwierdził, że bogaci są ci, którzy zarabiają od niego więcej... Nie ma to sensu, bo liczba dzieci, które by skorzystały czy też które by nie skorzystały z tej pomocy, rzeczywiście byłaby niewielka. Ale jeśli stać nas na to, żeby dofinansować wszystkie dzieci, jeśli chodzi o tak wysoką dochodowość, to myślę, że PiS i pani minister pochyla się nad propozycją: złotówka za złotówkę, a tym bardziej nad kwestią możliwości zniesienia progu dochodowego dla rodziców samotnie wychowujących dzieci. Myślę, że ta inwestycja warta, w mojej ocenie, nie więcej niż 2 mld zł *(Dzwonek)* przy planowanych dodatkowych wpływach z VAT-u ponad 40 mld zł jest możliwa do finansowania, sfinansowania w kolejnych latach. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję. Dziękuję, panie pośle.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Jachnik.

Bardzo proszę, panie pośle.

Tylko proszę, żeby to był wniosek formalny.

Posel Jerzy Jachnik:

Panie Marszałku! Ja bym prosił, aby pan marszałek stosował regulamin, tak żeby były zadawane pytania, bo teraz jest etap zadawania pytań, a nie składania oświadczeń. W związku z tym w momencie, kiedy są składane oświadczenia, proszę o przerywanie odpowiedzi, bo... *(Wesołość na sali)*

(Głosy z sali: Co?)

(Posel Anna Kuwecień: Ale chyba swoim kolegom?)

...to nie ma sensu. Proszę państwa, tanią propagandę możecie uprawiać z mediami. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Przyłączam się do próby wyrażonej podczas wygłaszania tego wniosku formalnego przez pana posła. Naprawdę, szanowni państwo, debatujemy nad jednym z najważniejszych punktów, jeżeli nie najważniejszym punktem, nie tylko tego posiedzenia Sejmu, lecz także, jak sądzę, najbliższych, więc bardzo proszę o zachowanie powagi i rzeczywiście zadawanie pytań, a nie wygłaszanie oświadczeń czy wymachiwanie różnego rodzaju gadżetami.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jana Mosińskiego.

Bardzo proszę.

Posel Jan Mosiński:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Opozycja z tej mównicy przytaczała dzisiaj powiedzenia znanych postaci. Ja dedykuję opozycji jedną sentencję rzymskiego filozofa Cyserona: właściwością człowieka jest błądzić, głupiego w błędzie trwać.

Wysoka Izbo! Program 500+ jest mało znany opozycji, co rodzi u niej niechęć do niesienia pomocy rodzinom, rodzi stereotypy i błędną ocenę tego programu.

W związku z głęboką niewiedzą opozycji w przedmiotowym zakresie mam pytanie do pani minister: Czy wprowadzenie tego programu, po pierwsze, spowoduje wzrost dochodów w budżetach rodzinnych od 37% do 58%, po drugie, wpłynie pozytywnie na wzrost PKB, jak szacują analitycy, o ok. 0,5 punktu procentowego, po trzecie, pozwoli samorządom zatrudnić pracowników do obsługi programu, która to obsługa będzie refinansowana z 2% odpisu, a więc damy też zatrudnienie pracownikom będącym na bezrobociu?

I na koniec: Czy wdrożenie tego programu będzie miało także *(Dzwonek)* pozytywny wpływ na rodziny z różnego rodzaju dysfunkcjami społecznymi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Podczas kampanii wyborczej pani premier Beata Szydło obiecywała, że wsparciem zostaną objęte rodziny posiadające dzieci, oczywiście posiadające także jedno dziecko, bo przecież na tej sali nie ma osób...

(Głos z sali: Aga, powiedz jej.)

...które nie słyszałyby, jak pani premier Szydło mówiła: na każde dziecko.

(Głos z sali: Ja nie słyszałem.)

Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka

To ja panu udostępnię materiały, panie pośle, żeby nie był pan pokrzywdzony. (*Wesołość na sali*)

Dietność zaczyna się od jednego dziecka. Bardzo rzadko rodzą się wieloraczki, tak że w rodzinach na początku rzadko są przypadki, że jest od razu dwoje i więcej dzieci. Po tym pierwszym dziecku jest decyzja, czy rodzina będzie się decydować na więcej dzieci. Projekt PiS zakłada, że dopiero rodziny, które mają dwoje i więcej dzieci (*Dzwonek*), będą mogły korzystać ze wsparcia.

(*Głos z sali*: Nie no, pierwsze też.)

I ja się chciałam zapytać dlaczego. Po pierwsze, czy to pierwsze dziecko jest gorsze?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, ale niestety czas mija. Bardzo pani poseł dziękuję.

Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka:

Co się stało...

Już sekundkę, kończę.

(*Posel Anna Paluch*: Pani już dziękujemy. Trzeba się było streszczać.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka:

Co się stało, dlaczego PiS oszukał...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

I zapraszam na mównicę pana...

Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka:

...dlaczego PiS okłamał Polaków?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

...posła Stefana Romeckiego.

Posel Izabela Katarzyna Mrzyglocka:

Chciałoby się powiedzieć...

(*Wicemarszałek Joachim Brudziński wyłącza mikrofon posel Izabeli Katarzynie Mrzyglockiej*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, przepraszam. Bardzo pani poseł dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Nie umie się streścić.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Stefana Romeckiego.

Posel Stefan Romecki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskusja o 500 zł na każde dziecko staje się sporem politycznym i giełdą, kto da więcej. Program jest nie tylko obciążeniem dla budżetu i administracji, ale jest też obciążeniem dla rodziców czy opiekunów, którzy aby otrzymać wsparcie dla dziecka, będą musieli zasypać zaświadczeniami, oświadczeniami i wnioskami urzędy. Jeżeli mamy już realizować program pomocy rodzinom tego rodzaju, to też zarazem powinniśmy szukać zmniejszenia kosztów obsługi tego programu.

I stąd moje pytanie: Jakie środki zostaną podjęte, aby w przyszłym roku program 500 zł na dziecko generował wymierne, niższe koszty dla budżetu, a w szczególności w aspekcie kosztów obsługi programu? Dodam, że chciałbym, aby każde dziecko otrzymało 500 zł, plus te, które ukończą 18 lat, ale uczą się. I oczywiście zagłosuję za. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Paluch.

Posel Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Każdy odpowiedzialny polityk powinien zdawać sobie sprawę ze społecznych i ekonomicznych konsekwencji narastającej w Polsce katastrofy demograficznej. Program 500+ to jest pierwsze w tym 25-leciu konsekwentne i spójne, i długofalowe działanie z zakresu polityki prorodzinnej. Natomiast obserwując dzisiejsze występy posłów opozycji na sejmowej mównicy, odtwarzanie wyrwanych z kontekstu i zmanipulowanych wypowiedzi pani premier Szydło...

(*Posel Krzysztof Brejza*: Wyrwanych z kontekstu...)

...rodzi się pytanie: Czy państwo umiecie czytać ze zrozumieniem i skąd u was taka niechęć do słowa pisanego? We wszystkich materiałach z kampanii wyborczej – służę np. swoją gazetą z okresu kampanii, możecie sobie porównać, wrzucę to na Facebooka – mówiliśmy jasno, że program dotyczy drugiego i kolejnego dziecka w rodzinie, a do państwa to nie dociera. Po drugie: Dlaczego się tak miotacie? W kampanii wyborczej krytykowaliście program 500+ za

Poseł Anna Paluch

to, że (*Dzwonek*) zrujnuje budżet państwa polskiego, a teraz domagacie się jego rozszerzenia na wszystkie dzieci, w tym na jedynaków. I pytanie do pani minister.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, ale proszę zmierzać już do końca.

Poseł Anna Paluch:

Czy to prawda, że program 500+ spowoduje przyspieszenie wzrostu gospodarczego o 0,5 punktu procentowego, jak szacuje PKO BP? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

(*Poseł Anna Paluch:* Po co mi marszałek tutaj wchodzi?)

I proszę o zabranie głosu pana posła Marka Sowę.

Poseł Marek Sowa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Trudno się nie odnieść do tych słów. To nie były słowa wyrwane z kontekstu – to jest nieważne, czy były wypowiedziane tak, jak pani minister mówi, w emocjach, czy nie – te słowa padły wielokrotnie. Padły one w kampanii wyborczej, padły również w grudniu na tej sali.

(*Głos z sali:* Nie wielokrotnie.)

Państwo dzisiaj powinniście uczciwie stanąć tutaj i powiedzieć Polakom...

(*Poseł Anna Paluch:* Państwo nie umiecie czytać.)

...wycofujemy się z naszej wyborczej obietnicy. Jeśli tego nie zrobicie, to jest to po prostu oszustwo. (*Oklaski*)

Szanowni Państwo! Chciałbym zapytać o jedną bardzo ważną kwestię. Jak wiadomo, na realizację tego programu samorządy gminne otrzymają 2% środków, na pokrycie wszystkich kosztów. Ale, jak wiadomo, zgodnie z art. 16 projektu tej ustawy, podobnie jak w sprawach świadczeń rodzinnych, jeśli jedno z rodziców przebywa poza granicami naszego kraju, w Unii Europejskiej czy w kraju Europejskiego Obszaru Gospodarczego, będzie konieczne ustalenie prawa do zasiłku. To będzie musiało być zrealizowane przez regionalne ośrodki polityki społecznej (*Dzwonek*), przez służby pana marszałka. Wiadomo, że wojewodowie nie dysponują środkami na ten cel w żadnym zakresie. Czy przewidujecie państwo finansowanie tego zadania jako zadania zleconego? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

I proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Maciejewskiego.

Poseł Andrzej Maciejewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Diagnoza z każdej strony jest słuszna, bo wszyscy mówimy o kryzysie demograficznym, a na to nie ma rozwiązań zero-jedynkowych. Jak dobrze wiemy, to nie jest kryzys tylko w Polsce, ale i w całej Europie, tak naprawdę z wyjątkiem może Francji – przypadek już wspomniany w dzisiejszej dyskusji. Prawda jest taka, że niezależnie od tego, czy mamy bogate rodziny, duże dochody, kwoty wolne od podatku wyższe czy niższe, kryzys demograficzny istnieje i trwa. I to nie jest problem jednego roku, tylko lat i dekad. Pytanie, czy w tym parlamencie jesteśmy w stanie wypracować coś ponad naszym małym ego, partyjnym ego, ponad tym, co ktoś powiedział, kto się obraził, i pomyśleć wreszcie o Polsce, o naszych obywatelach. Musimy wypracować długofalowy, zdywersyfikowany plan rozwoju prorodzinnych działań, wspierania naszych obywateli, by nie było tego problemu, że za parę lat zobaczymy białą plamę, że będzie pytanie i odpowiedź (*Dzwonek*): tu była kiedyś Polska. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Kryja.

Poseł Andrzej Kryj:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Polacy chcieliby mieć więcej dzieci, lecz nie decydują się na nie ze względu na to, iż wiele rodzin żyje w trudnych warunkach bytowych i boi się o swą przyszłość. W skrajnym ubóstwie żyje wg Głównego Urzędu Statystycznego blisko 3 mln Polaków. Wielu z nich ma na żywność niewiele ponad 6,70 zł dziennie. Reprezentuję mieszkańców województwa świętokrzyskiego, gdzie kolejną już kadencję rządzi koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. To jeden z najbardziej ubogich rejonów w Polsce. W 2014 r. ponad 12% gospodarstw domowych żyło tu w skrajnym ubóstwie, gorzej było tylko w województwie warmińsko-mazurskim. Biedniejemy i wyludniamy się o wiele szybciej niż inne województwa w Polsce. Proszę o podanie informacji, w jaki sposób wprowadzenie programu „Rodzina 500+” wesprze rodziny zamieszkujące nasze województwo. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Beatę Małecką-Liberę.

Poseł Beata Małecka-Libera:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Złożony przez państwa projekt na pewno nie jest żadną strategią. Na pewno nie jest strategią wieloletnią, która będzie promowała dzieciństwo i będzie wspierała polskie rodziny. Podobnie założony projekt leki 75+ również nie jest żadną strategią wieloletnią, jest to tylko i wyłącznie spełnienie haseł wyborczych, bardzo zresztą populistycznych i wyrywkowych. Aby nazwać dany projekt strategią, musi on być przede wszystkim wieloletni i wielowątkowy, musi zapewniać bezpieczeństwo, ale także pewne poczucie stabilizacji i możliwość planowania na wiele lat. Ten projekt tego nie zapewnia. Podobnie jest, tak jak mówię, z lekami 75+. Miały być dla wszystkich 75-latków, wszystkie leki, a okazuje się, że wybrane, że nie wiadomo które, że co 2 miesiące zmieniane i jeszcze najprawdopodobniej od września. Dlatego też na pewno (*Dzwonek*) nie możemy nazwać tego projektem. A moje pytanie do pani minister dotyczy przede wszystkim dzieci z niepełnych rodzin, a także tych pierwszych, bo jeżeli mówimy o wsparciu...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, ale bardzo dziękuję.

Poseł Beata Małecka-Libera:

...to wspieramy przede wszystkim pierwsze dziecko. (*Oklaski*)

(*Poseł Anna Paluch: Czas już minął.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu pana posła Ireneusza Zyskę.

Poseł Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Program 500+ to oczekiwany przez społeczeństwo polskie program wsparcia rodzin. Myślę, że przez długi czas takie wsparcie było oczekiwane przez polskie rodziny. Muszę jednak zauważyć, że przyjęte ograniczenie – granica wieku to 18. rok życia w przypadku pierwszego dziecka – jest rozwiązaniem niesprawiedliwym. Chciałbym tutaj zauważyć,

pani minister, że dzieci, które ukończyły 18. rok życia, to dzieci, które uczą się w II klasie szkoły ponadgimnazjalnej, np. w liceum. W związku z tym nie są to osoby samodzielne, które mogłyby się same utrzymać. Proponuję, pani minister, przesunąć tę granicę co do przyznawania świadczenia wychowawczego przynajmniej do czasu ukończenia szkoły średniej przez takie dziecko, z jednoczesnym nieograniczeniem odnośnie do następnego dziecka, które byłoby (*Dzwonek*) widziane w świetle ustawy jako pierwsze dziecko, jeżeli chodzi o uzyskiwanie świadczenia wychowawczego.

Chciałbym również zapytać...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie posle, ale czas mija, tak że bardzo proszę...

Poseł Ireneusz Zyska:

Zadam tylko pytanie, panie marszałku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Miał pan całą minutę na zadanie pytania.

Poseł Ireneusz Zyska:

Czy nie uważa pani, że lepiej byłoby ustawowo ograniczyć...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Miał pan całą minutę na zadanie pytania.

I bardzo proszę, żeby państwo zadawali pytania zamiast wygłaszać oświadczenia.

Bardzo proszę panią poseł Elżbietę Stępień.

Poseł Elżbieta Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Art. 4 ust. 3 stanowi: Świadczenie wychowawcze przysługuje osobom, o których mowa w ust. 2...

(*Poseł Piotr Kaleta: Ale jakiej ustawy?*)

...do dnia ukończenia przez dziecko 18. roku życia. Jaki jest zatem cel wyłączenia ze świadczenia dziecka pełnoletniego? Wyobraźmy sobie taką sytuację. Dwie rodziny z dwójką dzieci, obie powyżej progu dochodowego na jedno dziecko. W rodzinie Nowaków jedno dziecko ma 7 lat, a drugie – 17. Miesięczny przychód na osobę to aż 5 tys. zł. Nowakowie nie posłuchali pana ministra i wzięli 500 zł. U Kowalskich natomiast jedno dziecko ma 7 lat, a drugie wiosną zdaje maturę, jest w liceum, ma 19 lat. Do-

Posel Elżbieta Stępień

chód na osobę wynosi 1 tys. zł. Dlaczego Kowalscy pieniędzy nie dostaną? Dlaczego wg ustawodawcy – który niedawno odesłał sześciolatki do przedszkola (*Dzwonek*), co sprawia, że osoby pełnoletnie uczęszczają do liceów i techników – na młodzież w liceum nie przysługuje już świadczenie?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję pani poseł.

Posel Elżbieta Stępień:

Jak różnią się wydatki rodzica, który ma ustawowo obowiązekłożyć na dziecko uczące się...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, bardzo dziękuję.

Posel Elżbieta Stępień:

Jeszcze dwa słowa, tak?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł bardzo dziękuję.

Posel Elżbieta Stępień:

...którego dziecko jest w I czy II klasie liceum, i tego, którego dziecko jest...

(Posel Elżbieta Stępień przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Cicholską. *(Oklaski)*

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Cicholska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Problemy demograficzne są ogromną plagą, żeby nie powiedzieć: tragedią, państw zachodnich. Jedno z najbogatszych państw Unii Europejskiej, Niemcy, potrzebuje rocznie ok. 1 mln obcokrajowców przez 30 lat, aby wyrównać niż demograficzny. Prognozuje się, że w roku 2050 co drugi obywatel nie będzie miał pochodzenia niemieckiego. Nie do

przewidzenia są konsekwencje społeczne, religijne czy polityczne tego zjawiska. Podobną sytuację możemy już po części zaobserwować w naszym kraju.

W związku z tym mam do pani minister pytanie: Czy proponowany naszym obywatelom projekt ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci zapobiegnie tym prognozowanym patologiom demograficznym w naszym kraju? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Hoka.

Posel Marek Hok:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Kryzys demograficzny w Polsce rozpoczął się nie 8 lat temu, ale 23 lata temu. Rok 1983 był rokiem ostatnim, kiedy urodziło się w Polsce 750 tys. dzieci. Jestem lekarzem położnikiem, obserwowałem tę demografię. Później było tylko gorzej i gorzej. Państwa projekt 10-letni zakłada, że koszt tego projektu będzie w granicach 254 mld zł. Wiedzieliście państwo również, że powinno urodzić się 284 tys. dzieci. Pytanie: Na jakiej podstawie jest opracowany ten wskaźnik dzietności przez państwa? Może okazałoby się, że gdyby to było 580 zł, urodziłoby się może 312 tys. dzieci, a gdyby było 460 zł – może 260 tys. Skąd ta liczba 284 tys. nowych urodzin w ciągu tych 10 lat? Jest to trudne do oceny. Myślę, że państwo macie doskonale przygotowaną tę ocenę.

A na koniec, pani minister, wracając do pani wystąpienia, „Orliki” mają się doskonale i są wypełnione przez 7 dni w tygodniu i 12 miesięcy w roku. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Sitarskiego.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące projektu 500+. Czy prawdą jest, że Rybnik, powiat grodzki, na wypłaty świadczeń w skali roku przeznaczy 100–120 mln zł, licząc na 140 tys. mieszkańców? Koszt adaptacji specjalnego punktu to 250 tys. zł, 150 tys. zł na wyposażenie lokali. W przyjmowanie wniosków i redystrybucję środków finansowych zostaną zaangażowane wszystkie ważniejsze jednostki miasta oraz powstanie 15 nowych etatów za 650 tys. zł rocznie.

Dlaczego nie podwyższycie kwoty wolnej od podatku rodzicom wszystkich dzieci, nie tylko drugie-

Posel Krzysztof Sitarski

go, i bezpośredni wzrost dochodów będzie do dyspozycji gospodarstw domowych? Wysokość kwoty wolnej od podatku jest szczególnie ważna także dla najmniej zarabiających. Promujemy Polskę, polską pracę, polską gospodarkę, polską rodzinę i promujemy każdego obywatela. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Grygłasa.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Pani Minister! To, że powinniśmy, musimy wspierać polskie rodziny, jest bezdyskusyjne. *(Oklaski)* Dziękuję za uznanie. Musimy wspierać polskie rodziny, ale musimy to robić w poczuciu odpowiedzialności za finanse naszego państwa. W tym roku państwo znaleźliście pieniądze na sfinansowanie tego programu. To dobrze, ale przypominę, że to są źródła incydentalne, które się nie powtórzą już w przyszłym roku. Pani minister, obliczyliśmy, że za kwotę 2,8 mld zł można sfinansować obiady dla wszystkich dzieci z klas I–VI. Moglibyśmy wreszcie zapomnieć o wstydliwym problemie, o którym, jak pamiętam, mówił pan premier Donald Tusk kilka lat wcześniej. Mówił, że Platforma Obywatelska ten problem zlikwiduje. On nadal występuje. Moglibyśmy to zrobić znacznie taniej. *(Dzwonek)* Moglibyśmy zainvestować też w inne środki, które byłyby bardziej skuteczne i trafiły do najbardziej potrzebujących, do naszych dzieci. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią posel Ewę Tomaszewską.

Posel Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Od 1992 r., gdy jeszcze wskaźnik dzietności w Polsce wynosił 1,8, NSZZ „Solidarność” zwracał władzom uwagę na narastające problemy demograficzne. W 1994 r. zorganizował poważną konferencję międzynarodową poświęconą rodzinie. Przyjmowane jeszcze przez AWS rozwiązania prorodzinne były blokowane przez lewicę. Ustawę o prorodzinnym systemie podatkowym przyjęła przez Sejm III kadencji skutecznie zablokował swoim wetem prezydent Kwaśniewski. Wydłużony urlop macierzyński i podwyższo-

ne świadczenia rodzinne zostały zablokowane przez rząd SLD i PSL w IV kadencji Sejmu. Dziś zapaść demograficzna jest faktem. Zgłoszony w poprzedniej kadencji w Komisji Trójstronnej wniosek o przygotowanie strategii demograficznej został całkowicie przemilczany. *(Dzwonek)*

Chciałabym zapytać panią minister: O jaką kwotę wzrosły zasiłki rodzinne w ciągu ostatnich 8 lat? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani posel.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Protasa.

Posel Jacek Protas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedujemy dzisiaj nad ustawą, której wprowadzenie pociągnie za sobą w następnych latach ogromny wysiłek finansowy. Ale to również wielkie przedsięwzięcie logistyczne, organizacyjne, które w całości chcecie państwo przerzucić na barki polskich samorządów, fundując im kolejne olbrzymie kłopoty: kłopoty kadrowe, kłopoty lokalowe czy w końcu kłopoty finansowe, bowiem kwoty, które przeznaczacie na obsługę tego programu, są niewystarczające.

Moje pytanie brzmi: Dlaczego nie chcecie wykozystać do obsługi tego programu państwowej firmy – Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, która to firma jest przygotowana logistycznie do tego, ażeby poprowadzić obsługę tego programu i wziąć na siebie odpowiedzialność organizacyjną *(Dzwonek)* za jego wdrożenie? Platforma Obywatelska w swoim projekcie proponuje, ażeby to Zakład Ubezpieczeń Społecznych zajmował się obsługą tego programu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Grabowskiego.

Posel Pawel Grabowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam takie pytanie, kierowane właściwie przez jednego z samorządowców z powiatu, z którego pochodzę: Otóż czy wzięliście państwo pod uwagę fakt, jak program 500+ wpłynie na wskaźnik, który jest określony w art. 243 ustawy o finansach publicznych, który zakłada, wskazuje określony stosunek wydatków do kosztów, które może ponosić gmina? Czy nie będzie tak, że realizując program 500+, gminy popadną w pewnego rodzaju paraliż inwestycyjny i ma-

Posel Paweł Grabowski

jąc fizycznie środki na inwestycje, nie będą w stanie tych środków przeznaczać, ponieważ ten artykuł uniemożliwi im dokonywanie, zaciąganie kolejnych zobowiązań?

I jeszcze kolejna kwestia. Tutaj mój kolega mówił o swoistym Bizancjum na Śląsku, jeżeli chodzi o wydatkowanie środków z tej puli tzw. 2% na obsługę programu 500+. A czy wzięliście państwo pod uwagę przykład małych gmin? Tutaj znów przykład małej gminy, gminy Olszanka w powiecie brzeskim – tam pani wójt stwierdziła, że (*Dzwonek*) będzie w stanie tak naprawdę obsługiwać ten program przez 8, być może 6 miesięcy w roku, zatem ona będzie w stanie wyasygnować maksymalnie pół etatu.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, bardzo dziękujemy.

Posel Paweł Grabowski:

Co z takimi gminami? Dziękuję bardzo.
(*Głos z sali:* Od 500 zł...)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Suchonia.

Posel Mirosław Suchon:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wpierw Prawo i Sprawiedliwość wprowadza ustawy demolujące portfele Polaków i z siłą tornado powiększa deficyt budżetu państwa, za co wszyscy zapłacimy, czyli cały czas bije wszystkich Polaków po głowie, a teraz proponuje 500 zł...

(*Posel Artur Szalabawka:* Dla wszystkich Polaków, dla pana też, panie pośle.)

...czyli troszeczkę lodu, aby nie wyrósł za duży guz. To nic innego jak hipokryzja i przelewanie kasy z jednej kieszeni do drugiej z pobraniem prowizji w postaci kielbasy wyborczej akonto kolejnych wyborów. To nie zadziała, podobnie jak nie działają programy, które uchwaliła PO w poprzedniej kadencji. Przepraszam, jest jedna rzecz, która zadziała – to skasowanie programu in vitro. I to jest cała prawda o polityce prorodzinnej Prawa i Sprawiedliwości.

(*Posel Zbigniew Chmielowiec:* Cała prawda całą dobę.)

Pytanie. Pani minister, w świetle przepisu art. 13 pkt 1 i 2 jakie przewidzieli państwo zabezpieczenia przed sytuacją, w której rodzic nieinteresujący się swoimi dziećmi, a mający pełne prawa do wychowa-

nia złoży wniosek i otrzyma świadczenie, a osoba, która (*Dzwonek*) faktycznie opiekuje się dziećmi, zostanie odesłana z przysłowiowym kwitkiem? Jakie mechanizmy będą chroniły te dzieci, jaka będzie ścieżka postępowania i ile to będzie trwało? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Paula. Bardzo proszę.

Panie pośle, bardzo proszę.

Posel Jerzy Paul:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się uważnie tej debacie i odnoszę wrażenie, że posłowie Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego czują ogromny niedosyt, bo przez 8 lat rządów nie byli w stanie zaproponować polskim rodzinom skutecznego wsparcia. Chłubią się wprowadzeniem ulgi podatkowej na dzieci, tyle że ta przysługiwała tylko tym rodzicom, którzy mieścili się w ustawowo określonych limitach dochodów. Polityka prorodzinna wg PO i PSL to także utrudnienie otrzymania becikowego, ponieważ nowelizacja ustawy z listopada 2009 r. mówiła, że aby otrzymać 1000 zł becikowego, trzeba udowodnić, że matka od 10. tygodnia ciąży była pod opieką lekarza ginekologa.

Stąd moje pytanie: Jakie projekty służące wsparciu polskich rodzin wprowadziły poprzednie rządy, w których tak ogromne środki finansowe trafiłyby bezpośrednio do potrzebujących rodzin, tak jak w przypadku programu 500+ proponowanego przez Prawo i Sprawiedliwość? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią posel Urszulę Augustyn.

Posel Urszula Augustyn:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Te ogromne środki, o których pan poseł przed momentem mówił, to jest 39 mld zł tylko w tamtym roku. To są pieniądze, które były przeznaczone na bardzo szeroki program polityki prorodzinnej. Budowaliśmy żłobki, przedszkole, które wyrównuje szanse...

(*Posel Zbigniew Chmielowiec:* Nie ma tam dzieci.)

...w przypadku każdego dziecka, kosztowało złotówkę, dawaliśmy, dajemy chyba, mówię: chyba, bezpłatne podręczniki, ale był też program „Rodzina na swoim”, a także „Mieszkanie dla młodych”, program mieszkaniowy, z którym nie wiadomo, co się dalej

Posel Urszula Augustyn

wydarzy. Jest wiele innych programów, wydłużony urlop, zasiłki specjalne czy też finansowanie tych rodzin, które mają potomstwo.

Proszę państwa, państwo uważacie, że tych pieniędzy nie ma, państwo uważacie, że nie ma w ogóle programu dla rodzin. Wyliczamy raz za razem poszczególne jego elementy. Mam pytanie do pani minister: Skoro przeznaczamy 500 zł na dziecko czy też państwo przeznaczają z naszych wspólnych podatków, to czy utrzymacie państwo finansowanie (*Dzwonek*) wszystkich tych elementów, które do tej pory składały się na politykę prorodzinną? To bardzo ważne pytanie, ponieważ państwo twierdzicie, że tej polityki nie ma. Odpowiedzcie dzisiaj rodzinom, czy będzie bezpłatny podręcznik, bezpłatne przedszkole i wszystkie pozostałe elementy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, niestety czas minął i dlatego proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Marię Siarkowską.

Posel Anna Maria Siarkowska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W sprawie programu 500+ wiele moglibyśmy powiedzieć, jest szereg różnych wątpliwości, ale ja chciałabym się tutaj odnieść do kwestii zasadniczej. Zasadniczej i mocno bulwersującej. Czy to prawda, że program 500+ będzie także adresowany do islamskich imigrantów?

(*Głos z sali: O matko...*)

Proszę się zapoznać z art. 1 ust. 2 pkt 2 ustawy.

(*Posel Barbara Bartuś: A mamy takich?*)

(*Posel Zbigniew Chmielowiec: U nas nie ma takich.*)

Czy ci ludzie, którzy dzisiaj zgodnie z tym, co polski rząd przygotowuje, którzy zostaną, mają być przyjęci do Polski, czy ci ludzie, czy dzieci tych ludzi będą rzeczywiście też finansowane z kieszeni polskiego podatnika? Ja bardzo proszę o odpowiedź w tej bulwersującej sprawie. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Joannę Scheuring-Wielgus.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam takie pytanie. Dotyczy ono placówek opiekuńczo-wychowawczych, takich jak domy dziecka, rodzinne domy dziecka, rodziny zastępcze czy zawodowe rodziny zastępcze. Nic nie ma o tym w ustawie, dlatego się o to

pytam: Czy pieniądze kierowane będą do rodzin, które z powodu niezaradności życiowej i ubóstwa pozbawione są możliwości sprawowania opieki nad dziećmi, a ich dzieci przebywają w placówkach? Czy pieniądze będą kierowane do tych placówek? I które dziecko w placówce będzie otrzymywało 500 zł? Podaję taki przykład: Stasio jest piątym dzieckiem w rodzinie, czyli powinien otrzymać 500 zł, ale ten sam Stasio jest również pierwszym dzieckiem w placówce, czyli nie otrzyma pieniędzy. Jakie państwo macie rozwiązanie w tej sytuacji? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Bartosika.

(*Głos z sali: Gdzie jest poseł Terlecki?*)

Nie widzę pana posła.

W takim razie proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Białkowską.

Posel Anna Białkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wiemy dokładnie, że wasz program 500+ będzie kosztował miliardy, i nie oszukujcie państwo, że nagle dokonacie cudu i tak ruszy gospodarka, że nie będziecie musieli znaleźć tych pieniędzy w kieszeniach nas wszystkich. Z naciskiem na słowa: nas wszystkich, a więc sięgnięcie również do kieszeni tych matek i ojców, których pomineliście w programie 500+. Pytam więc dzisiaj: Czy to jest państwa polityka prorodzinna? Dzielenie rodzin na te, które nie dostaną 500 zł, ale solidarnie będą musiały zapłacić za waszą oszukańczą politykę prorodzinna.

(*Posel Artur Szalabawka: O Jezu...*)

Panie marszałku, były tablety, teczki, ale myślę, że potrzebne są cuda. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

No, cudami to mnie pani, nie ukrywam, zastrzeżiła, ale pytania nie usłyszeliśmy.

Bardzo proszę, pan poseł Błażej Parda.

Posel Błażej Parda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się do art. 9 omawianej ustawy: W przypadku gdy osoba wydatkuje wypłacone pieniądze niezgodnie z celem, organ właściwy przekazuje należne osobie świadczenie wychowawcze w całości lub w części w formie rzeczowej lub w formie odpłatności usług. Istnieje pew-

Posel Błażej Parda

ne zagrożenie, że prezydenci miast mogą na siłę narzucać korzystanie z basenów przynoszących straty albo nierentownej komunikacji miejskiej, czyli będą tym samym łątać budżet samorządu, myśląc, że tak naprawdę robią to dla rodziny albo pod takim płaszczkiem, niekoniecznie biorąc pod uwagę dobro i potrzeby danej rodziny. Pytanie: Czy urzędnik będzie wiedział lepiej, czego potrzebuje dane dziecko? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Lider.

Posel Ewa Lider:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W art. 8 pkt 2 ustawy jest powiedziane, że samotnemu rodzicowi wypłata 500+ nie przysługuje, gdy nie są ustalone alimenty. Ale nie wzięto pod uwagę sytuacji, gdy ojciec lub matka pójdą w siną dal i nie można ustalić miejsca ich pobytu. To dziecko będzie pokrzywdzone podwójnie. Ściągalność alimentów w Polsce to tylko 20%, jest przyzwolenie społeczne w Polsce na to, żeby nie płacić alimentów, a alimenty to nie są prezenty dla dziecka.

(Głos z sali: Pan Kijowski jest pierwszym przykładem.)

Ale to dziecko samotnego rodzica nie otrzyma 500 zł plus. Takie dziecko będzie miało gorszy start, nie będzie miało na obiady szkolne, na wycieczki szkolne. Pogłębi się przepaść ekonomiczna dla takich rodzin, ale również dotyczy to rodzin z jednym dzieckiem, które mają dochód 801 zł i trochę powyżej. (Dzwonek)

(Głos z sali: Posel Rzeczypospolitej namawia, by nie płacić alimentów. Straszne.)

Moje pytanie brzmi: Czy to jest państwa troska o losy polskiego społeczeństwa? Będziecie państwo autorem jeszcze większego rozwarstwienia polskiego społeczeństwa.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł...

Posel Ewa Lider:

Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy.

Proszę o zabranie głosu pana posła Adama Ołdakowskiego.

Posel Adam Ołdakowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Czy pani wie – a ja wiem i pani wie na pewno – że opozycja nie wie, że w Polsce 8% ludzi żyje poniżej minimum biologicznego? Na Warmii i Mazurach jest to 15%, a od 10 lat rządzi tam Platforma Obywatelska i PSL. Odwiedzamy wyborców, spotykamy się z nimi i tam nam mówią, że to jest bardzo dobry program. Często mi mówią – nawet jechałem ostatnio, to przez telefon mi o tym mówili – jak dobrze, panie pośle, że w końcu będę mogła wysłać i drugie, i trzecie dziecko na kolonie, bo tak nie starczało nam środków finansowych na to, a często też zabrakło na włożenie do garnka, tak żeby wyżywić te dzieci itd.

Pani minister, czy są obliczenia, ile dzieci z Warmii i Mazur skorzysta z programu 500+? Bo przecież na Warmii i Mazurach 90% ludzi ma zarobki na bardzo niskim poziomie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękujemy, panie pośle, i wyrażamy nadzieję, że ma pan zestaw głośnomówiący w samochodzie, skoro pan jechał i rozmawiał przez telefon.

(Posel Adam Ołdakowski: Proszę? Mam zestaw.)

A, to dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Bożenę Henczyca.

Posel Bożena Henczyca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wiele dziś padło słów w sprawie projektu 500+. Nie będę mówić na temat niesprawiedliwości, jaką chcecie uczynić, pomijając w programie 3 mln dzieci, które, niestety, urodziły się jako pierwsze.

Projekt, który przygotowaliście, jest wadliwy pod wieloma względami. I nie mówię wam tego jako opozycja, tylko mam konkretne wnioski i poprawki wypracowane przez pracowników ośrodków pomocy społecznej z powiatów kępińskiego i ostrzeszowskiego, które pozwolą na prawidłową realizację programu. To pracownicy socjalni będą odpowiedzialni za prawidłowe wdrożenie ustawy w życie. Zamiast odpowiednich i poważnych narzędzi obarczacie ich stosem niepotrzebnej biurokracji, a przecież w kampanii mówiliście, że przyznawanie świadczeń będzie uproszczone do minimum.

Mam pytanie: Czy można się godzić na niesprawiedliwe traktowanie dzieci niepełnosprawnych i dzieci, w przypadku których jeden z rodziców stara się o świadczenie alimentacyjne, a także matek samotnie wychowujących dziecko? (Dzwonek) Jest jeszcze czas, ażeby dostosować program 500+ do realiów, a przede wszystkim oczekiwań Polaków.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękujemy.

Posel Bożena Henczyca:

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Sachajkę.

(Poseł Bogdan Rzońca: Nie ma.)

Nie widzę pana posła.

W takim razie proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Mieszkowskiego.

Posel Krzysztof Mieszkowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Państwo pewnie wiedzą doskonale, że po 1945 r. najwięcej dzieci urodziło się w latach 50. i w stanie wojennym. To są takie wiadomości, które wszyscy znają.

(Poseł Anna Kwiecień: Co to znaczy? Mamy stan wojenny wprowadzić?)

Chciałbym zadać bardzo konkretne i jednocześnie ogólne pytanie. Czy projekt 500+ to świadome kupowanie elektoratu, cementowanie patriarchalnej rodziny i osłabianie zachęt do uczestnictwa kobiet w rynku pracy? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Szalabawkę.

Posel Artur Szalabawka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Słyszę słowo „oszustwo”, a oszustwo jest ze strony opozycji, bo ten program, program 500+ jest dla wszystkich: i dla matek, które dostaną te pieniądze, ale i dla państwa, i dla wszystkich obywateli tego kraju *(Oklaski)*, bo wszyscy obywatele tego kraju mogą liczyć na wyższe emerytury, na rozwój gospodarczy.

(Poseł Dominik Tarczyński: Nawet jeśli głosują na PO.)

Jest to bardzo ważne. Mówiono, że dla samorządów 2% na obsługę to jest mało. To ja przypominam 2004 r., gdzie było 2% na świadczenia rodzinne i trzeba było wybudować infrastrukturę, wprowadzić system. Teraz mamy już pracowników w świadczeniach rodzinnych, którzy umieją to robić.

Czas mija. Mam więc pytanie z samorządu szcześcińskiego, który nie mówi, że 2% to jest mało, mówi, że to jest dużo. Ale pytanie do pani minister: Czy będzie prowadzona centralna akcja informacyjna w mediach centralnych? Bardzo by to pomogło samorządom. Czy i kiedy będą prowadzone szkolenia dla pracowników samorządowych i pracowników ministerialnych? I bardzo ważne pytanie. Czy jest możliwe przygotowanie jednego spójnego programu informatycznego do obsługi 500+, który można by było wtedy samorządom w jakiś sposób, nawet odpłatny, przekazać? *(Dzwonek)* PO sprawiedliwie nie dawało przez 8 lat na żadne dziecko. Dziękuję ślicznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Marcina Świącickiego.

Posel Marcin Świącicki:

Panie Marszałku! Pani Minister! Uzupełnienie kompleksowej polityki prorodzinnej, którą prowadziły PO i PSL w poprzedniej kadencji, bezpośrednim świadczeniem pieniężnym miałoby sens, gdyby to rzeczywiście było świadczenie prorodzinne. Tymczasem to świadczenie takim prorodzinowym świadczeniem nie jest. Ono byłoby takie, gdyby to było zdjęte z konsumpcji, np. przez lepszą ściągalskość podatku VAT, który jest podatkiem konsumpcyjnym. Natomiast państwo proponujecie to sfinansować, po pierwsze, takim podatkiem bankowym, który uderzy w akcję inwestycyjną banków, kredytową, co zmniejszy możliwości rozwojowe.

(Poseł Bogdan Rzońca: Nieprawda.)

Po drugie, od roku 2017 będzie to finansowane długiem publicznym, a dług publiczny obsługuje się w budżecie kosztem inwestycji, nie sztywnych, bieżących...

(Poseł Bogdan Rzońca: Nieprawda.)

...wydatków socjalnych i innych, ale tego, gdzie można zrobić manewr, a więc właśnie inwestycji. Po trzecie, wszyscy, którzy znajdują się koło tego progu, niestety, będą mieli antymotywacyjny bodziec, żeby nie pracować. To jest, pani minister, nieprofesjonalnie przygotowane, chodzi o brak tej zasady: złotówka za złotówkę.

W sumie mam pytanie. *(Dzwonek)* Dlaczego przedstawiacie program, który jest de facto programem antyrozwojowym, populistycznym i biurokratycznym...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie posle...

Posel Marcin Świącicki:

...wysokokosztowym? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

...ponieważ minął czas, bardzo panu posłowi dziękuję.

Chciałbym również poinformować Wysoką Izbę, że naszym obradom przysłuchują się ci, których być może, a nawet na pewno projekt ustawy przygotowany przez panią minister będzie dotyczył, a mianowicie dzieci...

(Poseł Monika Wielichowska: Ale nie wszystkich, nie wszystkich, panie marszałku.)

...i młodzież z parafii św. Bonifacego ze Zgorzelca. Pozdrawiamy.

(Poseł Monika Wielichowska: Ale nie wszystkich, panie marszałku, właśnie nie wszystkich.)

I prosimy o zabranie głosu pana posła Pawła Pudłowskiego.

Poseł Paweł Pudłowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ze zrozumieniem podchodząc do państwa intencji, bo z pewnością polskie rodziny zarabiają i mają zbyt mało pieniędzy, mam takie pytanie: Czy jest szansa, że na skutek dodatkowych analiz funkcjonowania programu 500+ zmienicie państwo swoją decyzję i obietnicę wyborczą, niewątpliwie bardzo chwytną medialnie, na moim zdaniem o wiele lepszą dla obywateli i budżetu – o podniesieniu kwoty wolnej od podatku, co byłoby jednocześnie wypełnieniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego?

(Głos z sali: Już podnieśliśmy.)

To nie wstyd zmienić zdanie po przemyśleniu. Myślę, że ta propozycja jest równie dobra dla polskich rodzin. Wstydem jest natomiast moim zdaniem trwać przy złej decyzji, która z czasem może okazać się bardzo trudna do utrzymania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I proszę o zabranie głosu pana posła Wiesława Krajewskiego.

Poseł Wiesław Krajewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Premier! Przede wszystkim słowa wielkiego uznania i szacunku dla pani minister za szybkie i sprawne przygotowanie projektu ustawy, nad którym dzisiaj procedujemy.

Przed nami podjęcie decyzji w sprawie historycznej ustawy, ustawy, której ideą jest wsparcie polskich rodzin oraz inwestycja w polskie dzieci. Opozycja podnosi wielkie larum, jazgot i nie zostawia suchej nitki na tej ustawie.

(Poseł Krystyna Skowrońska: Proszę pana, zachowujemy się po ludzku. Nie ma jazgotu.)

Pytam zatem: Coście państwo zrobili, uczynili przez ostatnie 8 lat w zakresie wspierania polskich rodzin?

(Głos z sali: Nic, nic kompletnie.)

Czy emigracja w ostatnich latach wielu milionów naszych młodych obywateli była podyktowana chęcią poznania świata? Czy jest to emigracja zarobkowa podyktowana potrzebą zdobywania...

(Poseł Jakub Rutnicki: Największa była za PiS-u.)

...środków do życia, ponieważ wasze rządy nie sprostały oczekiwaniom tych młodych ludzi i musieli opuścić ojczystą ziemię? Tak więc nie krytykujcie, nie potępiajcie tych dobrych rozwiązań dla polskich rodzin przedstawionych przez rząd PiS-u kierowany przez panią (Dzwonek) premier Beatę Szydło. Sądzę jednak, że nikt na tej sali nie będzie głosował przeciwko. (Oklaski) Mam takie pytanie...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, proszę...

Poseł Wiesław Krajewski:

...czy jest na tej sali ktoś, kto zgłasza przeciwko tej ustawie?

(Poseł Bogdan Rzońca: Brawo!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy panu posłowi.

Poseł Wiesław Krajewski:

Mam pytanie: Czy samorządy sprostają...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Miał pan minutę na zadanie pytania, panie pośle.

Poseł Wiesław Krajewski:

...wymogom tej ustawy i sprawnie będą dystrybuowały środki na ten cel?

(Poseł Krystyna Skowrońska: Czas minął.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

I proszę o zabranie głosu...

(Poseł Bogdan Rzońca: Nie ma nikogo na sali.)

...panią poseł Aldonę Młyńczak.

(Poseł Bogdan Rzońca: Wszyscy za, panie pośle.)

Poseł Aldona Młyńczak:

Pani Minister! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polityka rodzinna jest, była i będzie priorytetem dla Platformy Obywatelskiej. O tym świadczą fakty, a nie tylko słowa, które tutaj są na razie wymawiane, a te fakty były wielokrotnie przytaczane. Dlatego też przypominamy wyborcze obietnice PiS i oczekujemy na ich realizację. Pierwsze dziecko ma być tak samo traktowane jak drugie i kolejne, co gwarantuje mu konstytucja. Nie można wykluczyć 3 mln dzieci i mówić, że jest to projekt wsparcia dla wszystkich rodzin i dla wszystkich dzieci. Proszę również nie posługiwać się taką pokrętną mową, że jest to program dla wszystkich dzieci, choć zaczynamy od drugiego dziecka, a powiem, że nawet od trzeciego albo od czwartego. Weźmy rodzinę wielodzietną – jeden z takich przykładów, jedna z osób się z tym zgłosiła, jedna z obywaterek – gdzie są dzieci w wieku 19, 18 lat, a młodsze poniżej 18. roku życia. Dodatek w wysokości 500 zł otrzyma ona tylko na jedno dziecko, bo dopiero trzecie dziecko jest liczone jako pierwsze (*Dzwonek*) w tym programie. A nie trzeba nikomu przypominać, jak są wysokie koszty utrzymania rodzin wielodzietnych. Dlatego apeluję, aby zwrócić uwagę na ten fakt, tak by...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Poseł Aldona Młyńczak:

...program zaczął spełniać warunki rzeczywistej polityki prorodzinnej.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy.

Poseł Aldona Młyńczak:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy.

I przypominam, że nie o apele tutaj chodzi, ale o zadawanie pytań.

Bardzo proszę pana posła...

(*Poseł Krystyna Skowrońska*: Ale to było pytanie.

Pan marszałek nie usłyszał.)

...Radosława Lubczyka.

Poseł Radosław Lubczyk:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam do pani minister pytanie...

(*Poseł Małgorzata Pepek*: Zmieściła się z wypowiedzią w minucie? Bez komentarza.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł za chwilę będzie miała możliwość zadania pytania.

Przepraszam, panie pośle.

I bardzo proszę panią poseł Skowrońską... Za chwileczkę na mównicy będzie pani mogła zadać pytanie.

Przepraszam, panie pośle.

Bardzo proszę.

Poseł Radosław Lubczyk:

Pani minister, pani dzisiaj powiedziała dwa razy: od urodzenia do 18. roku życia. Ja mam takie pytanie. Dotyczy ono mojej osoby bezpośrednio, ale i tysięcy innych rodzin. Mam troje dzieci. Proszę mi na nie odpowiedzieć. Dzisiaj wrócę do domu i mój najstarszy syn zapyta mnie: Dlaczego, tato, nie sfinansujesz moich dodatkowych zajęć, które były sfinansowane dla mojego rodzeństwa? A więc ja pytam o te troje dzieci, które mam, tak jak wiele osób. Co ja mam odpowiedzieć mojemu synowi, kiedy wrócę do domu?

(*Poseł Dominik Tarczyński*: Że jak będzie pan rządził, to będzie pan miał.)

Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

I proszę o zabranie głosu pana posła Edwarda Siarkę.

Poseł Edward Siarka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Rzeczywiście ustawa, o której dzisiaj mówimy, program 500+, jest ustawą historyczną. Stąd nie dziwi wielki atak na ten projekt, atak, którego jesteśmy świadkami na tej sali. Zwłaszcza cały czas powtarzana jest historia o pierwszym dziecku, podczas kiedy wiemy, że to dziecko wcale z programu nie jest wykluczone. Wyraźnie jest w programie powiedziane – mówimy o tym – że jeżeli dochód rodziny...

(*Głos z sali*: Jak to nie jest?)

...nie przekracza 800 zł na jedno dziecko, to również to dziecko otrzyma dofinansowanie.

Ale moje pytanie dotyczy art. 12 ust. 2, pani minister, w którym to artykule mówi się o tym, iż do

Posel Edward Siarka

wniosku każdy musi dołączyć zaświadczenie o dochodach. Chciałem zapytać: Skąd potrzeba takich zaświadczeń, skoro przyjmujemy w projekcie, że dopłata na drugie i każde kolejne dziecko przysługuje bez względu na dochody?

(Posel Elżbieta Rafalska: Tylko przy pierwszym dziecku.)

Tak więc właśnie chciałem, żeby to wyraźnie doprecyzować (*Dzwonek*), ponieważ wiele osób zwraca uwagę na to, że kwestie zaświadczeń mogą być takim utrudnieniem dla wielu rodzin na styku...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle...

Posel Edward Siarka:

...urząd skarbowy – rodzina. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Lenza.

Posel Tomasz Lenz:

Dziękuję, panie marszałku.

Pani minister, co by pani odpowiedziała na pytanie dziecku, które przyjdzie do matki i powie: Mamusi, dlaczego Jaś chodzi na angielski, a ja nie chodzę na angielski?

(Posel Bogdan Rzońca: Wina Platformy.)

Bo ty jesteś starsza, córeczko. I zostaliśmy oszukiwani.

(Posel Artur Szalabauka: Czemu nie z pensji?)

Co prawda z tatusem głosowaliśmy na Prawo i Sprawiedliwość w wyborach...

(Głos z sali: Bo mój tata żałuje na angielski.)

...bo obiecywano pieniądze na każde dziecko, ale nas okłamano. Pani Szydło po prostu nas okłamała. (*Oklaski*)

(Głos z sali: Mielicie 8 lat!)

(Głos z sali: Wstydl!)

Mamusi, a dlaczego Jaś dostał nowe książeczki? Bo dostaliśmy 500 zł na niego, a na ciebie nie, bo zostaliśmy okłamani przez panią Szydło w kampanii wyborczej, że na ciebie też będą pieniądze. (*Oklaski*)

(Głos z sali: Takiego ojca to ja bym nie chciał.)

Mamo, a czemu Jaś dostał nowe buciki na zimę? Ty pójdziesz w starych, bo Szydło nas okłamała, bo PiS oszukał Polaków.

(Głos z sali: Tak było za waszych czasów!)

Obiecywał pieniądze na każde dziecko, ale dla ciebie tych pieniędzy nie ma.

Pani minister, w sposób bezczelny okłamujecie Polaków, dzielcie dzieci na lepsze i gorsze. (*Dzwonek*)

(Posel Dominik Tarczyński: Ale przez 8 lat nawet jedno dziecko nie dostało...)

Dziś pani oczywiście próbuje z tego wyjść, wybrnąć z tego problemu i mówi: nie, tak nie jest. Oczywiście dobry rodzic podzieli te pieniądze...

(Głos z sali: Czas!)

Dzielicie rodziny na te, które mają jedno dziecko...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, niestety...

Posel Tomasz Lenz:

...i te, które mają więcej dzieci. To jest po prostu nieuczciwe. (*Oklaski*) A o dzieciach...

(Wicemarszałek Joachim Brudziński wyłącza mikrofon posłowi Tomaszowi Lenzowi)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

...upłynął panu czas.

Dlatego bardzo proszę pana posła o opuszczenie mównicy i niegrożenie palcem pani minister. Panie pośle, kultura by tego wymagała.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią minister.

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jestem pełna uznania dla teatralnych umiejętności niektórych posłów. Państwo pomyliliście izby i sceny, to nie jest teatr. (*Oklaski*)

Ponieważ jest tu młodzież, nie chcę powiedzieć, że dzieci, dobrze, żebyście państwo przestali straszyć tym, które dzieci dostaną buciki, a które dzieci będą miały zajęcia pozalekcyjne lub naukę języka, to może państwu metodycznie po prostu powiem.

(Głos z sali: Nie rozumiem.)

Otóż, proszę państwa, trzeba zrozumieć, przede wszystkim uważnie przeczytać ustawę i wiedzieć, że świadczenie wychowawcze, panie pośle, jest świadczeniem dla rodziców, a sposób obliczenia wysokości tego świadczenia zależy od tego, czy mamy piątkę dzieci, szóstkę dzieci czy trojkę. I to od pana mądrości jako rodzica, który otrzyma to świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł czy 1000 zł, zależy to, czy pan zapisze córkę na balet, a syna na naukę pływania. To pan będzie decydował o tym, czy pan wyśle dzieci do lekarza specjalisty, czy pan wyśle dzieci na

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

wakacje. My wierzymy w mądrość rodziców, w ich wybory. I naprawdę proszę nie straszyć, że to dzieli dzieci, bo nie dzieli, bo to jest, proszę państwa, wsparcie dla rodziny. Nie róbcie cyrku z Sejmu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do pytań.

Proszę o zabranie głosu pana posła Michała Dworczyka.

Posel Michał Dworczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja przede wszystkim chciałbym podziękować za ten kompleksowy program wsparcia rodzin wielodzietnych. Sam posiadam czworo dzieci i mam wielu przyjaciół i znajomych, którzy mają rodziny wielodzietne *(Oklaski)*, i wiem, jak bardzo ten program jest oczekiwany. Tak że bardzo serdecznie za to dziękujemy.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Niech pan tego świadczenia sobie nie weźmie...)

Chciałbym zapytać, czy te świadczenia obejmą również posiadaczy kart stałego pobytu, w tym te osoby, które otrzymały karty stałego pobytu w Polsce na podstawie Karty Polaka, tudzież potwierdzenia polskiego pochodzenia.

Po drugie, chciałbym zapytać, czy ten program wpłynie pozytywnie na demografię, a jeżeli tak, to w jaki sposób, czy mamy jakieś szacunki.

A po trzecie, chciałbym zaapelować do moich koleżanek i kolegów posłów o odrobinę elementarnej przyzwoitości. To, że mówicie, że ten program dzieli Polaków *(Dzwonek)*, to jest przede wszystkim groteskowe, ale jest to również nieprzyzwoite. Dlatego wielki apel: odrobina przyzwoitości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

(Posel Maria Małgorzata Janyska: Zapytajcie Polaków, zapytajcie Polaków.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Rzęsę. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Rzęsa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Słuchając posłów PiS-u, czasami odnoszę wrażenie, że wkrótce słowo „każdy” stanie się w Polsce prawnie

zabronione. Daliście radę je wykreślić z materiałów Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, ale ze słownika języka polskiego wykreślić się tego słowa nie da, więc posłuchajmy, co słownik języka polskiego mówi o słowie „każde”: to jest zaimek komunikujący, że to, o czym jest mowa w zdaniu, odnosi się do osób, przedmiotów lub zjawisk danej grupy i że nie ma takich...

(Posel Marek Suski: Danej grupy.)

...do których by się to nie odnosiło. Powtórzę: nie ma takich, do których by się to nie odnosiło. W trakcie kampanii wyborczej słowo „każdy” zostało wypowiedziane kilkadziesiąt razy, odmienione w każdym przypadku.

(Posel Marek Suski: Ale z danej grupy...)

Proszę się więc nam nie dziwić, że dzisiaj mówimy głośno o kłamstwie i obietnicach, ponieważ mamy prawo przypuszczać, że ta obietnica wyborcza, którą złożyliście Polakom...

(Posel Artur Szalabawka: Nie możemy przeżyć.)

...w dużym stopniu przyczyniła się do waszego zwycięstwa wyborczego. Pytam więc, dlaczego wbrew wcześniejszym publicznym deklaracjom wykluczacie 3 mln polskich dzieci z programu 500+. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Proszę nie kłamać. Kto wam...)

(Głos z sali: Brawo!)

(Posel Marek Suski: Gdybyście nie kradli, to może byście wygrali wybory.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Szlachetkę.

Posel Jarosław Szlachetka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Oprócz zaproponowanego dzisiaj przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, tak długo wyczekiwanego i konkretnego projektu, jakim jest program pomocy dla rodzin „Rodzina 500+”, w Polsce funkcjonują różne inne mechanizmy w zakresie wspierania rodzin, w tym wynikające z ustawy o świadczeniach rodzinnych, mechanizm pomocy osobom uprawnionym do alimentów, świadczenia dla uczniów wynikające z ustawy o systemie oświaty czy program rządu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Wszystkie te zadania powierzone są do realizacji ośrodkom pomocy społecznej, które obsługiwać będą w większości także program „Rodzina 500+”. Mamy więc sytuację, w której występuje wiele różnych świadczeń, wiele różnych kryteriów dochodowych, a z drugiej strony te same rodziny i te same czy podobne dokumenty dotyczące dochodów i sytuacji rodzinnej. Z kolei wszystkie te działania realizują w praktyce te same instytucje, czyli ośrodki pomocy społecznej.

Stąd moje pytanie. Pani minister, czy resort kierowany przez panią, oprócz wprowadzanego dzisiaj programu „Rodzina 500+”, planuje opracować i wpro-

Posel Jarosław Szlachetka

wadzić jednolity system świadczeń socjalnych dla rodzin (*Dzwonek*), kumulujący te różne świadczenia i jednocześnie redukujący do minimum powtarzanie tych samych czynności administracyjnych...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle....

Posel Jarosław Szlachetka:

...i składanie tych samych dokumentów przez zainteresowanych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, ponieważ minął czas, bardzo panu posłowi dziękuję.

I proszę o zabranie głosu zgodnie z obietnicą panią poseł Krystynę Skowrońską.

Posel Krystyna Skowrońska:

Ależ, panie marszałku, bardzo serdecznie dziękuję.

Pani minister, szkoda, że nie ma pani premier. Chciałam zadać pytanie pani premier, ale myślę, że również pani minister mi odpowie.

Precyzyjne wypowiedzianie się zawsze było w komisji finansów, w której pracowaliśmy – pani i pani premier – ważnym argumentem. Chciałam zapytać panią minister. Pani premier w ważnej debacie wyborczej, pani Beata Szydło, mówi: 500 zł na każde dziecko. Co sobie myśli rodzic przed telewizorem? Na każde dziecko 500 zł. Co sobie myśli pani Beata Szydło? Nie damy im, oszukamy ich, przecież to jest kampania, przecież nie będą w to wierzyć.

(*Głos z sali: Co ty gadasz?*)

To jest sposób manipulowania w kampanii.

(*Posel Piotr Kaleta: A skąd pani wie, co sobie myśli każdy Polak?*)

Chciałabym zapytać, co pani minister wtedy myślała, bo pani też siedziała przed telewizorem.

(*Posel Bogdan Rzońca: Cuda!*)

Nie ma tutaj pani Beaty Szydło, która mówiła wielokrotnie: 500 zł na każde dziecko. Dlaczego oszukaliście Polaków? My mówimy: 500 zł na każde dziecko. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: A od kiedy?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę państwa, informuję Wysoką Izbę, że tym razem naszym obradom przysłuchuje się młodzież

z Gimnazjum nr 7 z Tomaszowa Mazowieckiego, którą to młodzież serdecznie pozdrawiam. (*Oklaski*)

I proszę o zabranie głosu pana posła Leszka Dobrzyńskiego.

Posel Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zasadzie bez pewnego zdumienia konstatuje, że ponad 90% pytań w ogóle nie odnosi się do treści ustawy. Widocznie jest zbyt skomplikowana, żeby niektórzy posłowie mogli ją pojąć – z pewnym zdumieniem. Natomiast widziałem też, że góra 15 minut temu pani posłanka Scheuring-Wielgus zadała pytanie, pytała, czy piąte dziecko z rodziny przeniesione do rodziny zastępczej, w której będzie pierwszym dzieckiem, otrzyma świadczenia. Bo ona twierdzi, że w ustawie o tym nic nie ma. Ja twierdzę, że w ustawie o tym jest. Wystarczy to po prostu przeczytać.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz: Ze zrozumieniem.*)

Natomiast wczoraj w jednym z mediów słyszałem również kompletne banialuki na temat tego, jak to będzie, czy rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka dostaną, czy nie dostaną. To było tam tak szalenie poplątane, że widać, iż czytanie ustawy po prostu sprawia problem niektórym dziennikarzom, ale także niektórym posłankom.

Dlatego bardzo proszę panią minister, żeby jeszcze raz tutaj naświetlić, jak to będzie z rodzinami zastępczymi i rodzinnymi domami dziecka. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Joannę Frydrych.

Posel Joanna Frydrych:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja mam pytanie do pani minister. Pani minister, proszę odpowiedzieć na pytanie, jak interpretować podstawowy zapis przygotowanej ustawy, który stanowi, iż świadczenie należy się jedynie na drugie i kolejne dziecko lub na pierwsze wyłącznie przy spełnieniu wymogów dochodowych, w odniesieniu do art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Pani minister, nawiązując zarówno do mojego pytania, jak i do równości obywatelskiej, proszę odpowiedzieć, dlaczego osoby samotnie wychowujące dzieci, które nie spełniają kryterium dochodowego, mają być dyskryminowane. Czy nie powinno się właśnie docenić takiego rodzica, który stara się pogodzić pracę z samotnym rodzicielstwem? Proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.
Proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Rzepeckiego.

Poseł Łukasz Rzepecki:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Jesteśmy jednym z najmniej dietnych państw na całym świecie. W 2015 r. urodziło się w Polsce ok. 370 tys. dzieci, a tzw. współczynnik dzietności wyniósł tylko 1,33. To zdecydowanie zbyt mało. Przyczyn późnego macierzyństwa należy przede wszystkim szukać w złej sytuacji ekonomicznej polskich rodzin. Jej źródła widoczne są w niskich zarobkach, ale też w braku zatrudnienia.

W ostatnich 8 latach rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego często dochodziło do sytuacji, wskutek których rodziny z dziećmi pozostawały, np. z powodu utraty pracy, bez środków do życia, a w miejsce należytej tym rodzinom pomocy materialnej stosowanym rozwiązaniem było odbieranie tych dzieci. Na to zgody być nie może.

Dzięki wprowadzeniu programu 500+ dajemy poczucie bezpieczeństwa, dajemy wsparcie w trudnym i odpowiedzialnym zadaniu, jakim jest wychowywanie dzieci. Szanowni państwo, program 500+ to nie wydatek, to inwestycja w polską rodzinę.

A tak na marginesie, do pani poseł Krystyny Skowrońskiej – co sobie Polacy myśleli w czasie wyborów. Myśleli, że Platforma już ich więcej nie oszuka, bo oszukiwała ich przez 8 lat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.
I proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Piotra Nowaka.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Co do oszustwa, to było tak. Spotykam młode małżeństwo w trakcie kampanii. Zawsze głosowali na Platformę. Mówią: wiesz, teraz nie zagłosuję, bo moja żona jest w ciąży. Wiesz, 500 zł dostanę. W tymże samym czasie usłyszałem z konwencji takie oto stwierdzenie. Nazywam się Bond, James Bond – powiedziała kandydatka na panią premier. I uświadomiłem sobie, że James Bond ma taką umiejętność, pozwolenie, licencję na zabijanie. I zacząłem się tak zastanawiać, jakie zabijanie, jaka licencja. Rozumiem już teraz – 1,8 mln polskich rodzin.

(Poseł Marzena Machałek: Żenujące, żenujące.)

(Poseł Anna Kwiecień: To jest chamstwo, to jest chamstwo.)

(Głos z sali: Panie marszałku...)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, ja naprawdę przywołuję pana do porządku i bardzo proszę...

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

To jest ta licencja na zabijanie.

(Głos z sali: Słabe to jest.)

(Poseł Piotr Kaleta: Zejdź z mównicy.)

(Poseł Marzena Machałek: Beznadziejne, żenujące.)

Panie marszałku, pytanie do pani minister.

(Poseł Piotr Kaleta: Co ty mówisz, dziecko? Inteligencji trochę.)

Czy na poziom dzietności wpływa to, że młode małżeństwo może pozyskać na pierwsze dziecko 500 zł? *(Oklaski)*

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Cała Platforma wyszła z wora.)

(Poseł Marek Suski: Czy jest na sali psychiatra?)

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Senator Klich.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę państwa, Wysoka Izbo, po raz kolejny naprawdę zwracam się z olbrzymią prośbą do wszystkich pań i panów posłów, aby nie wykorzystywali zainteresowania opinii publicznej tym naprawdę bardzo ważnym punktem dzisiejszych obrad do tego, aby z mównicy sejmowej pleść, przepraszam, panie pośle, tego typu bzdury, jakie przed chwilą wszyscy usłyszeliśmy. *(Oklaski)*

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Brawo, panie marszałku!)

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Marka... panią poseł Joannę Borowską... Borowiak, przepraszam.

(Poseł Marzena Machałek: Borowiak, tak.)

Pani poseł Joanna Borowiak.

Bardzo proszę.

Poseł Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Opozycja dziś bardzo głośno krzyczy, że przygotowałyby projekt ustawy lepiej niż rząd Prawa i Sprawiedliwości. Tymczasem Polacy mówią, że rząd PO-PSL swój projekt pisał 8 lat pod słynnym kryptonimem „szczaw i mi-rabelki”. *(Oklaski)*

Rządowy program pomocy państwa w wychowywaniu dzieci...

(Głos z sali: A to jest okej, panie marszałku? To jest okej?)

...jest bardzo potrzebny i oczekiwany przez Polaków. Obejmie blisko 4 mln polskich dzieci.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Tam nie było o zabijaniu.)

Posel Joanna Borowiak

Podczas konsultowania projektu przedstawiciele ośrodków pomocy społecznej...

(Posel Marek Suski: Ale szczaw szkodzi.)

...wyrażali swoje obawy o to, że jeżeli kwota świadczenia nie będzie wliczana do dochodu, zdestabilizuje to system pomocy społecznej.

(Posel Marek Suski: To wystarczy spojrzeć na Niesioła. Tragiczny przykład spożywania szczawiu.)

Panie minister, czy realizacja programu „Rodzina 500+” przyczyni się także do wyjścia polskich rodzin z obszaru pomocy społecznej? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Krzaka.

Posel Marek Krzaka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałem zapytać, dlaczego oszukujecie wyborców.

(Posel Artur Szalabawka: Proszę nie kłamać. Proszę nie kłamać.)

Dlaczego przedkładacie inny projekt niż ten, o którym mówiliście w kampanii wyborczej? Dlaczego stosujecie zasadę: mówić prawdę, ale nie do końca? Według tej zasady premierem jest niby pani Beata Szydło...

(Posel Marek Suski: A gdzie są stocznie? A wiek emerytalny?)

...ale w rzeczywistości Jarosław Kaczyński. Niby jest teczka pełna ustaw, ale to na razie wyduszki.

(Głos z sali: Na temat!)

Niby słuchacie obywateli, ale na razie oszukujecie ich i słuchacie samych siebie.

(Posel Marek Suski: Miały być katarskie inwestycje.)

Niby łączycie, ale dzielcie dzieci na lepsze i gorsze.

(Posel Artur Szalabawka: Proszę nie kłamać.)

Dlatego chciałem, pani minister, zapytać: Dlaczego ta ustawa nie obejmuje wszystkich dzieci? Mówię to w imieniu tych 3 mln dzieci, których te świadczenia nie obejmują. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Posel Artur Szalabawka: Obejmują. Trochę myśleć.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu pana posła Jacka Kurzępę.

Posel Jacek Kurzępa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo!

(Głos z sali: Co to jest?)

(Posel Marek Suski: Tej beczelności to od was się nauczyliśmy.) (Dzwonek)

My jesteśmy tutaj przez chwilę...

(Posel Piotr Kaleta: Przestańcie te bzdury opowiadać, bo wstyd was słuchać.)

...jesteśmy na czas sprawowania mandatu w tej kadencji. Naród musi trwać.

(Posel Ireneusz Raś: ...prezes was wezwie.)

(Posel Piotr Kaleta: Nie mogę się doczekać.)

Aby trwać, musi być wymiana pokoleń. Wobec powyższego ten optymizm prokreacyjny, który chcemy wzbudzić przez tę ustawę w Polakach, musi również mieć wspomaganie poprzez inne narzędzia. I to jest pytanie, pani minister, o te narzędzia wspomagające optymizm prokreacyjny Polaków.

I jeszcze jedno pytanie. Dzisiaj kontekst kulturowy odczytywania rodziny jest zgoła odmienny. Nasi kompatrioci, nasi rodacy w Anglii, w Holandii, w Niemczech z pewnością zechcą tu wrócić wówczas, gdy ojczyzna otworzy ku nim ramiona. Wobec tego otwieramy ramiona ku polskim rodzinom. *(Oklaski)*

(Posel Marek Suski: Brawo!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Marię Małgorzatę Janyską.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Maria Małgorzata Janyska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam nadzieję, że te ramiona będą otwarte dla wszystkich polskich rodzin.

Szanowna Pani Minister! Jaki jest cel obecnej wersji waszego projektu? Na pewno nie jest to świadczenie wychowawcze, bo wprowadzacie granicę dochodową jak przy zasiłkach socjalnych. Na pewno nie jest to powszechne, dlatego że próg dochodowy dotyczy tylko rodzin czy osób z jednym dzieckiem. Na pewno nie jest sprawiedliwe, bo niezamożni z jednym dzieckiem, jeśli przekraczają o niewiele ten próg uprawniający, nie kwalifikują się, a np. zamożni z dwójką nieletnich dzieci już się kwalifikują. Na pewno nie wspiera to kształcenia, bo jeśli dziecko studiuje, to niestety to się nie liczy, a przecież studia są największą inwestycją w dziecko, jaką rodzice mogą podjąć finalnie – mało tego, w dziecko jako przyszłego podatnika. Na pewno nie skłania to do opieki nad dziećmi w ramach pieczy zastępczej, bo niestety też nie wchodzi to w rachubę. Na pewno nie jest to obiektywne, bo wprowadza uznanie urzędnicze co do właściwego wydatkowania wsparcia. A więc jaki, proszę państwa, był cel? Tylko i wyłącznie wyborczy. A teraz ta ustawa ma...

(Głos z sali: To was boli...)

...zniwelować *(Dzwonek)* i rozmiękczyć wasze kłamstwo wyborcze. *(Oklaski)*

(Posel Bogdan Rzońca: A wasza ustawa po co?)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Barbarę Bartuś.

Poseł Barbara Bartuś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ten program wychowawczy, ten dodatek 500+ jest bardzo, bardzo wyczekiwany i nie ma się co dziwić, że wzbudza w społeczeństwie bardzo szeroką dyskusję, jednak nie taką, o jakiej państwo mówicie. To, że miały być progi dochodowe dla pierwszego dziecka, było wiadomo przed wyborami. Projekt ustawy w zasadzie niewiele się zmienił w stosunku do tego projektu, który był przed wyborami. Jest jednak pytanie i prośba o mocne wyartykułowanie tego, jak te progi dochodowe będą liczone. Zgłaszają się do mnie osoby, które mówią np.: zięć ma 2,5 tys. zł brutto, jedno dziecko, to już nie dostaną. Przecież w ustawie jest zapisane, że to jest po odliczeniu składek, po odliczeniu podatku. A więc dla uspokojenia tych rodziców, którzy mają już takie w miarę przyzwoite zarobki, ale jednak kwalifikują się do uzyskania tej pomocy, prosimy jeszcze o wytłumaczenie, jak te progi dochodowe będą liczone.

I jeszcze jedno pytanie. Pani minister (*Dzwonek*), jakie koszty byłyby dla budżetu państwa, dla gmin, ale też dla tych, którzy się starają o ten dodatek...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Poseł Barbara Bartuś:

...jeżeliby górny próg dochodowy wprowadzić? Czy wszyscy wtedy musieliby wiele zaświadczeń składać? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękujemy, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Elżbietę Gapińską.

Poseł Elżbieta Gapińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Koleżanki i Koledzy z PiS-u! Szanowna Pani Minister! Ta ustawa...

(*Poseł Wojciech Skurkiewicz: Z Platformy już nie?*)

...bardzo mi przykro, ale niczego nie rozwiązuje. Państwo po raz kolejny poprzez swoje postępowanie dzielicie polskie rodziny, i tak przez was bardzo mocno podzielone. Państwo pokazujecie, że nie potraficie

tak naprawdę rozwiązać żadnego problemu, ponieważ nawet wasze obietnice wyborcze – a przed chwilą kolega Konwiński pokazywał, ile razy padły słowa...

(*Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska: A wasze obietnice?*)

..., „na każde dziecko” z ust pani premier – nie zostaną zrealizowane. Nie potraficie? Pomożemy wam. Mamy dla was dobrą ustawę, ustawę, która nie będzie wykluczała żadnego polskiego dziecka. Zgódźcie się i każde dziecko dostanie pomoc od państwa.

(*Poseł Wojciech Skurkiewicz: Ale mieliście na to 8 lat.*)

Panie pośle, pana elokwencja i kultura są już powszechnie w Sejmie znane. Proszę pozwolić mi dokończyć.

(*Poseł Wojciech Skurkiewicz: Ale 8 lat...*)

Otóż chcę powiedzieć, że tyle kłamstw i tyle nieprawd, ile padło z państwa strony, to jest naprawdę kuriozalne. (*Dzwonek*) W żadnym kraju by to nie przeszło.

Pani Minister! Proszę mi powiedzieć, czy poprzecie ustawę, którą przygotowała Platforma Obywatelska.

(*Poseł Wojciech Skurkiewicz: Nie.*)

(*Głosy z sali: Nie.*)

(*Głos z sali: Nigdy w życiu.*)

(*Poseł Marek Suski: Wy już pokazaliście, co potraficie. Rozwiązywać potraficie tylko polskie stocznie.*)

(*Głos z sali: Stocznie to chyba wy. To wasze oszustwa, nie?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu pana posła Antoniego Dudę.

Poseł Antoni Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! (*Gwar na sali, dzwonek*)

Program 500+ to rzeczywiste i długofalowe, co najważniejsze, działanie rządu na rzecz rodzin. Ten program to nie podwyższenie zasiłku dla dzieci, ale inwestycja, o czym zresztą już wspominało kilku przedmówców. To inwestycja w naród. Projekt ten to pomoc w podjęciu decyzji o drugim i kolejnym dziecku. To jest clou tego programu. Ciągłe spotykam się z podziękowaniami od zwykłych Polaków, którzy widzą w nim rzeczywistą pomoc rodzinom. Mowa opozycji o dzieleniu dzieci na lepsze i gorsze to najczystsza demagogia. My nie dzielimy, ale wyraźnie mówimy o zachęceniu do drugiego i kolejnego dziecka. Można zapytać retorycznie Platformę Obywatelską: Cóż wam przeszkadzało dać 500 zł na każde dziecko 4 lata temu, 3 lata temu, może rok temu przynajmniej? (*Oklaski*)

(*Poseł Magdalena Kochan: Kryzys ekonomiczny. Przeszliśmy, bo nie rozdawaliśmy.*)

Posel Antoni Duda

Jestem wzruszony waszą troską o nasz wizerunek u wyborców, ale zapewniam was, że wiemy, co mówiliśmy w kampanii, a mówiliśmy (*Dzwonek*) o 500 zł na drugie i kolejne dziecko. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.
I proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Nemś.
Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Nemś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Apelowala pani o merytoryczność dzisiejszych naszych wypowiedzi. Niestety ta dyskusja nie jest merytoryczna i za ten brak odpowiedzialności i bezstronności...

(*Posel Wojciech Skurkiewicz*: Niestety, ubolewamy nad tym.)

(*Posel Marzena Machalek*: To prawda, zgadzamy się.)

... pani też ponosi winę, ponieważ dezawuuje pani wszystkie te mechanizmy wsparcia, które dzisiaj mają rodziny: Karta Dużej Rodziny, przedszkole za złotówkę, darmowe podręczniki, 90% uprzedszkolenia, urlopy macierzyńskie, złotówka za złotówkę, najdłuższy urlop rodzicielski. Rodzice dzisiaj, słuchając tej dyskusji, zastanawiają się, czy te rzeczy, które dzisiaj mają, są niedobre, czy oni już nie będą ich mieli. Jest pytanie do pani, czy utrzymanie państwo te wszystkie mechanizmy wsparcia, bo o „Orlikach” już słyszeliśmy. Mam nadzieję, że pani to dzieciom wyjaśni, że „Orliki” jednak są dobre. Program in vitro. Wsparcia dla tego programu już nie ma.

Chciałabym jeszcze zapytać panią... Mówiła pani w pewnym momencie, że opozycja na to nie wpadła. Pani minister, nie wpada się na pomysły. Polityka to jest (*Dzwonek*) długofalowe działanie. Mam nadzieję, że powinniśmy, pani sama powinna swoim przykładem służyć, jak należy o tej polityce mówić. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Marek Suski*: Wy tylko potrafiliście za państwowe pieniądze zjadać ośmiorniczki.)

(*Głos z sali*: Za 6 zł.)

(*Posel Dominik Tarczyński*: 8 lat to za mało, tak?)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.
Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Kwiecień.

Posel Anna Kwiecień:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bezdyskusyjny jest fakt, że w małych miejscowościach, na wsiach kumulują się negatywne zjawiska społeczne, takie jak migracja młodych do wielkich miast, wygaszanie lokalnego biznesu poprzez brak popytu na usługi i na produkowane dobra.

Mam pytanie: Czy właśnie program 500+ będzie impulsem do rozbudzenia popytu wewnętrznego na te dobra, które właśnie w tych miastach są oferowane, czy nie, tak jak do tej pory, kiedy wszelkie programy tak naprawdę wspierały duże metropolie? Czy to będzie także krok do tzw. zrównoważonego rozwoju naszego państwa? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Marzena Machalek*: Bardzo merytoryczne, bardzo.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Dorotę Rutkowską.

Posel Dorota Rutkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po raz kolejny z tego miejsca powtórzę, że jest to wielce niesprawiedliwa ustawa, która podzieli polskie dzieci na lepsze i na gorsze. Pani minister, czy to jest przyzwoite i czy to przystoi Prawu i Sprawiedliwości?

(*Posel Marek Suski*: Ojejku, jejku...)

(*Posel Piotr Kaleta*: To już było.)

Ale chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagrożenie.

(*Posel Piotr Kaleta*: No właśnie.)

Otóż skutkiem wprowadzenia tej ustawy będzie z pewnością ograniczenie aktywności zawodowej rodziców. (*Gwar na sali, dzwonek*)

(*Posel Marek Suski*: O przyzwoitości nie powinniście się wypowiadać.)

(*Głos z sali*: Pan szczególnie, panie pośle.)

Potwierdzają to doświadczenia międzynarodowe. Można się spodziewać, że tam, gdzie pracuje dwoje rodziców, jedno z nich będzie rezygnować z pracy choćby z powodu poprawienia sytuacji materialnej i wzrostu dochodów, ale może też być obawa przed przekroczeniem progu 800 zł. Oznacza to niestety... (*Posel Piotr Kaleta*: Nie wiecie, gdzie krytykować, naprawdę.)

...długoterminową nieobecność tych osób na rynku pracy, a to są straty finansowe dla kraju. (*Dzwonek*) To są straty dla systemu emerytalnego, dla rodziców, którzy po prostu nie będą wypracowywać swoich emerytur.

(*Posel Marek Suski*: Zmniejszy się bezrobocie.)

Pani minister, co państwo na to?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Posel Dorota Rutkowska:

Czy macie państwo jakiś pomysł, jak zapobiec temu wykluczeniu zawodowemu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Józefę Szczurek-Żelazko.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

Panie Marszałku! Pani Minister! Posłowie opozycji, Platformy Obywatelskiej wielokrotnie używają tutaj słów: kupowanie wyborców, oszukańczy projekt, kłamstwo wyborcze. Jak wam nie wstyd? Państwo mieliście 8 lat na to, aby działać, prowadzić politykę prorodziną. *(Oklaski)* Do tej pory nie zrobiliście nic.

(Poseł Małgorzata Pepek: Jak pani tak może mówić?)

(Głos z sali: Jak pani nie wstyd tak mówić?)

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Wstyd to kraść.)

A nawet coś więcej, podnieśliście państwo podatek VAT na ubranka dla dzieci do 23%.

(Poseł Magdalena Kochan: O podwyższaniu podatków nie mówcie.)

(Poseł Marek Suski: Wstydzicie się.)

Jak wyliczono, rodzina wielodzietna, która posiadała trójkę dzieci, z tego tytułu musi wydać ok. 110 tys. zł więcej.

(Poseł Magdalena Kochan: A dzisiaj?)

Szanowni Państwo! Mam pytanie do pani minister: Ile procent PKB poprzedni rząd przeznaczał na wspieranie rodzin w naszym kraju?

(Poseł Magdalena Kochan: 39 mld.)

I drugie pytanie do pani minister: Czy 2%, które jest przewidziane *(Dzwonek)* na obsługę programu, jest wystarczające? Czy w tym zakresie były prowadzone rozmowy...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

...z samorządami? Czy to jest...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko:

...kwota, która zapewni sprawną realizację programu? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Henrykę Krzywonos-Strycharską.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Henryka Krzywonos-Strycharska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nieprawdą jest, że każde drugie dziecko będzie otrzymywać pomoc przez 18 lat, ponieważ w założeniu programu rodzina dostaje dotację na drugie dziecko tylko do czasu, gdy starsze osiągnie pełnoletność. Patologiczne zachowanie może również powodować sytuacja, gdy samotna matka lub para wychowująca jedno dziecko będzie celowo fałszować rzeczywistość i pokazywać przed sądem, że są złymi rodzicami, a ich dziecko powinno trafić do rodziny zastępczej. W takiej sytuacji sąd ma obowiązek w pierwszej kolejności szukać opieki zastępczej wśród najbliższej rodziny. I tak każde dziecko będzie nadal wychowywane przez rodziców...

(Głos z sali: A przez kogo ma być wychowywane?)

...i będzie otrzymywać 500 zł.

Mam pytanie: Matka, która urodzi troje dzieci, a tak się stało w Gdańsku *(Dzwonek)*, na które dziecko będzie otrzymywać 500 zł? Bardzo proszę o odpowiedź. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Gawrona.

Posel Andrzej Gawron:

Panie Marszałku! Pani Minister! Myślę, że polityka prorodzinna nie powinna nas dzielić. Ta dyskusja chyba przybiera zły ton, zły trop. Moim zdaniem do tej pory działania wszystkich rządów nie doprowadziły do realnego wzrostu urodzeń i rzeczywiście na tym trzeba się skupić. Trzeba fundamentalnych

Posel Andrzej Gawron

działań, żeby to zmienić. Moim zdaniem projekt, który przedstawiła pani minister, doprowadzi do tego, że jednak zacznie wzrastać poziom diety.ności.

Dziwi mnie troszeczkę tutaj zachowanie posłów opozycji, którzy jeszcze 2 miesiące, 3 miesiące temu mówili o tym, że zostanie zdemolowany budżet, jeżeli wprowadzimy program 500+. W tej chwili słyszę o tym, że mają być pieniądze płacone na każde dziecko. W takim rozumieniu każdy z nas jest dzieckiem, każdy ma swoich rodziców, czyli idąc tym nieracjonalnym albo racjonalnym tropem myślenia, można powiedzieć, że każdy z Polaków powinien dostać 500 zł. *(Dzwonek)* Naprawdę trzeba racjonalnie patrzeć.

Pani minister, na poważnie. Mam pytanie: W trakcie konsultacji społecznych jakie elementy zostały zgłoszone, które zostały wprowadzone...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Posel Andrzej Gawron:

...do programu? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią posel Małgorzatę Pępek.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister!

(Posel Piotr Kaleta: Tak obstawiam: Dlaczego okłamujecie Polaków?)

Wszyscy wiemy, że program 500+ nie będzie realizowany w takim kształcie...

(Posel Bogdan Rzońca: Będzie.)

...o jakim była mowa w trakcie kampanii wyborczej. Mówiono wtedy o wsparciu dla każdego dziecka.

(Głos z sali: Dokładnie w takim.)

Właśnie takim.

(Głos z sali: Damy radę!)

Nie dacie rady w życiu.

(Głos z sali: A wyście dali?)

Właśnie takimi kłamstwami PiS wygrało wybory parlamentarne.

(Głos z sali: Nieprawda.)

Prawda.

(Głos z sali: Wyście 8 lat oszukiwali.)

Procedowana dziś ustawa dyskryminuje jedynaków. Nie ma żadnego uzasadnienia dla takiego rozwiązania, gdy drugie dziecko z bogatej rodziny bę-

dzie wspierane kwotą 500 zł, podczas gdy jedyne dziecko średniozamożnych rodziców czy ubogiej samotnej matki takiego wsparcia nie otrzyma. *(Gwar na sali)*

Wyciszcie się, proszę was.

(Głos z sali: 8 lat!)

Istnieje więc obawa, że ustawa narusza konstytucyjną zasadę równości obywateli wobec prawa. Dlaczego Prawo i Sprawiedliwość *(Dzwonek)* okłamało Polaków? *(Wesołość na sali, oklaski)*

Panie Suski, chciałam panu sprawić przyjemność...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękujemy, pani posel.

Posel Małgorzata Pępek:

...i zadać to pytanie.

I jeszcze jedna kwestia...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani posel, czas minął.

(Wicemarszałek Joachim Brudziński wyłącza mikrofon posel Małgorzacie Pępek)

Przepraszam najmocniej. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Bogdan Rzońca: Dobranoc, do widzenia.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Kazimierza Gołojucha.

Dziękuję, pani posel. *(Oklaski)*

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Rodzina zawsze była i jest jednym z najważniejszych elementów mocnego, stabilnego państwa. Święty Jan Paweł II, mówiąc o zadaniach władzy w stosunku do rodzin, powiedział: Władze publiczne przekonane o tym, że dobro rodziny stanowi wartość niezastąpioną i nieodzowną we wspólnocie obywateli, winny czynić wszystko, co możliwe, celem zabezpieczenia wszelkiej pomocy gospodarczej, społecznej, pedagogicznej, politycznej, kulturalnej niezbędnej do tego, ażeby rodziny mogły w sposób ludzki sprostać swoim odpowiedzialnym zadaniom.

Program „Rodzina 500+” jest realną, bardzo ważną pomocą materialną dla polskich rodzin. Do tej pory nie było w Polsce takiego świadczenia i takiego programu. Chciałbym zapytać: Czy program „Rodzina 500+” skierowany jest również do tych rodzin polskich *(Dzwonek)*, które mieszkają poza granicami? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Krystynę Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Kwestia 500 zł na jedno dziecko, na każde dziecko nie jest tylko kwestią oszukania społeczeństwa, to jest również kwestią myślenia o tym, czy rzeczywiście ten projekt wpłynie na demografię. Pani minister powiedziała, że stajemy się krajem jedynaków, że 53% rodzin ma jedno dziecko. Powiedziała też, mam nadzieję, że nie cynicznie, że do pierwszego dziecka nie trzeba zachęcać, bo to po prostu wynika ze zwyczajów kulturowych. Tak, rzeczywiście kobiety chcą mieć dzieci, tylko problem jest taki, że mają one dzieci w coraz późniejszym wieku. Niestety biologia jest bezwzględna. Jeżeli pierwsze dziecko jest bardzo późno, to szansa na to, że rodzina będzie miała drugie dziecko, jest naprawdę bardzo nikła. Rodzinom potrzebne jest wsparcie na początku. To bezpieczeństwo finansowe jest im potrzebne (*Dzwonek*) wtedy, kiedy myślą o pierwszym dziecku. Dlaczego nie chcecie wziąć pod uwagę tego, żeby pomóc rodzinom na starcie i dać 500 zł na pierwsze dziecko? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł. Dziękuję uprzejmie.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Chmielowca.

Poseł Zbigniew Chmielowiec:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Debata na temat katastrofy demograficznej w Polsce trwa od lat z różnym nasileniem, ale dopiero najprostsze możliwe rozwiązanie, które zaproponował rząd Prawa i Sprawiedliwości, wywołało burzę mózgów. Program 500+ jest pierwszym w dziejach III Rzeczypospolitej, który coś daje ludziom...

(*Poseł Magdalena Kochan: Nieprawda.*)

...od których zależy biologiczne przetrwanie narodu...

(*Poseł Magdalena Kochan: Nieprawda, nieprawda.*)
Prawda, pani poseł.

(*Poseł Magdalena Kochan: Nieprawda.*)

...czyli przyszłość Polski, a nie najsilniejszym grupom nacisku, bankom, korporacjom, biznesmenom, kaście biurokratycznej itd. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Tak jest, brawo!*)

Jednocześnie dając ludziom, projekt ten znakomicie zawęży na przyszłość możliwość wykorzystania

budżetu przez te grupy, bowiem jest praktycznie nieodwracalny. To pole manewru przyjaciół budżetu państwa – przyjaciół budżetu państwa oczywiście w cudzysłowie – zostanie drastycznie ograniczone. Chyba nikt nie wyobraża sobie rządu, który przyjdzie i powie ludziom, że zabiera im te 500 zł (*Dzwonek*) na dziecko. Czy w związku z programem 500+ duża ilość kobiet może wypaść z rynku pracy? Czy Polskę stać, by w dalszym ciągu nie wspierać dietności?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękujemy panu posłowi.

Poseł Zbigniew Chmielowiec:

Pani poseł Małgorzato, my damy radę...

(*Poseł Zbigniew Chmielowiec przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

(*Głos z sali: Tak jest, brawo!*)

(*Głos z sali: Tak powinno być.*)

(*Głos z sali: Brawo, Zbigniew!*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

I poproszę pana posła Antoniego Mężydłę.

Poseł Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jeśli chodzi o świadczenie wychowawcze, to wydaje się, że podstawowy cel tej ustawy nie zostaje zrealizowany. Wystarczy wziąć kilka liczb i je porównać. A więc wydaje się, patrząc nawet na prognozy, które państwo w uzasadnieniu przedstawia, że gdybyśmy ten efekt osiągnęli, to osiągnięty poziom dietności będzie bardzo nieefektywny ze względu na to, że koszty będą ogromne.

Natomiast ten projekt ustawy na pewno poprawi sytuację materialną rodzin wielodzietnych. I ja podczas pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości, wspierając duże rodziny, a szczególnie stowarzyszenie Trzy Plus, zabiegałem również o takie wsparcie, żeby zlikwidować strukturalną biedę w wielkich rodzinach, w dużych rodzinach. I wtedy natknęliśmy się na barierę budżetową. Dzisiaj, po tych 8 latach, które państwo nam wypominacie tutaj bez przerwy, tej bariery budżetowej nie ma. Ale pytam, pani minister, czy nie za daleko poszliście, czy nie zachłynęliście się tymi dobrymi (*Dzwonek*) efektami budżetowymi i czy nie realizujecie tego nadmiernie, bo poziom wsparcia akurat tego programu jest taki jak państw Unii Europejskiej, które mają dwukrotnie większe PKB per capita.

(*Poseł Bogdan Rzońca: Wolniej, ciszej, ciszej.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Posel Antoni Mężydło:

Natomiast...

(Posel Antoni Mężydło przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

(Posel Bogdan Rzońca: Tak, tak, ale ciszej...)

(Posel Ireneusz Raś: Nigdy nie zamkniecie ust posłowi Mężydło.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Naprawdę bardzo gorąco proszę państwa posłów o formułowanie pytania w 1 minutę i wtedy nie będzie problemu z możliwością odpowiedzi na to pytanie.

Pan poseł Szymon Szynkowski vel Sęk.

Bardzo proszę.

Posel Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Słuchając niektórych przedstawicieli, posłów opozycji, można by odnieść wrażenie, że program „Rodzina 500+” wpędzi polskie rodziny w nędzę, podzieli Polaków, a nawet sprowadzi do Polski falę imigrantów. Do tej pory, jak rozumiem, wedle państwa wiodło się rodzinom polskim całkiem nieźle, natomiast w tej chwili ze względu na wprowadzenie tego projektu spadnie na polskie rodziny fala rozmaitych plag, których te rodziny nie udźwigną. To jest wirtualna rzeczywistość. Tak nie wolno stawiać sprawy. Państwo nie chcecie dzisiaj dyskutować merytorycznie, nie chcecie zadawać pytań, których przecież jest na pewno szereg do tego projektu, merytorycznych, a wolicie atakować ten projekt, pokazując go jako projekt zły, który wpędzi rodziny polskie w kłopoty.

Chciałem zadać pytanie. W tym projekcie jest kryterium dochodowe dla osób z dziećmi niepełnosprawnymi. Czy w miarę możliwości budżetowych w kolejnych latach pani minister rozważa, aby w szczególności te rodziny, które mają dzieci niepełnosprawne (*Dzwonek*), objąć większą opieką? Czy zwiększenie poziomu kryterium dochodowego jest rozważane? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Dorotę Niedzielę.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie widzę pani poseł.

W takim razie proszę o zabranie głosu panią poseł Teresę Glenc.

Posel Teresa Glenc:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nie ulega wątpliwości, że program „Rodzina 500+” to długofalowy projekt wsparcia polskich rodzin. To najlepszy program, na który czekały polskie rodziny od 1989 r. Przeciwnicy projektu sugerują, że świadczenia te mogą być marnotrawione. Uważam, że traktowanie polskich rodzin jako rodziny patologiczne jest krzywdzące dla zdecydowanej większości polskich rodzin. To właśnie rodzina, jak potwierdzają liczne badania i sondaże, jest dla naszych rodaków bardzo ważną wartością w życiu. Jednak dla uspokojenia pojawiających się u niektórych osób wspomnianych obaw kieruję do pani minister następujące pytanie: Czy projekt zakłada kontrolę wydatkowania przyznanych środków i w jakiej formie będzie ona przeprowadzana?

Na koniec pragnę zwrócić się z apelem do wszystkich posłów, przywołując wypowiedź pani premier Beaty Szydło. Pokażmy Polakom, że w ważnych dla polskich rodzin sprawach umiemy się zjednoczyć. Dobra zmiana dla polskich rodzin jest możliwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Małgorzatę Niemczyk.

Posel Małgorzata Niemczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Wiele polskich rodzin uważa, iż program „Rodzina 500+” dzieli dzieci w naszym kraju na lepsze i gorsze, jest niesprawiedliwy społecznie i dyskryminujący, i trudno się z tym nie zgodzić. Według założeń programu...

(Posel Bogdan Rzońca: Głośniej.)

...pierwsze dziecko jest kluczem do tego, aby rodzina mogła złożyć wniosek o świadczenie. Program ten jeszcze nie wszedł w życie, a już dzieli dzieci w ramach jednej rodziny. Dzieci w polskich rodzinach mówią już o sobie: lepsze i gorsze.

(Głos z sali: Nieprawda.)

Jakie skutki psychologiczne to przyniesie naszym polskim dzieciom? Jak będzie realizowana pomoc dla dzieci, które są umieszczone w domach dziecka? Wasz projekt pomija w ogóle te dzieci...

(Posel Ewa Kozanecka: Nie czytała pani projektu.)

Posel Małgorzata Niemczyk

...które dzisiaj znajdują się w instytucjonalnej pieczy. Dlaczego te dzieci, które już są bardzo dotkliwie pokrzywdzone przez życie, chcecie pozbawić jeszcze tego świadczenia?

(Posel Bogdan Rzońca: Coś się pani zmieniło.)

Co w przypadku gdy rodziny mają lub będą miały kłopoty finansowe? Często mają wtedy zajęcia komornicze. Jak te pieniądze będą znaczone (*Dzwonek*), aby nie podlegały zajęciom komorniczym?

I ostatnie, pani minister, tak na koniec. Ja na co dzień pracuję, bywam na „Orlikach”. Aby zmienić pani negatywny pogląd...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł, przepraszam, ale minął czas...

Posel Małgorzata Niemczyk:

...i zdanie, serdecznie zapraszam. (*Oklaski*)

(Posel Ireneusz Raś: Brawo.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

...i dlatego proszę o zabranie głosu pana posła Daniela Milewskiego.

Posel Daniel Milewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Rodziny nie zakłada się z pieniędzy ani dla pieniędzy, bo jedynym jej trwałym spoiwem jest miłość, jednak jak ubogie jest społeczeństwo, w którym młodych małżonków nie stać na najpiękniejszą i najważniejszą z życiowych inwestycji, czyli posiadanie dzieci. Jeszcze nie tak dawno cynicy straszili Polaków, że nie dotrzemy słowa, bo program 500+ zrujnuje polską gospodarkę. A tymczasem za kilka miesięcy ponad 2,5 mln polskich rodzin zostanie objętych tym świadczeniem.

Moje pytania są czysto ekonomiczne. Jak wpływy budżetowe, choćby z podatków pośrednich, faktycznie obniżą koszty programu? A po drugie, w jaki sposób program wpłynie na polską gospodarkę? Czy mamy tutaj dostęp do szacunków eksperckich mówiących o prognozowanym przyspieszeniu wzrostu PKB jako efektu wprowadzenia programu 500+? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Alicję Chybicką.

Posel Alicja Chybicka:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Chciałam zapytać panią premier, co ja mam powiedzieć matce i dziecku leżącym w klinice, którą mam zaszczyt kierować, w łóżku obok dziecka, które dostanie pomoc, a ono tej pomocy nie dostanie. Zło jeszcze polega na tym, że to dziecko, które nie dostanie, pochodzi z rodziny, która jest lepiej sytuowana niż rodzina tego drugiego dziecka. Pech polega tylko na tym, że tamto jest z rodziny, gdzie jest dwoje dzieci, a to jest z rodziny, gdzie jest jedno dziecko. Klinika ma pod opieką 2 tys. dzieci, i takich dzieci, pani premier, jest bardzo wiele. Proszę powiedzieć, co ja mam mówić. Oni pytają, pani poseł, jak to jest, jak to w ogóle jest możliwe. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Leszka Galemby.

Posel Leszek Galembe:

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zwracam się z pytaniem do pani minister, czy program 500+ obejmie także wszystkie rodziny posiadające gospodarstwa rolne. W związku z tym na jakich warunkach będą wyliczane dochody, skoro rolnicy obarczeni są wieloma problemami, pracą pod gołym niebem, narażeni są na niekorzystne warunki pogodowe, powódzie, susze, a obecnie wymarznienia zimowe roślin, co powoduje, że rolnicy nie mają zapewnionych stałych dochodów? Samo posiadanie własności ziemi to majątek stały i nie powinno być stałym kryterium dochodowym. Pragnę również podkreślić z tego miejsca, że rodziny (*Dzwonek*) wiejskie bardzo liczą na ten program 500+. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Joannę Muchę. Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Joanna Mucha:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister niestety nie słucha. Pani minister, przeanalizowałam bardzo dokładnie GUS-owskie wydawnictwo statystyczne pt. „Warunki życia rodzin w Polsce” z 2014 r. Z tego wydawnictwa wynika w sposób niezbity, że najtrudniej, jeśli chodzi o sytuację rodzinną, żyje się w Polsce rodzinom wielodzietnym, gdzie dzieci jest troje lub więcej, to jest

Posel Joanna Mucha

21% dzieci, oraz rodzicom samotnie wychowującym dzieci, to jest ok. 9% dzieci polskich. O ile program rzeczywiście odpowiada na problem tej pierwszej grupy, o tyle prawie zupełnie nie dotyczy tej drugiej. Rodziny, które odczuwają potrzebę korzystania z pomocy: wśród rodzin wielodzietnych deklaruje to 47,5%, wśród samotnych rodziców deklaruje to prawie 54% rodzin. Zagrożenie ubóstwem w rodzinach wielodzietnych to jest 34,5%, wśród samotnych rodziców to jest 29,6%, ale na wsi aż 46%, pani minister. (*Dzwonek*) Więc pytanie z mojej strony jest takie: Czy państwo chcecie ukarać te rodziny, gdzie samotnie wychowuje się dziecko, konstruując ten projekt w taki sposób? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Krajewskiego.

Posel Jarosław Krajewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Nareszcie po 26 latach doczekaliśmy się pierwszego programu polityki prorodzinnej z prawdziwego zdarzenia. Program „Rodzina 500+” to program wsparcia rodzin powszechny, trwały, bezpośredni, kompleksowy i niezależny od statusu finansowego polskich rodzin. Mam wrażenie, że celowo politycy Platformy Obywatelskiej często mylą dwa pojęcia: polityka prorodzinna i polityka socjalna. Program „Rodzina 500+” to program polityki prorodzinnej. A jakie mamy dzisiejsze wskaźniki? Otóż wskaźnik dzietności w Polsce jest jednym z najniższych nie tylko w Europie, ale i na całym świecie, wynosi 1,29, a średnia dzietność dla 28 państw Unii Europejskiej wynosi 1,55. Aby zapewnić zastępowalność pokoleń wskaźnik ten powinien wynosić 2,1.

Mam pytanie (*Dzwonek*) do pani minister: W jaki sposób rząd zamierza współpracować z samorządami w celu sprawnego wypłacania 500 zł na dziecko i czy przewidziane są szkolenia...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Jarosław Krajewski:

...dla samorządów ze strony urzędów wojewódzkich? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Zofię Czernow.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Wszystkie dzieci są nasze, wszystkie są równe i wszystkie mają prawo do świadczeń. Nie wolno wykluczać żadnego dziecka. Tymczasem projekt PiS tworzy grupę 3 mln polskich dzieci jako grupę dzieci wykluczonych. To zwyczajnie niesprawiedliwe, to jest niedopuszczalne. Jednocześnie PiS jest wyjątkowo niekonsekwentny w realizacji polityki prorodzinnej. Ja nie myślę tej polityki prorodzinnej, jak przed chwilą słyszeliśmy.

Miesiąc temu PiS znacząco ograniczył dostępność przedszkoli dla trzylatków, a mianowicie ustawa o sześciolatkach spowodowała, że o ponad 100 tys. miejsc będzie mniej dla dzieci 3-letnich. Jaka to pomoc dla młodych? Jaka to polityka prorodzinna?

I krótkie pytanie, bardzo konkretne: Jak będzie liczony dochód dla rolników w gospodarstwach (*Dzwonek*), które nie prowadzą ewidencji? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Grzegorza Matusiaka.

Nie widzę pana posła.

W takim razie proszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Kołacz-Leszczynską.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Według danych GUS za poprzednie lata najtrudniejszy okres do podejmowania decyzji o macierzyństwie to dla kobiet wiek od 20 do trzydziestu kilku lat. To one najczęściej odkładają decyzję, bo z odpowiedzialnością podchodzą do łączenia swojej kariery zawodowej z życiem rodzinnym. To one biją się z rozterkami i wątpliwościami dotyczącymi urodzenia swojego pierwszego dziecka. Tak, tego pierwszego dziecka, na które niestety nie znaleźliście państwo pieniędzy mimo waszych wielokrotnie powtarzanych wyborczych obietnic. A jeszcze te same kobiety słyszą prymitywne i lekceważące komentarze posłanek Prawa i Sprawiedliwości, sugerujące znalezienie sobie partnera, jeśli chodzi o drugie dziecko, by załapać się na zasiłek, albo to, że powinny wrócić do domu i zająć się wyłącznie rodziną. Takie wypowiedzi obrażają i poniżają mądre, wykształcone i odpowiedzialne polskie kobiety. (*Dzwonek*) Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Beatę Mateusiak-Pieluchę.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Beata Mateusiak-Pielucha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Czy wiecie, czym do niedawna w wypowiedziach posłów opozycji była zapowiedź wprowadzenia PiS-owskiego programu 500+? Cytuję: załamaniem budżetu, dzieleniem dzieci, wspieraniem nierobów, finansowaniem patologii, drugą Grecją, kupowaniem głosów za publiczne pieniądze. Chyba że zgodnie z wolą Nowoczesnej da się te pieniądze samotnym matkom lub wszystkim dzieciom, jak od niedawna chce PO. Moje pytanie: Czy takie projekty autorstwa PO, PSL-u czy Nowoczesnej wpłynęły do Sejmu?

I jeszcze à propos tego, co powiedziała tutaj pani poseł przede mną: Czy pani nie czuje różnicy? Bo ja miałam troje dzieci. Wychowanie trojga dzieci a wychowanie jednego dziecka przez kobietę to jest zasadnicza różnica, proszę pani, i zastanawiam się, czy posłanki PO (*Dzwonek*) faktycznie mają tych dzieci więcej i czy odczuwają taką różnicę. (*Oklaski, gwar na sali*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Proszę o zabranie głosu panią poseł Agnieszkę Pomaską.

Pani poseł Pomaska.

(*Posel Agnieszka Pomaska: Ja? Przepraszam!*)

Bardzo proszę.

Posel Agnieszka Pomaska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Mam pytanie do pani minister w związku z dotychczasowymi działaniami poprzedniego rządu – roczny urlop rodzicielski, powszechny dostęp do przedszkoli, program rozwijania dostępu do żłobków, czyli do opieki nad najmłodszymi dziećmi, 1 tys. zł, także dla rodziców wychowujących dzieci wtedy, kiedy nie mają pracy, są studentami bądź rolnikami, wracając też do powszechnego dostępu do przedszkoli, trzylatki w przedszkolach, to powinno już obowiązywać, być obligatoryjne od przyszłego roku.

W związku z tym mam pytanie, pani minister. Ponieważ dużo mówimy o kosztach tego programu, chciałam zapytać: Czy w związku z programem 500+ któryś z tych dotychczasowych programów polityki prorodzinnej wprowadzanych przez rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u będzie zaniedbywany? Czy w którejś z tych dziedzin będą mniejsze pieniądze w najbliższych latach? I już konkretnie: Co z dostępem do przedszkoli (*Dzwonek*) dla dzieci 3-letnich?

Bo wprowadziliście duży bałagan i chciałabym dzisiaj usłyszeć obietnicę, że jednak ten program powszechnego dostępu do opieki nad najmłodszymi dziećmi nie będzie przerwany...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Agnieszka Pomaska:

...czy w jakiś sposób ograniczony. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Waldemara Andzela.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Tutaj Platforma się chwali, jakie wprowadziła elementy, ale te elementy były kompletnie nieefektywne. Poziom dzietności był najniższy na świecie i wynosił 1,29.

(*Głos z sali: Najniższy na świecie?*)

Możecie się przechwalać, ale one były kompletnie nieefektywne.

(*Posel Jakub Rutnicki: Pan poseł jest kompetentny w tym temacie?*)

Program 500+ przedstawiony przez Prawo i Sprawiedliwość daje prawdziwą szansę rozwoju polityki prorodzinnej. Od wielu lat, w szczególności przez antyrodzinną politykę Platformy Obywatelskiej, polityka prorodzinna była nieefektywna, czyli, tak jak mówiłem, był najniższy poziom dzietności na świecie.

(*Posel Jakub Rutnicki: Panie posle, do roboty, do roboty!*)

Platforma udaje, że chce być dobra, a ciągle kłamie. Kryteria dochodowe do świadczeń rodzinnych były od 8 lat na poziomie 504 zł.

Pani minister, czy program 500+ zwiększy poziom dzietności w Polsce i czy pomoże w rozwoju gospodarczym Polski i regionów? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Sławomira Nitrasa.

Pana posła nie widzę.

(*Posel Piotr Kaleta: Ani słyszę...*)

W związku z powyższym proszę o zabranie głosu panią poseł Ewę Kołodziej.

Posel Ewa Kołodziej:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałam zadać jedno spośród wielu pytań, które wpłynęły do mnie od rodziców. Mamy świadomość, iż wielu rodziców nie decyduje się na drugie dziecko ze względu na fakt, iż pierwsze dziecko w ich rodzinie urodziło się z niepełnosprawnością. Lekarze tym rodzicom nie dają gwarancji, że druga ciąża i poród będą bez komplikacji, więcej – uważają, że kolejna ciąża niesie ze sobą wiele obaw, że drugie dziecko również urodzi się z niepełnosprawnością ze względu na uwarunkowania genetyczne. Rodzice w tych rodzinach świadomie nie decydują się na drugie dziecko, ze zrozumiałych dla większości z państwa względów. Proponowany próg dochodowy 1200 zł w przypadku rodzin z dzieckiem z niepełnosprawnością jest w odczuciu tych rodzin oderwany od rzeczywistości. W sytuacji gdy jeden z rodziców rezygnuje z zatrudnienia, by móc sprawować opiekę nad dzieckiem z niepełnosprawnością, a drugi osiąga dochód na poziomie np. 4 tys. zł, rodzina taka według propozycji PiS (*Dzwonek*) pozbawiona będzie możliwości ubiegania się o świadczenie 500+. Pytam w imieniu rodziców dzieci z niepełnosprawnością: Dlaczego rodzice ci nie mogą liczyć na pomoc państwa i ubiegać się o świadczenie 500+? Dziękuję pięknie. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Halicki*: To jest zachęcanie do rozvodu.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Gosiewskiego.

Posel Jerzy Gosiewski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Pani minister, czy prawdą jest, że program „Rodzina+” cieszy się ogromnym zainteresowaniem?

Pani minister, czy prawdą jest, iż w trakcie konsultacji w Olsztynie, stolicy Warmii i Mazur, gdzie szczególnie oczekujemy na wprowadzenie tego programu, nie było żadnego parlamentarzysty z opozycji?

Szanowna pani minister, czy prawdą jest, że składowane propozycje dodatkowych kryteriów dla drugiego dziecka i kolejnych spowodowałyby dodatkowy, nieuzasadniony koszt?

Pani minister, czy prawdą jest, że ambiwalentne wypowiedzi posłów opozycji są wrogiem polskim rodzinom i polskim dzieciom?

Szanowna pani minister, prawdą jest, że Prawo i Sprawiedliwość wprowadza w życie kolejne obietnice, za co bardzo serdecznie pani minister (*Dzwonek*)

i całemu rządowi chciałbym podziękować w imieniu rodzin z Warmii i Mazur. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)
(*Głos z sali*: Brawo! Brawo!)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Panów posłów Halickiego i Kierwińskiego proszę, żeby nie przysypiali.

(*Posel Andrzej Halicki*: Ale klaskaliśmy.)

Dziękuję uprzejmie.

(*Posel Andrzej Halicki*: Dziękuję za uwagę, będę pilnie słuchał.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Ajchlera.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Ajchler:

Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Już w nudny sposób wysłuchuję: 8 lat, 8 lat... Tak, Platforma Obywatelska potrzebowała 8 lat, aby gospodarkę dźwignąć do poziomu czołówki Europy – 4. miejsce. (*Poruszenie na sali, oklaski*) O tym świadczą wskaźniki gospodarcze naszego kraju.

(*Głos z sali*: Świadczyły.)

Wiarygodność instytucji finansowych Europy i świata... Konkretnie Międzynarodowy Fundusz Walutowy, który obniżył koszty spłaty kredytów – a kto zaciąga kredyty, ten wie, że trzeba je spłacić... One obniżyły oprocentowanie, czyli uznały, że jesteśmy wiarygodni. Przecież PiS nie ma żadnego udziału w tym, że mamy pieniądze. Dzisiaj, oszukując wyborców, chcecie – i dobrze, że chcecie – wypłacać pieniądze, które my jako PO żeśmy zarobili. (*Poruszenie na sali, oklaski, dzwonek*)

(*Głos z sali*: Zadłużyliście Polskę.)

Proszę państwa, pani minister, pani mówi, że czeka pani na mądrą opozycję. (*Dzwonek*) Chcę powiedzieć, że złoty pomysł bez pieniędzy jest nic niewart, bo go pani nie wdroży.

(*Głos z sali*: Czas minął, panie pośle.)

My musieliśmy najpierw zarobić pieniądze, żebyście razem z nami mogli je wydać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję uprzejmie.

I proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Elżbietę Sobecką.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali*: Już się nie podniesiecie.)

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rodzina to najlepsze środowisko, w którym kształtuje się ludzka tożsamość, zatem polityka traktująca o rodzinie zasługuje na szczególne uszanowanie i rozróżnienie od polityki socjalnej. Pytam zatem: Pani minister, czy nie należałoby rozważyć powołania ministerstwa do spraw rodziny...

(*Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka*: Ale przecież to już jest.)

...które zajęłoby się tylko i wyłącznie polityką proro-dziną, odróżniającą się od polityki socjalnej?

Jeszcze jedna sprawa. Chciałam spytać: Na jaką pomoc w wypadku tej ustawy (*Dzwonek*) mogą oczekiwać dzieci, które z różnych przyczyn rodzinnych są wychowywane przez ubogich dziadków lub różnych członków rodziny? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł. Dziękuję uprzejmie.

I proszę o zabranie głosu pana posła Michała Szczerbę.

Posel Michał Szczerba:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Państwo Ministrowie! Polityka proro-dzinna wymaga czasu i pewnej stabilności. Niestety, ta debata pokazuje, że ze stabilnością jest dosyć ciężko. Państwo nie budujecie także pewnego konsensusu społecznego, swoistego publicznego kontraktu międzypokoleniowego w tej Izbie. Problemem jest to, że pan marszałek nie dopuścił do czytania na tym posiedzeniu Sejmu projektu ustawy o świadczeniu z tytułu wychowywania i kształcenia dzieci zgłoszonego przez Platformę Obywatelską. To jest absolutny problem, bo właśnie bardzo istotne jest to, żeby w tym programie była stabilność, żeby była zgoda również innych klubów parlamentarnych.

Ale my także mówimy: sprawdzamy. Okazją do sprawdzenia była debata budżetowa i dwie poprawki Platformy Obywatelskiej. Chodzi o 55 mln na kontynuowanie programu leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego (*Dzwonek*) – odrzucone przez Prawo i Sprawiedliwość – i program „Mieszkanie dla młodych”, który państwo likwidujecie, mimo że wśród młodych ludzi mamy gigantyczne zainteresowanie tą formą wsparcia przy zakupie mieszkania. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

I proszę o zabranie głosu pana posła Dominika Tarczyńskiego.

Posel Dominik Tarczyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja właściwie miałem nie zadawać pytania, bo ten projekt jest najlepszym projektem, jaki pojawił się w ostatnich dziesięcioleciach w Polsce. Ale oczywiście zainspirowany pytaniami posłów Platformy Obywatelskiej chciałbym zapytać panią minister, czy dzięki temu programowi uda się podźwignąć Polskę z 212. pozycji na 220 państw, jeżeli chodzi o narodziny, i przypomnieć, jak to było w przypadku proro-dzinnej polityki Platformy Obywatelskiej: wózek dziecięcy – 23%, VAT podniesiony, prezerwatywy – 7%, VAT obniżony (*Oklaski*), ubranka dziecięce – 23%, VAT podniesiony, trumny – 7%, VAT obniżony.

(*Posel Magdalena Kochan*: Obniżcie!)

Za państwa rządów taniej było umierać. Za naszych rządów taniej będzie się rodzić. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marcin Kierwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Kierwiński:

Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Mówiła pani, jak bardzo rządowi zależy na dzieciach. Dlatego stawiam pytanie: Dlaczego z tego programu wykluczacie prawie 3 mln dzieci? W kampanii wyborczej mówiliście o 500 zł dla każdego dziecka. Oszukaliście Polaków. Można nawet powiedzieć, że okradacie 3 mln dzieci, okradacie z tego, co obiecaliście, okradacie z tych pieniędzy, które zapowiedzieliście. (*Poruszenie na sali*) Spokojnie. Pani premier lubi często powtarzać, że dzieci to inwestycja, a nie koszt. A zatem pytam: Dlaczego to pierwsze dziecko ma być tylko kosztem, a nie inwestycją? Ujmijcie w swoim programie – tak jak proponuje Platforma Obywatelska – także pierwsze dziecko, to będzie to wtedy sprawiedliwy program. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Piotr Kaleta*: Jak na ministra to stać cię na więcej.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Uścińskiego.

Posel Piotr Uściński:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przysłuchując się dzisiejszej debacie, mam wrażenie, że jednak większość opozycji nie rozumie różnicy

Posel Piotr Uściński

między polityką prorodzinną, prodemograficzną a polityką socjalną. Przykładem jest zapowiedź partii pana Petru, że zgłoszą poprawkę, która ma spowodować, że będzie górne kryterium dochodowe dla rodzin lepiej zarabiających. Przecież wy chcecie tworzyć socjalizm, nie rozumiecie, co to jest polityka prorodzinna. Chcecie zniszczyć program, który jest prodemograficzny, chcecie go zastąpić jedynie socjalnym. W związku z tym mam pytanie do pani minister, czy wprowadzenie takiego górnego kryterium spowodowałoby – na pewno spowoduje – koszty, bardzo duże koszty sprawdzania, bo każdą rodzinę trzeba będzie prześwietlać, jakie ma dochody tak naprawdę. Jakie to będą koszty i czy te koszty w ogóle pokryłyby oszczędności, jakie mogłyby wynikać z zastosowania takiego górnego kryterium dochodowego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Brejzę.

Posel Krzysztof Brejza:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! „Każdy”, słownik języka polskiego z 1995 r., definicja: pojedynczy, poszczególny z danej grupy osób...

(Posel Bogdan Rzońca: To już było.)

Posłuchajcie, bo nie wiecie, nie znacie znaczenia.

...przedmiotów czy zjawisk *(Dzwonek)*, jakikolwiek, wszelki, bez wyjątku. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Piotr Kaleta: Bez słownika możesz podać.)

I są przykłady nawet w tym słowniku: każde dziecko, każdy człowiek, każdy z nas. Słownik języka polskiego. Zarzucacie nam manipulację, to wróćmy do 15 grudnia, godz. 15.41. W tym miejscu wystąpiła pani premier Beata Szydło...

(Głos z sali: Tak było.)

...która powiedziała: I z tego miejsca chcę wam dzisiaj powiedzieć...

(Głos z sali: Dajcie coś nowego.)

...że wprowadzimy 500 zł na każde, każde dziecko. Na to czekają Polacy. My jesteśmy przez nich wysłani na służbę.

Wy nie jesteście wysłani do zmieniania słownika języka polskiego. Nie ma już prawa od czasu Trybunału Konstytucyjnego, nie ma sprawiedliwości. *(Dzwonek)*

(Posel Andrzej Halicki: Ale jest słownik, tak, jest.)

(Posel Marek Suski: Ze służbami to ma pan duże doświadczenie.)

Zmieniacie słownik języka polskiego, tworzycie słownik języka PiS-owskiego. *(Poruszenie na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Mieliśmy tablet, mieliśmy kalkulator, mieliśmy teczkę i jeszcze słownik nam doszedł. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Ale proszę nie komentować.)

Proszę o zabranie głosu pana posła Marka Matuszewskiego. *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Kto podniósł podatki?) (Dzwonek)

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Młody poseł powinien przeprosić Wysoką Izbę...

(Posel Krzysztof Brejza: A co macie do młodych? Dlaczego młodych atakujecie?)

...tak jak i Platforma Obywatelska powinna przeprosić za antyrodzinną politykę przez 8 lat. *(Oklaski)* Doprowadzaliście do tego, że polskie rodziny ubożały, doprowadzaliście do tego, że polskie rodziny musiały wyjeżdżać za chlebem.

(Posel Jakub Rutnicki: Najwięcej za waszych czasów.)

I teraz wreszcie rząd Prawa i Sprawiedliwości wprowadza program 500+. Do mojego miasta wpłynęło 3,5 mln zł, ogólnie w Polsce – 17 mld.

(Posel Andrzej Halicki: Jak wydacie 39, to pogadamy. Na razie macie połowę.)

Wysoka Izbo! To będzie wielkie koło zamachowe dla gospodarki. I przeciwko temu jesteście, liberałowie?

(Głos z sali: Nie.)

To jest coś nieprawdopodobnego. *(Poruszenie na sali)*

(Posel Magdalena Kochan: Ale pan nie usłyszał, że nie jesteśmy przeciwni?)

Pani Minister! Chcę zapytać, ile procent polskich rodzin cierpiało biedę przez antyrodzinną politykę Platformy Obywatelskiej? *(Dzwonek)* Ile procent polskich rodzin wyjechało z powodu biedy...

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Ile polskich rodzin zostaje?)

...i braku prorodzinnej polityki w czasach rządów Platformy Obywatelskiej? Dziękuję bardzo. *(Oklaski, poruszenie na sali)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Wszystkich państwa parlamentarzystów informuję, że jak są włączone mikrofony, to nie trzeba krzyć.

Bardzo proszę, pan poseł Rafał Weber.

Posel Rafał Weber:

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Szanowni państwo, zostałem poproszony przez jednego z samorządowców, który przysłuchuje się tej debacie, o to, aby zdementować kłamstwa, które są wypowiedziane przez polityków Platformy Obywatelskiej, szczególnie...

(Głos z sali: A jak się nazywa?)

...jakoby to rząd budował żłobki albo przedszkola.

(Posel Magdalena Kochan: Jak się nazywa samorządowiec?)

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Z jakiego samorządu?)

Otóż, szanowni państwo, budowa żłobków, budowa przedszkoli, budowa „Orlików” to są zadania własne gminy i to samorządowcy są odpowiedzialni właśnie za budowę tej infrastruktury. Tak że jeżeli się chwalcie sukcesami, jeżeli chwalcie się tymi rzeczami, to zabieracie te sukcesy właśnie polskim samorządowcom.

(Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka: A skąd mieli pieniądze?)

Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister o jedną rzecz. Główny Urząd Statystyczny podał, że w pierwszej części 2015 r. między styczniem a... *(Dzwonek)*

(Głos z sali: Czas.)

(Posel Magdalena Kochan: Czas się skończył, panie marszałku.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, bardzo dziękujemy.

Posel Rafał Weber:

...czerwcem urodziło się w Polsce 180 tys. dzieci.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję uprzejmie panu posłowi.

Posel Rafał Weber:

To jest najmniejsza liczba od 11 lat.

(Posel Rafał Weber przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle, czas minął. *(Oklaski)*

Proszę o zabranie głosu pana posła Piotra Polaka.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Po 8 latach oczekiwań Prawo i Sprawiedliwość realizuje pierwszy krok dobrej polityki prorodzinnej.

(Głos z sali: I całe życie na piechotę.)

Długo oczekiwany projekt 500+ wchodzi w życie – na szczęście wchodzi – i tutaj głosy krytyków nic nie pomogą. Głosy często pełne hipokryzji, bo mówiliście państwo o oszustwie wyborczym, ale kto inny, jeśli nie państwo, oszukał Polaków, podwyższając VAT? Mówiliście, że nie będzie podwyższony. Był podniesiony, a szczególnie na ubranka i buty dziecięce. To jest poniżej krytyki, że w ogóle taki haniebny krok podjąć. *(Poruszenie na sali)*

Ja chciałbym zapytać panią minister o coś innego. Wiemy, że po konsultacjach, szerokich konsultacjach społecznych w tym projekcie zostały uwzględnione również rodziny zastępcze, że dzieci przebywające w tych rodzinach dostaną też te pieniążki. Chodziłoby mi o rodzinne domy dziecka i domy dziecka, stricte domy dziecka. Czy tutaj na te dzieci w tych placówkach też pieniążki są zagwarantowane? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana Tadeusza Dziubę.

Pan poseł Tadeusz Dziuba.

(Posel Zbigniew Dolata: A ja wypadłem, tak?)

To pan poseł Zbigniew Dolata.

Bardzo proszę.

(Posel Zbigniew Dolata: To kto, panie marszałku?)

Pan poseł Dolata.

Bardzo proszę.

(Posel Leonard Krasulski: Obaj wyjdźcie.)

Są dwa mikrofony.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie marszałku, dziękuję bardzo.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Nie miałem początkowo zamiaru zabierać głosu w tej debacie, bo projekt ustawy realizuje zapowiedzi wyborcze Prawa i Sprawiedliwości, jest projektem kompleksowym, który poprawi sytuację polskich rodzin. Ale przysłuchując się tej debacie, szczególnie pytaniom zadawanym przez posłów Platformy, odnoszę wrażenie, że przekraczacie Himalaje hipokryzji i zakłamania. Gdyby posługiwać się waszą logiką, to trzeba by zadać pytanie: A ile wy zabraliście polskim dzieciom?

(Głos z sali: Ale my chcemy dać.)

No bo przecież przez 8 lat nie dawaliście po 500 zł na dziecko, czyli każde polskie dziecko straciło przez Platformę ponad 50 tys. zł. Czy wy dzisiaj macie moralne prawo, żeby przedstawiać własne propozycje

Posel Zbigniew Dolata

ustawy w tej materii? Ja bym wam nawet to prawo przyznał, gdybyście indywidualnie, jako poszczególni posłowie (*Dzwonek*) dali polskim rodzinom po 50 tys. Tak symbolicznie, żebyście w ten sposób się uwiarygodnili. (*Oklaski*) Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu, tym razem na pewno, pana posła Tadeusza Dziubę.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Teraz poseł Kamiński będzie rozdawał, bo dobrą pracę ma, nie ma problemu.)

Posel Tadeusz Dziuba:

Panie Marszałku! Pani Minister! Opinię publiczną zainteresowano dwoma problemami. Jednym z nich jest wprowadzenie ograniczenia od góry na przyznawanie świadczenia, które proponuje rząd. Według niepełnych danych prasowych wprowadzenie takiego ograniczenia spowodowałoby nieistotne zmniejszenie kwoty przeznaczonej na to świadczenie z budżetu. Prosiłbym panią minister o podanie bardziej szczegółowych danych, jeśli to jest możliwe.

Druga kwestia to udzielenie pomocy rodzinom, w szczególności wielodzietnym, poprzez zastosowanie innego mechanizmu, a mianowicie podniesienia kwoty wolnej od podatku. Warto by z tej trybuny wyraźnie powiedzieć, dlaczego w naszych polskich warunkach rozwiązanie proponowane przez rząd jest po prostu lepsze, bardziej funkcjonalne. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Lipca.

Nie widzę pana posła.

W takim razie proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Biernata.

Posel Zbigniew Biernat:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ustawa o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci to ustawa historyczna, bardzo dobra dla polskich rodzin. Polityka prorodzinna jest bardzo ważna nie tylko dla Prawa i Sprawiedliwości, ale dla każdej rozsądnej partii. To sprawa narodowa, to być albo nie być dla przyszłości Polski. Tym bardziej dziwi historia w wystąpieniach Platformy Obywatelskiej. Wasza polityka doprowadziła do tego, że w Polsce nie rodzą

się dzieci, a wskaźnik dzietności wynosi 1,29. Wskaźnikami wzrostu nie nakarmi się polskich dzieci.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Kaleta, rycerz z Kalisza.)

Pani minister, mam pytanie dotyczące art. 2 pkt 16.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Na białym koniu.)

(*Posel Piotr Kaleta*: Szkapa z Piły.)

Przed wszystkim chodzi o to, że nie zalicza się dzieci pozostających w związkach małżeńskich do rodziny.

(*Posel Piotr Kaleta*: Bój się.) (*Dzwonek*)

Co w sytuacji, kiedy jest duża rodzina, studiujące dzieci, na studiach dziennych, które nie mają dochodu, są utrzymywane przez rodziców, a np. na trzecie dziecko wówczas nie uzyska ona tego wsparcia?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Zbigniew Biernat:

I drugie pytanie również do art. 15... (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, ale czas minął, tak że przepraszam pana.

Zapraszam pana posła Piotra Kaletę.

Bardzo proszę.

(*Głos z sali*: Ooo...)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Rycerzu!)

Posel Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Puśćmy wodze wyobraźni...

(*Posel Sławomir Nitras*: Brzmi ciekawie...)

Teoretycznie wyobraźmy sobie, że Platforma Obywatelska, Nowoczesna chcą dobrze dla polskiej rodziny. W związku z tym mam taką... Bo ja nie chciałbym już tutaj dyskutować, rozmawiać o rzeczach oczywistych, ponieważ pewne sprawy już zostały wielokrotnie powiedziane, o tych 8 latach. Państwo zarzucacie nam różne nieścisłości w naszym programie, zostawmy to na boku.

Chciałbym dzisiaj wam zadać proste pytanie, ponieważ doskonale o tym wiecie, że polityka prorodzinna jest polityką długofalową. My dzisiaj tym projektem w pewien sposób rozpoczynamy dopiero pewną dyskusję na temat tego, co się w polskich rodzinach będzie mogło dobrego dziać. Pytanie jest proste: Czy pójdziecie z nami? Czy pójdziecie tą dobrą drogą, dobrą zmianą, czy nadal będziecie jątrzyć i tylko będziecie wskazywać rzeczy, które nie mają

Posel Piotr Kaleta

osadzenia w rzeczywistości? To jest czas na to, żebyście się zastanowili. Jeżeli pójdziecie (*Dzwonek*), Polacy to docenią. Być może wybaczą wam te wszystkie rzeczy, to, co do tej pory złego zrobiliście dla polskiej rodziny. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Andrzej Halicki: Żeby wam pomóc.*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Czesława Sobierajskiego.

Posel Czesław Sobierajski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Gdyby w czasie wystąpień pana przewodniczącego Neumana i wielu posłów Platformy i PSL działało zaklęcie z bajki „Pinokio”, mieliby problem z poruszaniem się, bo nosy byłyby odpowiednio długie, powtarzając nieustannie... Chciałem przytoczyć, szanowni państwo, z naszej ulotki wyborczej bardzo konkretny przykład. Pani premier Beata Szydło mówiła tak: Przygotowałam ustawę, która pozwoli, aby polskie rodziny dostawały 500 zł miesięcznie na każde i drugie, następne dziecko...

(*Posel Jakub Rutnicki: Na każde i drugie.*)

Na każde drugie...

(*Posel Jakub Rutnicki: Na każde i drugie.*)

Nie, nie. Na każde drugie. Proszę bardzo: na każde drugie. Na każde drugie i następne dziecko.

(*Posel Jakub Rutnicki: To jest dobry materiał wyborczy.*)

W domach, gdzie sytuacja jest trudniejsza, także na pierwsze. Projekt ustawy ma na celu pomoc rodzinom wychowującym dzieci oraz (*Dzwonek*) przeciwdziałanie spadkowi demograficznemu w Polsce. Na każde drugie i następne dziecko – to było w kampanii wyborczej przez nas prezentowane, nie na każde. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Ryszarda Galla.

Posel Ryszard Galla:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja reprezentuję województwo opolskie. To mój okręg wyborczy. Pani minister była tam w ostatnim tygo-

dniu także i wie o tym, że to województwo jest dotknięte problemem demograficznym. Województwo to kilka lat temu już podjęło inicjatywę utworzenia specjalnej strefy demograficznej. Moje województwo ma także ponad 10-procentową grupę mieszkańców, którzy pracują za granicą.

Chciałbym zapytać o dwie rzeczy. Pierwsza jest taka: Czy zapisy tej ustawy będą także dotyczyły osób, które pracują za granicą i tam otrzymują zasiłki rodzinne, których rodzina, dzieci przebywają jednak w Polsce? I drugie pytanie jest takie: Na jakie kwoty mogą liczyć samorządy na realizację zadań wynikających z tej ustawy? Dziękuję bardzo.

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Rafał Wójcikowski z klubu Kukiz'15.

Pytanie zadaje pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Art. 50 ustawy o finansach publicznych mówi jasno: W przyjmowanych przez Radę Ministrów projektach ustaw, których skutkiem finansowym może być zmiana poziomu wydatków jednostek sektora finansów publicznych w stosunku do wielkości wynikających z obowiązujących przepisów, określa się w treści projektu maksymalny limit tych wydatków wyrażonych kwotowo na okres 10 lat budżetowych. Ust. 4: Projekt ustawy, o którym mowa w ust. 1a, zawiera mechanizmy korygujące, mające zastosowanie w przypadku przekroczenia lub zagrożenia przekroczenia przyjętego na dany rok budżetowy maksymalnego limitu wydatków.

I mam pytanie do pani minister: Gdzie się podziały te zasady, o których mowa w ustawie o finansach publicznych, tym bardziej że świadczenia wychowawcze, które są wprowadzane tą ustawą, nie są wymienione w art. 4, który mówi o zwolnieniu z tego obowiązku? W związku z tym proszę się nie dziwić Nowoczesnej, że odrzuca takie projekty (*Dzwonek*) w pierwszym czytaniu, kiedy są przygotowane na kolanach i niezbyt dobrze. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pan poseł Ryszard Bartosik, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ryszard Bartosik:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dziś często jest powtarzane słowo „każdy”, ale chyba każdy słyszał, bo ja również, w trakcie kampanii wyborczej wypowiedź ówczesnej pani premier Ewy Kopacz: Koszt wdrożenia tego pomysłu przekracza nasze możliwości budżetowe. Ja nie będę się podpisywała pod tym projektem, który będzie tylko częścią obietnicy bez pokrycia w budżecie. Chciałem zapytać: Czy pani minister słyszała tę wypowiedź? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Sławomir Nitras, klub Platforma Obywatelska.

Posel Sławomir Nitras:

Szanowna Pani Minister! Pani minister, samorządowcy właściwie w całej Polsce podnoszą problem refundacji kosztów funkcjonowania tego programu. Rzeczywiście widać, że w tej formie, którą państwo zaproponowaliście – chodzi o te kwestie oświadczeń chociażby – będzie on w obsłudze dosyć drogi i istnieje obawa, że...

(Posel Artur Szalabawka: Szczecińscy samorządowcy nie.)

...spadnie to na barki samorządów.

Moje pytanie z tym związane: Czy państwo policyzowaliście te koszty? Czy można to w jakiś sposób uprościć? Ja wiem, że pracujecie nad tym, już nawet częściowo to zrobiliście, ale czy ten system można uprościć? Pytanie: Czy te zaświadczenia są potrzebne? No i oczywiście pytanie najważniejsze: Czy te koszty zostaną samorządom zrefundowane?

(Posel Artur Szalabawka: 2%.)

I moje kolejne pytanie: Czy ten kosztowny program nie zagraża w żaden sposób innym formom pomocy udzielanej przez państwo rodzinom i innym działaniom realizowanym przez państwo w tym obszarze?

Sporowokowany wypowiedziami niektórych panów posłów i pań posłanek na tej sali, świadomy tego, jak ważna jest w polityce społecznej kontynuacja, chciałbym panią, pani minister – i prosiłbym o odpowiedź na piśmie – zapytać: Jak pani minister ocenia te wszystkie instrumenty, które w ciągu ostatnich 8 lat w polityce społecznej zostały wprowadzone? Oczywiście chodzi mi o ich skuteczność, ich działanie. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! Ja oczywiście dziękuję za te pytania, które dotyczyły ustawy, ale sporo było tu oświadczeń, podczas których nie padły żadne pytania. Były to, mogłabym to tak nazwać, oświadczenia złej woli.

Zanim jednak przejdę do odpowiedzi na pytania, chciałabym, proszę państwa, przywitać Kordiana Kolbierza, burmistrza Nysy (*Oklaski*), samorządowca, który od samego rana przysłuchuje się naszej debacie dotyczącej ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.

Otóż, proszę państwa, skąd obecność pana burmistrza, którego dzisiaj zaprosiliśmy do Sejmu? Nysa jest to jeden z nielicznych samorządów, ale nie jedyny, bo podobnie jest w Szczecinie, który realizuje własną politykę rodzinną, samorządową. To nie jedyny taki samorząd, jest ich więcej. Ale, proszę państwa, chciałam powiedzieć, co jest ciekawego w tym programie. Ja nie będę go szczegółowo przedstawiać. Otóż w tym programie są takie obostrzenia, np. proponuje się rozwiązania tylko i wyłącznie dla małżeństw, co spowodowało np. w Nysie wzrost o 400% zawieranych związków małżeńskich. (*Oklaski*) Tam są również rozwiązania, które aktywizują i zachęcają ludzi do podejmowania pracy po tym, jak zakończy się okres sprawowania opieki nad małymi dziećmi.

Zachęcam do poznania programu. Jest on na pewno interesujący, ale przede wszystkim z tej mównicy chciałam wyrazić uznanie dla tego samorządu i wszystkich samorządów w Polsce, które realizują własną politykę rodzinną, proponują rozwiązania prorodzinne, przyjazne polskim rodzinom, pamiętają i dbają o polskie rodziny. To, co jest ważne, to proszę pamiętać, że deklaracja samorządu jest następująca: wejdzie w życie nasza ustawa, ustawa o świadczeniach wychowawczych, ona nie zastąpi tego, co zaproponowano w Nysie. Myślę, że to dobre praktyki, praktyki, które trzeba promować i pokazywać w Polsce.

Proszę państwa, zwracam się tu do Wysokiej Izby, głównie do posłów i pań posłanek Platformy Obywatelskiej, które jak mantrę powtarzały to pytanie o kłamstwo wyborcze. Ja oszczędzę państwu wstydu i nie będę odnosiła się do waszych poprzednich obietnic wyborczych, do tego, co wy zrobiliście. Naprawdę nie o to tu chodzi. Ale zapewniam państwa, i do tego niepotrzebne są słowniki, po które tak chętnie sięgaliście, że w naszym programie, który jest dostępny od początku, który był dobrze policzony, mówiliśmy o tym, że program ma mieć działanie prodemograficzne, ma zachęcać do większej dzietności Polaków. Stąd nasza propozycja, żeby była...

(Posel Izabela Leszczyna: To po co...)

...zachęta do tego, żeby polskie rodziny z modelu 2+1, o którym mówiłam w swoim wystąpieniu, zamieniały się w rodziny bardziej dzietne, 2+2, 2+3.

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

Używaliście państwo oczywiście argumentów politycznych. Mówiliście o apelach. Ja myślę, że apel nie ma mocy wiążącej, że możecie apelować. Posłowie Nowoczesnej mogą np. zaapelować do swojego elektoratu. Jak nie chcą, świadczenie jest na wniosek. Mówię: dajemy ustawę i ta ustawa daje prawo do złożenia wniosku. I to jest cenne.

Teraz bardzo dużo... Nawet ostatnia wypowiedź pana posła Nitrasy dotyczyła tego, że program jest drogo realizowany. Z drugiej strony wyrażano obawy o to, czy samorządom starczy środków na zagwarantowanie czy wypłatę, zrealizowanie wypłaty świadczenia wychowawczego, bo otrzymują 2% prowizji, a do tej pory było to 3% prowizji. No, proszę państwa, powiedzmy sobie uczciwie: to jest bardzo dobra i wysoka prowizja. Bardzo dobra prowizja. 2% od 500 zł to jest znacznie więcej niż 3% od 80 zł czy od 100 zł, więc po prostu trzeba umieć to dokładnie policzyć. Naprawdę są tacy, którzy chętnie za te pieniądze poprowadziliby obsługę tego świadczenia. A więc samorządy nie mają najmniejszego powodu do tego, żeby narzekać.

(Poseł Magdalena Kochan: A województwa?)

Mówiliście państwo o tym, 7 tys., 6 tys. urzędników. My nie mówimy, proszę państwa, ilu pracowników ma realizować to zadanie. To jest zadanie zlecone i to zadanie będzie wykonywał samorząd, on będzie decydował, w jaki sposób będzie realizował to zadanie.

Dalej z samorządami. Pytania dotyczą współpracy z samorządem, prowadzenia szkoleń. Tak, szkolenia będą prowadzone. Rozpocznemy te szkolenia na początku marca. Będą zespoły składające się z pracowników Departamentu Polityki Rodzinnej, Departamentu Informatyki. We wszystkich województwach, w skali całej Polski będą przeprowadzane szkolenia, a te szkolenia będą adresowane do właściwych służb, które będą realizowały tę wypłatę, a więc do pracowników wydziałów świadczeń rodzinnych bądź pracowników ośrodków pomocy społecznej, bądź nowo zatrudnianych pracowników.

Proszę państwa, mówiliśmy, bardzo często pojawiało się pytanie o kryterium. A więc może przytoczę konkretne dane. W 2014 r. poniżej minimum egzystencji żyło 11% osób, w gospodarstwach małżeństw z trójką dzieci było to ok. 27%. Zasięg ubóstwa skrajnego wśród dzieci i młodzieży poniżej 18. roku życia wyniósł ok. 10%. Mówiłam o tym, jaki będzie spadek ubóstwa wśród dzieci i młodzieży, z 23% do 11%.

Otóż, proszę państwa, odniosę się jeszcze raz do sytuacji wszystkich rodzin, w tym również rodzin niepełnych. Absolutnie wszystkie osoby – odpowiedzialnie to podkreślam: absolutnie wszystkie osoby – znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej otrzymają wsparcie w postaci wypłacanego świadczenia

w wysokości 500 zł. Czy to będą środowiska wiejskie, czy miejskie, czy to będą rodziny pełne, czy niepełne, czy dzieci w związkach partnerskich, po spełnieniu kryterium 800 zł to świadczenie będzie po prostu przyznane. Powiem państwu, że znaczna część tych środków, 11 mld zł, będzie adresowana do rodzin wiejskich i dzieci mieszkających na wsi.

Były pytania o rodziny zastępcze. Mówiłam o tym. Otóż rodziny zastępcze otrzymają świadczenie, spokrewnione i niespokrewnione, rodzinne domy dziecka również je otrzymają. Każde dziecko otrzyma wsparcie w postaci świadczenia w wysokości 500 zł, tu bez zastosowania tego kryterium, bez stosowania zasady pierwszego i drugiego dziecka, bo sytuacja jest zupełnie odmienna. Było też pytanie o to, czy dzieci przebywające w instytucjonalnych formach, domach dziecka, otrzymają to świadczenie. Nie, to jest instytucja, która jest utrzymywana z dotacji, gdzie średni koszt wynosi 3800 zł. Ta pomoc jest adresowana tam, gdzie dziecko jest po prostu wychowywane w systemie rodzinnym, nawet pieczy zastępczej. To wsparcie tam jest adresowane.

Były pytania dotyczące art. 9, a więc tej zasady odnoszącej się do marnotrawienia środków i możliwości przeznaczenia środków na pomoc rzeczową bądź usługi, bo tak jest to zapisane w art. 9. Pewne pytania dotyczyły tego, czy ten artykuł nie będzie zbyt często wykorzystywany, czy przypadkiem nie zdarzy się taka sytuacja, że może być nadużywany przez samorządy, które np. mogą wymuszać opłatę za usługi. Tu padł jakiś przykład, nie wiem, basen czy zajęcia rekreacyjne. Proszę państwa, nie zakładamy żadnej złej woli zarówno ze strony samorządów, jak i ze strony rodziców. Nie wyobrażam sobie, żeby ktokolwiek, jakkolwiek samorządowiec pomyślał o tym, żeby poprzez system wsparcia usług samorządowych poprawiać sytuację dochodową jakichś jednostek funkcjonujących w samorządzie. Jest to dla mnie zupełnie niewyobrażalne. Natomiast może zdarzyć się taka sytuacja, że rodzina mająca trudności wychowawcze, rodzina dysfunkcyjna może rzeczywiście zaniedbywać dzieci, może nie dopełniać tych wszystkich obowiązków. Stąd ten mechanizm takiego elastycznego reagowania poprzez pracownika socjalnego, który będzie mógł przeprowadzić wywiad środowiskowy, skrócony wywiad środowiskowy, żeby można było przeznaczyć świadczenie pieniężne na pomoc rzeczową, usługę edukacyjną, zakup odzieży, zakup żywności czy inne usługi.

Proszę państwa, usłyszałam tu dzisiaj informację, która mnie wprawiła w konsternację. Pan poseł z Platformy Obywatelskiej powiedział, że Platforma Obywatelska zarobiła pieniądze, a Prawo i Sprawiedliwość chce te pieniądze wydać. A więc w zasadzie to nie jest odpowiedź na pytanie, tylko pytanie do państwa: Jak państwo zarabialiście te pieniądze? Jak państwo zarabialiście te pieniądze...

(Poseł Marek Suski: Na cmentarzu, na cmentarzu.)

**Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Rafalska**

...o które dzisiaj tak bardzo się martwicie? (*Gwar na sali*)

To nie jest śmieszne. Proszę państwa, to nie jest śmieszne. Państwo pamiętacie umorzenie obligacji Skarbu Państwa...

(*Posel Magdalena Kochan*: Niech pani nie pyta, bo pani doskonale wie.)

...pieniądze z otwartych funduszy emerytalnych – 130 mld zł. (*Oklaski*) Naprawdę ta dyskusja powinna być na trochę innym poziomie.

(*Posel Andrzej Halicki*: 9 mld przenieśliście z zeszłego... Jednokrotny wpływ z aukcji telekomunikacyjnej, droga pani minister.)

Proszę państwa, mówimy dzisiaj o poprawie sytuacji materialnej polskich rodzin, o ich wyjściu z obszaru zagrożenia ubóstwem. Mówimy o rozwijaniu kapitału ludzkiego, mówimy w końcu o kryzysie demograficznym i poprawie diety polskich rodzin. To są nasze cele, które na pewno będziemy chcieli osiągnąć.

Mówiłam też państwu już o tym, ale powtórzę, bo mówicie, że to kryterium 800 zł jest kryterium niesprawiedliwym i że ono dzieli. Ono nie dzieli, proszę państwa, ono znakomicie łączy, spowoduje, że w Polsce nie będzie podziału na skrajnie biedne rodziny i na takie rodziny, które na wszystko stać. Po prostu zmieni się sytuacja materialna polskich rodzin – znacząco się zmieni. Tak jak też powiedziałam wcześniej, między 514 zł, czyli tym świadczeniem z pomocy społecznej, a naszym kryterium mieści się prawie 1 mln rodzin z dziećmi.

Były pytania... A może proponujemy odpowiedzi na poszczególne pytania, dokładnie na 140 pytań, które państwo zadaliście... Na to czekamy?

(*Posel Marek Sawicki*: Bardzo proszę, prosimy o odpowiedź.)

Proszę państwa, szłam na tę debatę z takim przekonaniem, że będzie okazja, że może po raz pierwszy w tej Izbie potrafiacie państwo wznieść się ponad podziały polityczne, że potrafiacie na chwilę zapomnieć, że przegraliście wybory, że potrafiacie zobaczyć, że są takie cele, w których musimy się zintegrować i musimy wspólnie działać. Tym celem jest sytuacja ludnościowa Polski, sytuacja materialna polskich rodzin, dobrostan polskich dzieci, przyszłość, sytuacja młodych ludzi emigrujących, szukających większego wsparcia swoich rodzin za granicą. Ale, jak myślę, nie pierwszy raz się rozczarowałam. Dziękuję za te pytania. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Jesteśmy gotowi do głosowania.)

(*Głos z sali*: Gdzie jest prezes?)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Do udzielenia odpowiedzi zgłosił się także podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pan Bartosz Marczuk.

(*Głos z sali*: Gdzie jest prezes?)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Bartosz Marczuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze w kilku słowach powiem o tym, o co państwo pytaliście.

Posel Uściński pytał o górne kryterium dochodowe. To odpowiedź m.in. dla Nowoczesnej. Gdybyśmy wprowadzili górne kryterium dochodowe, to rzeczywiście wprowadzilibyśmy program socjalny, a nie program demograficzny. Pan, panie Ryszardzie, doskonale wie o tym, że w 21 krajach na 32 kraje Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego płaci się powszechne świadczenia rodzinne bez testu dochodowego. Dochodzą jeszcze koszty administracyjne i też swego rodzaju sprawdzanie obywateli. Gdyby próg dochodowy był w wysokości 5 tys. zł, koszty administracyjne – bo wtedy musielibyśmy sprawdzać wszystkie rodziny – wyniosłyby 76 mln, natomiast „oszczędności” wyniosłyby zaledwie 81 mln zł. Oprócz tego jest to, o czym mówiła pani premier i pani minister – mówimy Polakom jasno: jeśli decydujecie się na drugie dziecko i kolejne, nie będziemy sprawdzać, nie będziemy... musicie wiedzieć o tym, że będziecie dostawać to wsparcie przez 18 lat. Stąd górny próg dochodowy wydaje się pomysłem nietrafionym.

Jeśli chodzi o kwestie, o to, co pani minister... Padały pytania dotyczące programu szerokiego wsparcia demograficznego. Tak, oczywiście będziemy prowadzić program szerokiego wsparcia demograficznego i to nie jest ostatnie słowo, jeżeli chodzi o 500+. Tutaj państwo z Platformy, m.in. innymi poseł Marcin Świąćicki, strasznie troszczyli się o finanse publiczne. Posel Nitras pytał, czy nas na to stać. Ja tego nie rozumiem w wykonaniu państwa z Platformy, którzy wychodziliście i w 40 pytaniach pytaliście, dlaczego pierwsze dziecko nie otrzyma świadczenia. Rozumiem, że państwo nie chcieliście mówić o tym, jaki jest tego koszt, ale my policzyliśmy ten koszt: 19,5 mld zł kosztowałoby objęcie również pierwszych dzieci tym świadczeniem wychowawczym. Ile przez ostatni rok się nasłuchałem, że to jest marnotrawstwo, że to jest rozdawnictwo, że to jest wspieranie patologii, że nie wolno robić takiego programu. A teraz państwo wychodzicie i mówicie: nie, to jest bardzo dobry program, jeszcze go rozszerzmy. No ja po prostu niespecjalnie to rozumiem. Chyba rzeczywiście trzeba powtarzać, panie pośle, że w 2017 r. to jest 19,5 mld zł dodatkowego kosztu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Bartosz Marczuk**

Czy program pomoże na wsi? Pani minister już była łaskawa tutaj wspomnieć, że ponad 11,5 mld zł jest kierowane na wieś. Pytał o to m.in. poseł Kasprzak.

Czy będzie program komputerowy i on-line? Nie będzie żadnego nowego programu komputerowego. Program będzie tylko zaktualizowany. To jest ten sam program, który służy do wypłaty świadczeń rodzinnych.

Pytania konkretne. Województwo świętokrzyskie – 144 tys. dzieci będzie otrzymywać to świadczenie. W województwie warmińsko-mazurskim – 163 tys. dzieci.

Jeszcze ostatnie słowo, jeżeli chodzi o dzieci cudzoziemców, bo padały takie pytania, głównie ze strony klubu Kukiz'15. Jeśli chodzi o kwestie związane z Unią Europejską, to tutaj zasada jest ogólna, czyli są zasady koordynacji, jest rozporządzenie, które to reguluje. Jeżeli Polak wyjeżdża do Wielkiej Brytanii, a dzieci zostają tutaj, to jeżeli tam bierze świadczenia, to tu ich nie otrzymuje, i tak samo działa to w każdą ze stron. Jeśli natomiast chodzi o dzieci cudzoziemców, którzy, ci cudzoziemcy, są spoza Unii Europejskiej, to wyraźnie mówimy – i to m.in. na wniosek ministra Błaszczaka – że wypłacimy 500 zł, ale tylko w takiej sytuacji, kiedy ci cudzoziemcy będą chcieli na stałe związać z nami swoją przyszłość, czyli to jest albo sytuacja, w której ktoś ma bardzo wysokie kwalifikacje, pracuje u nas i mieszka z dziećmi, albo sytuacja, kiedy ktoś ma kartę stałego pobytu i kiedy ma też zezwolenie na pracę, i wiąże z nami swoją przyszłość. Jeżeli chodzi o uchodźców, to oczywiście z doświadczeń, które mieliśmy od lat 90., wynika, że praktycznie żaden z uchodźców, którzy przyjeżdżali do Polski, w Polsce nie został. Mieliśmy takie doświadczenia m.in. z Czeczenami. To jest odpowiedź na to pytanie.

Jeszcze zwrócę się do pani minister Leszczyny. Odpowiedziałem już na Twitterze, pani minister. Przyznaję się, że nie odpowiedziałem, po prostu to przegapiłem. Natomiast jeżeli chodzi o zasadę „złotówka za złotówkę”, to też państwo musicie zdawać sobie sprawę z tego, że to podraża ten koszt o dodatkowe – jak wynika z naszych szacunków – mniej więcej 2 mld zł. Pamiętajmy też, że to są dodatkowe koszty administracyjne, jeżeli chodzi o obsługę.

Wreszcie trzecia kwestia, fundamentalna, o czym też mówiła pani minister. Próg dochodowy w wysokości 800 zł i 1200 zł jest ustawiony wysoko jak na świadczenia socjalne, stąd ten efekt gilotyny jest tutaj jednak bardzo mocno łagodzony. Bardzo państwu dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Zamykam dyskusję*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzuceniu projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy za chwilę.

Ogłaszam 2 minuty przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 58 do godz. 16 min 01)

Marszałek:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 2. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Andrzej Halicki.

Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Halicki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na podstawie art. 184 wnoszę o przerwę i zwołanie Konwentu Seniorów, żeby wytłumaczyć, co tak naprawdę zostało przyklepione do tej mównicy, ponieważ po lewej stronie...

(Głosy z sali: Co?)

...widzą państwo biały, po prawej stronie czarny – oraz kamerkę najwyraźniej – mikrofon kierunkowy. Chciałem zapytać: Czy pan marszałek wydał zgodę na instalację tych urządzeń? Czyje to są urządzenia? Jakiej służby? Czy to jest efekt ustawy inwigilacyjnej, która weszła wczoraj? *(Oklaski)*

(Głos z sali: CBA.)

Chciałem zapytać pana marszałka: Czy poinformował pan o instalacji tych urządzeń?

(Poseł Grzegorz Schetyna: Do mikrofonu! Do mikrofonu!)

(Poseł Ewa Kopacz: Do mikrofonu!)

Czy poinformował pan marszałek Konwent, przedstawicieli klubów o instalacji tych urządzeń? Czy one działają? I w jakim celu zostały zainstalowane i czy nagrywają nas w tej chwili? Jeżeli pan marszałek mógłby wyjaśnić tę sytuację, byłibyśmy wdzięczni jako klub Platforma Obywatelska. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Cezary Grabarczyk: My żądamy zdjęcia.)

(Głos z sali: Bravo!)

Marszałek:

Dziękuję.

Ale, panie pośle, muszę sprawdzić, co tam jest naklejone, żeby panu odpowiedzieć, czy w ogóle pańskie

Marszałek

wystąpienie można zakwalifikować do wniosków formalnych.

(Poseł Grzegorz Schetyna: Konwent Seniorów.)

(Poseł Ewa Kopacz: Ale w końcu co to jest?)

(Poseł Andrzej Halicki: Może pan minister Kamiński wie? Jest na sali, może wie.)

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu, który poddam pod głosowanie.

Odrzucenie tego wniosku będzie oznaczało, że Sejm zgodnie z propozycją zaopiniowaną przez Prezydium Sejmu skierował ten projekt ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Z pytaniami zgłaszają się państwo posłowie.

Pan poseł Ryszard Petru, klub Nowoczesna.

Czas – 1 minuta.

(Głos z sali: Czas leci...)

Poseł Ryszard Petru:

Panie Marszałku! Pani Premier! Wysoka Izbo! To jest bardzo drogi program.

(Poseł Sławomir Neumann: Do tego małego mów.)

(Głos z sali: Do małego mów.)

On kosztuje 23 mld zł. Nie padła ze strony ani pani premier, ani ministra finansów informacja, z czego on ma być finansowany. Budujecie z budżetu, ale na ten program nie ma pieniędzy ani w 2017 r., ani w 2018 r., ani w 2019 r. Byłoby uczciwe przekazanie Polakom, skąd te pieniądze będą i jakie nowe podatki chcecie na nas wszystkich nałożyć, żeby zrealizować swoje obietnice wyborcze.

(Głos z sali: Z banku dołóż.)

Dwa. Proszę państwa, w trakcie kampanii wielokrotnie pojawiał się problem braku personelu medycznego. Tworzycie państwo 7 tys. nowych miejsc urzędniczych. Wydajemy na to publiczne pieniądze. A pieniędzy na pielęgniarki nie ma. Czy na tym ma polegać polityka prorodzinna? Mam pytanie: Skąd pieniądze na tę olbrzymią armię urzędników?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Z twojego banku.)

Dobrze państwo wiecie, że tego typu rozwiązania można robić bez tej armii urzędników, używając chociażby systemu urzędów skarbowych. Ale celowo to robicie. Pytanie jest takie: Czy będziecie zatrudniać swoich znajomych? Dziękuję. (Oklaski)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Twoich, twoich.)

Marszałek:

Proszę, pani poseł Andżelika Możdżanowska z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Andżelika Możdżanowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Premier! Nie zgadzam się. Jestem za kontynuacją polityki rodzinnej, bo polskie dzieci są ogromną wartością. Polskie dzieci są bezcenne, a takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie. Ale obiecałam pani Annie i 3 tys. internautów odpowiedzieć i zaznaczyć taką kwestię, że wszystkie dzieci są równe – rodziców biedniejszych, bogatszych, samotnych, żyjących w związkach formalnych i nieformalnych. I niezwykle ważna jest równość i niedyskryminacja zagwarantowana w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Mam szczególne moralne prawo i obowiązek bronić wszystkich polskich dzieci.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Szczególnie wiejskich. Co zrobiliście przez 8 lat?)

Bo razem z państwem występowałam wspólnie z matkami I kwartału. Pamiętacie państwo?

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Co zrobiliście przez 8 lat dla wiejskich dzieci?)

To ten rząd znalazł na to pieniądze, żeby nie dzielić społeczeństwa.

(Poseł Piotr Kaleta: Podnieśliście tylko wiek emerytalny. Wstyd.)

Bo wszystkie polskie dzieci są równe. Pierwsze dziecko nie jest gorsze.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Co zrobiliście dla tych dzieci na wsi przez 8 lat?)

Pani premier, proszę przyjąć ten znaczek i proszę przyjąć poprawki Polskiego Stronnictwa Ludowego – złotówka za złotówkę.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: Co zrobiliście dla wiejskich dzieci?)

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Magdalena Kochan, Platforma Obywatelska.

(Poseł Władysław Kosiniak-Kamysz: Pan minister Kowalczyk chciałby zacząć.)

Poseł Magdalena Kochan:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Premier! Do pani szczególnie kieruję to pytanie. Czy zechcecie państwo poprzeć wszystkie te poprawki, które pozwolą nam wywiązać się z obietnic wyborczych, pozwolą być uczciwymi wobec 3 mln dzieci i 1,8 mln rodzin, czyli poprawki: na każde dziecko 500 zł, obsługa przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, co znacznie obniży koszty tego zadania...

(Poseł Józefa Szczurek-Żelazko: Niech pani odpowie Petru, skąd weźmie pieniądze.)

Posel Magdalena Kochan

...każde dziecko, także to, które jest w instytucjonalnej pieczy zastępczej, i z uwzględnieniem samorządu wojewódzkiego jako płatnika za zadanie zlecone? Jeżeli to państwo poprawicie, jeżeli państwo zrozumiecie to, że cała obsługa, machina administracyjna do tych zaświadczeń, oświadczeń nie jest nam potrzebna, i jeżeli stwierdzicie, że każde polskie dziecko zasługuje na to, co mu obiecaliście w kampanii wyborczej...

(Posel Józefa Szczurek-Zelazko: Bądźcie przeciw.)

...to jestem przekonana, że polskie rodziny będą zadowolone z tego rozwiązania.

(Posel Józefa Szczurek-Zelazko: Zagłosujcie przeciw.)

Jeśli nie, podzielicie społeczeństwo. Ale będziemy przeciwni wnioskowi (Dzwonek) o odrzucenie w pierwszym czytaniu.

Marszałek:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Magdalena Kochan:

Będziemy pracować i pomagać państwu wywiązać się ze swoich obietnic.

Marszałek:

Zachęcam państwa posłów do tego, żeby w trybie pytań jednak zadawać pytania. (Oklaski)

Z wnioskiem formalnym zgłasza się poseł niezrzeszony, poseł Janusz Sanocki.

Posel Janusz Sanocki:

Panie marszałku, uprzejmie proszę zamknąć dyskusję, bo my 3 godziny słuchamy pytań i powtarzamy tę fazę na nowo. (Oklaski)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest!)

Faza pytań się zakończyła, składam wniosek formalny o zamknięcie debaty, nieudzielanie głosu i przegłosowanie poprawki, przegłosowanie wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu, a pytania będą w komisjach i w drugim czytaniu. Dziękuję. (Oklaski)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Tak jest, tak jest.)

Marszałek:

Panie pośle, to nie była debata, tylko regulaminowe umożliwienie wszystkim klubom zadawania pytań przed każdym głosowaniem.

Jeszcze jedno pytanie z klubu Kukiz'15.

Pani poseł Anna Maria Siarkowska.

Posel Anna Maria Siarkowska:

Panie Marszałku! Pani Premier! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wielu posłów z klubu Kukiz'15 chętnie by poparło ten projekt ustawy, gdyby nie dwie tak naprawdę zasadnicze kwestie. Pierwsza kwestia. Ten projekt powinien obejmować rodziny od trzeciego dziecka i być na wszystkie dzieci. Wtedy rzeczywiście byłaby to polityka prorodzinna.

(Głos z sali: A może od piątego weźmiemy?)

Albowiem te rodziny, które do tej pory decydują się na jedno dziecko albo na dwoje dzieci, zdecydowałyby się na trzecie dziecko i moglibyśmy mówić o pewnym wzroście demograficznym. To jest pierwsza kwestia.

(Głos z sali: Albo od szóstego?)

Druga kwestia dotyczy tego, że ten projekt nie powinien być adresowany do cudzoziemców, którzy przebywają na terenie Polski czy też będą przebywać, a którzy nie są obywatelami Unii Europejskiej.

(Posel Krystyna Pawłowicz: To prawda.)

Mowa tutaj o islamskich emigrantach (Oklaski), których wy, posłowie Prawa i Sprawiedliwości, przy pomocy swojego rządu chcecie wprowadzić na teren Polski. Na to nie ma zgody. (Dzwonek) Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę państwa, będziemy mieć chyba dwa lub trzy głosowania, ponieważ po głosowaniu za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu zaproponuję skierowanie projektu ustawy do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny zgodnie z wnioskiem klubowym.

Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy zawartego w druku nr 216, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 37, przeciw – 387, wstrzymało się 15 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek odrzucił. (Oklaski)

(Głosy z sali: Ooo!)

Ale teraz, ponieważ jest wniosek klubu Prawa i Sprawiedliwości o skierowanie projektu ustawy wyłącznie do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, przegłosujemy ten wniosek w pierwszej kolejności.

Kto z pań i panów posłów jest za tym wnioskiem, aby projekt ustawy skierować wyłącznie do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, proszę podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Posel Grzegorz Schetyna: Przeciw, bo samorząd musi być.)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Marszałek

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 236, przeciw – 197, wstrzymało się 6 posłów. (*Oklaski*)

Stwierdzam, że wniosek został przyjęty, a tym samym nie głosujemy nad następnymi wnioskami.

Natomiast proponuję, aby Sejm na podstawie art. 39 ust. 3 regulaminu Sejmu zalecił przedstawienie sprawozdania w terminie umożliwiającym rozpatrzenie go na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę rozumiał, że Sejm propozycję przyjął.

(*Głos z sali: Sprzeciw!*)

(*Posel Ewa Kopacz: Sprzeciw, przecież to musi być dokładnie procedowane.*)

Sprzeciw jest?

Nie słyszę.

(*Głos z sali: Przecież on musi być dokładnie procedowany.*)

Jeżeli jest sprzeciw, przystępujemy do głosowania.

(*Posel Grzegorz Schetyna: Trąbkę trzeba...*)

Wobec propozycji przedłożenia przez komisję sprawozdania w terminie poddam to pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za przedstawieniem sprawozdania przez komisję, zgodnie z art. 39 ust. 3 regulaminu Sejmu, w terminie umożliwiającym jego rozpatrzenie na bieżącym posiedzeniu Sejmu, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 439 posłów. Za głosowało 230 posłów, przeciw – 204, wstrzymało się 5 posłów.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął.

Ogłaszam 2 minuty przerwy.

(*Przerwa w posiedzeniu od godz. 16 min 13 do godz. 16 min 15*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej o poselskim projekcie uchwały w sprawie polityki imigracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej (druk nr 18 i 50).

Proszę pana posła Roberta Winnickiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Robert Winnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej w temacie uchwały dotyczącej polityki migracyjnej państwa polskiego. Uchwała została

zgłoszona do łaski marszałkowskiej 16 listopada 2015 r. przez grupę posłów klubu Kukiz'15 reprezentowanych przez panią poseł Annę Marię Siarkowską. Następnie została ona skierowana do Komisji do Spraw Unii Europejskiej, w której odbyła się debata, dyskusja poświęcona wymienionemu wnioskowi. Podczas tej debaty zaprezentowana została treść wniosku, którą mam zaszczyt obecnie zaprezentować:

„Uchwała Sejmu RP w sprawie polityki imigracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wzywa rząd premier Beaty Szydło do zmiany stanowiska Polski w sprawie migrantów przybywających do Unii Europejskiej z obcych kręgów kulturowych. Wykazując solidarność z pozostałymi państwami Grupy Wyszehradzkiej i mając na względzie bezpieczeństwo obywateli, Polska musi odmówić przyjęcia narzuconych przez Komisję Europejską kwot migrantów.

Jednocześnie wzywamy rząd Rzeczypospolitej Polskiej do przedstawienia na forum Rady Europejskiej planu pomocy uchodźcom wojennym w państwach bezpośrednio sąsiadujących ze strefami konfliktów”.

Przedstawione zostało również uzasadnienie takiej treści uchwały. Konieczność wyrażenia stanowiska Sejmu w sprawie narzuconych Polsce kwot migrantów wynika z palącej potrzeby ochrony polskich obywateli w zaistniałej w ostatnich miesiącach, a zwłaszcza po atakach terrorystycznych w Paryżu, sytuacji międzynarodowej.

Potrzeba pilnego przyjęcia powyższej uchwały wynika z kalendarza prac odbywających się w ramach gremiów decyzyjnych Unii Europejskiej, a poświęconych tematowi napływu imigrantów do państw UE. Charakter planowanej uchwały nie wymaga dodatkowych elementów uzasadnienia określonych w art. 34 ust. 2 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Szanowni Państwo! Wysoki Sejmie! Odbyła się dyskusja na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej, w której to dyskusji przedmiot uchwały, uchwała została skrytykowana. Jakie były kierunki krytyki, jakie argumenty padały z ust głównie posłów Platformy Obywatelskiej i posłów klubu Nowoczesna? Przede wszystkim argumentowano, że przyjęcie przez Wysoki Sejm omawianej uchwały obniży znaczenie Polski w Unii Europejskiej, wręcz padały głosy, że przyjęcie takiej uchwały i przeprowadzenie ofensywy politycznej, która będzie jej skutkiem, może skutkować wykluczeniem Polski z Unii Europejskiej czy wyjściem Polski z Unii Europejskiej.

Po drugie, argumentacja, z jaką mieliśmy do czynienia na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej, koncentrowała się na tym, iż polityka przyjmowania imigrantów, uchodźców do Polski w ramach kwot narzuconych nam przez Unię Europejską jest bezpieczna. Argumentowano, że będziemy mieli pełną kontrolę nad tym, kogo przyjmujemy do Polski, że polityka tzw. hot spotów zapewni nam pełne bezpieczeń-

Posel Sprawozdawca Robert Winnicki

stwo i pełną wiedzę oraz informacje na temat przyjmowanych migrantów.

Zwracano również uwagę, że kwota, jaka została Polsce narzucona czy jaka została przyjęta przez poprzedni rząd, czyli kwota 7 tys. imigrantów, jest relatywnie niska.

Jeśli chodzi o uzasadnienie związane z przyjęciem uchwały, artykułowane przez posłów klubu Kukiz'15 i posłów klubu Prawa i Sprawiedliwości, wskazywano przede wszystkim obecność zagrożenia terrorystycznego nie tylko związanego z faktem, że do Polski mogą trafić aktywni terroryści takich organizacji jak Państwo Islamskie. Wskazywano, na przykładzie państw Europy Zachodniej, że do Polski trafiają przede wszystkim społeczności muzułmańskie, które są podatne na werbunek do tego typu organizacji. Należy wskazać bowiem, że kwestia terroryzmu w Europie Zachodniej nie jest związana głównie z elementem napływowym, z tymi imigrantami i uchodźcami, którzy do Unii Europejskiej trafiają podczas ostatniej fali. Trzeba zwrócić uwagę na to, że zamachu w Paryżu dokonywali głównie obywatele Unii Europejskiej urodzeni czy to we Francji, czy to w Belgii, dokonywali tego muzułmanie w drugim czy w trzecim pokoleniu. Świadczy to o tym, że te społeczności pochodzące z Bliskiego Wschodu lub Afryki Północnej są po prostu bardzo dobrym polem werbunkowym dla organizacji terrorystycznych, czego efekty mieliśmy w Paryżu w ubiegłym roku, ale lata wcześniej w Londynie, w Madrycie, w wielu państwach europejskich.

Po drugie, zwracano uwagę na to, że nie tylko zagrożenie terrorystyczne jest zasadniczym problemem przyjmowania dużych mas uchodźców, imigrantów z obcych kręgów cywilizacyjnych. Zważywszy na przykład Europy Zachodniej, która od kilku dziesięcioleci prowadzi fatalną, błędną politykę migracyjną i politykę multikulturalizmu, zwracano uwagę na to, że mamy do czynienia w państwach zachodnich z całymi dzielnicami, w których nie obowiązuje prawo państwowe, w których mamy do czynienia ze strefami szariatu, w których dokonywane są przestępstwa rasistowskie, ale popełniane przez mniejszości etniczne, przez imigrantów, w których mamy do czynienia z napastowaniem kobiet. Zwracano uwagę na to, że przypadek sylwestra w Kolonii to nie był odosobniony incydent, tylko to stała reguła, z którą mamy do czynienia nie tylko na terenie Niemiec, ale w bardzo wielu państwach europejskich, w których żyją liczne społeczności imigrantów z Afryki czy Bliskiego Wschodu. Dotyczy to nie tylko kwestii rabunkowych, ale i oczywiście przestępstw na tle seksualnym, które w ostatnim czasie nabrały w Europie szczególnie natężenia.

Co więcej, trzeba też zwrócić uwagę na praktycznie nieobecny w debacie publicznej element związany z masową imigracją i sytuacją państw, zwłaszcza w Europie Zachodniej. Ta sytuacja to powolne, ale

konsekwentne ograniczanie demokracji i wolności słowa w państwach Europy Zachodniej, z którym mamy do czynienia od wielu, wielu lat. Oczywiście najbardziej jaskrawym tego przykładem była sytuacja, w której media niemieckie, dotyczy to również tych najbardziej prominentnych, po gwałtach sylwestrowych w Kolonii starały się ten temat przemilczeć, a dopiero reakcja w Internecie, dopiero reakcja społeczności międzynarodowej doprowadziła do tego, że sprawa została wyjaśniona.

Natomiast nie jest to jedyny przypadek. Tylko w ostatnich dniach, po manifestacji antyislamskiej w Calais, czyli mieście na wybrzeżu francuskim szczególnie dotkniętym tą plagą, szczególnie dotkniętym tą inwazją imigrantów, z jaką mamy do czynienia w Europie, w której to manifestacji brał udział legendarny dowódca Legii Cudzoziemskiej gen. Christian Piquemal, obecnie mamy do czynienia z zatrzymaniem tego człowieka, tego Francuza za to tylko, że manifestował przeciwko tym zbrodniom, tym rozbojom, które mają miejsce.

Dzisiaj Europa jest zalewana falą, którą ciężko określić inaczej niż fala inwazji. Mowa jest o uchodźcach, tymczasem uchodźcą w myśl prawa międzynarodowego jest ten człowiek, który trafia do pierwszego bezpiecznego państwa, w którym nie toczy się wojna. W momencie kiedy ci imigranci ruszają do kolejnych państw, ruszają do Grecji, ruszają do Europy, są w pełnym tego słowa znaczeniu imigrantami ekonomicznymi. Uchodźcami są w Turcji, w Libanie, w krajach sąsiadujących, w pierwszych krajach, do których trafiają.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że migranci się nie asymilują. I trzeba zwrócić uwagę na to, że ponownie nie dotyczy to tej ostatniej fali migracji, tego miliona, który przyjęły same Niemcy, i kolejnych setek tysięcy, milionów, które są rozdysponowywane po całej Europie, ale dotyczy to generalnie społeczności muzułmańskich mieszkających od dziesięć lat w Europie. Dlaczego? Dlatego że reprezentują zupełnie obcą europejskiej kulturę i religię, dlatego że są kulturowo, mentalnie, religijnie zupełnie niepodobni do Europejczyków. Po drugie, dlatego że przybywają w dużych liczbach i zasiedlają zwarte skupiska. To pozwala im nie integrować się ze społecznościami w Europie. To praktycznie uniemożliwia jakąkolwiek asymilację. Po trzecie wreszcie, trzeba mocno zaznaczyć, iż ci imigranci z Afryki, z Bliskiego Wschodu reprezentują młodą biologicznie i demograficznie i ekspansywną kulturę w sytuacji, w której Europejczycy, zwłaszcza Europejczycy na Zachodzie, to społeczeństwa starzejące się, to społeczeństwa kulturowo wyjąłowane, to społeczeństwa katastrofy demograficznej, to społeczeństwa, które takiej determinacji w byciu ekspansywnymi nie mają. Dotyczą te niekorzystne trendy również niestety Polski.

Jeśli chodzi o Polskę, która jest dzisiaj spośród średnich i dużych państw Europy najbardziej jednolita etnicznie, kulturowo i religijnie, trzeba powie-

Posel Sprawozdawca Robert Winnicki

dzieć, że jest to nasz wielki atut, że jest to nasze wielkie bogactwo.

(*Posel Marcin Świąteczki*: Bogactwo jest, jak jest różnorodność.)

Państwo polskie tego bogactwa, tej szczególnej wartości, jaką jest spistość etniczna, kulturowa i religijna, powinno systemowo bronić, dlatego że przykład Europy Zachodniej, ale również przykład szalonych konfliktów, jakie targały Polską w okresie międzywojennym, pokazuje, iż państwo możliwie homogeniczne kulturowo, etnicznie, religijnie jest państwem spokojniejszym i bardziej bezpiecznym. I Polska w imię zdrowego rozsądku powinna o to swoje szczególne dobro w Europie się troszczyć.

Mamy bowiem dzisiaj do czynienia w Europie z konfliktem i ten konflikt jest oczywisty. Ten konflikt przebiega pomiędzy trzema, nazwijmy to, cywilizacjami. Jest to oczywiście uproszczenie, ale te trzy cywilizacje to z jednej strony trend ideowy, ideowo-polityczny, kulturowy, który reprezentuje tradycyjną Europę – Europę tożsamości narodowej, Europę suwerennych państw narodowych, Europę chrześcijańskich wartości i korzeni. Drugi trend, druga cywilizacja, z którą cywilizacja tradycyjna zmagą się dzisiaj, to ten trend, który widoczny jest zwłaszcza w ostatnich 50 latach, to trend nihilizmu kulturowego, to trend zniszczenia państwa narodowego, to trend osłabienia tożsamości narodowej, atakowania każdej silnej tożsamości, włącznie z tożsamością religijną, narodową, a nawet i płciową. Ten drugi trend, lewicowo-liberalny, jest w zwarcu z ideowo-polityczną wizją i myślą starej Europy. I wreszcie trzecia cywilizacja to cywilizacja islamu, która napływa tutaj w dużych masach. I trzeba powiedzieć, że te trzy cywilizacje toczą obecnie w Europie bój. Toczą obecnie w Europie bój o to, jak będzie wyglądał nasz kontynent.

Przed państwami Europy są tak naprawdę trzy wyjścia. Pierwsze to dalsze prowadzenie polityki liberalnej, jeśli chodzi o napływ imigrantów. Ta polityka swój finał ma w bardzo szybkiej islamizacji. Dojdzie do chaosu, dojdzie do walk etnicznych, religijnych, rasowych. Kiedy mówiłem o tym w listopadzie ubiegłego roku, na kilka dni przed zamachami w Paryżu, wtedy wiele osób krytycznie się do tego odnosiło, ale było to dosłownie parę dni przed zamachami w Paryżu. Po tym okresie konfliktu, chaosu, rzezi, walki dojdzie do islamizacji, niektórych przynajmniej, państw europejskich.

Drugi wybór, jaki stoi przed państwami Europy, to zgoda na postępujący, cichy lub bardziej głośny totalitaryzm w życiu publicznym, czyli właśnie to, z czym mamy do czynienia. Omnipotencja służb kontrolujących jednostkę, kontrolujących obywatela, brak wolności słowa, który już dzisiaj... Kiedy spotykamy się z działaczami chociażby antymuzułmańskimi, antyimigracyjnymi z Europy Zachodniej, oni o tym mówią: To wy w Polsce jesteście ostoja

– i w Europie Środkowej – wolności słowa na naszym kontynencie, ponieważ my za mówienie prawdy o tym, w jakim kierunku zmierzają nasze kraje, jesteśmy prześladowani, jesteśmy zatrzymywani. Ten miękki totalitaryzm, który coraz bardziej zaciska się w Unii Europejskiej, to jest jedna z możliwych dróg, ale ta droga tylko chwilowo poprawi sytuację, ponieważ państwo oparte na przemocy, w którym żyją tak skrajnie różne, duże, wielomilionowe społeczności jak wymierający Europejczycy i agresywna, ekspansywna kultura muzułmańska, i tak musi ulec dezintegracji.

I trzeci wreszcie wybór, który ma przed sobą Europa i który mają przed sobą państwa europejskie, to polityka narodowa, to polityka narodowego interesu, to polityka odwoływania się do chrześcijańskich wartości, to mądra polityka migracyjna, która będzie mówiła to, co oczywiste: To my, Europejczycy, my, narody europejskie, my, Polacy w Polsce, Czesi w Czechach, Niemcy w Niemczech, Francuzi we Francji, to my jesteśmy gospodarzami naszych krajów. To my mamy prawo decydować o tym, czy chcemy kogoś przyjąć, czy nie chcemy kogoś przyjąć. To my mamy prawo decydować, kto to ma być, i mamy prawo decydować wreszcie o tym, czy gości, którzy nie dostosowują się do naszych praw, nie szanują naszych tradycji, nie szanują naszych zwyczajów, którzy depczą naszą kulturę... Mamy prawo tym gościom powiedzieć: do widzenia. Mamy prawo tych gości zaopatrzyć we wszelkie niezbędne środki i odesłać tam, skąd przybyli. To jest święte prawo narodów europejskich, żeby to robić, i jest to ich obowiązek, żeby przetrwać, żeby przeżyć.

Panie marszałku, Wysoki Sejmie, w toku dyskusji na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej mieliśmy do czynienia z bardzo daleko posuniętymi wypowiedziami, m.in. posłów Prawa i Sprawiedliwości. W kontekście inwazji imigrantów, z jaką mamy do czynienia w Europie, przywoływany był Jan III Sobieski, bitwa pod Wiedniem, była mowa o zatrzymaniu islamizacji, padały bardzo mocne sformułowania, ale adekwatne do rzeczywistości, adekwatne do sytuacji.

Niestety, kiedy przyszło do głosowania nad wnioskiem o odrzucenie uchwały, której autorami są posłowie klubu Kukiz'15, większość posłów Prawa i Sprawiedliwości wstrzymała się od głosu. Wniosek o odrzucenie został przegłosowany głosami Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej.

Dlatego muszę w imieniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej poinformować, iż komisja niestety wnioskuję o odrzucenie tego projektu uchwały. A to z tego właśnie powodu, że posłowie Prawa i Sprawiedliwości się wstrzymali, a posłowie Nowoczesnej i Platformy uchwałą wzywającą rząd do nieprzyjmowania imigrantów, do zmiany tej polityki zechcieli odrzucić. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

W tym punkcie nie przewiduję pytań.

Jako pierwszy głos ma poseł Szymon Szynkowski vel Sęk, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Szymon Szynkowski vel Sęk:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Klub Prawa i Sprawiedliwości podziela opinię wnioskodawców co do zasadności zajęcia przez Sejm stanowiska w sprawie polityki imigracyjnej państwa polskiego. Podzielamy tę opinię, dostrzegając narastający ogólnoeuropejski kryzys związany z falą uchodźców i imigrantów napływających do Europy.

Podzielamy również stanowisko – choć niewyrażone wprost w uchwale, to jednak stanowiące, jak sądzimy, jej istotne podłoże – że Unia Europejska nie potrafi, jak dotąd, poradzić sobie, podjąć skutecznych środków, które będą w stanie sprostać wyzwaniu, jakim jest niewątpliwie nowa sytuacja w zakresie napływu uchodźców i imigrantów do państw członkowskich Unii Europejskiej. W ostatnich miesiącach staje się jasne, że państwa członkowskie, mimo podejmowanych prób, nie są w stanie skutecznie rozdzielić faktycznych uchodźców wojennych od imigrantów ekonomicznych.

Projekt uchwały autorstwa klubu Kukiz'15, choć zasadny w swojej intencji, niestety ze względu na brak precyzyjności sformułowań oraz komplementarności podejmowanych w nim argumentów nie jest możliwy do poparcia w zaproponowanym kształcie i tego wyrazem było głosowanie posłów Prawa i Sprawiedliwości podczas posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Wyjaśnię, na czym polegają nasze zarzuty w stosunku do tego projektu uchwały. Wezwanie rządu RP do „zmiany stanowiska Polski w sprawie migrantów” – to był cytat z uchwały – jest sformułowaniem nieprecyzyjnym. Prawdopodobnie autorom chodzi w tym wypadku o zmianę stanowiska rządu ubiegłej kadencji, wyrażonego w trakcie podejmowania decyzji z dnia 22 września 2015 r. o relokacji na terenie Unii Europejskiej 120 tys. uchodźców, decyzji Rady Unii Europejskiej.

Należy wskazać, że wspomniana decyzja Rady Unii Europejskiej dotyczyła uchodźców, nie zaś migrantów, a przedstawione w trakcie jej podejmowania stanowisko poprzedniego rządu oceniamy jako Prawo i Sprawiedliwość jednoznacznie negatywnie.

Istotą jednak dziś jest neutralizacja skutków decyzji zapadłej w tej sprawie poprzez konieczność zastosowania w sposób szczególnie restrykcyjny krajowych kryteriów polityki uchodźczej, która podstawową, szczególną ochroną powinna obejmować samotne kobiety, dzieci, rodziny wielodzietne oraz mniejszości religijne. Dlatego też konieczne jest zawarcie w uchwale Sejmu odpowiedniego zapisu o konieczności szczególnie dokładnego stosowania kryteriów krajowej polityki uchodźczej.

Sejm RP winien również wyrazić zdecydowany sprzeciw wobec jakichkolwiek prób ustanawiania uniijnych stałych mechanizmów alokacji uchodźców czy imigrantów oraz jasno podkreślić, że instrumenty polityki uchodźczej i imigracyjnej powinny pozostać w rękach państwa polskiego. Zasadne jest również naszym zdaniem wyrażenie przez Sejm poparcia dla niesienia pomocy humanitarnej w miejscach objętych konfliktem zbrojnym i krajach sąsiadujących.

Mając na uwadze zasadne intencje, które doceniamy, ale jednocześnie nieprecyzyjność oraz niepełność projektu uchwały, proponowaliśmy na forum Komisji do Spraw Unii Europejskiej podjęcie wspólnej z wnioskodawcami pracy nad tym projektem. Jednak wobec braku zgody wnioskodawców komisja musiała negatywnie zaopiniować projekt uchwały.

Mając na uwadze powyższe argumenty, argumenty przeze mnie przedstawione, klub Prawa i Sprawiedliwości złożył własny projekt uchwały, jak się wydaje, zbliżony z intencjami wnioskodawców, ale skorygowany i uzupełniony o wspomniane, konieczne naszym zdaniem elementy.

Nie chcemy jednak kwestionować intencji, które doceniamy. Dlatego proponujemy, aby nie odrzucać projektu, ale skierować go do dalszych prac w komisji, w ramach których będzie możliwa praca nad dwoma projektami i np. wprowadzenie poprawek do projektu autorstwa klubu Kukiz'15. Dlatego też klub Prawa i Sprawiedliwości będzie głosował za odrzuceniem wniosku komisji o odrzucenie uchwały, wyrażając w ten sposób wolę dalszych prac nad projektem w ramach komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł Marek Krzakała, Platforma Obywatelska.

Poseł Marek Krzakała:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące poselskiego projektu uchwały w sprawie polityki imigracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej.

Przedmiotowy projekt uchwały jest zły, szkodliwy społecznie i należy go odrzucić, podobnie jak uczyni-

Posel Marek Krzakała

ła to Komisja do Spraw Unii Europejskiej na swoim posiedzeniu w dniu 26 listopada ub.r. Poza tym dotyczy programu relokacji, który tak naprawdę dzisiaj w ogóle nie jest przez Unię realizowany, a poseł wnioskodawca w uzasadnieniu zdecydowanie wykroczył poza zakres omawianej uchwały.

Poniżej w kilku punktach zaprezentuję nasze uzasadnienie. Przede wszystkim uchwała zawiera trzy fałszywe tezy o rzekomym narzuceniu przez Komisję Europejską kwot migrantów. Po pierwsze, nikt nikomu niczego nie narzucał. Polska zgodziła się pod pewnymi warunkami, o których wspomnę później, w drodze głosowania większością kwalifikowaną w imię bezpieczeństwa i solidarności, na jaką powołują się wnioskodawcy, ale przede wszystkim w imię odpowiedzialności za Unię Europejską na przyjęcie określonej grupy uchodźców, co było konieczne, by Grecja i Włochy zaczęły się wywiązywać ze swoich zobowiązań, czyli uszczelniać granice i rejestrować uchodźców. Po drugie, nie Komisja Europejska to narzuciła, tylko kraje członkowskie zgodziły się suwerennie pomóc Grecji i Włochom i przyjąć od nich uchodźców. I po trzecie, rząd zgodził się na przyjęcie nie migrantów, ale uchodźców, którzy ewidentnie wymagają ochrony międzynarodowej. Wnioskodawcy mylnie używają terminów „uchodźcy”, „migranci”, a ostatnio używają określenia „najeźdźcy”. Zgodnie z konwencją genewską uchodźcą jest osoba, która żywi uzasadnioną obawę przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub poglądów politycznych, znajduje się poza terytorium kraju, którego jest obywatelem, i z powodu tych obaw nie chce lub nie może do tego kraju powrócić.

Na uwagę w przedmiotowej uchwale zasługuje jedynie postulat opracowania planu pomocy uchodźcom i o tym możemy dziś dyskutować. Ale warunkiem dyskusji jest to, by nie zamykać oczu na problem uchodźców i migrantów, twierdząc, że jest to problem niemiecki czy europejski, bo Polska jest od 12 lat członkiem Unii Europejskiej, a dzisiaj żaden kraj w Europie nie jest w stanie tego problemu rozwiązać samodzielnie.

(Głos z sali: Uchodźców czy migrantów?)

Fakty są takie, że codziennie tysiące osób zmuszone są do opuszczenia swoich domów i szukania schronienia przed śmiercią i przemocą. W wyniku działań wojennych w samej Syrii zginęło w ciągu 5 lat ponad 260 tys. osób.

Musimy mieć świadomość, że obecnie w wyniku konfliktów na świecie przesiedlonych jest prawie 60 mln osób. W samej Syrii wewnątrz kraju migrowało ponad 7,5 mln obywateli, a 4 mln szukają ratunku poza granicami.

Poprzedni rząd w wyniku negocjacji obwarował przyjęcie uchodźców twardymi warunkami, które zostały uwzględnione w planie Junckera. Po pierwsze, mówiliśmy cały czas, że Unia nie jest w stanie

przyjąć wszystkich i należy uszczelniać granice. Po drugie, postulowaliśmy wyraźne odróżnienie uchodźców od migrantów ekonomicznych. Po trzecie, w celu zapewnienia bezpieczeństwa chcemy poprzez sprawne działające hotspoty rejestrować każdego i ustalać jego tożsamość. Po czwarte wreszcie, podkreślamy, że należy skuteczniej walczyć z przemytem ludzi i handlem nimi, zwiększyć pomoc humanitarną na miejscu, ściślej współpracować z krajami uznanymi za bezpieczne, zwłaszcza z Turcją, a przede wszystkim dążyć do zażegnania konfliktu na Bliskim Wschodzie.

To Państwo Islamskie jest dzisiaj zagrożeniem, a nie uchodźcy. Brak solidarności w Europie w szukaniu wspólnych rozwiązań może skutkować powstaniem strefy mini-Schengen. Wie o tym minister Waszczykowski, który chce wypełnić zobowiązania poprzedniego rządu, oczywiście po spełnieniu tych warunków, które przedstawiliśmy.

I na koniec apel. Europa to przede wszystkim wspólnota wartości. Naszym zadaniem jest utrzymanie jedności Europy, a rozwiązanie kwestii uchodźców i migrantów jest z całą pewnością testem dla Europy. I to jest problem, z którym będziemy się zmagać przez lata. Dlatego nie straszcie uchodźcami, zrezygnujcie z mowy nienawiści, a zamiast tego szukajcie wspólnie rozwiązań.

Wnioskuje o odrzucenie omawianego projektu uchwały. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Głos ma teraz pani poseł Anna Maria Siarkowska, klub Kukiz'15.

Posel Anna Maria Siarkowska:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Kukiz'15 zaprezentować stanowisko wobec projektu uchwały Sejmu w sprawie polityki imigracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej.

Polacy są narodem jednolitym religijnie i kulturowo. To konkretna wartość. To konkretna wartość, która służy spójności państwa. Jednocześnie jesteśmy narodem gościnnym, ale nie życzymy sobie, by do naszego domu bez zaproszenia wchodził niechciani goście, w sposób zaś *(Oklaski)* szczególny obcy nam kulturowo i cywilizacyjnie przedstawiciele cywilizacji islamu. Cywilizacji, która się nie asymiluje, lecz narzuca innym swój sposób życia, myślenia, narzuca swoją religię i narzuca swoje prawa, cywilizacji, która dodatkowo w wyjątkowej pogardzie ma kobiety.

Dziś Europa Zachodnia zalewana jest milionową falą islamskich imigrantów, i to nie rodzin, nie matek z dziećmi. Imigranci to młodzi, sprawni i najczęściej

Posel Anna Maria Siarkowska

bardzo dobrze ubrani mężczyźni, mocno roszczeniowo nastawieni względem swoich europejskich gospodarzy. Islamscy imigranci nie chcą się integrować, gardzą kulturą europejską, walczą z religią chrześcijańską i nie przestrzegają prawa, które obowiązuje w państwach Europy. Dodatkowo często angażują się w działalność terrorystyczną, a co najmniej stanowią dla niej doskonałe zaplecze. I atakują kobiety. Dziś Niemki, Francuzki, Szwedki. Jutro, jeśli polskie państwo nie będzie przeciwdziałać, atakowane będą Polki.

Musimy powiedzieć to wyraźnie: tej katastrofie winne są władze Unii Europejskiej, władze, które nie zrobiły nic, by bronić granic Unii. W sposób szczególny winne są zaś tutaj władze Niemiec, które dla islamskich imigrantów otworzyły szeroko europejskie drzwi. W imię czego? W imię własnych interesów i zgubnej polityki multikulturalizmu.

Polacy chcą się czuć bezpieczni we własnym państwie, Polacy mają prawo do tego, by żyć w państwie bezpiecznym. Skutki nieodpowiedzialnej polityki niemieckiej na forum Unii Europejskiej nie mogą uderzać w bezpieczeństwo polskich obywateli, w bezpieczeństwo polskich kobiet i w bezpieczeństwo naszych dzieci.

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości! W czasie kampanii wyborczej deklarowaliście jasno, że nie będzie zgody PiS na kontynuowanie niechlubnej polityki rządu Ewy Kopacz względem islamskich imigrantów, że Polska będzie wolna od radykalnego islamu. Dziś wasz rząd zmienia zdanie. Wbrew woli większości Polaków, wbrew interesowi narodowemu polski rząd chce do Polski wpuścić islamskich imigrantów. I jeszcze chyba specjalnie dla nich przygotowuje program 500+, bo rząd PiS chce, by polscy obywatele płacili na rodziny islamskich imigrantów.

(Poseł Dominik Tarczyński: O nie, nie, pani poseł...)

Dlaczego? Chyba dlatego, panie pośle, żeby tutaj było im się łatwiej osiedlać.

(Poseł Dominik Tarczyński: Żadnym islamistom nie...)

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości, mam pytanie: Dlaczego wasz rząd to robi? Dobrze wiem, że wielu z was jest przeciwnych takiemu stanowisku rządu, że wielu z was chciałoby, żeby pani premier jako szef polskiego rządu zachowała się po męsku, by stanęła na wysokości zadania, broniąc Polski przed inwazją islamu. Dlatego apeluję: poprzyjcie ten projekt uchwały.

Wysoka Izbo! Stawiając opór inwazji islamu, jeden nasz król poległ pod Warną, drugi powstrzymał ją pod Wiedniem. Niech dziś nasz rząd czerpie mądrość i doświadczenie z chwalebnej polskiej historii. Niech polskie władze staną się kontynuatorami chwalebnej tradycji Polski jako przedmurza chrześcijaństwa zamiast poddawać się niemieckiemu dyktatowi prowadzonemu pod osłoną unijnych instytucji. Wzywam wszystkich posłów do poparcia uchwały Sejmu w tej sprawie. Bardzo dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma teraz pan poseł Krzysztof Truskolaski, klub Nowoczesna.

Poseł Krzysztof Truskolaski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Nowoczesna podtrzymuje swoje stanowisko, które przedstawiliśmy w Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Będziemy głosować przeciwko tej uchwale. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Głos ma teraz pani poseł Andżelika Możdżanowska, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Andżelika Możdżanowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! „Polska musi odmówić przyjęcia narzuconych przez Komisję Europejską kwot migrantów” – to cytat z dokumentu przygotowanego przez sprzyjających partii rządzącej posłów ugrupowania Kukiz'15. Mówię: sprzyjających partii rządzącej, bo to jest w sumie prawie jak koalicja. Niby różnica zdań, ale w ważnych dla PiS-u tematach zawsze może on na was liczyć.

(Głos z sali: Na temat, na temat...)

To jest takie znane już w Polsce: za, a nawet przeciw. Tylko tak się zastanawiam, od jakiego Kukiza wychodzi właściwie ten silnie nietolerancyjny głos, bo chyba nie z ust Pawła Kukiza, który w 1984 r. wołał o tolerancję i wskazywał na jej brak w naszym kraju w doskonałym, przypominam, i kultowym utworze „Skóra”, który przez 32 tygodnie znajdował się na równie kultowej „Liście przebojów Programu 3”.

(Poseł Dominik Tarczyński: To było przed World Trade Center.)

A może jest głosem walczącego o tolerancję Piotra Liroya-Marca, który także w 1995 r. w równie kultowym „Scyzoryku” śpiewał, nawoływał o tolerancję.

(Poseł Dominik Tarczyński: To też przed World Trade Center.)

Chyba że jednak jest to głos tylko podpisanego pod drukiem nr 18 Roberta Winnickiego, który na swoich stronach wkleja takie słowa jak: tolerancja to cnota ludzi bez przekonań, a sam uważa, że tolerować to znaczy cierpliwie znosić coś złego.

(Poseł Dominik Tarczyński: Brawurowo, to jest prawda.)

Posel Andżelika Możdżanowska

Jestem pod wrażeniem, jak skrajne poglądy można połączyć. Pomimo tego, że czas kampanii wyborczej dawno się już zakończył, a nowy rząd rządzi już od prawie kwartału, to nadal nie mamy jasnego stanowiska rządu w zakresie imigrantów oraz szczegółowego planu pomocy uchodźcom wojennym. I w tym zakresie w pełni zgadzam się z żądaniami ugrupowania Kukiz'15, aby polski rząd wreszcie przedstawił konkretny plan pomocy uchodźcom. Jeśli ostatecznie będzie to kontynuacja przygotowanych przez wcześniejsze rządy działań, to odważcie się państwo przyznać, że krytyka w kampanii wyborczej tego planu była hipokryzją, lub przedstawie własny autorski plan. Dlatego też Polskie Stronnictwo Ludowe pragnie przypomnieć to, o co nie raz apelował już papież Franciszek. Mamy Rok Miłosierdzia Bożego. W minioną niedzielę odmawialiśmy po każdej mszy świętej Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

(Poseł Dominik Tarczyński: Andżela, co ty robisz?)

A jak w praktyce odpowiedzieliśmy na apel papieża Franciszka związany z tym właśnie rokiem? Apel skierowany do parafii, wspólnot zakonnych, do klasztorów i sanktuariów, również w Polsce, o konkretne wyrażanie ewangelii i przyjęcie po jednej rodzinie uchodźców, podkreślam, chrześcijan, kobiet i dzieci, ofiar dramatu wojny, nie imigrantów ekonomicznych. Mając blisko 10 tys. parafii, nie będzie problemu z 7 tys. uchodźców. Papież Franciszek dał już tego przykład. Watykan przyjął dwie rodziny. A my?

(Poseł Dominik Tarczyński: A ty ilu przyjmujesz, Andżela? Ilu przyjmujesz?)

Czyżby nasza wiara była na pokaz? Dlatego dziś krótko. Polskie Stronnictwo Ludowe wnosi o odrzucenie poselskiego projektu uchwały w sprawie polityki migracyjnej państwa polskiego na forum Unii Europejskiej, druk nr 18. Uważamy, że należy przyjmując uchodźców, wyłącznie kobiety i dzieci, i jednocześnie pozwolić...

(Poseł Dominik Tarczyński: Aaa... Szok.)

...mężczyznom walczyć w obronie swojej ojczyzny tam na miejscu.

Na koniec podkreślę słowa papieża Franciszka: Zamknięta rodzina, zamknięta parafia, zamknięta ojczyzna. To pochodzi nie od Boga, ale od nas. To jest nasz grzech. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Dominik Tarczyński: Andżela...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma teraz pan poseł Jan Klawiter, poseł niezrzeszony.

Posel Jan Klawiter:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawica Rzeczypospolitej zdecydowanie przeciwstawia się presji Unii Europejskiej na narzucanie naszemu krajowi masowej migracji muzułmańskiej. Polska nie może dać się zepchnąć w sytuację niekontrolowanej islamizacji, w jakiej znalazły się wielkie kraje Europy Zachodniej. Jesteśmy krajem chrześcijańskim i chcemy nim pozostać. Owszem, każdy naród jest kompozycją różnych tradycji politycznych i regionalnych. Każda kultura narodowa obok swego głównego, decydującego o tożsamości nurtu potrafi znaleźć miejsce dla nurtów równoległych – swego czasu o tym mówił w Gnieźnie, opisując chrześcijańską tożsamość Europy, św. Jan Paweł II – ale różnorodność kulturowa to wytwór solidarności i historycznej wspólnoty losu narodu, a nie traktowania kraju jak niestrzeżonego parkingu, gdzie w każdej chwili można wjechać i wyjechać. Ta zasada jest szczególnie ważna dla mniejszości. O tym, że często pierwszymi ofiarami migracji muzułmańskiej padają Tatarzy, muzułmanie, Polscy, mówił niedawno prof. Selim Chazbijewicz.

Jednocześnie trzeba zaznaczyć bardzo mocno, że odrzucenie masowej migracji to polityczne zadanie władz Rzeczypospolitej, to kwestia właściwej polityki państwa, której nie powinny i nie mogą towarzyszyć żadne przejawy wrogości wobec poszczególnych imigrantów i ich rodzin, a tym bardziej ludzi, którzy żyją od lat wśród nas, w Polsce mają rodziny, Polska jest ich ojczyzną, choć oni lub ich rodzice urodzili się gdzie indziej. Przypominam jasną zasadę zdefiniowaną w art. 37 Konstytucji Rzeczypospolitej: każdy, kto żyje pod władzą Rzeczypospolitej, ma prawo do ochrony swej godności i wolności. Niedawno mówił o tym abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Na nas, którzy występujemy przeciw migracyjnej presji zagranicy, spoczywa szczególny obowiązek przypominania tej zasady. Nie wolno dezertować od jego wypełniania.

Do przedstawionego projektu uchwały zgłaszam poprawkę wzywającą rząd do realizowania narodowej polityki solidarności, adresowanej przede wszystkim do Polaków – potomków ofiar sowieckich deportacji, do Polaków mieszkających na terenach objętych wojną na wschodniej Ukrainie, do prześladowanych chrześcijan z krajów Bliskiego Wschodu. Zwracam szczególną uwagę na ten ostatni problem: narody europejskie nie mogą biernie przyglądać się niszczeniu najstarszych społeczności chrześcijańskich na świecie. Przetrawanie ich życia tam, gdzie może być kontynuowane, lub nawet na wygnaniu stanowi wielki zbiorowy obowiązek narodów Europy.

Wszystkich państwa posłów popierających takie założenie narodowej polityki solidarności proszę o wsparcie tej poprawki. Szczególnie proszę o jej przyjęcie, najlepiej w trybie autopoprawki, wnioskodawców przedstawionego projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Nie można składać poprawek.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad tym wnioskiem...

A, przepraszam, jeszcze sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pan Jakub Skiba, a potem jeszcze pan poseł sprawozdawca.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jakub Skiba:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Biorąc pod uwagę fakt, że w tej dyskusji, której miałem okazję się przysłuchiwać, padło szereg uwag dotyczących aktualnej polityki rządu wobec kwestii imigracyjnej, chciałbym tutaj przedstawić kilka wyjaśnień, informacji, które wydają mi się potrzebne w rozpatrywaniu tej sprawy.

Po pierwsze, chciałbym wskazać na fakt, że decyzja podjęta przez poprzedni rząd była decyzją niemieszczącą się w głównym trybie rozważań. Otóż z dokumentacji i analizy polityki, jaką poprzedni rząd prowadził w kwestii imigracyjnej, wynika jasno, że rząd był zdecydowanie przeciwny przyjęciu mechanizmu automatycznej relokacji. I oto nagle we wrześniu doszło do zdecydowanego zwrotu, o 180 stopni. Można powiedzieć, w przeciągu nocy zostały podjęte decyzje sprzeczne z dotychczasową linią rządu. Tak więc właśnie we wrześniu, wbrew swojemu wcześniejszemu stanowisku, rząd podjął nagle decyzję o zgodzie na relokację i przesiedlenie owej kwoty, którą określa się na 7 tys. osób. Faktycznie tę kwotę należałoby jeszcze zwiększyć, ponieważ była to zgoda in blanco na przyjęcie nawet większej liczby uchodźców, a ta kwestia była uzależniona od decyzji Komisji Europejskiej, w dalszym ciągu ona jest potencjalnie możliwa do zastosowania. Nowy rząd stanął w obliczu tej decyzji, która stanowi prawo europejskie.

W związku z powyższym rząd, będąc bardzo ostrożny i sceptyczny, powiem to eufemistycznie, wobec tej linii i tej decyzji podjętej przez poprzedni rząd, przeanalizował sprawę pod kątem prawnym i stwierdzono, że bez narażenia Polski na poważne ryzyko postawienia nas przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości z tej decyzji podjętej przez poprzedni rząd wycofać się nie można. W zaistniałej sytuacji rząd przystąpił do realizacji tamtej decyzji, ale biorąc pod uwagę kryteria, które bardzo mocno zostały podkreślone.

Po pierwsze, realizacja tej decyzji relokacyjnej nie może następować z narażeniem Polski na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. W obliczu sytuacji, w której akty terrorystyczne stają się pewną normą, Polska nie może dopuścić, żeby takie zagrożenie się pojawiło na naszym terytorium. W związku z powyższym

rząd podjął się bardzo dokładnego sprawdzenia tych potencjalnych uchodźców pod kątem ich tożsamości i pod kątem tego, co sobą reprezentują.

W związku z powyższym nasze służby prowadzą bardzo wnikliwą weryfikację. Muszę powiedzieć, że w tym zakresie napotykamy bardzo poważne problemy, ponieważ trudno jest zweryfikować tożsamość większości tych uchodźców. Posiadają oni w wielu wypadkach fałszywe dokumenty podróży i nie reprezentują tych kategorii, które są najbardziej pożądane z punktu widzenia polityki przyjętej przez rząd. Chodzi o to, żeby pomagać humanitarnie, ale osobom najbardziej narażonym na konsekwencje konfliktu na Bliskim Wschodzie. Otóż takimi osobami są grupy wrażliwe, czyli właśnie kobiety, dzieci, osoby starsze, jak również wymienione tutaj mniejszości religijne, ponieważ musimy pamiętać o tym, że to mniejszości religijne, a w szczególności chrześcijanie, są obiektem najbardziej intensywnego prześladowania właśnie w tych krajach objętych konfliktem.

W związku z powyższym rząd polski zadeklarował, idąc zresztą absolutnie w linii z innymi krajami, które są bardzo ostrożne pod tym względem, taką liczbę osób, których absorpcja byłaby możliwa i w przypadku których sprawdzenie ich tożsamości i wiarygodności jest wykonalne. Jest to proponowana na ten rok liczba 400 osób, przy czym z tej liczby 400 osób 100 osób ma być relokowanych, ale powiadam, potencjalnie do końca lutego. Potencjalnie w tym sensie, że tylko te osoby, które przejdą weryfikację bezpieczeństwa, mają szansę do Polski trafić. Do chwili obecnej żadna z tych osób jeszcze nie została relokowana, ale decyzje w tej sprawie w odniesieniu przede wszystkim do chrześcijan prawdopodobnie nastąpią w najbliższych tygodniach. Taka jest polityka i realizacja tej polityki na chwilę obecną. Rząd nie jest w łatwej sytuacji, ale stara się tę kwestię rozstrzygnąć i prowadzić z najlepszym pożytkiem dla Polski.

Chciałbym państwu powiedzieć jeszcze jedno, że oczywiście w odniesieniu do realizowanej obecnie w Europie i w Komisji Europejskiej polityki rozszerzenia tego mechanizmu relokacji na nieograniczoną liczbę tych imigrantów – co oznacza praktycznie utracenie jakiejkolwiek kontroli nad tym, kogo kraje mogą w ten sposób pozyskiwać – rząd w tej sprawie jest konsekwentnie przeciwny. Nie ma takiej możliwości, żebyśmy w jakiegokolwiek formie poparli ten mechanizm relokacji. Uważamy, że ta polityka odpowiada zasadzie humanitaryzmu, jak również jest obliczona na pomoc ofiarom konfliktów w ich rejonach.

Chciałbym państwu powiedzieć, że Polska zadeklarowała pomoc w wysokości 57 mln euro dla Turcji, czyli to jest jeden z tych krajów, do których uchodźcy przybywają z Syrii i Iraku, a więc nie można mówić, że rząd polski jest niesolidarny w stosunku do ofiar konfliktu, ale z drugiej strony naszym obowiązkiem jest zagwarantować bezpieczeństwo naszemu krajowi. (Oklaski) Również ze względu na

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jakub Skiba**

pokój społeczny jest bardzo istotne, żeby osoby, które przyjadą z Bliskiego Wschodu, mogły być efektywnie zintegrowane ze społecznościami polskimi. I w tym zakresie znowu wracamy do tematu chrześcijan, którzy są tą grupą, co do której istnieją największe szanse na efektywną integrację. A więc to jest ta linia, którą rząd w tym momencie realizuje. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos zabierze teraz przedstawiciel sprawozdawców pan poseł Winnicki.

Poseł Robert Winnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odniosę się do kilku poruszonych tutaj tematów, zwłaszcza do głosu przedstawiciela Platformy Obywatelskiej, który mówił o decyzji o tym, by przyjmować imigrantów zwanych uchodźcami, a mówię: zwanych uchodźcami, dlatego że, Wysoki Sejmie, nie ma jednoznacznego mechanizmu oddzielania tych, którzy są imigrantami ekonomicznymi, od tych, którzy mają być tymi uchodźcami, bo jak powiedziałem, oni ruszając już z Turcji, z Libanu, z państw, w których nie toczy się wojna, zaczynają wypełniać definicję imigranta ekonomicznego. To po pierwsze.

Po drugie, nie wiem, czy państwo posłowie zdajecie sobie sprawę z tego, że np. pierwszym, który został zatrzymany po gwałtach sylwestrowych w Kolonii, był uchodźca opisywany w prasie jako uchodźca z obozu dla uchodźców, z tym że był Algierczykiem. Przypomnę, że w Algierii wojna skończyła się w 2002 r. I co? Cały czas mamy tych uchodźców z Algierii w Europie? Wrzucmy trochę zdrowego rozsądku w tej debacie i powiedzmy, o co tu tak naprawdę chodzi.

Przedstawiciel Platformy Obywatelskiej powiedział również, że to nie było tak, że Komisja Europejska, władze Unii Europejskiej wymusiły na Polsce, na rządzie polskim tę decyzję, ale ze słów pana ministra, który opowiedział nam, jak wyglądał proces akceptacji przez Polskę tych liczb, wynika jednoznacznie, że w ciągu jednej nocy władze polskie pod naciskiem... Nie wiem, czy pani Merkel osobiście, czy poprzez pana umyślnego Tuska to zrobiła, po prostu skłoniła władze polskie do takiej, a nie innej decyzji, ponieważ inne było konsekwentnie stanowisko rządu polskiego przez dłuższy czas. A więc opowiadanie o tym, że Unia Europejska nie narzuciła nam tej de-

cyzji o relokowaniu, jest po prostu nieprawdą. Po prostu jest to nieprawda.

A wzywamy w tej uchwale do zmiany polityki rządu polskiego. Ponieważ tutaj padają sformułowania dotyczące stanu prawnego, my oczywiście wzywamy do ofensywy politycznej.

Ta uchwała ma charakter polityczny i wzywamy do tego, żeby podjąć działania polityczne, ponieważ decyzja, jaka zapadła w sprawie relokacji, to jest decyzja posiadająca obecnie w Unii Europejskiej status prawa, ale to prawo zostało uchwalone w związku z tym, że była jakaś wola polityczna, że stała za tym wola polityczna i wola polityczna również może stać za zmianą tej decyzji.

Szanowni Państwo! Chciałem naprawdę zwrócić uwagę na ten kontekst boju trójcywilizacyjnego, który dokonuje się obecnie na naszym kontynencie, i chciałem powiedzieć, że my musimy się bronić przed czymś, co nazywałem swego czasu zaściankowością naszej debaty publicznej. Tak samo było w sprawie debaty chociażby przy objęciu Polski nadzorem przez Unię Europejską. A więc dyskutujemy o tym, czy Platforma z Nowoczesną zarzucają, że nie jesteśmy grzecznym chłopcem i nie stajemy na baczność w Unii Europejskiej, a PiS się broni, udowadnia i mówi: tak, jesteśmy grzecznym chłopcem i jak krzyczą, to stajemy na baczność. Zaprzestańmy tej retoryki, trzeba stwierdzić jasno: my w Europie Środkowej mamy inne pojęcia, mamy inną historię, inne doświadczenia i my sobie cenimy takie wartości jak tożsamość narodowa, jak suwerenność państwa, jak odwołanie do chrześcijańskich korzeni i w tym względzie coraz bardziej rozjeżdżamy się – można powiedzieć kolo-kwialnie – z Europą Zachodnią. Europa Zachodnia w tym obłędzie multikulturalnym, w tym obłędzie niszczenia swoich podstaw będzie próbowała i próbuje nam narzucić te same standardy i wartości. I to Polska musi stanąć na czele państw Europy Środkowej broniących się przed tą ideologiczną agresją, której wyrazem jest również chęć osiedlania w Polsce nielegalnych imigrantów z obcych nam cywilizacji. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą o komisyjnym projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu (druki nr 193 i 209).

Proszę pana posła Michała Dworczyka o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Michał Dworczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku 28 kwietnia minie 80. rocznica podjęcia decyzji przez Radę Komisarzy Ludowych o deportacji 70 tys. Polaków z ówczesnej Ukrainy sowieckiej do Kazachstanu. To są nasi rodacy, którzy po podpisaniu pokoju ryskiego zostali na terenach Związku Sowieckiego. Takich osób było ponad 1 mln. Duża część z nich mieszkała na terenach sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Białorusi. Związek Sowiecki początkowo liczył na to, że będzie można Polaków zsowietyzować, że będzie można stworzyć człowieka sowieckiego, stąd różne podejmowane eksperymenty, m.in. stworzenie regionu, rejonu dzierżyńskiego i rejonu marchlewskiego, gdzie właśnie przy użyciu języka narodowego, języka polskiego nasi rodacy mieli być sowietyzowani. Kiedy okazało się, że to jest niemożliwe, że Polacy są przywiązani cały czas do swojej kultury, religii, języka, władze sowieckie rozpoczęły etap represji.

W połowie lat 30. rozpoczęła się nagonka, najpierw medialna, później różnego rodzaju słabsze represje, a w 1936 r. podjęto decyzję o deportacji naszych rodaków do Kazachstanu. Wsiedlono ponad 70 tys. Polaków z terenów dzisiejszej Ukrainy sowieckiej, dużo osób zmarło zarówno w Kazachstanie, jak i w drodze do Kazachstanu. Dzisiaj mieszkańcy Kazachstanu narodowości polskiej to właśnie w dziewięćdziesięciu paru procentach potomkowie osób, o których mówimy w Wysokiej Izbie.

Trzeba powiedzieć też, że to był początek represji, ponieważ rok później, w 1937 r. miała miejsce operacja polska, w wyniku której rozstrzelano sto kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Można by więc powiedzieć, że paradoksalnie ci, których wywieziono do Kazachstanu, mieli – w cudzysłowie – szczęście, ponieważ nie zostali zamordowani rok później. Tak czy inaczej były to osoby bardzo okrutnie potraktowane przez los, przez władze sowieckie, ale później przez los i historię. Tym osobom nie pozwolono po II wojnie światowej wrócić do Polski, nie objęła ich żadna repatriacja. Niestety po 1989 r. też była to grupa praktycznie zapomniana przez Polskę. Mimo że różni politycy, osoby publiczne miały często usta pełne wielkich słów, to niestety w praktyce w żaden skuteczny sposób nie udzielono pomocy naszym rodakom w Kazachstanie w przyjeździe do Polski.

Przypomnę, że w 2001 r. zaczęła obowiązywać ustawa o repatriacji, ale paradoksalnie ta ustawa zamiast pomóc w powrocie do Polski utrudniła powrót. Rocznie przed wejściem tej ustawy w życie przyjeżdżało do Polski w ramach repatriacji więcej osób niż po tym, jak ta ustawa zaczęła działać, czyli zamiast ułatwić powroty ta ustawa je utrudniła.

A sprawa nie jest trudna. Najlepszym przykładem jest Republika Federalna Niemiec, gdzie Niemcy w latach 1990–1995 do Republiki Federalnej Niemiec przywieźli blisko 1 mln swoich rodaków, właśnie głównie z Kazachstanu i z Syberii. My do tej pory nie spłaciliśmy tego długu moralnego wobec naszych

rodaków. My do tej pory tego zobowiązania nie wypełniliśmy. I myślę, że dzisiaj, oddając hołd tym wszystkim represjonowanym, tym, którzy zostali wywiezieni do Kazachstanu, tym, którzy tam zmarli cierpieli z tego powodu, że są Polakami, przy tej okazji też powinniśmy wyrazić opinię Izby Wyższej, że w tej chwili jednym z najważniejszych priorytetów jest spłata tego moralnego długu, jaki posiadamy wobec naszych rodaków w Kazachstanie, wobec wszystkich potomków osób represjonowanych.

Dlatego komisja podjęła się przygotowania tego projektu uchwały i dlatego w imieniu komisji zwracam się do Wysokiej Izby z prośbą o pozytywne jego przyjęcie, a później przegłosowanie. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W tym punkcie nie przewiduję pytań.

Głos ma pan poseł Andrzej Kryj, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Kryj:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko wobec projektu uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu.

Na wstępie chciałbym podkreślić, iż stało się bardzo dobrze, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą przygotowała projekt tej uchwały, gdyż o wydarzeniach takich jak te, które rozegrały się 80 lat temu na zachodnich terenach Związku Sowieckiego, pamiętać trzeba. I powiem więcej, trzeba takie wydarzenia upamiętniać. Jest to nasz narodowy obowiązek, bo jak powiedział Zbigniew Herbert, „Naród, który traci pamięć, traci sumienie”.

Przedstawiony Wysokiej Izbie projekt uchwały przypomina los naszych rodaków, którzy na mocy postanowień traktatu pokojowego w Rydze zostali na terenie Związku Sowieckiego. Ich liczba szacowana jest na ok. 1,2 mln. Większość z nich zamieszkiwała zwarte tereny na obszarze sowieckiej Ukrainy i Białorusi. Jako Polacy i jako katolicy doświadczała ich licznych szykan ze strony nowej sowieckiej władzy. Antypolskie działania trwały po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej w zasadzie nieustannie – zmieniało się tylko ich nasilenie bądź grupa, przeciwko której były prowadzone. Pomimo tych represji Polacy nie poddawali się – nie chcieli wstępować do kołchozów, okazywali przywiązanie do wiary katolickiej, pol-

Posel Andrzej Kryj

skiego języka, polskiej kultury i tradycji, domagali się bezskutecznie prawa powrotu do Polski.

To wszystko sprawiło, że jako jedni z pierwszych stali się wrogami ludu i zostali dotknięci represjami, które poprzedziła bardzo silna antypolska propaganda. Szczególne jej nasilenie nastąpiło w styczniu 1934 r. i trwało wiele miesięcy. Antypolską kampanię, jaka wówczas przetoczyła się przez prasę, radio, teatr, film, a nawet literaturę, określić możemy mianem historycznej. Kulminacją antypolskich działań było przyjęcie przez Radę Komisarzy Ludowych w dniu 28 kwietnia 1936 r. postanowienia o deportacji do Kazachstanu ponad 70 tys. Polaków. Warunki, w jakich odbywała się trwająca całymi tygodniami podróż, były niezwykle trudne, ale jeszcze trudniejsza okazywała się nowa zesłańcza rzeczywistość bezkresnych kazachskich stepów, znaczone głodem, chorobami i niewolniczą pracą w surowych warunkach klimatycznych. Bycie Polakiem oznaczało wówczas zwiększone prawdopodobieństwo skazania na śmierć, zesłania do łagru, ograniczało dostęp do szkół i uczelni, swobodny wybór zawodu, możliwość awansu w pracy. Stan taki trwał aż do roku 1956, a w wielu sprawach utrzymywał się aż do rozpadu Związku Sowieckiego.

I tu należy zwrócić uwagę na kolejną niezwykle ważną kwestię podniesioną w przedłożonym Wysockiej Izbie projekcie. W Kazachstanie wciąż mieszka wiele tysięcy potomków tych, którzy w latach 30. zostali tam deportowani. Oni wciąż czują się Polakami i wielu z nich pragnie wrócić do ojczyzny swych przodków. Niestety pomimo podejmowanych prób nie udało się doprowadzić do przeprowadzenia ich skutecznej repatriacji. Obciąża to wszystkie polskie rządy po roku 1989, chociaż odpowiedzialność za ten stan jest oczywiście zróżnicowana.

Przyjęta w 2000 r. ustawa o repatriacji nie spełniła pokładanych w niej oczekiwań. W okresie od 1 stycznia 2001 r. do 31 grudnia 2014 r. udało się sprowadzić do Polski ledwie niewielką część naszych rodaków. Jest chyba powodem do wstydu to, że więcej Polaków wyjechało w tym czasie z Kazachstanu do Rosji, Niemiec, a nawet na Białoruś niż do Polski. Dlatego konieczne jest przyjęcie przez Sejm nowej ustawy. Prace nad nią rozpoczęły się co prawda już kilka lat temu i warto tu podkreślić, że był to projekt obywatelski, który powstał z inicjatywy śp. marszałka Macieja Płażyńskiego. Pomimo że projekt ten zyskał wówczas poparcie wszystkich ugrupowań parlamentarnych, sprawa nie posunęła się do przodu, a ówczesny rząd PO–PSL postanowił zastąpić ustawę o repatriacji ustawą o stwierdzaniu polskiego obywatelstwa.

Dziś nie ma już czasu na tego typu pomysły. Polacy w Kazachstanie nadal żyją w trudnych warunkach – doświadczają biedy, braku pracy, coraz trudniej przychodzi im zachowywać polskość. Dlatego jak najszybsze przyjęcie przez Sejm Rzeczypospolitej

Polskiej nowej ustawy repatriacyjnej jest sprawą o pierwszorzędym znaczeniu. Bez niej nie uda się sprowadzić do Polski naszych rodaków, a przecież umożliwienie im powrotu do ojczyzny to nasz moralny obowiązek.

Biorąc powyższe pod uwagę, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość (*Dzwonek*) głosować będzie za przyjęciem przez Wysoką Izbę uchwały upamiętniającej 80. rocznicę deportacji Polaków do Kazachstanu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Głos ma teraz pani poseł Bożena Kamińska, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko dotyczące komisijnego projektu uchwały w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kazachstan w historii Polski i Polaków kojarzy się z tragicznymi stalinowskimi wywózkami i tułaczym życiem naszych rodaków w azjatyckich stepach byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Polacy byli pierwszą mniejszością narodową w ZSRR, która była poddana grupowym represjom w latach 1936–1941 w oparciu o przynależność narodową, a nie klasową.

W tych czasach jednoznaczne było stwierdzenie: Polak – wróg narodu. Byli oni masowo wysiedlani z miast i wiosek z terenów Ukrainy i Białorusi do azjatyckiej części sowieckiego Związku Radzieckiego, głównie do Kazachstanu. Podstawą deportacji była uchwała Rady Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego z 28 kwietnia 1936 r., która określiła liczbę gospodarstw polskich do wywózki, szacowaną wtedy na ok. 45 tys. osób. Ostatecznie określono liczbę polskich deportowanych mieszkańców na ok. 70 tys. osób. Warunki materialne i klimatyczne, w jakich znaleźli się Polacy, były nadzwyczaj trudne. Rozmieszczano ich na terytorium, gdzie wcześniej nie było żadnych osad. Mimo braku możliwości ucieczki osadników poddawano surowemu reżimowi. Ich status specprzesiedleńców oznaczał ograniczenie wolności osobistej. Obowiązywały specjalne regulacje prawne zakazujące np. swobodnego poruszania się.

Dopiero śmierć Stalina i zmiany polityczne stopniowo zatrzymywały rozkręcone koło zamachowe państwowej machiny. Chociaż Rada Ministrów Związku Socjalistycznego Republik Radzieckich przyjęła 5 lipca 1956 r. postanowienie o likwidacji niektórych ograniczeń w prawnym położeniu specprzesiedleń-

Posel Bożena Kamińska

ców, to specjalny nadzór nad Polakami był zlikwidowany dopiero w 1956 r., a więc po długich 20 latach.

Oddając hołd wszystkim deportowanym, represjonowanym, zesłanym i zmarłym na nieludzkiej ziemi oraz popierając program repatriacji Polaków z Kazachstanu, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, którego stanowisko prezentuję, będzie głosował za przyjęciem projektu uchwały w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Głos teraz zabierze pan poseł Adam Andruszkiewicz, klub Kukiz'15.

Posel Adam Andruszkiewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentowania stanowiska klubu Kukiz'15 wobec projektu uchwały w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu.

Wysoka Izbo, warto dodać do tego, co tutaj padło, fakt na tle historycznym, że Polacy na dawnych Kresach Rzeczypospolitej już od momentu rozbiorów byli poddawani masowej eliminacji wobec ich polskości. Mamy tutaj na względzie represje po powstaniu listopadowym, a przede wszystkim po powstaniu styczniowym. Właśnie dawne Kresy Rzeczypospolitej, które później w wyniku traktatu ryskiego znalazły się poza granicami II RP, były przede wszystkim tym miejscem, gdzie te represje były największe. Mamy tu też w pamięci chociażby eliminację polskich młodych pokoleń czy też walkę z Kościołem Rzymskokatolickim.

Po 1921 r. właśnie te polskie pokolenia z tamtych Kresów pozostały poza państwem polskim i doskonale wiemy, że w ramach bolszewickiego sąsiada znalazły się pod szczególnymi represjami sowieckiego aparatu terroru. Lata prześladowań, eksterminacji i decyzja o wywiezieniu Polaków do Kazachstanu były tragedią dla polskiego narodu na tamtym terytorium. Śmiało można wywózkę do Kazachstanu nazwać drogą śmierci, ponieważ doskonale wiemy, jak się ona skończyła. W czasie samej drogi wielu Polaków było zamordowanych, zmarło w wyniku tragicznych warunków humanitarnych, a także pozostawiło swoje życie na nieludzkiej ziemi poprzez tragiczne warunki pracy, które na miejscu zostały nam zgotowane. Najbardziej tragiczny jest jednak fakt, że wśród wielu z nas, wśród wielu Polaków, ale również polskich parlamentarzystów, jest wielu potomków osób, które zostały wywiezione w kierunku Syberii czy Kazachstanu, i że III Rzeczpospolita nigdy w na-

leżyty sposób nie zajęła się kwestią repatriacji czy też godnego upamiętnienia Polaków, którzy zostali w tym kierunku wywiezieni.

Bardzo nas jako klub Kukiz'15 cieszy, że ten fakt został dostrzeżony w niniejszej uchwale. Dopiero dziś poważnie debatujemy nad narzędziami, które mają tę sytuację wyrównać. Mówimy o Karcie Polaka, mówimy o nowej ustawie repatriacyjnej, która w końcu doprowadzi do sprowadzenia, godnego sprowadzenia, naszych rodaków ze Wschodu, którzy zostali wywiezieni tylko za to, że byli Polakami. W końcu mówimy o poważnym problemie, w końcu mówimy o tym, jak poważnie ten problem rozwiązać.

Jako klub Kukiz'15 wyrażamy także zadowolenie, iż przede wszystkim w ramach dyskusji, która się teraz toczy, o islamskich imigrantach, nareszcie polski Sejm zaczyna pamiętać coraz bardziej o Polakach na Wschodzie. Nie możemy skupiać swojej energii jako polscy parlamentarzyści tylko i wyłącznie na obcych nam kulturowo ludziach, którzy obecnie szturmują Europę w poszukiwaniu zasiłków. Musimy przede wszystkim myśleć o tym, jak oddać hołd Polakom na Wschodzie oraz jak im pomóc, aby tam na miejscu ci, którzy są, mogli przetrwać i aby ci, którzy chcą wrócić do ojczyzny, mogli wrócić i tutaj zastać godne warunki bytu, ponieważ są to nasi rodacy, są to Polacy i oni zawsze muszą być na pierwszym miejscu dla naszej Izby. *(Oklaski)*

W związku z powyższym jako klub Kukiz'15 zgłoszujemy za przyjęciem omawianej uchwały. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Słusznie traci to, co swoje, ten, który sięga po cudze.

W latach 1940–1941 władze sowieckie przeprowadziły cztery wielkie operacje deportacyjne z okupowanych ziem II Rzeczypospolitej. 139 794, 61 092, 12 400, 30 000 – to liczby straszliwe, liczby okrutne, liczby polskich nieszczęść, liczby polskich cierpień, liczby, które powinniśmy pamiętać nie tylko jako jedną ogólną liczbę, ale jako cyfrę każdą z osobna szczególnie dziś, w 80. rocznicę deportacji obywateli Rzeczypospolitej do Kazachstanu, ale również na co dzień, choć są to tylko liczby wszystkich deportowanych, również tych, którzy trafili do północnej Rosji i na Syberię. Są to liczby ważne. Nie zapominajmy o nich, nie jako o liczbach, ale jako o jednostkach ludzkich, jako o Polakach, jako obywatelach Rzeczypospolitej Polskiej. Wolałbym zamiast tych liczb cytować dzisiaj listę nazwisk. Mam jednak tylko 5 mi-

Posel Zbigniew Gryglas

nut. Nazwisk byłoby 242 tys. Gdybym wyczytywał je sekunda po sekundzie, zajęłoby mi to prawie 3 dni. Prawdopodobnie z wymówieniem wielu z tych nazwisk miałbym dzisiaj pewne trudności, ponieważ poza polskimi nazwiskami są także nazwiska litewskie, białoruskie i ukraińskie.

Deportacje to jeden z elementów stalinowskiej polityki przekształcania i rozbijania zastanych tam struktur społecznych, prowadzący do całkowitej kontroli nad ludnością, jeden z kluczowych elementów polityki Stalina mającej na celu rozbicie jedności i pokoju w tej części Europy. Stalin wziął sobie bowiem do serca starożytną maksymę: *divide et impera*, dziel i rządź. Ludność Kresów Wschodnich z terenów obecnej Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy kierowano do rejonów ZSRR odznaczających się szczególnie trudnymi warunkami klimatycznymi. Wynikało to zarówno z represyjnego charakteru przesiedleń, jak i z dążenia władz sowieckich do wykorzystania darmowej siły roboczej, zesłańców, do zagospodarowania szczególnie trudnych terenów tego kraju. Były to przede wszystkim północne tereny Rosji, Syberia i właśnie Kazachstan.

Masowe podziały i deportacje ludności były kluczowym elementem agresji skierowanej nie tylko przeciwko Polsce, lecz także przeciwko całej Europie. Tym razem odebrano nam bowiem coś więcej niż tylko ziemię, coś więcej niż czas, coś więcej niż wolność. Odebrano nam wspólnotę i jedność, okradziono nas z naszego dziedzictwa. Celem Stalina było prawdopodobnie najpierw podzielenie ludności tej części Europy, a następnie bezkompromisowe zintegrowanie i scentralizowanie własnego państwa. Było ono mu potrzebne w drodze do realizacji komunistycznej utopii. Wspólnota i jedność narodów: polskiego, litewskiego, ukraińskiego i Białorusinów stanowiła więc dużą przeszkodę na drodze do tego ostatecznego celu.

Dziś, wspominając tysiące deportowanych do Kazachstanu członków rodzin, wcześniej represjonowanych obywateli polskich, rodzin jeńców wojennych, funkcjonariuszy Policji, Służby Więziennej, żandarmerii, a także ziemian, fabrykantów i urzędników polskich, 15 413 osób skierowanych tam w 1941 r., jestem szczęśliwy. Jestem szczęśliwy, ponieważ wspominam ich w wolnej Polsce, Polsce, która powinna pamiętać, że jej siła jest w zjednoczonej Europie, Europie, która nie powinna zapominać, jak ważna jest współpraca Polski, Litwy i Ukrainy.

Mówi się ostatnio wiele o uchodźcach, porównuje się ich sytuację do sytuacji polskich zesłańców z okresu II wojny światowej. Europa nie może zapominać także o tych, którzy zmuszeni byli dzisiaj opuścić swoje domy na Ukrainie. Dzisiaj mogę powiedzieć, że plan Stalina się nie powiódł. Jesteśmy wspólnie i będziemy wspólnie. *(Dzwonek)* Słusznie stracił to, co zbudował, ten który sięgnął po cudze. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos teraz zabierze pan poseł Mieczysław Baszko, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzisiaj przyjmujemy uchwałę w sprawie upamiętnienia 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu. To po odzyskaniu niepodległości, a w szczególności po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w roku 1921 bardzo dużo Polaków zamieszkiwało i pozostawało poza granicami II Rzeczypospolitej, na terenach Związku Sowieckiego. Większość z nich znalazła się i mieszkała na terenach białoruskiej republiki sowieckiej i ukraińskiej republiki sowieckiej. Agresywna polityka komunizmu oraz sowietyzacja przez władze sowieckie. Polacy z narażeniem życia swojego i swoich rodzin zachowali polskie tradycje, język ojczysty oraz przywiązanie do wiary przodków.

Decyzją Rady Komisarzy Ludowych Związku Sowieckiego 28 kwietnia 1936 r. podjęto decyzję o deportacji ponad 70 tys. Polaków do Kazachstanu. To był początek operacji antypolskiej prowadzonej przez NKWD. Następnie z rozkazu ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR nr 00485 z dnia 11 sierpnia 1937 r. wydanego przez ówczesnego komisarza przeprowadzono w latach 1937–1938 dalszy mord na ludności polskiej oraz masowo deportowano m.in. do Kazachstanu i na Sybir.

Na tym Sowietom nie poprzestali. Trzeba pamiętać o deportacjach, o wkroczeniu wojsk radzieckich w dniu 17 września 1939 r. Nastąpiła bardzo intensywna wywózka Polaków i nie tylko Polaków. Z Kresów Wschodnich w nieludzkich warunkach wywożono ich na nie dolę w odległe rejony Kazachstanu, gdzie podczas transportu w bydłych wagonach umierali z wycieńczenia, a gdy dowieziono ich do celu, to porzucono w szczerym pustkowiu. Wielu z nich zmarło. W szczególności dotknęło to dzieci, to była największa tragedia. Trzeba dodać, że dotknęło to prawie każdego z nas, nasze rodziny czy znajomych, sąsiadów. Niedaleko im było wrócić do ojczyzny.

Polskie Stronnictwo Ludowe oddaje hołd wszystkim zmarłym, represjonowanym i zesłanym na nieludzką ziemię przez władze sowieckie. Polskie Stronnictwo Ludowe jest za upamiętnieniem 80. rocznicy deportacji Polaków do Kazachstanu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad projektem uchwały przystąpiamy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolatków (druk nr 124) wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (druk nr 213).

Proszę sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej panią Teresę Wargocką o przedstawienie informacji.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Teresa Wargocka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam informację ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich.

Opracowanie obejmuje informację w bardzo szerokim zakresie. Informacja ta dotyczy zmian w prawie oświatowym w latach 2008–2014 w zakresie obowiązku szkolnego dzieci 6-letnich. Obejmuje ona tematykę upowszechnienia edukacji przedszkolnej w latach 2008–2015, przygotowanie nauczycieli do pracy z młodszymi uczniami, wyniki badań dotyczących efektów obniżenia wieku szkolnego, jak również raporty z badań przeprowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, głównego inspektora sanitarnego oraz w ramach nadzoru przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. W informacji znajdziemy również temat dotyczący finansowania wprowadzenia reformy, tak w zakresie wsparcia, które otrzymały samorządy, jak i w zakresie finansowania innych zadań związanych z tą reformą.

Szanowni Państwo! Myślę, że warto przypomnieć okres, w którym rząd Platformy i Polskiego Stronnictwa Ludowego wdrażał reformę polegającą na obniżeniu wieku szkolnego do lat 6. Proces ten rozpoczął się 6 lat temu. Zgodnie z przyjętymi założeniami w 2009 r. wszystkie sześciolatki miały pójść do klasy I szkoły podstawowej od 1 września 2012 r. Ta pierwsza propozycja, która bardzo zaskoczyła rodziców, środowisko dyrektorów i samorządowców, spotkała się z bardzo dużym oporem społecznym. Na przestrzeni następnych lat rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego opóźniał wejście w życie tej reformy. Przesunięto ją z 1 września roku 2012 na dzień 1 września 2014 r.

I tak w roku szkolnym 2015/2016 100% dzieci w wieku lat 6 to uczniowie klas I szkół podstawowych. Cały rocznik był objęty obowiązkiem szkolnym, niemniej jednak, ponieważ wielu rodziców nadal nie było przekonanych do tego, że szkoły są przy-

gotowane na przyjęcie sześciolatków, a ich dzieci odpowiednio dojrzałe do tego, żeby podjąć naukę w szkole, prawo przewidywało możliwość odroczenia obowiązku podjęcia nauki przez dziecko na podstawie opinii psychologiczno-pedagogicznej. Taką opinię uzyskało 21% dzieci 6-letnich. Ponieważ z powodu natłoku pracy w poradniach psychologiczno-pedagogicznych nie wszyscy rodzice mogli taką opinię w wakacje uzyskać, przedłużono ten termin do 31 grudnia 2015 r.

Upowszechnienie edukacji przedszkolnej. W raporcie znajdujemy wyniki dotyczące wysokiego wskaźnika upowszechnienia edukacji przedszkolnej: wynosi on powyżej 86% w miastach i powyżej 69% na terenach wiejskich. Ale ten dobry wskaźnik został osiągnięty właśnie poprzez prowadzenie tego rodzaju polityki, która powodowała, że z każdym rokiem część dzieci 6-letnich rozpoczynała naukę w klasie I. Z danych dotyczących liczby placówek wychowania przedszkolnego – przedszkola i inne formy wychowania przedszkolnego – wynika, że od roku 2013 liczba placówek wychowania przedszkolnego zmalała o ok. 570 placówek. Tak że można założyć, że ten wysoki wskaźnik został osiągnięty poprzez tworzenie miejsc w oddziałach przedszkolnych w szkołach, jak również poprzez zwalnianie miejsc w przedszkolach przez dzieci 6-letnie. Aby przygotować nauczycieli do pracy z młodszymi uczniami, w latach 2012/2013 i 2013/2014 przeprowadzano w bardzo szerokim zakresie szkolenia, warsztaty, seminaria dla nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego. Z tej informacji, z tego raportu wynika, że w różnych formach szkoleń wzięło udział 135 686 nauczycieli.

Informacja ministra zawiera również przykładowe wyniki badań dotyczących obniżenia wieku szkolnego. Są to badania prowadzone zarówno przez placówki podległe ministrowi edukacji, np. Instytut Badań Edukacyjnych czy Ośrodek Rozwoju Edukacji, jak i przez placówki zewnętrzne. Badania są pozytywne, chociaż w dużej mierze wskazują one, że powodem sukcesu dziecka 6-letniego w szkole czy bardziej o tym sukcesie stanowi jego środowisko rodzinne niż wiek szkolny. Generalnym zaś zarzutem w stosunku do tych badań jako badań niereprezentatywnych dla całej populacji sześciolatków jest fakt, że w głównej mierze dotyczyły one dzieci, które poszły do szkoły w 2009 r., czyli w pierwszym roku, kiedy rodzice mogli dzieci w tym wieku wysłać do szkoły, i objęły tylko 4,3% populacji wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Tak że wyniki badań prowadzonych na tak małej i tak wysublimowanej próbie trudno przełożyć na sukcesy szkolne wszystkich sześciolatków.

Inne badania wskazują również na pewien problem z przejściem z nauczania wczesnoszkolnego do szkoły podstawowej, problem w adaptacji tych dzieci do nauki w zespołach klasowych, w otwartych świetlicach, pomieszczeniach, korytarzach i problem w przejściu na przyswajanie wiedzy przedmiotowej.

Informacja przywołuje również raporty z badań nad przygotowaniem szkół na przyjęcie sześciolat-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka

ków. I tak jak w 2012 r. raport NIK-u bardzo wyraźnie wskazywał na fakt, że szkoły nie są gotowe na przyjęcie sześciolatków, tak w roku 2014, chociaż też liczba szkół, chyba 38, jeśli pamiętam, była niewielka, raport NIK-u stwierdzał, że te warunki są zdecydowanie lepsze. Jeżeli chodzi o takie wyraźne opóźnienia, to brakowało odrębnych szatni oraz odrębnych toalet w 66%.

Ale raport NIK-u zwrócił też uwagę na rzecz bardzo niepokojącą, która – jak myślę – jest dużym zagrożeniem dla rozwoju małego dziecka, czyli na fakt, że w 30% szkół dzieci klas I–III uczą się w systemie dwuzmianowym. Myślę, że to jest bardzo poważny zarzut. Jednak dołączenie tego dodatkowego rocznika, liczącego ponad 500 tys. dzieci, spowodowało to, że nie każda klasa uczniowska ma salę lekcyjną, salę szkolną.

Finansowanie wprowadzania reformy. W bardzo szerokim zakresie były to środki w ramach subwencji ogólnej, ok. 93 mln, na program „Radosna szkoła” – ponad 250 mln. Dotacje do przedszkoli złożyły się na to dodatkowe finansowanie. Samorządy z tytułu objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci od lat 6 w latach 2009–2015 otrzymały dodatkową subwencję, dodatkowe środki w wysokości 5 mld zł.

Obniżenie wieku szkolnego również łączyło się z bardzo szeroką promocją tego działania. Były to różne działania, takie jak kampanie medialne, spoty telewizyjne, radiowe, ulotki, plakaty. Na ten cel wydano ok. 30 mln zł. Ogromne przedsięwzięcie.

Można powiedzieć, że w okresie 2009–2015, w którym mieliśmy bardzo szeroko zakrojony protest rodziców dzieci 6-letnich przeciwko obniżeniu wieku szkolnego, rząd z determinacją, z absolutną determinacją realizował założone cele, przeznaczając na to naprawdę bardzo duże środki finansowe.

Jakie są efekty tej reformy? Faktycznie dzieci 6-letnie są w szkołach. W grudniu 2015 r. pojawiła się inicjatywa poselska, żeby wrócić do poprzedniego wieku szkolnego. W związku z tym możemy powiedzieć, że trwa walka o ucznia, niestety. Samorządy starają się przyspieszyć naukę dzieci. Dzisiaj się dowiedziałam, że niektóre samorządy na Śląsku fundują wyprawki dla uczniów klas I, zachęcają rodziców.

Bardzo mnie to wszystko niepokoi, bo ideą nowelizacji tej ustawy było danie rodzicom faktycznego wyboru, wyboru miejsca odbywania nauki lub wychowania przedszkolnego. W tej chwili ten wybór jest dalece ograniczany różnymi działaniami marketingowymi. Myślę, że argument, który był na tej sali bardzo często podnoszony, a teraz jest podnoszony w samorządach, że polskie dzieci nie są gorsze od dzieci europejskich, naprawdę w sytuacji, kiedy chodzi o dobro konkretnego dziecka, jest argumentem pozamerytorycznym, czysto propagandowym.

Ale chciałam państwu powiedzieć, Wysokiej Izbie, ale również opinii społecznej, że w 2014 r. wprowadzono takie zmiany w podstawie programowej nauczania klas I–III, że praktycznie cała filozofia, teoria powtarzana przez 6 lat, że obniżenie wieku szkolnego jest daną dzieciom, polskim dzieciom, szansą na lepszy rozwój, na szybszy rozwój, że jest ono umotywowane tylko tym faktem, że dzieci rozwijają się szybciej i osiągają gotowość szkolną, padła w grzech wobec faktycznych zmian w rozporządzeniu na temat podstawy programowej. Bo pamiętacie państwo, że zabroniono dzieciom 5- i 6-letnim nauki pisanie i czytanie w przedszkolach, natomiast do I klasy wprowadzono takie zmiany w podstawie programowej, które – można byłoby powiedzieć – realizują zakres klasy zerowej. A więc generalnie w tej reformie, można powiedzieć, chodziło o dwie rzeczy. O zwiększenie wskaźnika wychowania przedszkolnego, nie poprzez budowanie przedszkoli, punktów przedszkolnych i punktów wychowania przedszkolnego, tylko poprzez przesunięcie całego rocznika dzieci z przedszkoli do szkół. Oczywiście wskaźnik jest dobry i myślę, że ta perfekcyjność, ta poprawność polityczna, która służyła poprzedniej ekipie, żeby spełniać wszystkie dyrektywy unijne, że w 2020 r. 90% dzieci będzie miało miejsca w przedszkolach czy będzie wręcz w przedszkolach, prawie by się zrealizowała, ale kosztem dzieci.

Proszę państwa, skrócono o jeden rok okres edukacji wczesnoszkolnej w tamtym rozwiązaniu. To nie przez 4 lata, tak jak teraz, czyli w zerówce, w klasach I, II i III, dziecko będzie przygotowywało się do pełnej edukacji przedmiotowej, scjentycznej i naukowej. Odebrano ten rok dzieciom i w tym sensie rodzice naprawdę mieli rację, bo w tej podstawie programowej zrezygnowano z określenia wymagań po I klasie.

(Posel Krystyna Szumilas: No ale to krytykowaliście wy. Wy.)

Właśnie krytykujemy nadal.

(Posel Krystyna Szumilas: Nie, krytykowaliście, że te wymagania są, pani minister.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Proszę nie prowadzić dyskusji z posłami na sali.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka:

Oczywiście. To znaczy jeżeli państwo słuchacie opozycji, to troszeczkę za późno. To troszeczkę za późno.

(Posel Krystyna Szumilas: W 2014 r.)

Wykreślenie wymagań, które dotyczą umiejętności korzystania z podręczników i zeszytów ćwiczeń oraz innych środków dydaktycznych, na które to państwo przeznaczycie pieniądze z budżetu państwa, 50 zł na ćwiczenia, 25 zł na podręcznik do ję-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka

zyka angielskiego czy nowożytnego, i wiele innych działań spowodowało, że nauka w klasie I jest bardziej zbliżona do wychowania przedszkolnego niż do nauki szkolnej.

(Poseł Krystyna Szumilas: Cały czas mówiliśmy, że tak ma być.)

Zabraliście dzieciom jeden rok.

(Poseł Krystyna Szumilas: Nie.)

Ostatnią zmianą... Zabraliście państwo.

(Poseł Krystyna Szumilas: Nie, daliśmy na przedszkola.)

Dziecko 5-letnie nie mogło brać udziału w edukacji, mówili: tajne komplety robimy dzieciom, bo chcą się bawić kredkami i pisać literki, a dziecko 6-letnie było w I klasie z podstawowymi umiejętnościami, nauka czytania i pisanie przez zabawę. A więc zostały tym dzieciom dane I, II i III klasa, jeden rok z nauczania wczesnoszkolnego wypadł, w sytuacji, kiedy naprawdę to jest okres wyrównywania szans i przygotowywania do dobrego startu przed dalszą edukacją.

Taka jest zawartość tego projektu. Te wszystkie miliardy, miliony na promocję jednak nie zadziałały, bo w ostatnim roku, w którym rodzice mieli wybór z posłaniem dziecka do szkoły, tych rodziców wysłało dzieci tylko 17%. A więc ten przymus miał miejsce...

(Poseł Krystyna Szumilas: 80% dzieci jest w przedszkolach.)

(Poseł Kinga Gajewska: Więcej, 83.)

W ostatnim roku, w którym rodzice...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani minister, proszę nie prowadzić dyskusji z posłami.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka:

W ostatnim roku, w którym rodzice mieli wybór, że mogą posłać swoje dziecko 6-letnie do szkoły, pomimo tych milionów na kampanię promocyjną wysłało 16,9 rodziców dzieci do klasy I.

(Poseł Marzena Machałek: Procenta.)

W związku z tym ja się bardzo cieszę jako minister edukacji, przedstawiciel pani minister, że przywróciliśmy dawny obowiązek szkolny od lat 7 i że dzieci będą mogły przez 4 lata przygotowywać się do dalszej nauki na wyższych etapach. Dziękuję. (Okłaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani minister.

Proszę pana posła Dariusza Piontkowskiego o przedstawienie stanowiska komisji.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Połączone komisje edukacji oraz samorządu terytorialnego zajęły się informacją w końcu stycznia. Ta informacja wbrew suchemu zapisowi w ustawie przedstawiała nie tylko i wyłącznie przygotowanie szkół do przyjęcia dzieci 6-letnich, ale szerzej opisywała problem. Także i dyskusja w połączonych komisjach nie ograniczała się tylko i wyłącznie do dokumentu, ale była swego rodzaju kolejną dyskusją na temat tego, czy dzieci 6-letnie powinny przymusowo być wcielane do szkół, czy też nie.

Ostatecznie 15 członków obu komisji głosowało za przyjęciem dokumentu, 0 było przeciw, 26 wstrzymało się od głosu. Komisje więc proponują przyjęcie informacji. Dziękuję bardzo.

(Poseł Kinga Gajewska: Tylko że PiS się wstrzymał.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

(Poseł Dariusz Piontkowski: 5-minutowych.)

No, bardzo się cieszę, jeżeli 5-minutowych.

Zamykam listę posłów zapisanych do pytań.

Wyznaczam czas na zadanie pytania na 1 minutę.

(Poseł Marzena Machałek: Minuta wystarczy. Jest opóźnienie o pół godziny.)

(Poseł Kinga Gajewska: Minuta, jest tylko 10 osób.)

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Andrzej Kryj, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chociaż nadal minister edukacji ma obowiązek przedstawienia informacji o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich, to jednak w związku z tym, że na podstawie ustawy z dnia 29 grudnia 2015 r. o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw przywrócony został obowiązek szkolny dla dzieci 7-letnich, dane zawarte w informacji nie w pełni odnoszą się do obecnej sytuacji. Pełna ocena przygotowania szkół i organów prowadzących do przyjęcia dzieci 6-letnich będzie możliwa dopiero po uzyskaniu informacji o uczniach przymusowo zapisanych do klasy I i II szkoły podstawowej oraz organizacji obowiązkowego przygotowania przedszkolnego dzieci 6-letnich, czyli nie wcześniej niż po końcu marca br.

Sama informacja przedstawia różne zabiegi prawne, finansowe i organizacyjne przygotowujące na-

Posel Dariusz Piontkowski

uczycieli, samorządy oraz placówki oświatowe do wdrożenia przymusu szkolnego sześciolatków. Przytaczane są tam także dane z raportu NIK z roku 2014 o przygotowaniu szkół do przyjęcia dzieci 6-letnich. Oprócz informacji pozytywnych pojawiają się tam niepokojące dane wskazujące, że nadal niemal 1/3 szkół nie ma dostosowanych do potrzeb najmłodszych sanitariatów czy świetlic. Jeszcze bardziej niepokojące są dane wskazujące na to, że część sześciolatków musi uczyć się w szkołach na dwie zmiany i kończy naukę późno po południu. Te ostatnie informacje na pewno nie wskazują na podwyższenie poziomu edukacji dzieci i pojawiają się po raz pierwszy od wielu lat w naszym państwie. Jest to sytuacja wyjątkowa w całej Europie, a przecież do standardów obowiązujących na naszym kontynencie tak bardzo dążono.

Warto zwrócić uwagę także na asystentów nauczycieli, którzy mieli pojawić się masowo w szkołach, by pomóc w prowadzeniu zajęć. Z przedstawionej informacji wynika, że pojawiło się ich zaledwie kilkuset. Nie miało więc to większego wpływu na sytuację w edukacji wczesnoszkolnej wobec faktu, że pracuje tam ok. 100 tys. nauczycieli. Ta forma działań wobec braku dofinansowania asystentów z budżetu państwa była bardzo rzadko stosowana przez samorządy.

W omawianym dokumencie pojawiły się także informacje o badaniach socjologicznych i opiniach społecznych dotyczących nauki i pobytu sześciolatków w szkole. Odnoszą się one jednak do sytuacji, w której tylko niewielka część rodziców, zaledwie kilka procent, zdecydowała się posłać dzieci 6-letnie do szkół, kiedy nie było przymusu szkolnego dla sześciolatków. Badania takie są więc niewiarygodne, gdyż dotyczą dzieci wybranych, najczęściej lepiej rozwiniętych, grupy, która nie jest reprezentatywna dla całego rocznika dzieci 6-letnich. Pedagodzy i psycholodzy wyraźnie wskazują, że znaczna część sześciolatków nie ma jeszcze gotowości szkolnej, nie jest przygotowana emocjonalnie do rozpoczęcia nauki w szkole. To te właśnie dzieci dotkną niepowodzenia szkolnego już na początku edukacji. Problemy te będą pogłębiały się w kolejnych latach. Sytuacja taka zauważalna jest w tych rocznikach, które przymusowo wcześniej poszły do szkoły. Tam niestety wiele dzieci nie jest w stanie skupić się na zajęciach szkolnych, nie przyswajają więc także wiedzy. To musi spowodować coraz większe różnice w rozwoju uczniów oraz poważniejsze problemy wychowawcze i edukacyjne, jakie już występują w polskiej szkole.

Rodzice tych dwóch roczników czują się poszkodowani. Uważają, że ten eksperyment przeprowadzony na nich, na ich dzieciach odbija się w przyszłości na poziomie edukacji dzieci, które wcześniej poszły do szkoły. Takiej sytuacji właśnie obawiali się rodzice. To oni zebrali ponad 1 mln podpisów pod projektami obywatelskimi dotyczącymi referendum i usta-

wy, które złożyli w Sejmie poprzedniej kadencji, aby wycofać przymus szkolny dla sześciolatków. PO i PSL nie chciały jednak, by rodzice bez badań psychologicznych i ceregieli administracyjnych mieli wpływ na to, kiedy ich dzieci rozpoczną edukację. Projekty te zostały odrzucone już w pierwszym czytaniu.

Informacja wskazuje na jeszcze jedno zjawisko. Przesuwano moment wprowadzenia przymusu szkolnego dla sześciolatków, gdyż szkoły nie były przygotowane na przyjęcie tych dzieci, ale także dlatego, że rósł opór rodziców. Informacja pokazuje więc pośrednio, że pomysły koalicji PO-PSL w tej sprawie spotykały się z szerokim oporem społecznym i musiały być przesuwane w czasie oraz musiały być wsparte dodatkowymi działaniami osłonowymi, które i tak nie zlikwidowały wszystkich mankamentów przyjętych rozwiązań. Informacja nie wskazuje także, czy wsparcie finansowe samorządów, jeśli chodzi o przyjęcie dzieci 6-letnich do szkół, było wystarczające. Skoro nadal w części szkół nie ma świetlic, odpowiednich sanitariatów, stołówek, pokoiów zabaw, to niestety można przyjąć, że zwłaszcza biedniejsze samorządy mogły nie poradzić sobie z nałożonymi zadaniami. Warto jednak zauważyć, że inwestycje w lepsze wyposażenie szkół mogą cieszyć i przynajmniej z części z nich będą mogły skorzystać także dzieci starsze, które uczą się w szkołach.

Prawo i Sprawiedliwość uważało, że to rodzice powinni móc bez dodatkowych problemów biurokratycznych decydować o momencie rozpoczęcia edukacji szkolnej przez ich dzieci. Dlatego zmieniliśmy ustawę o systemie oświaty i przywróciliśmy prawo rodziców do tego, by mogli swobodnie, bez dodatkowych obowiązków biurokratycznych decydować o tym, czy dziecko 6-letnie skorzysta z opieki i edukacji przedszkolnej, czy też już jest gotowe do rozpoczęcia edukacji szkolnej. Jednocześnie warto przypomnieć, że po ostatnich zmianach prawnych sześciolatki w przedszkolach także będą uczestniczyły w edukacji, tyle że według nieco innego programu i w innych warunkach organizacyjnych, lepiej dostosowanych do poziomu rozwoju małego dziecka. Ostatecznie to rodzic, kierując się dobrem dziecka, będzie decydował o tym, w jakim wieku rozpocznie ono edukację szkolną. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

To był oczywiście pan poseł Dariusz Piontkowski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Teraz głos zabierze pani poseł Krystyna Szumilas z klubu Platformy Obywatelskiej.

Posel Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Po pierwsze, mam wrażenie, że pani minister czytała

Posel Krystyna Szumilas

całkiem inne sprawozdanie, niż podpisała pani minister Zalewska (*Oklaski*), bo to, co było mówione w komisji przez panią minister Zalewską, i to, co mówili posłowie, to jest całkiem coś innego niż to, co mówiła pani minister tutaj z mównicy sejmowej.

Ponieważ mówiła pani w ogóle o reformie sześciolatkowej i o wychowaniu przedszkolnym, chciałam przypomnieć pani minister, że wtedy, kiedy wy rządziście, czyli w 2007 r., tylko 41% dzieci w wieku od 3 lat do 5 lat uczestniczyło w wychowaniu przedszkolnym. Jak pani ma śmiałość i czelność mówić, że skróciliśmy edukację wczesnoszkolną? Te dzieci, szczególnie dzieci na wsiach, bo wtedy na wsiach 19% dzieci w wieku od 3 lat do 5 lat korzystało z wychowania przedszkolnego, trafiały do edukacji formalnej dopiero w wieku 6 lat. Myśli pani, że do przedszkola? Nie, do oddziału przedszkolnego w szkole, który działał przez 3–4 godziny. Taka była edukacja przedszkolna w momencie, kiedy państwo rządziście. Trzeba było ustawy sejmowej, poselskiej, żeby wprowadzić rozluźnienia dotyczące organizacji edukacji przedszkolnej i inne formy wychowania przedszkolnego. Wtedy, pod koniec 2007 r., działaliśmy wspólnie, bo trzeba było coś w Polsce zrobić, żeby rzeczywistość edukacja najmłodszych dzieci funkcjonowała.

Obniżenie wieku szkolnego to jest jeden z elementów właśnie polityki edukacji wczesnoszkolnej, przygotowania dziecka nie tylko do szkoły, ale do uczenia się w starszych klasach. Po to, żeby dziecko w I klasie mogło efektywnie się uczyć, potrzebna jest edukacja przedszkolna, i to najlepiej, jakby to była edukacja przedszkolna trwająca 3 lata.

Dzisiaj, pani minister, do przedszkoli chodzi ponad 80% dzieci, na wsi – 70%, i to dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Nie mówię tylko o roku przygotowania do edukacji szkolnej. To jest projekt cywilizacyjny, to jest prawidłowe działanie i to jest pomoc dziecku w przygotowaniu się do I klasy.

Co jeszcze osiągnęliśmy przez te wszystkie działania, bo to jest 5 mld zł subwencji oświatowej dla samorządów na uczniów w szkołach? Tych 5 mld zł samorządy by nie miały. To jest program „Radosna szkoła”, czyli place zabaw i zabawki w klasach. To jest zmiana sposobu uczenia, to jest nauczyciel, który korzysta z metod przedszkolnych po to, żeby dziecko lepiej poznawało świat, lepiej się uczyło, tak jak to jest w Anglii i w innych krajach. Tam, jak dziecko przechodzi z przedszkola do szkoły podstawowej, to nawet tego nie zauważa, a wy stawiacie granicę. Wy zasypaliście, pogłębiliście tym projektem granicę między przedszkolem i szkołą podstawową. Antagonizujecie te dwie placówki, mówiąc dziecku, że ono się nie nadaje tu czy tam. Pozornie dajecie wybór rodzicom, bo mówicie, że dzisiaj rodzice mogą wybierać: przedszkole czy szkoła. Jak mają wybierać, szczególnie rodzice na wsi, jeżeli na wsi do przedszkoli dzisiaj chodzi 219 tys. dzieci, a 185 tys. dzieci wię-

skich chodzi do oddziałów przedszkolnych? Jeżeli do tego dołożymy teraz sześciolatki, to one wcale nie będą w przedszkolu, one dalej będą w szkole, one dalej będą się uczyć w oddziale przedszkolnym. Rodzic specjalnie nie ma wyboru, bo rodzic dzisiaj nie wie, według jakiej podstawy programowej jego dziecko będzie się uczyło jako sześciolatek, a według jakiej podstawy programowej – jako dziecko klasy I. Państwo dzisiaj nie pokazaliście tych podstaw programowych. Do nas macie pretensje, że was słuchaliśmy, że słuchaliśmy rodziców i znieśliśmy granicę wymagań po I klasie. Do nas macie pretensje, ale dzisiaj nie pokazujecie rodzicom, jak te dzieci się będą uczyć, czy one będą w przedszkolu, czy w szkole, jak będą w tym funkcjonować.

Rodzice nie mają wyboru i nie jest prawdą, że wycofanie się z obniżenia wieku szkolnego nie zabiera miejsca trzylatkom. Pani minister mówi, że jest 50 tys. miejsc. Po pierwsze, te miejsca to są pojedyncze miejsca w jakichś przedszkolach czy jakichś oddziałach przedszkolnych, ale dzisiaj w szkole jest 318 tys. sześciolatków. Jeżeli 318 tys. sześciolatków zostanie w przedszkolu, a niech zostanie tylko połowa, to jest 150 tys., gdzie te... Nawet nie starczy dla trzylatków, które już dzisiaj chodzą do przedszkoli, miejsc w przedszkolach. Od września potrzebnych będzie dużo, dużo więcej miejsc w przedszkolach.

Mówicie, że ten raport pokazuje działania. Tak, on to pokazuje. Pani minister powiedziała, że NIK, Najwyższa Izba Kontroli, dobrze oceniła przygotowanie szkół do obniżenia wieku szkolnego. Główny inspektor sanitarny w tym raporcie, który podpisała zresztą pani minister Zalewska, również dobrze to ocenia. Rodzice posłali swoje dzieci do I klasy. Dzisiaj 80% sześciolatków jest w I klasach szkoły podstawowej i jakoś nie słyszałam, żeby 1 września był powszechny bunt przeciwko wysłaniu tych dzieci do I klasy. Doprowadziliśmy do tego, że rodzice interesują się tym, jak wygląda szkoła. Rodzice żądają od szkoły tego, żeby zmieniły się metody nauczania, i jesteśmy z tego bardzo zadowoleni.

Małe dziecko w I, II, III klasie szkoły podstawowej ma prawo być traktowane jak małe dziecko potrzebujące innych metod nauczania, potrzebujące zabawek, potrzebujące dywaników, potrzebujące czasu bez przerw i potrzebujące takiej podstawy programowej, która pozwoli mu na opanowanie materiału. Zrobiliśmy bardzo dużo. Nie niszczyć tego, co zmieniło polską szkołę podstawową. Nie niszczyć tego i nie przekonujcie rodziców, że wysłanie dziecka do I klasy jest tragedią. A państwo cały czas to mówicie.

Pani minister jest obrażona dzisiaj na samorządy ze względu na to, że rozmawiają z rodzicami o tym, jak wygląda...

(*Głos z sali: Dokładnie.*)

...szkoła podstawowa, czy warto dziecko wysłać do szkoły podstawowej, co dziecko czeka w tej szkole podstawowej. Samorządy chcą dać pieniądze na wyprawkę. I co ja słyszę z tej mównicy? Że to jest skan-

Posel Krystyna Szumilas

dal, że one prowadzą propagandę, że one w ogóle nie wiadomo co robią. Powinny siedzieć cicho i słuchać nie wiem kogo. No, przecież one od tego są, żeby rodzicom pokazać szkołę, żeby rodzicom pokazać podstawę programową, żeby rodzicom pomóc w tym, aby ich dziecko dobrze rozpoczęło swoją edukację. Nie konfliktujcie państwo przedszkoli ze szkołami, nie konfliktujcie rodziców z rodzicami, tych, którzy wysła, tych, którzy nie wysła, tych, którzy mają trzylatków, tych, którzy mają sześciolatków. Nie konfliktujcie państwo samorządów z rodzicami. Dość już tych podziałów.

Zastanówcie się państwo, w jaki sposób rzeczywiście pomóc najmłodszemu dziecku w przygotowaniu się do szkoły, w jaki sposób jeszcze lepiej rozwinąć edukację przedszkolną, w jaki sposób jeszcze lepiej zmienić szkołę. My wam w tym na pewno pomożemy. Nie będziemy wam w tym przeszkadzać. Będziemy szukać rozwiązań i wspólnie z wami to robić. Bo nam autentycznie zależy na tym, żeby polskie dzieci mogły konkurować z dziećmi z innych krajów, a badania PIRLS i TIMSS pokazały, że niestety nasze dziesięciolatki w związku z tym, że idą rok później do szkoły, mają mniejsze umiejętności matematyczne i przyrodnicze od dziesięciolatków z innych krajów.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka*: Nie z tego powodu. Nie z tego powodu.)

I w tym raporcie jest to również (*Dzwonek*) napisane. Pani minister, dbajmy o najmłodsze dzieci. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma teraz pan poseł Andrzej Maciejewski, klub Kukiz'15.

Posel Andrzej Maciejewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia opinii w imieniu klubu Kukiz'15 na temat informacji właściwego ministra w sprawie objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci 6-letnich wraz ze stanowiskiem komisji, druki nr 124 i 213.

Drogi panie minister, pani minister Wargocka i była minister pani Szumilas, powiem szczerze, że im dłużej słucham tej szermierki, tym bardziej się zastanawiam, czy rzeczywiście chodzi o dobro dziecka, czy tak naprawdę o prywatne wyjazdy między paniami. Bo to tak obserwuję od przebiegu prac w komisji samorządu, gdzie jestem przewodniczącym, i prac na wspólnych posiedzeniach z komisją edukacji. Mam wrażenie, że to dobro dziecko, które tak tu często jest podnoszone, już dawno jest w lesie

i że personalne rozgrywki są wręcz ważniejsze niż to dobro dziecka, sprawy dziecka i jego edukacja. To taka moja mała uwaga. Jak to obserwuję z boku – może jestem bardzo młodym posłem, który nie ma doświadczenia, może jeszcze mało rozumiem – to naprawdę widzę, że nie ma to nic wspólnego z edukacją, a jestem absolwentem wyższej szkoły pedagogicznej...

(*Posel Kinga Gajewska*: Warto się włączyć w pracę komisji.)

...który 14 lat, pani poseł, też pracował jako nauczyciel i wie, jak wygląda praca w szkole.

Pochyliłem się nad informacją ministra. Parę danych, które warto sobie odświeżyć, przypomnieć, jest istotnych. Otóż w latach 2009–2015 w ramach części oświatowej subwencji ogólnej w związku z edukacją szkolną na sześciolatki dla samorządów naliczono kwotę 4,9 mld zł. Na wyposażenie w sprzęt szkolny i pomoce dydaktyczne pomieszczeń do nauki dzieci 6-letnich przyznano około 58 mln zł. Na wyposażenie w sprzęt i pomoce dydaktyczne świetlic szkolnych w szkołach podstawowych wydano 34,6 mln zł, na wyposażenie poradni psychologiczno-pedagogicznych zlokalizowanych w 280 jednostkach samorządu terytorialnego – około 3,8 mln zł. Na program „Radosna szkoła”, wspomniany wcześniej, w latach 2009–2014 przeznaczono 256 mln zł.

Wiele ważnych liczb, ale mimo wszystko ciągle mam pytania odnośnie do tych wszystkich wyliczeń, bo w związku z tą informacją pojawia się parę pytań. Z wystąpienia pani minister Teresy Wargockiej dowiedziałem się, że na kampanię informacyjną z budżetu MEN-u poszło 30 mln zł. Mam jeszcze kilka innych pytań: Ile wydano na prowadzenie infolinii w MEN w latach 2013–2015? Ile wydano na przygotowanie i druk „Naszego elementarza” dla uczniów klasy I i jaki będzie jego dalszy los? Bo my lubimy zmiany, zmiany programowe, lubimy drukować, ale to kosztuje. Ile wydano na zatrudnienie asystentów nauczycieli? I znowu: Jaki czeka ich los? Następna sprawa: Ile wydano na organizację warsztatów, szkoleń, konferencji dla nauczycieli? Tego było bardzo dużo, a to kosztowało, na to potrzebne są pieniądze, już nie mówię o czasie. Ile wydano na badania społeczne „Pierwszoklasista 2014”? Ile wydano na badania realizowane przez Wyższą Szkołę Nauk Społecznych Pedagogium w Warszawie? Ile wydano na badania CBOS? Były łącznie trzy. To kosztuje. Ile wydano na ogólnopolskie badania umiejętności trzecioklasistów? Pytanie: Ile musiały wydać gminy – wiem, że to będzie problem, ale też trzeba to wziąć pod uwagę – na przygotowanie szkół w sensie technicznym? Chodzi tu o sanitariaty, na przyjęcie sześciolatków. Pamiętajmy, że raport NIK-owski był w tym względzie bezwzględny i wskazywał jako największe uchybienia właśnie te kwestie sanitarne.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Po tej lekturze pojawia się pytanie i właściwie ono jest najważniejsze: Czego nauczyliśmy się po tych latach? Czego się nauczyliśmy i jakie wnioski wypływają na

Posel Andrzej Maciejewski

przyszłość? Z przedstawionej informacji nie wypływają, moim zdaniem, na dzisiaj żadne wnioski, żadne propozycje ani plan. Mam wręcz wrażenie, że ta informacja jest sierotą, taką sierotą polityczną, bo obecna pani minister zawsze może powiedzieć, że to nie jej robota. I to jest prawda, bo jest od niedawna. Była pani minister edukacji odpowie zapewne, że wszystko jest okej, a Prawo i Sprawiedliwość zdewastowało tzw. reformę.

Po tej lekturze, proszę państwa, ja dowiedziałem się jednego – na pewno jesteśmy bardzo, bardzo bogatym krajem, który wydaje lekką ręką miliardy na tzw. sezonowe reformy. Jesteśmy krajem, w którym ani rodzice, ani nauczyciele, ani samorządowcy nie wiedzą i nie mogą być pewni, co jeszcze wymyślą w temacie oświaty politycy. Nie wiedzą, jaka będzie podstawa programowa w danym roku i jakie będą podręczniki. Ciągłe żyjemy w świecie niespodzianek i zaskakiwania się. Oczywiście to wszystko kosztuje. Wszyscy mówimy o dziurze budżetowej, wszyscy mówimy o brakujących miliardach, tylko pytanie, skąd na to pieniądze i dlaczego musimy je znowu wydawać. Jesteśmy krajem, w którym nikt nie wie, jak ma tak naprawdę wyglądać system oświaty. Chlubimy się, że jesteśmy takim wielkim krajem w Unii Europejskiej, w pierwszej dwudziestce najbogatszych krajów świata, a my ciągle nie mamy odpowiedzi na elementarne pytanie: Jaka oświata? Ile lat ma trwać podstawówka? Czy ma być gimnazjum? Liceum – 3 czy 4 lata? Co dalej z zawodówkami? Strasznie dużo pytań, brak odpowiedzi, a przede wszystkim konsekwencji w realizacji raz przyjętego systemu oświaty. Myślę, że to jest nasz największy problem – brak konsekwencji.

Dlatego będę wnioskował w naszym klubie o odrzucenie informacji, bo tak naprawdę czas, aby klasa partyjna i politycy zaczęli ponosić nie tylko polityczne konsekwencje, ale, kto wie, może i karne lub finansowe za swoje decyzje, bo przypomnę tylko, że urzędnik, ten zwykły urzędnik skarbowy, jeżeli wyda wadliwą decyzję, to ponosi konsekwencje, konsekwencje prawne i finansowe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pani poseł Joanna Schmidt, klub Nowoczesna.

Posel Joanna Schmidt:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Podczas prac w komisji zapoznaliśmy się z raportem ministra edukacji narodowej pokazującym stan przygotowania szkół podstawowych do przyjmowania sześciolatków. Z danych systemu informacji oświatowej wynika, że 1 września 2015 r. naukę w I klasie szkoły podstawo-

wej rozpoczęło ponad 536 tys. uczniów, z czego ponad 318 tys. to dzieci 6-letnie. Dla nich i dla rodziców w ramach tej reformy wykonano ogromną pracę. Po pierwsze, przygotowane zostały nowe programy nauczania. Po drugie, przeszkolono ogromną liczbę nauczycieli. Szacuje się, że we wszystkich formach doskonalenia zawodowego w ciągu 5 lat wzięło udział ponad 135 tys. nauczycieli. Po trzecie, opracowano nowe podręczniki. Po czwarte, udało się w końcu ośwoić i przekonać tysiące rodziców do wprowadzonej zmiany. To wszystko oczywiście kosztowało czas, zaangażowanie, konkretne fundusze. W samym tylko Poznaniu od 2008 r. przeznaczono 15 mln zł na inwestycje w infrastrukturę. Mam tu na myśli wyposażenie sal dydaktycznych, place zabaw, remonty.

Teraz, po 6 latach, państwo zaproponowaliście odwrócenie tej reformy. Dlaczego? Bo taką złożyliście obietnicę wyborczą. Dlaczego? Bo wydaje wam się, że takie są oczekiwania społeczne. Ale nie wiecie tak naprawdę, jakie one są. Przeciwnie, zgodnie z raportem NIK-u idziecie wbrew tym oczekiwaniom, pod prąd. We wszystkich badaniach dominuje pozytywny odbiór szkoły przez rodziców. Badanie CBOS-u wskazuje wręcz, że ponad 92% rodziców jest zadowolonych z edukacji ich dzieci w I klasie. Jakimi argumentami możecie się pochwalić? Jakimi raportami dysponujecie? Jakie badania uzasadniają ten krok wstecz?

Idziecie jak walec, prawdopodobnie tylko dlatego, aby zrobić na złość Platformie Obywatelskiej, która wprowadzała tę reformę, a wprowadzała ją, niestety, momentami kiepsko, zaniedbując przede wszystkim obszar informacji, dialogu z rodzicami, a na późniejszych etapach również informowania społeczeństwa o tym, co zostało wykonane. Pamiętamy doskonale opór społeczeństwa, liczne protesty. Grzechem było też nierozłożenie reformy w czasie, co w kontekście różnej liczebności roczników skutkowało problemami organizacyjnymi. Półtora rocznika wpuszczono bez dobrego przygotowania na to wyzwanie dyrektorów szkół i nauczycieli. Przeładowane klasy i świetlice wywoływały negatywne emocje u rodziców i nauczycieli. A państwo chcecie teraz popełnić ten grzech po raz drugi, teraz, kiedy wszystko tak naprawdę zaczęło działać, kiedy osiągnęliśmy pewną zgodę społeczną co do tego, jak ma wyglądać edukacja dzieci 6-letnich. Zamiast tego znowu wkładacie kij w mrowisko i puszczacie reformę na żywioł, zakładając, że jakoś to będzie, jakoś sobie poradzą rodzice, jakoś sobie poradzą nauczyciele, którzy tracą pracę, jakoś sobie poradzą samorządy, którym kolejną reformą podkreśacie śrubę finansową.

Szacuje się, że w latach 2009–2015 w ramach subwencji ogólnej w związku z edukacją szkolną dzieci 6-letnich dla samorządów została naliczona kwota prawie 5 mld zł, czyli wychodzi prawie 2 mln zł dla jednej gminy. Co teraz z tymi pieniędzmi? Jaką bierzecie za to odpowiedzialność? Czy naprawdę państwo myślicie, że nowa-stara reforma też jakoś wyjdzie? Zapominacie, że w edukacji bardzo ważna jest konsekwencja i długofalowość działań. Wtedy za-

Posel Joanna Schmidt

miast „jakoś” jesteśmy w stanie osiągnąć jakość. Mam niestety wrażenie, że jedyną jakością, którą chcecie utrzymać, jest na razie dobry smak nieświeżej już kielbasy wyborczej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

(Posel Kinga Gajewska: Połowicznie...)

Głos ma teraz pani Katarzyna Lubnauer z klubu Nowoczesna.

Posel Katarzyna Lubnauer:

Panie i Panowie Posłowie! Czytając informację, przecierałam oczy ze zdumienia. Pani minister przesała do Sejmu dokument pokazujący, że szkoły i nauczyciele są przygotowani do przyjmowania sześciolatków, a dzieci w tym wieku są przygotowane do nauki w szkole. Dzisiaj większość sześciolatków uczy się w szkołach, rodzice nie korzystali masowo z możliwości opóźnienia w kontekście wieku szkolnego. Przypomnę, że tylko dwadzieścia parę procent dzieci uzyskało odroczenie, chociaż tak naprawdę każdy rodzic, który się o to postarał, mógł dostać to odroczenie. Jedyne uzasadnienie podwyższenia wieku obowiązku szkolnego, które znalazłam w tym dokumencie, znajdowało się w liście przewodnim. Mogliśmy tam przeczytać: „Podwyższenie wieku odbyło się wbrew woli większości rodziców”. No to warto zapytać...

(Głos z sali: Jakie badania?)

...na podstawie jakich badań ministerstwa ministerstwo twierdzi, że zainteresowani rodzice dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym są przeciwni obniżeniu wieku obowiązku szkolnego. Takich badań nie było.

Edukacja jest zbyt poważną kwestią, żeby pozostawiać ją w rękach osób kierujących się głównie, mam wrażenie, resentymentem, a nie wiedzą. Cenę dzisiejszych błędów zapłacimy za kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt lat, bo w sumie dzisiejsze sześciolatki jeszcze trochę pożyją.

Chciałabym się skupić jednak na najbardziej niepokojącym z mojego punktu widzenia wniosku pochodzącym z tego raportu. Z informacji dość jasno wynika, że reforma – pójście sześciolatków do szkół i obowiązkowa opieka przedszkolna nad pięciolatkami – znacząco zwiększyła procent dzieci korzystających z opieki przedszkolnej, z prawie 63% w 2009 r. do 80% w 2015 r. Dla trzylatków oznaczało to wzrost z 48% do 64%, a w przypadku pięciolatków osiągnięto nawet 94% uprzedzszkolnienia. Czy teraz ta tendencja się nie odwróci? Co się stanie 1 września w kwestii opieki przedszkolnej? Gminy nie rozmnożą miejsc w przedszkolach i będą miały do wyboru dwa

rozwiązania. Pierwsze – stworzyć miejsca dla sześciolatków w oddziałach przedszkolnych w szkołach.

(Posel Kinga Gajewska: Za co?)

Czyli dzieci będą się uczyły w tych samych miejscach, w których uczą się obecne sześciolatki, tylko z programu przeznaczonego obecnie dla pięciolatków. A więc będziemy mieli sytuację, w której sześciolatki będą uczyć się w tych samych warunkach, ale z materiału przeznaczonego dla pięciolatków, czyli będą się cofać w rozwoju. To jest pierwsze rozwiązanie. Drugie – mogą sześciolatki wrócić do przedszkoli. Ale co to będzie wtedy oznaczało? To, że przedszkola nie przyjmą trzylatków. W wielu przypadkach gminy nie będą miały miejsc dla trzylatków, a może się zdarzyć, że będą miały kłopoty ze znalezieniem miejsc dla czterolatków, mimo że mają obowiązek przyjęcia czterolatków do przedszkola. Co gmina może zrobić w tej sytuacji? Może nie reklamować przedszkoli, może wręcz zniechęcać do nich rodziców, żeby problem jakoś rozwiązać. Oznacza to mniejsze uprzedzszkolnienie wśród dzieci. Gdyby się tak stało, cenę zapłaciłyby dzieci z rodzin będących w gorszej sytuacji społecznej i ekonomicznej. Wczesne rozpoczęcie edukacji przedszkolnej jest w ich przypadku najlepszą receptą na wyrównanie szans edukacyjnych i odniesienie sukcesu w życiu. Potwierdzają to liczne badania oparte o wieloletnie śledzenie losów dzieci uczęszczających do przedszkoli.

Powiedzmy szczerze: nie jest najważniejszą sprawą to, jak nazwiemy miejsce, w którym sześciolatki uczą się czytania i pisanie – czy to będzie przedszkole, czy szkoła. Najważniejsze jest to, ile trzy-, cztero- i pięciolatków będzie mogło korzystać z opieki i edukacji przedszkolnej. I dlatego chętnie bym się zapoznała z informacją, ale dla poszczególnych miast, o tym, co będzie z dziećmi 3-letnimi we wszystkich miastach, co się stanie, jeżeli one nie znajdą miejsca w swoich przedszkolach. Co się stanie z opieką nad nimi i co się stanie z ich rodzicami, którzy będą mieli kłopot z powrotem do pracy? Jeżeli z powodów politycznych musimy zmienić nazwę miejsca, w którym uczą się sześciolatki, to róbmy to z głową. Żeby uniknąć przepełnienia przedszkoli, wystarczyło zmianę, czyli powrót do wieku 7 lat odnośnie do pójścia do szkoły, przeprowadzić w ratach, a więc rozłożyć to na najbliższe 2–3 lata. Zresztą podobnie można było poprzednią reformę rozłożyć w czasie – zamiast 2 lat, 4 lata, czyli puścić w każdym roku 1,25 rocznika dzieci do szkoły. W tym czasie, po pierwsze, gminy miałyby szansę dostosować się i wybudować dodatkowe miejsca przedszkolne, po drugie, następuje niż, więc prawdopodobnie odłożenie tej reformy nawet o 2 lata dawałoby szansę na rozwiązanie problemu trzylatków, dla których nie będzie miejsc w przedszkolach. W przeciwnym razie, i tak już się stało, za nasze zaślepienie zapłacą dzieci. To także nasze dzieci, wnuki – każdy z nas ma w rodzinie dzieci w wieku przedszkolnym. I naprawdę warto byłoby poczekać z tą reformą do czasu poznania wyników tego raportu, a nie kierować się tylko opinią zwolenników akcji

Posel Katarzyna Lubnauer

„Ratuj maluchy”, bo jednak mimo wszystko to nie są wszyscy rodzice dzieci, oni reprezentują tylko część społeczeństwa i nie są też ekspertami. Oni tylko krzyczeli głośniejsze niż reszta rodziców, która jest zadowolona z opieki nad sześciolatkami w szkołach i która była zadowolona, że ich 3-letnie dzieci mogły chodzić do przedszkola.

(Posel Kinga Gajewska: 87%.)

Wysłuchali państwo głównie tych, co krzyczeli najgłośniejsze, niekoniecznie tych, co mieli rację. *(Oklaski)*

(Posel Kinga Gajewska: Dokładnie.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Kazimierz Kotowski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dzisiaj prowadzimy rozważania, dyskutujemy, wymieniamy myśli i każdy z mówców, każdy z nas chciałby, aby te argumenty, które przedstawia, o których mówi, mogły być przyjęte, mogły być uznane za słuszne.

A pytanie, które winno stać przed nami... Przynajmniej ja sobie je stawiam jako samorządowiec tylko z 26-letnim stażem, stąd rozumiem, w jakiej sytuacji są w tej chwili, w ubiegłych latach byli i w tym roku, w następnych latach będą samorządowcy. Ponieważ wywodzę się ze środowiska małego miasta i bardzo często miałem do czynienia z tzw. szczeblem gminnym i powiatowym, stąd bliżej mi jest i wydaje mi się, że bardziej rozumiem te troski i te wszystkie wątpliwości i pytania, które są kierowane na szczebel kuratora i do ministerstwa.

Szanowni państwo, mówimy tutaj o konsekwencjach, o zdarzeniach, o tym, co nas czeka w wyniku odwrócenia tego procesu, który był przygotowany i został wdrożony w ostatnich latach. Mówiliśmy i przygotowaliśmy się, przygotowaliśmy społeczność, rodziców, dzieci do podjęcia nauki w wieku 6 lat. Teraz w wyniku nowelizacji, zmiany ustawy 29 grudnia mówimy o tym, jak wrócić do poprzedniego systemu, aby dzieci w wieku 7 lat mogły rozpocząć naukę. Mówimy o tym, że dajemy rodzicom możliwość decyzji. Ale na jak długo? Przecież po roku czy po 2 latach wejdzie nowy system, gdzie dziecko będzie rozpoczynać naukę w wieku 7 lat, i będziemy mówić o ograniczonych możliwościach. Chyba że wrócimy do rozwiązania, które było i funkcjonowało wiele lat, bo sam po sobie wiem, że mogłem pójść do szkoły w wieku 6 lat. Wtedy będziemy mogli mówić, że decyzje rodziców, ale wzbogacone możliwościami

konsultacji w poradni pedagogicznej czy w poradni psychologicznej, czy w świecie medycyny, w świecie określania rozwoju dziecka, będą również służyły i będą rozbudowywane.

Moi drodzy... Wysoka Izbo, przepraszam bardzo, panie marszałku, chciałbym tutaj już nie powtarzać tych danych liczbowych, które były przedstawiane, o kosztach, o dofinansowaniu, o rozłożeniu programu na lata i wdrażaniu go, o programie, który był zmieniany, modyfikowany i obejmował szkolnictwo zarówno przedszkolne, jak i I klas gimnazjum. Myślę, że troską, która winna przebiegać – i mam nadzieję, że będziemy dokładać troski, aby tak było – będzie troska o doskonalenie tego systemu, który zdiagnozowany już w tym momencie... może już... ja nie ukrywam, że koledzy z mojego klubu, którzy w poprzedniej kadencji funkcjonowali w Sejmie, którzy byli w koalicji, również czują się odpowiedzialni za to, co się stało. Ale być może spróbujemy już zdiagnozować sytuację, w jakiej się znajdujemy, określić i sytuację samorządów, i sytuację rodziców, i spróbujemy określić na kilka lat te założenia i drogi, i mechanizmy, które należałoby wdrożyć i promować, jako te, które mają przynieść określony efekt. Nasze dzieci – ja mogę mówić o wnukach w tej chwili – są istotami bardzo zdolnymi. Przecież mają dostęp do świata wiedzy, do informatyki. Nie ma ograniczenia, aby zdobywały umiejętność posługiwania się językami obcymi. Stwórzmy tylko – my jako dorośli, my jako wybrani do pracy w parlamencie i do współpracy z organami prowadzącymi, jakimi są samorządy – najlepsze warunki i atmosferę do funkcjonowania naszych szkół i placówek przedszkolnych. Być może wszystko to stworzy, pomoże stworzyć określony system kształcenia, począwszy od 3. czy od 4. roku życia, dajmy też wybór rodzicom, a skończmy to na przygotowaniu młodego człowieka do wejścia w dorosłe życie i możliwości zdobycia wiedzy, tak aby mógł być pełnowartościowym, godnym XXI w. obywatelem, mieszkańcem i następcą tych pokoleń, które były. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Do głosu zapisali się posłowie.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Marek Rząsa, klub Platforma Obywatelska.

Czas został określony na 1 minutę.

(Posel Marek Rząsa: Póltorej?)

Jedną. Mamy ogromne opóźnienie, panie pośle.

Posel Marek Rząsa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Muszę przyznać, pani minister, że ja pani Zalewskiej bardzo współczuję, tak po ludzku, z serca współczuję,

Posel Marek Rząsa

że sygnuje tę informację ministra właściwego do spraw edukacji, do spraw oświaty i wychowania, pokazując już w pierwszym zdaniu czy w drugim zdaniu, że się ideowo i merytorycznie z tą informacją w ogóle nie zgadza. Ale ja mam nawet jeszcze większe podejrzenie (*Oklaski*), że pani minister tej informacji nie przeczytała, bo gdyby było inaczej, to nie odważylibyście się państwo burzyć, nawet użyję większego słowa: demolować systemu edukacji wczesnoszkolnej. Bowiem ten oficjalny dokument, który mamy dzisiaj przed sobą, zawiera bardzo ciekawe i niestety chyba dla państwa zbyt pozytywne informacje, m.in. o liczbie uczniów w klasie I, o zmianach w podstawie programowej, o dokształcaniu nauczycieli, o pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla uczniów oraz o nauczycielach asystentach, wreszcie informacje i dane bodaj najważniejsze, czyli wyniki badań dotyczące różnych aspektów (*Dzwonek*) obniżenia wieku szkolnego. Okazuje się, że w zakresie umiejętności i kompetencji sześciolatki w niczym nie ustępują siedmioletkom, a często je przewyższają.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Marek Rząsa:

Stan zadowolenia rodziców sześciolatków, które są w szkole, jest wysoki, a wyniki kontroli...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, bardzo panu dziękuję.

Posel Marek Rząsa:

...NIK i głównego inspektora sanitarnego dawały raczej powód do...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Wyczerpał pan czas, dziękuję panu.

Posel Marek Rząsa:

...jeśli chodzi o funkcjonowanie systemu. Zadaję pytanie, panie marszałku. Dwa pytania, na które proszę odpowiedzieć na piśmie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Jedno.

Posel Marek Rząsa:

Czy pani minister może publicznie potwierdzić, że od 2017 r. na sześciolatki w przedszkolach pójdzie subwencja oświatowa... (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Teraz głos ma pan poseł Tomasz Nowak, Platforma Obywatelska.

(*Posel Marek Rząsa*: Temat jest ważny, a w ciągu 1 minuty, to nawet nie wiadomo, jak bym się spręzał, nie dałbym rady.)

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! 1,5 mld zł na tej operacji mogą stracić samorządy. Platforma Obywatelska złożyła stosowny projekt ustawy i liczymy na to, że państwo nie zechcecie zostawić samorządów z tym problemem natury finansowej. Bo niestety zostawiacie te samorządy z problemem natury organizacyjnej. Oto mówicie, że nie jest żadnym problemem np. to, żeby nauczyciele ze szkoły podstawowej przenieśli się do przedszkola. To podobno według słów pani minister tylko kwestia dobrych chęci. Ja wiem, czy tylko dobrych chęci, może również prawa, które powinno ułatwić ewentualne przejście i dostosowanie potencjału nauczycieli i możliwości logistycznych, organizacyjnych. Tego niestety nie ma.

Dzisiaj na jednym z portali czytam, że państwo chcecie się wycofać z reformy związanej z likwidacją gimnazjów. (*Dzwonek*) To wiąże się z sześciolatkami. Pytanie, czy to jest... (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle, nie zdążył pan zadać pytania.

Teraz pan poseł Mieczysław Baszko, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Czy pani minister może przybliżyć Wysokiej Izbie informację, jak przedstawia się obowiązek szkolny na świecie, a zwłaszcza na obszarze Unii Europejskiej? Jak zmienia się ten trend

Posel Mieczysław Kazimierz Baszko

w ostatnich latach? Czy zaprzeczy pani, że zarówno w Europie, jak i na świecie obserwuje się tendencję do wydłużenia obowiązku szkolnego, co wiąże się z wcześniejszym posyłaniem dzieci do szkół?

Drugie pytanie: Czy pani minister posiada wyniki jakichkolwiek badań, które wykazywałyby negatywny wpływ szkoły na dzieci 6-letnie? Czy jest tak, że nauka w I klasie jest dla sześciolatków szansą na wykorzystanie potencjału dziecka? Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Kazimierz Kotowski z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Kazimierz Kotowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Zdajemy sobie sprawę, że ze względu na czas, mamy 8 lutego, informacja przedstawiona przez panią minister nie mogła być i nie jest pełna, nie zawiera pełnych informacji. Czy możemy mieć nadzieję – i prosiłbym o to – abyśmy, czy pod koniec kwietnia, czy w maju, mogli również otrzymać informację, dzięki której wiedzielibyśmy już o liczbach dzieci, które np. będą drugi raz chodzić do I klasy, czy o dzieciach, które są zapisane do przedszkola, czy ewentualnie o tych, dla których zabraknie miejsca w przedszkolach? Myślę, że byłoby to takie dopełnienie i jednocześnie wtedy można by rozmawiać z samorządami, jak rozwiązać tę kwestię. Byłoby to takie partnerskie podejście. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz pani poseł Urszula Augustyn z Platformy Obywatelskiej.

Nie ma jej na sali.

Pani poseł Małgorzata Niemczyk z Platformy Obywatelskiej.

Jest wystąpienie na piśmie*).

Pani poseł Kinga Gajewska z Platformy Obywatelskiej.

Posel Kinga Gajewska:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam pytanie, które dzisiaj dręczy setki nauczycieli, tysiące nauczycieli w całym kraju, i to nauczycieli, którzy mają dzisiaj III klasy w szkole podstawowej. Co się z nimi stanie od września?

Proszę państwa, chciałabym przypomnieć, co się stało w komisji. Pani minister Anna Zalewska przysłała i przedłożyła informację, żebyśmy ją przegłosowali, natomiast posłowie Prawa i Sprawiedliwości wstrzymali się od głosu.

I tu mam pytanie: Czy to prawda, że rzeczywiście wstydziecie się przyznać, że Platforma Obywatelska przygotowała dobrze szkoły do przyjęcia sześciolatków? Czy naprawdę wasza дума nie pozwala na przyznanie się do błędu?

Tutaj zacytuję raport NIK, który tak naprawdę bardzo lubicie cytować, tylko niestety wybiórczo: np. 100% szkół zostało (*Dzwonek*) wspaniale przygotowanych i zatrudniło wykwalifikowaną kadrę nauczycielską, 100% szkół ma klasy przystosowane do...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Kinga Gajewska:

...do dzieci 6-letnich, 98% szkół ma wszystkie zabawki dydaktyczne...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, dziękuję bardzo, wyczerpała pani czas.

Posel Kinga Gajewska:

...97% ma świetlice i opiekę. Zachęcam do cytowania NIK z roku 2014. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Proszę teraz panią poseł Krystynę Szumilas, Platforma Obywatelska, o zadanie pytania.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Krystyna Szumilas:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam pytanie, które dzisiaj dręczy setki nauczycieli, tysiące nauczycieli w całym kraju, i to nauczycieli, którzy mają dzisiaj III klasy w szkole podstawowej. Co się z nimi stanie od września?

Zaklinanie przez panią minister Zalewską, że powrót do obowiązku szkolnego od 7 lat nie spowoduje zwolnienia nauczycieli, jest być może pobożnym życzeniem, ale to życzenie się nie spełni, ponieważ mniej oddziałów w szkole to po prostu mniej nauczycieli. Co stanie się z tymi nauczycielami, którzy dzi-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Krystyna Szumilas

siaj prowadzą III klasy szkoły podstawowej? I proszę nie mówić, że ci nauczyciele przejdą do przedszkoli, bo w przedszkolach...

(Posel Kinga Gajewska: Nie będzie miejsc.)

...nie będzie miejsc, tam nie stworzą się nowe oddziały. A jeżeli dzisiaj szkoły, jak mówicie, działają (*Dzwonek*) dwuzmianowo, to w tych dwuzmianowych szkołach również nie stworzy się dodatkowych oddziałów przedszkolnych. Co z nauczycielami? (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Teraz pytanie zada pan poseł Dariusz Piontkowski, klub Prawa i Sprawiedliwości.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Platforma wraz z PSL-em tak naprawdę zdemolowały szkolnictwo, po raz pierwszy od wielu, wielu lat zmuszając rodziców do dużej aktywności. Te 1,5 mln podpisów pod wnioskami o referenda i ustawy wyraźnie o tym świadczy.

(Posel Marek Rząsa: To nie rodzice podpisywali.)

(Posel Kinga Gajewska: To nie rodzice, to ci, którzy...)

Według badań opinii społecznej ponad 70% Polaków popiera podwyższenie wieku szkolnego dla dzieci, to, żeby w wieku 7 lat rozpoczynały edukację szkolną. Czy w związku z tym według pani minister sugestie, że jest to tylko i wyłącznie realizacja obietnic wyborczych, a nie wysłuchanie głosu rodziców, którzy zatroskani o losy swoich dzieci domagali się przywrócenia stanu sprzed zmian, które wprowadziła Platforma Obywatelska...

I element ostatni. Co robiła Platforma Obywatelska – i resort – przez ostatnie lata, aby zachęcić czy wręcz zmusić samorządy do tego, aby realizowały swój ustawowy obowiązek, który mówi o (*Dzwonek*) zapewnieniu opieki przedszkolnej w gminach? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

(Posel Marek Rząsa: Po raz pierwszy były dotacje, po raz pierwszy daliśmy pieniądze.)

(Posel Dariusz Piontkowski: Efekt był taki, że nadal brakowało kilku milionów.)

Głos ma teraz sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pani minister Teresa Wargocka.

Bardzo proszę, pani minister.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Posel Marek Rząsa: Nie, w 2013 r.)

(Posel Krystyna Szumilas: 3,5 mld, panie pośle, poszło.)

(Głos z sali: Efekt jest taki, że nadal ogromna część dzieci...)

(Posel Krystyna Szumilas: 1,6 mld w tym roku.)

(Głos z sali: ...przedszkolnych nie miała opieki przedszkolnej, bo samorządy nie stworzyły przedszkoli.)

Proszę umożliwić pani minister wystąpienie, panie pośle.

Bardzo dziękuję.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Teresa Wargocka:**

Dobrze, dyskusja trwa, to dobrze. Dobrze, że rozmawiamy.

Dziękuję za debatę, dziękuję za wszystkie pytania. Do niektórych odniosę się z mównicy sejmowej, na niektóre odpowiemy na piśmie.

Co do wystąpienia pani minister Szumilas, to, pani minister, na pewno podniesienie wskaźnika dotyczącego dzieci w wychowaniu przedszkolnym jest sukcesem na przestrzeni tych lat. Natomiast jest naszym wspólnym sukcesem, ponieważ ustawa o alternatywnych formach wychowania przedszkolnego powstała w 2007 r., państwo do niej napisaliście rozporządzenie i nie było nigdy podziału politycznego i dyskusji nad tym, że trzeba upowszechniać wychowanie przedszkolne w Polsce. To tak à propos zgody. Rząd Prawa i Sprawiedliwości podejmował te pytania. Wtedy powstały, ze środków unijnych budowano...

(Posel Krystyna Szumilas: Tyle tylko, że to jest 40 tys. miejsc, w całości, na 1,2 mln. To mało.)

Nie, nie, ale generalnie się zgadzamy: 2007 r. – zauważenie problemu, ustawa, państwo przygotowało rozporządzenie. Również te środki finansowe z perspektywy 2004 r. jeszcze były przez Prawo i Sprawiedliwość kierowane na rozbudowę bazy przedszkolnej. A więc zgadzamy się z tym, to jest nasz wspólny cel, z taką małą różnicą. To znaczy naprawdę byśmy chcieli, aby jak najmniej obowiązków nakładać na rodziców, również w zakresie edukacji ich dzieci. Zgadzamy się co do prawa do miejsca w przedszkolu, natomiast absolutnie będziemy za tym, żeby było jak najmniej przymusu. Nawet w imię najuboższych i tych rodzin, w których trzeba wspomagać dzieci, bo rodzice są niewydolni wychowawczo. We Francji jest ponad 90% dzieci w przedszkolach i żaden rodzic nie słyszy, że musi tam wysłać swoje dziecko. Jest to oferta: przyjazna, dobra. To rodzice podejmują decyzję. Chciałabym, żebyśmy o takim modelu wolnościowym myśleli.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka

Pani minister powiedziała też, że samorządy rozmawiają z rodzicami, przekonują, zachęcają. Tak, proszę państwa, i to jest właśnie ta wartość dodana naszej ustawy, która przywróciła obowiązek szkolny w wieku 7 lat, bo naprawdę po raz pierwszy w samorządach jest debata, spotkania z rodzicami, rozmowa o tym, że jest problem.

(Poseł Krystyna Szumilas: Gdzie pani minister była przez 8 lat, jak samorządy...)

Rozumiem, że tak szerokiej debaty, jaka jest w tej chwili, nie było. Prezydent miasta Rzeszowa, czytałam artykuł, że tak powiem, otwiera punkty konsultacyjne, zaprasza do szkół, pokazuje warunki: Przygotowaliśmy, chodźcie.

(Poseł Krystyna Szumilas: Przez cały czas samorządy to robiły.)

Tak, o takie traktowanie społeczeństwa nam chodzi. Z pewnymi trudnościami, ale myślę, że samorządy sobie z tym problemem poradzą.

(Poseł Marek Rzęsa: Tylko to są konkretne koszty, pani minister, dodatkowe.)

Ja wiem, zaraz dojdziemy do kosztów.

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła z klubu Kukiz'15 dotyczące tych poszczególnych kosztów, to odpowiemy na piśmie, ponieważ w tej chwili nie dysponujemy informacją, jakie były koszty wydania podręcznika – elementarza – warsztatów, szkoleń nauczycieli, badań CBOS-u i innych placówek badawczych, ale na pewno te dane w ministerstwie są i udzielimy tych informacji.

I jeszcze do pana posła Maciejewskiego... Panie pośle, wyraził pan taki krytyczny sąd, że reformy nie są uzgadniane z samorządem, z rodzicami, z nauczycielami, że wąska grupa fachowców podejmuje decyzje, politycy to wprowadzają, i dzisiaj jest pytanie: chciałbym wiedzieć, jak będzie. A więc właśnie rząd Prawa i Sprawiedliwości po raz pierwszy odwraca tę kolejność. Jak będzie wyglądał system edukacji w Polsce, będziemy wiedzieli po debatach, które już się toczą, a w takim największym nasileniu będą w marcu, kwietniu, maju, czerwcu w całej Polsce. I naprawdę tę reformę skonsultujemy z nauczycielami, którzy pracują z dziećmi, znają polską szkołę, znają społeczeństwo, i z samorządowcami, którzy wiedzą, że jest tak różna sytuacja oświaty w poszczególnych samorządach ze względu na zróżnicowany rozwój kraju, że nie da się wypracować jednej formuły dla wszystkich samorządów i dla innych szkół. To jest naprawdę bardzo duża i odpowiedzialna praca.

Na podstawie jakich badań – pyta pani poseł Lubnauer – wiemy, że rodzice się nie zgadzają? Właśnie nie na podstawie badań, tylko twardych faktów. Przez kilka lat agitacji, namawiania, zachęcania, spotów telewizyjnych, akcji zachęcających 16% rodziców wysyłało dzieci do szkół z własnej woli. Nie trzeba było sondażu. Była kampania, były wyjazdy, cały

poprzedni rok kalendarzowy były wybory za wyborami, głosy ludzi, spotkania. To były naprawdę oczekiwania ludzi plus to, co przyniesiono namacalnie do Sejmu w formie milionów podpisów. Machacie państwo ręką na tych, którzy się zorganizowali, prawda?

Czy będzie zwiększona dotacja? Chcielibyśmy. Chcielibyśmy – jest to deklaracja bardzo otwarta, ale w tej chwili bardzo szeroka. W ogóle chcielibyśmy wspierać samorządy poprzez zwiększanie dotacji i dojście do subwencjonowania wychowania przedszkolnego, bo na pewno jest taka sytuacja, że w związku z tym, iż upowszechnienie wychowania przedszkolnego przybrało tak szeroki zakres, obciążało to w bardzo dużym stopniu samorządy, plus powstanie placówek niepublicznych, które są dotowane, ale oczywiście przecież też służą zapewnieniu dzieciom wychowania przedszkolnego, więc są pożądane. Myślę, że od 2007 r. skierujemy do samorządów pomoc w tym zakresie, ale również po analizie terytorialnej, bo wiemy, jakie są dochody samorządów na mieszkańca w dużych miastach, jakie na wsiach itd. A więc nie mówię, że wszystkim równo i do jednego worka.

Pan poseł Marek Rzęsa, że tak powiem, współczuł pani minister Zalewskiej, że musiała podpisać to, z czym się nie zgadza. Proszę państwa, myślę, że jednak w pewnych sytuacjach trzeba okazywać sobie szacunek i to, że zmienia się minister i trzeba złożyć sprawozdanie kilkanaście dni po objęciu urzędowania, nie znaczy, że to sprawozdanie nie wyjdzie albo będzie napisane z sufitu. Takie były badania, takie były wyliczenia, taki był stan wiedzy dyrektorów departamentów na ten temat i taka informacja została sformułowana, podpisana i wysłana do Sejmu. I pani minister Zalewska, i ja w dniu dzisiejszym ustosunkowujemy się do tej informacji, podając również wiele rzeczy jako nie do końca precyzyjne czy na 100% udokumentowane.

Do likwidacji gimnazjów się nie odniosę.

O subwencji króciutko odpowiedziałam i na pewno będziemy chcieli wspierać samorządy w zakresie subwencjonowania wychowania przedszkolnego bądź zwiększania dotacji.

Badania, jeżeli chodzi o Unię Europejską. Wiek szkolny jest bardzo zróżnicowany w Unii Europejskiej i to naprawdę nie wiek decyduje, bo są kraje, gdzie dziecko 4-, 5-letnie jest w edukacji i się mówi, że to jest szkoła. Powtarzamy ciągle przykład Finlandii, dobrej szkoły z dobrymi wynikami, gdzie jest wiek 7 lat.

Pytanie bardzo na czasie i obecne: Kiedy będziemy więcej wiedzieli, jaka jest liczba dzieci w klasach I? Czy będą problemy z przedszkolami? Proszę państwa, pierwszym terminem, który coś pokaże samorządom i nam, jest 30 marca, kiedy rodzice oceniają, czy będą cofali swoje dziecko do klasy I, następnie rekrutacja, kwiecień, zapisywanie dzieci do szkół podstawowych, jaki procent rodziców zdecyduje się

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka

wysłać dzieci 6-letnie, i ta część rocznika, który został – to da nam obraz. Ministerstwo zbierze w kwietniu informacje w tym zakresie. Natomiast kwestia miejsca w przedszkolach, problemów z tym może być rozpoznana w jakiś konkretny sposób dopiero w czerwcu.

Pani Kinga Gajewska, pani poseł jak zwykle przewrotnie, że trzeba się wstydzić przyznać, jak dobrze szkoły zostały przygotowane do przyjęcia dzieci. Jest to bardzo przewrotne, ale jeżeli taka jest pani refleksja, to nikt się nie wstydził. Nikt się nie wstydził, myślę jednak, że rzeczywistość jest bardzo różna. Cytowanie danych z ankiet wypełnionych przez dyrektorów szkół w formie on-line jest daleko niewystarczające, żeby mówić o bardzo dobrym przygotowaniu szkół. Nie chcę podważać, że tak powiem, wszystkiego...

(Poseł Kinga Gajewska: Raportu NIK-u.)

...co się zbiera w ten sposób, natomiast, będąc dyrektorem szkoły, myślę, że łatwiej jest kliknąć, tak bardziej zachęcająco, niż jak oceniają to rodzice i... głównie rodzice.

Co z nauczycielami? Proszę państwa, to jest właśnie ten problem, który... Jak już nie ma argumentów, to będą zwalniani nauczyciele. Proszę państwa, nauczyciele będą zwalniani przede wszystkim dlatego, że zostali przyjęci. I chyba tylko mogą odpowiedzieć... Nie, nie. W związku... *(Poruszenie na sali)* Nie, zostali przyjęci. Zostali przyjęci. W związku z rocznikiem dodatkowym dzieci na poziomie klas I–III wynika z SIO, że 13 tys. nauczycieli zostało zatrudnionych. Zostali przyjęci i będą musieli odejść, mając zagospodarowanie w przedszkolach, bo mają do tego kwalifikacje. A więc jeżeli są jakieś działania i są skutki tych działań, to podzielmy się odpowiedzialnością sprawiedliwie. Na pozostałe pytania odpowiem na piśmie. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Panie marszałku, skończyliśmy 15 minut przed czasem, można było dać więcej czasu.)

(Głos z sali: 2 minuty.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

W trybie sprostowania pani poseł Krystyna Szumilas.

(Poseł Małgorzata Pepek: Nie pozwolił pan zadać nawet pytań.)

(Głos z sali: Pan źle obliczył.)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Stanisław Tysza)

Poseł Krystyna Szumilas:

Panowie Marszałkowie! Pani Minister! Wysoka Izbo! Bardzo się cieszę, że po moim wystąpieniu pani

minister się zreflektowała i przestała ganić samorządy za rozmowy z rodzicami.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka: Ale sobie to przypisuję.)

To naprawdę bardzo mnie cieszy, bo one to naprawdę robią w dobrej wierze, ponieważ wiedzą, w jaki sposób przygotowano szkołę, i wiedzą, że w tej szkole dzieci na pewno dobrze będą się czuły.

Chciałabym sprostować, bo pani minister powiedziała, że dopiero dzisiaj odbywa się prawdziwa rozmowa z rodzicami. Pani minister, samorządy rozmawiały z rodzicami przez całe 8 lat.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Teresa Wargocka: W sprawie sześciolatków?)

Tak, w sprawie sześciolatków. Proszę zobaczyć Gdańsk, Poznań, małe gminy. Ja sama osobiście jako minister edukacji też byłam w wielu i dużych, i małych miastach, gdzie samorządy pokazywały, w jaki sposób, po pierwsze, przygotowują szkoły, a po drugie, w jaki sposób prowadzą informacje dla rodziców. Proszę zobaczyć tysiące książeczek, informacji, plakatów, które właśnie samorządy zrobiły, bo wiedziały, że ich szkoły są dobrze przygotowane na przyjęcie sześciolatków, i chciały przekonać rodziców. Proszę samorządy traktować jak partnerów, a nie jak wrogów. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję*).

Komisje wnoszą o przyjęcie przedstawionej informacji zawartej w druku nr 124.

(Poseł Kinga Gajewska: Głosami Platformy Obywatelskiej.)

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Sprawozdanie to druk nr 228.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk nr 207).

Proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Marcina Warchoła o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marcin Warchoł:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 1 lipca zaczęły obowiązywać znowelizowane przepisy Kodeksu postępowania karnego. Model kontradyktoryjny został wprowadzony w miejsce modelu oficjalnego, modelu, który był obecny w naszym systemie wymiaru sprawiedliwości od kilkudziesięciu lat. Ten model wprowadził elementy nieznanie naszej procedurze karnej, elementy modelu amerykańskiego, co spowodowało gwałtowne obniżenie, spadek siły ofensywnej wymiaru sprawiedliwości. Jak wskazują pierwsze wyniki, wnioski z ostatniego półrocza, liczba aktów oskarżenia zmniejszyła się w stosunku do drugiego półrocza ubiegłego roku o niemal 50% w sądach okręgowych i o prawie 65% w sądach rejonowych. Ten spadek dynamiki oskarżania jest wynikiem tego modelu, modelu wprowadzonego w sposób arefleksyjny, w sposób irracjonalny, modelu, nad którym dyskusja przeprowadzana była przez 3 lata: od 2010 r. począwszy, do 2013 r., kiedy skończono prace. Podobna zmiana modelu we Włoszech wprowadzana była na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Już na początku lat 60. doszło do pierwszych rozmów na ten temat. Następnie przeprowadzono...

(Poseł Grzegorz Długi: Ale cofnięto.)

Tak, później cofnięto, zgadza się. Następnie w 1979 r. przeprowadzono referendum w tej sprawie, uznając, że obywatele powinni mieć prawo wypowiedzenia się w sprawie tak drastycznej zmiany kierunku, w jakim idzie wymiar sprawiedliwości. W 1988 r. reforma wprowadzona i po ćwierćwieczu jej obowiązywania jest wycofywana, wycofywana wskutek wielu wyroków Trybunału Konstytucyjnego, wyroków Sądu Najwyższego. I my w tym kierunku poszliśmy, nasz kraj przyjął tę reformę, z której Włosi się wycofują. Co najistotniejsze, wprowadzając ten model, przekreślono cały poprzedni dorobek, dorobek doktryny, przekreślono ostrzeżenia praktyków, rozwodniono pojęcia prawdy, obiektywizmu. Z wypowiedzi twórców wielkiej noweli można wnosić, że te pojęcia należy przeddefiniować. Mianowicie zaproponowano „proces” zamiast „uniwersalnej prawdy”, zaproponowano „procesowanie się”, „sędziowanie” zamiast „sądzenia”. Zmieniono proces mający na celu ustalenie prawdy materialnej na proces formułkowy, proces, w któ-

rym ryzyko pomyłki jest ogromne, i to w obie strony, i na korzyść, i na niekorzyść oskarżonego. A zatem górę wzięła doktrynerska wiara w czystość pewnego modelu. Gdy padały ze strony ekspertów w ramach komisji kodyfikacyjnej, z powołaniem się na konkretne przypadki, takie oto ostrzeżenia: eliminujemy dowód tylko dlatego, że został zdobyty w sposób nie do końca zgodny z czystością procedury, twierdzono: tak, rzeczywiście, czynimy to z pełną świadomością, jesteśmy zdania, że należy go wyeliminować. Ale cóż uzyskujemy w zamian? Uzyskujemy skazanie osoby niewinnej. Bardziej troszczono się o model aniżeli o sprawiedliwość wyroku, a ta niesprawiedliwość to ryzyko pomyłki idące w obie strony, jak powiedziałem, i na korzyść, i na niekorzyść oskarżonego. Wyobraźmy sobie bowiem oto taką sytuację, że w procesie przeciwko Iksińskiemu zdobyto szereg dowodów w sposób legalny, ale jednocześnie wobec Igrekowskiego zastosowano podsłuch i uzyskano materiał, w którym przyznaje się on do popełnienia danego czynu. Zastosowanie tego podsłuchu nastąpiło jednak z pewnymi uchybieniami formalnymi, np. bez potwierdzenia kontroli przez sąd. I w jakiej jesteśmy sytuacji? Godzimy się całkowicie świadomie z sytuacją, że skazana będzie osoba niewinna. Osoba winna, o której wiemy, że jest winna z dowodu zdobytego, jak powiadam, z naruszeniem reguł procedury, wyjdzie z tego obronną ręką, ujdzie wymiarowi sprawiedliwości.

My na to rozwiązanie się nie godzimy, sprawiedliwość i prawda materialna są to podstawowe zasady prawa, procesu karnego. Z doświadczenia wiadomo, że sumienia, które jest sędzią najsurowszym, nie da się oszukać. To sumienie sędziego tutaj powinno być głównym punktem odniesienia. Ufając sędziom, nie możemy ich krępować w wyborze sposobu docierania do prawdy, nie możemy na nich nakładać rygorów formalnych i stawiać społeczeństwa w takiej oto sytuacji, że w ramach jednego wydziału sądu w tej samej sprawie mogą zapaść dwa zupełnie różne rozstrzygnięcia, oparte na podobnych ustaleniach faktycznych, a te przepisy taką możliwość stwarzały. Co więcej, zgrozą napawają słowa takie oto, że twórcy reformy przyjmują prawdę obiektywną, zasadę obiektywizmu w sposób przeddefiniowany. Co to oznacza? Cytuję: Należy zasadę obiektywizmu przeddefiniować.

Raczej jednostronna jest też rola prokuratora przed sądem, który już nie jest związany bezwzględnym nakazem uwzględnienia okoliczności korzystnych dla oskarżonego w takim samym stopniu jak okoliczności go obciążających. Prokurator przestaje być adresatem zasady obiektywizmu. Co to oznacza? Oznacza to, że może on dowolnie chować każde alibi, które posiada, na korzyść oskarżonego, zataić je, nie pokazać go, i tylko od sprawności oskarżonego albo zasobności jego portfela będzie uzależnione to, czy ten dowód zostanie ujawniony, a i od tego, jak sprawny będzie jego obrońca. Dlatego twierdzenie, że jest to reforma dla bogatych, nie jest tylko czczym sloganem. Reforma dla bogatych, reforma opracowana

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoł

w sposób irracjonalny, doktrynerski, czego efekty widzimy po pierwszym półroczu. Jak powiadam, mamy gwałtowny spadek dynamiki oskarżania, jednocześnie gwałtowny wzrost liczby zwróconych aktów oskarżenia.

A zatem cofnięcie tej reformy już teraz, po pierwszym kwartale jej obowiązywania, jest nakazem prawnym, nakazem moralnym i wyrazem realizmu wobec społeczeństwa i wobec wymiaru sprawiedliwości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tyszka:

Dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Andrzej Matusiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Matusiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałem przedstawić stanowisko klubu dotyczące nowelizacji przepisów Kodeksu postępowania karnego, jak również innych ustaw z tym związanych.

Pan minister przedstawił założenia teoretyczne i wskazał na konieczność zmiany tych przepisów, które obowiązują od 1 lipca 2015 r. Przypomnę, że celem tego przedłożenia rządowego jest odejście od zasady kontradiktoryjności postępowania sądowego na rzecz zasady inkwizycyjnego wyjaśniania faktów sprawy w toku postępowania. W konsekwencji chodzi tu o nieprawidłowe rozłożenie ciężaru odpowiedzialności za wynik procesu. Zasada kontradiktoryjności jest jedną z podstawowych zasad procesu karnego, ale powinna ona służyć budowaniu prawdziwych ustaleń w procesie, a nie stwarzać możliwości osłabiania innej podstawowej zasady, zasady prawdy materialnej. A dzieje się tak właśnie przez marginalizowanie aktywnej roli sądu, przez możliwość podejmowania inicjatywy dowodowej tylko w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, jak to stanowi obecny art. 167 § 1 K.p.k.

Dlatego konieczne jest przywrócenie modelu mieszanego nazywanego przez teoretyków postępowania karnego modelem inkwizycyjno-kontradiktoryjnym, który obowiązywał do 30 czerwca 2015 r. I tak jak pan minister tutaj mówił, kilkadziesiąt lat taki model obowiązywał. Przypomnę, że taki model był jeszcze w ustawie Kodeks postępowania karnego z 1928 r., która obowiązywała do 1949 r., a jak starsi sążem i doświadczeniem prawnicy pamiętają, to i przepisy

dotyczące postępowania karnego w stosunku do nieletnich obowiązywały aż do 1982 r., do chwili wejścia w życie ustawy o postępowaniu karnym w stosunku do nieletnich. Myślę, że warto przypomnieć, że autorem tej ustawy z 1928 r. był przemyski adwokat Leon Peiper, nauczyciel akademicki na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Zasada prawdy obiektywnej była niezmienną. Ona w dalszym ciągu była wyrażona w art. 2 § 2 K.p.k., w nowelizacji z 27 września 2013 r. Tylko zmieniło jej się otoczenie normatywne i zmieniono m.in. w art. 5 § 2 K.p.k. brak obowiązku dla sądu dążenia do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a dopiero w razie niemożności usunięcia istniejących wątpliwości rozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego. Tak zdefiniowano zasadę in dubio pro reo. Dowody ma zawsze przeprowadzać sąd jako kierowniczy organ procesowy w nawiązaniu do starej rzymskiej zasady, że sędzia jest panem procesu, dominus litis. I niezależnie od aktywności procesowej stron postępowania to jest właśnie powrót również do tego, że następuje formalna kontrola aktu oskarżenia, treść art. 337 K.p.k., zwrotu sprawy prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa lub dochodzenia, art. 345 K.p.k., zobowiązanie prokuratora do przedstawienia dowodów, art. 397 K.p.k.

Projektodawcy tej nowelizacji postanowili, że część rozwiązań przyjętych od 1 lipca 2015 r., a dotyczących np. unormowania obecności oskarżonego na rozprawie głównej, art. 374, oraz związanych z tym reguł zawiadamiania o terminach rozpraw i posiedzeń, jak też podejmowania czynności w reakcji na nieobecność oskarżonego na rozprawie, w sytuacji gdy jego obecność jest z mocy ustawy obowiązkowa lub sąd za takową ją uznał... Oskarżony ma prawo do obrony i wykonywanie tego prawa ma gwarantować ustawa. Ale do korzystania z tego prawa nie można go przymuszać.

Projekt proponuje odejście od zasady ustanowienia obrońcy i pełnomocnika z urzędu wyłącznie w wyniku zgłoszenia takiego żądania przez strony, bez uwzględnienia sytuacji majątkowej i rodzinnej wnioskodawcy. Jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości, w ciągu tego ponadpółrocznego obowiązywania tej ustawy od 1 lipca 2015 r. złożono ponad 12 tys. wniosków o obronę z urzędu. To oczywiście również powoduje określone koszty Skarbu Państwa.

Projekt eliminuje również możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary jako autonomicznej konsekwencji materialnoprawnej wydania rozstrzygnięcia o charakterze konsensualnym. Jeśli chodzi o postępowanie przygotowawcze, to jest zachowana merytoryczna kontrola sądu nad przebiegiem i zakresem tegoż postępowania, dokumentowanie przez organy poszczególnych czynności śledztwa, zaznajomienie podejrzanego i jego obrońcy z materiałami postępowania przygotowawczego, wydawanie i zatwierdzanie postanowień w dochodzeniu, czas trwania dochodzenia, konstrukcja aktu oskarżenia i jego wymogi

Posel Andrzej Matusiewicz

formalne. Model postępowania przygotowawczego pozostaje ściśle związany z postępowaniem jurysdykcyjnym.

Natomiast w zakresie postępowania odwoławczego koncepcja apelacyjno-reformatoryjna sądu II instancji może orzekać i zmieniać wyrok sądu I instancji. Ewentualne uchybienia sądu I instancji mogą być naprawiane przez sąd odwoławczy, który w pełni jest uprawniony do przeprowadzenia dowodów oraz orzeka reformatoryjnie. To jest dobry model i ten model przyjęty ustawą z 27 września 2013 r. powinien być i jest zachowany. Zmiany w postępowaniu odwoławczym mają charakter korygujący, porządkujący. Art. 425 § 2 Kodeksu karnego daje możliwość zaskarżenia rozstrzygnięcia negatywnego dla stron. Wydawanie rozstrzygnięć kasacyjnych przez sądy odwoławcze, również sprawy związane... Są utrzymane bezwzględne przyczyny odwoławcze. Zakaz reformatio in peius. Rażąca niesprawiedliwość orzeczenia. Sąd odwoławczy bada ją z urzędu.

Projektodawcy już ustosunkowali się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 27 października 2015 r. dotyczącego art. 464 § 1 K.p.k., gdzie trybunał stwierdził niezgodność tego artykułu z konstytucją w zakresie, w jakim nie gwarantuje podejrzanemu, oskarżonemu lub jego obrońcy prawa do wzięcia udziału w posiedzeniu sądu rozpatrującego zażalenie na postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego innego niż tymczasowe aresztowanie, a także zażalenie w przedmiocie zabezpieczenia majątkowego. Ta nowela wprowadza nadzwyczajny środek zaskarżenia w postaci skargi na wyrok sądu odwoławczego. Ta skarga będzie wnoszona do Sądu Najwyższego. Jest ona bezpłatna, ale tylko przy uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Termin: 7 dni od dnia doręczenia odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem.

I tutaj pozwolę sobie już na tym etapie na pytanie do pana ministra: Czy tutaj była konsultacja z Sądem Najwyższym, bo wiem z pracy w Komisji Ustawodawczej Senatu, że Sąd Najwyższy broni się, że tak określi, przed zwiększeniem kognicji spraw przed Sądem Najwyższym. Inne zmiany są również w przepisach procesowych, np. możliwość pozostawienia bez rozpoznania wniosku (*Dzwonek*) o wyłączenie sędziego opartego na tych samych podstawach faktycznych co wniosek wcześniej rozpoznany, sprostowanie przekładu zapisu dźwięku. Uważam, że również te zmiany, które są w przepisach Kodeksu karnego... Tu już nie mam czasu szczegółowo wymieniać, ale uważam, że to jest zasadne. Te wszystkie zmiany również w Kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia...

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Andrzej Matusiewicz:

...w Prawie o ustroju sądów powszechnych.

Wnoszę, aby Wysoka Izba poparła tę nowelizację przepisów Kodeksu postępowania karnego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Arkadiusz Myrcha, Platforma Obywatelska.

Posel Arkadiusz Myrcha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przedstawionym projektem ustawy ponownie rozpoczynamy dyskusję na temat modelu postępowania karnego w polskim wymiarze sprawiedliwości. Z przykrością muszę stwierdzić, że Prawo i Sprawiedliwość, kierując się zasadą: likwidujemy wszystko, co zostało zrobione w ciągu ostatnich 8 lat, kolejny raz funduje chaos, tym razem w sferze funkcjonowania polskich sądów. Chaos, którego ofiarami mogą być niestety obywatele, którzy przed tymi sądami się bronią i dochodzą swoich praw. Zamiast bowiem poprawiać czy doskonalić przyjęte jeszcze nie tak dawno rozwiązania w kolejnym obszarze funkcjonowania państwa planuje się wprowadzać niepotrzebne i fatalne zmiany. Oczywiście jest, że przy tak rozległej tematyce, jaką jest postępowanie karne, występują błędy czy nieścisłości. Nie można jednak zgodzić się z przytaczaną przez Prawo i Sprawiedliwość argumentacją, że przykłady te stanowią całościowy obraz. Co więcej, proponowane w projekcie ustawy rozwiązania nie spowodują żadnej rewolucji w wykrywaniu i karaniu przestępców. Głównym bowiem motywem zmian jest jedynie przywrócenie starych rozwiązań, do których przywiązana jest spora grupa prokuratorów.

Wiosną 2013 r. wpłynął do Sejmu przygotowywany przez 6 lat projekt jednej z największych reform Kodeksu postępowania karnego. Po 6 miesiącach prac parlamentarnych, w tym obejmujących działanie specjalnej nadzwyczajnej komisji, został wypracowany model nie tylko odpowiadający współczesnym wyzwaniom prowadzenia spraw karnych, ale także likwidujący wiele narastających przez lata procedur tamujących sprawne rozpoznanie sprawy. Faktem jest, że reforma ta przygotowywana była w dość gorącej atmosferze, ale jest to nieuniknione, gdy dokonuje się tak głębokich zmian. Najistotniejszym było jednak, że wszystkim stronom tej dyskusji zależało na usprawnieniu procedur związanych z postępowaniem przygotowawczym oraz sądowym. Pewną kością niezgody pozostawał do końca termin wejścia ustawy w życie. Przypomnę jednak, że zakładała ona blisko 2-letni okres *vacatio legis*, co dla obecnie rządzącego Prawa i Sprawiedliwości jest zapewne nie

Posel Arkadiusz Myrcha

do wyobrażenia. Rzetelnej analizy proponowanych w projekcie ustawy rozwiązań nie można jednak dokonać bez krótkiego podsumowania obowiązujących od 7 miesięcy nowych zasad postępowania karnego.

Jednym z głównych elementów tej dużej reformy było wprowadzenie tak mocno krytykowanej przez autorów omawianej ustawy tzw. zasady kontradyktoryjności. Otóż jej celem była zmiana roli procesowej sądu z organu śledczego, który przeprowadza postępowanie dowodowe, na rolę arbitra, który dokonuje rozstrzygnięcia pomiędzy spornymi stronami, jakimi są w postępowaniu karnym prokurator i oskarżony. Zmiana ta stanowiła odpowiedź na wadę poprzedniego modelu postępowania w sprawach karnych, a mianowicie dublowania postępowań dowodowych. Otóż z jednej strony postępowanie przygotowawcze, czyli to prowadzone przez prokuraturę bądź policję, zmierzało do możliwie wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy i zabezpieczenia dowodów dla sądu, z drugiej zaś całe postępowanie dowodowe powtarzane było w toku postępowania sądowego. W oczywisty sposób wielokrotnie skutkowało to niepotrzebnym wydłużeniem całego postępowania. Dodam tylko, że rozwiązanie to zostało wprowadzone do Kodeksu postępowania karnego z 1969 r. Zaproponowany model kontradyktoryjnych postępowań nie był pomysłem wyciągniętym z kapelusza. Otóż formuła ta znana jest nie tylko w systemie amerykańskim czy brytyjskim, ale także w polskim postępowaniu cywilnym. I nikt z siedzących na tej sali czy słuchających tej debaty nie stwierdzi, że w sądach brytyjskich czy amerykańskich nie dochodzi do ustalenia prawdy, a procesy przeprowadzane są w sposób nierzetelny. Nie można zatem zgodzić się z zarzutami autorów projektu ustawy, że wprowadzenie zasady kontradyktoryjności stanowi przeszkodę do dochodzenia prawdy w sądzie. Jest to ewidentne i niestety celowe nadużycie. Fundamentalna zasada prawdy materialnej, czyli rozstrzygania na podstawie rzeczywistych ustaleń faktycznych, znajduje się w obecnym Kodeksie postępowania karnego. Negatywnie zatem należy ocenić propozycję powrotu do tzw. postępowań inkwizycyjnych, w których to sąd przejmując na siebie w całości ciężar odpowiedzialności za wynik procesu, stając się tym samym aktywnym uczestnikiem postępowania.

Z powyższą zasadą koresponduje zaproponowane w projekcie ustawy nowe brzmienie art. 167 Kodeksu postępowania karnego, a mianowicie wprowadzenie nieograniczonej inicjatywy dowodowej sądu. Tym samym należy uznać, że Prawo i Sprawiedliwość proponuje powrót do rozwiązania, którego efektem może być doprowadzenie do zachwiania zasady bezstronności sądu.

Całkowicie negatywnie należy ocenić propozycję wykreślenia z Kodeksu postępowania karnego art. 168a, który stanowi o absolutnym zakazie przeprowadzania i wykorzystywania dowodu uzyskanego do celów

postępowania karnego za pomocą przestępstwa. Stanowi on bowiem swoiste zabezpieczenie, że żadna nielegalna ustawka, żaden nielegalny podsłuch czy też żadna prowokacja nie może stanowić dowodu do postawienia komuś zarzutów.

Smutne doświadczenia z lat 2005–2007 wskazują, że taki przepis jest niezbędny. Niestety Prawo i Sprawiedliwość, które powierzyło nadzór nad służbami specjalnymi ułaskawionemu Mariuszowi Kamińskiemu, a kierowanie prokuraturą ministrowi Ziobrze, uznało, że ten właśnie bezpiecznik może być kłopotliwy w realizowaniu przez nich polityki karnej, cokolwiek pod tym pojęciem przywołani panowie rozumieją.

Dlatego nie sposób w tym miejscu nie przywołać przyjętych ostatnio dwóch ustaw, niezwykle istotnych z punktu widzenia omawianego właśnie projektu. Chodzi mianowicie o ustawę o Policji, czyli tzw. ustawę inwigilacyjną, i ustawę Prawo o prokuraturze. Przypomnę, że pierwsza z nich wprowadza szerokie uprawnienia w zakresie inwigilacji Internetu, druga zaś oddaje pełną władzę nad polską prokuraturą w ręce polityka z jednoczesnym wprowadzeniem bezkarności w przypadku działania w niezdefiniowanym interesie społecznym. Usunięcie zatem z Kodeksu postępowania karnego zakazu dopuszczania nielegalnie zdobytych dowodów tworzy nam smutny obraz rzeczywistości, w której mało kto chciałby się znaleźć.

Negatywnie należy ocenić także propozycję zmian w zakresie przyznawania obrońcy z urzędu opisanych w art. 78 i 80a Kodeksu postępowania karnego. Otóż kwestionowana przez Prawo i Sprawiedliwość reforma zapewniła możliwość uzyskania bezpłatnego obrońcy podejrzanemu, czyli już na etapie postępowania prowadzonego przez Policję lub prokuraturę. To niezwykle istotne, bo właśnie wówczas dochodzi do pierwszych przesłuchań, analizy dowodów i stawiania zarzutów. Zgodnie z proponowanym projektem ustawy uprawnienie to zostaje zlikwidowane. Tym samym na obrońcę będzie mogła liczyć tylko ta osoba, którą będzie stać na opłacenie profesjonalnego prawnika. Na bezpłatną pomoc będzie można liczyć dopiero na etapie postępowania sądowego, czyli już po przygotowaniu aktu oskarżenia. To ewidentne uderzenie w obywatelskie prawo do rzetelnej obrony.

Krytycznie należy się także odnieść do propozycji wykreślenia art. 59a Kodeksu karnego, którego stosowanie jest oceniane pozytywnie. Otóż daje on możliwość umorzenia postępowania jeszcze przed rozpoczęciem sprawy sądowej i – co ważne – tylko na wniosek osoby pokrzywdzonej. Może to nastąpić, jeżeli sprawca czynu pojednał się z pokrzywdzonym, w szczególności w wyniku mediacji, i przede wszystkim naprawił szkodę lub zadośćuczynił wyrządzonej krzywdzie. Dorabianie do tego ideologii, jakoby przepis ten służył bogatym do kupowania sobie niewinności, jest z gruntu nieuczciwe i stawia w fałszywym świetle tę potrzebną i przydatną instytucję. Należy także zwrócić uwagę na to, że bardzo często ma ona zastosowanie do drobnych występów, takich jak np. oszustwa przy sprzedaży internetowej, gdzie dla pokrzywdzo-

Posel Arkadiusz Myrcha

nego najważniejsze jest szybkie i skuteczne naprawienie szkody.

Szanowni Państwo! Pierwsze miesiące funkcjonowania reformy potwierdzają, że zaczyna ona zdawać egzamin, dowodem tego są chociażby zmniejszenie liczby wpływających do sądów spraw z aktem oskarżenia, dzięki zwiększeniu możliwości dobrowolnego poddania się karze i jednoczesne niezwiększenie się liczby umorzeń czy uniewinnień, mimo mniejszej liczby aktów oskarżenia. Kolejna rzecz to zadowolenie prokuratorów z powodu możliwości obsługi swoich spraw, gdyż to oni je znają najlepiej i wiedzą, jak dowodowo powinny być prowadzone. Następna to mniejsze obciążenie prokuratorów prokuratur rejonowych prowadzeniem dochodzeń, dzięki czemu zwiększyła się liczba kierowanych do nich śledztw. Według szacunków sędziów nastąpiło zmniejszenie liczby rozpraw potrzebnych do rozpoznania danej sprawy, a pozytywną ocenę uczestników procesu użytkuje odejście od przeprowadzania dowodów o drugorzędnym znaczeniu.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że cofnięcie reformy stanowić będzie krok wstecz. Sądownictwo i wymiar sprawiedliwości to nie jest plac zabaw, na którym można co chwilę zmieniać zabawki. Jest to szczególnie obszar funkcjonowania państwa, który bezsprzecznie wymaga spokoju, rozsądku i ewolucyjnych zmian. Każda inna droga spowoduje, że najbardziej na tym ucierpią ci, których sądy mają bronić i chronić, a mianowicie polscy obywatele. *(Dzwonek)* Dlatego klub Platformy Obywatelskiej wnosi o odrzuceniu projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Jachnik, Kukiz'15.

Posel Jerzy Jachnik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę państwa, jesteśmy zaskoczeni przedstawionym projektem, bowiem – jak się nam wydaje – prawnicy tworzą prawo dla siebie i pod siebie, tymczasem prawo ma być tworzone dla ludzi, a prawnicy mają je tylko stosować. W tej sytuacji kolejna nowelizacja Kodeksu postępowania karnego rozczarowuje nas.

Przede wszystkim w dalszym ciągu nic nie mówi się o tym, żeby faktycznie przyspieszyć postępowania, czyli zaczynać jedną sprawę, prowadzić od początku do końca i zaczynać następną.

Ja nie mówię do państwa jako prawnik, bo nie jestem prawnikiem, ale powiem wam tak. Podajecie państwo, że wprowadza się nagrywanie. Otóż tam jest napisane, że może się wprowadzić nagrywanie.

Zatem nasz pierwszy wniosek jest taki: brakuje nam w Kodeksie postępowania karnego zapisu, że prawem strony jest nagrywanie przesłuchań już na etapie prokuratorskim oraz w sądzie. To jest bardzo istotna zmiana, dlatego że daje gwarancję zabezpieczenia się przed aresztami wydobywczymi.

Druga sprawa zasadnicza. Udział organizacji pozarządowych w posiedzeniach i rozprawach. Temu muszę poświęcić dwa zdania. Stworzył się jakiś dziwny zwyczaj w Polsce, że się podzieliło rozprawy na posiedzenia i rozprawy, to znaczy te łatwiejsze i te trudniejsze. W posiedzeniach ogranicza się dostęp obywateli do postępowań. On został znowu trochę ograniczony, ale nie czas na to, żebym w tej chwili o tym mówił. Powiem tak: Otóż co to znaczy, że stowarzyszenie może przystąpić do sprawy w interesie wymiaru sprawiedliwości? Jaki jest ten interes sprawiedliwości? Pamiętam ten interes sprawiedliwości z poprzedniego systemu, jak się robiło spęd, proszę państwa, z zakładów pracy na procesy pokazowe. Dzisiaj te spędy się skończyły, dzisiaj organizacje społeczne powinny być pełnoprawnym uczestnikiem, tak jak to było zresztą w procesach cywilnych przewidziane. Niestety, jedno postanowienie Sądu Najwyższego, V CZ 8/09, właściwie pozbawiło stowarzyszenia tych uprawnień. Chcemy też jawnego przydzielania spraw sądowych. Otóż znowu jest napisane w kodeksie tak, że sprawy przydziela się według kolejności, ale konia z rżędem temu, kto jest to w stanie ustalić, bo my próbowaliśmy to ustalić, proszę państwa. Otóż kolejność spraw musi być przydzielana według wpisu w dzienniku podawczym, bo tam jest dzień, minuta i wiadomo, kiedy która sprawa wpłynęła. Inaczej nikt tego nie jest w stanie sprawdzić.

(Posel Grzegorz Długi: A to droga do korupcji.)

Ona istnieje od dawna w wymiarze sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o najważniejszą sprawę, która dotyczy prawie miliona spraw, to jest to umożliwienie składania subsydialnych aktów oskarżenia zaraz po tym, kiedy prokuratura umorzy postępowanie. Dlaczego o tym mówię? Otóż mówię o tym, dlatego że to jest gra pomiędzy prokuraturą a sądem i w końcu większość spraw i tak jest kopiowaniem jednego postanowienia do drugiego. Tymczasem obywatel zaraz po pierwszym umorzeniu powinien mieć prawo do złożenia subsydialnego aktu oskarżenia. W tym momencie nabywa prawa do dwuinstancyjnego normalnego postępowania sądowego, ale, uwaga, jeśli ten proces wygra, to prokurator musi po prostu mieć wszczęte postępowanie dyscyplinarne.

Jeszcze jedna ważna sprawa, tj. zmiana przepisów o kasacji. Otóż dzisiejsze przepisy o kasacji naruszają art. 32 konstytucji o równości stron w postępowaniu karnym, a to w ten sposób, że prokuratura może składać 10 i 15 takich kasacji, nawet przy wyroku w zawieszeniu, natomiast obywatel nie może złożyć nawet jednej kasacji, kiedy wyrok jest w zawieszeniu. Kodeks postępowania karnego nie zawiera także możliwości złożenia zażalenia na poddanie badaniom psychologiczno-psychiatrycznym, co jest w ogóle skan-

Posel Jerzy Jachnik

daliczne, dlatego że może nie zdajecie sobie z tego sprawy, ale skierowanie na badania psychiatryczne mści się na obywatelu przez całe życie. W każdej chwili może to być przeciwko niemu wykorzystane.

Dalej nie widać w procesie postępowania karnego odpowiedzialności dyscyplinarnej, tak sędziów, jak i prokuratorów, w postępowaniu. Uważamy, że w Polsce z powodu wydawania nadmiernej ilości wyroków niezgodnych z prawem winna powstać także instytucja rewizji nadzwyczajnej, którą od każdego prawomocnego wyroku w każdym czasie i w każdej sprawie mógłby złożyć np. rzecznik praw obywatelskich. Nie ma gwarancji obywatelskich dla obiektywnego procesu w Polsce.

Będziemy zatem wnosić o skierowanie do dalszego procedowania, licząc na to, że Kodeks postępowania karnego zostanie uzupełniony o tę część. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Barbara Chrobak, Kukiz'15.

Posel Barbara Chrobak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zacznę się oceniać, czy proponowane obecnie odejście od rozwiązań wprowadzonych nowelizacją z lipca 2015 r. jest zasadne czy nie, należy przypomnieć dwie najistotniejsze zmiany, które ta nowelizacja wprowadziła.

Po pierwsze, było to wprowadzenie procesu kontradyktoryjnego w miejsce dotychczasowego inkwizycyjnego. Po drugie, co niezwykle istotne, praktycznie zrezygnowano z zasady prawdy materialnej w postępowaniu karnym. Oznaczało to, że odtąd dla sądu nie ma znaczenia, czy sprawca w rzeczywistości popełnił przestępstwo czy nie, ale znaczenie ma to, która ze stron procesu przedstawi lepsze argumenty obciążające bądź też oczyszczające oskarżonego z zarzutu. W połączeniu z innymi przepisami nowelizacji skutki takich rozwiązań mogłyby być katastrofalne. Pojawiło się bowiem wiele opinii, że prędzej czy później doprowadziłoby to do sytuacji, w której osoby majątkowe i wpływowe, które stać na lepszych obrońców, na zlecenie opinii, ekspertów, stałyby się bezkarne, a osoby ubogie, bez koneksji stałyby się bezradne wobec wymiaru sprawiedliwości.

Z upływem czasu okazuje się, że zadowolonych ze zmian jest coraz więcej zarówno sędziów, jak i policjantów oraz prokuratorów. Dlaczego tak się dzieje? Otóż, szanowni państwo, dzięki nowym przepisom policjanci mogą pozbywać się dużej ilości spraw poprzez ich umarzanie na wstępnym etapie postępowania czy odmawianie wszczęć i nikt im w tym nie przeszkodzi. Prokurator nie zatwierdza już umorzeń

dochodzeń w fazie in rem i odmów wszczęcia dochodzeń, nie zleca też czynności na wstępnym etapie postępowania. Prokuratorzy prowadzą dużo mniej spraw dzięki policyjnym umorzeniom, za które nie ponoszą odpowiedzialności, nie muszą ich zatwierdzać. Większość czynności, które dotychczas musieli przeprowadzać w postępowaniu przygotowawczym, sędzować mogą na sąd poprzez złożenie wniosku o przeprowadzenie dowodu, opinii, ekspertyzy, przesłuchania. Sądy prowadzą dużo mniej spraw, z których większość zawiera wnioski o ukaranie na podstawie art. 335 K.p.k. Zgodzić się można z tym, że obecne przepisy powodują konieczność zwiększenia przez prokuratora aktywności przed sądem i pozwalają w niektórych wypadkach na szybsze zakończenie postępowania, powodują jednak jednocześnie wiele negatywnych skutków, zarówno dla pokrzywdzonych, jak i oskarżonych.

Omówię tylko kilka. Pierwsza taka zmiana dotyczy art. 5 K.p.k. Wcześniej, przed lipcem 2015 r., przepis ten wskazywał, że wszelkie niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Oznaczało to, że jeżeli pojawiła się jakaś wątpliwość, należało ją wyjaśnić, przeprowadzając wszelkie dostępne dowody, przesłuchania świadków, ekspertyzy biegłych, i dopiero kiedy to się nie udało, można było ją rozstrzygnąć na korzyść sprawcy. Obecna zmiana wykreśla zwrot „niedające się usunąć”, co oznacza, że każdą wątpliwość, której nie wyjaśniono, choćby dlatego, że tego zaniechano, rozstrzyga się na korzyść sprawcy. Ma to bardzo poważne konsekwencje. Warto dodać, że choć zmianę tę wprowadzono z myślą o postępowaniu sądowym, dotyczy ona również postępowania przygotowawczego.

Wracając do postępowania sądowego. Jednym z głównych założeń lipcowej nowelizacji jest kontradyktoryjność procesu zwiększająca możliwości i inicjatywę dowodową stron. Sędzia staje się jedynie arbitrem mającym czuwać nad prawidłowym przebiegiem rozprawy, a nie – jak pod rządami poprzednich przepisów – wyjaśniać istotne okoliczności sprawy. Teraz to strony przeprowadzają postępowanie dowodowe. Oskarżony korzysta z pomocy obrońcy, ale może korzystać też z pomocy detektywów w celu poszukiwania dowodów, zlecać przeprowadzenie opinii, ekspertów. Oczywiście jest, że oskarżony dysponujący dużymi środkami finansowymi jest w dużo lepszej sytuacji niż przeciętny obywatel, w dzisiejszej rzeczywistości jest bowiem w stanie uzyskać takie dowody, jakich potrzebuje. Jeśli stać go na poniesienie dużych kosztów obrony, otrzyma ją na najwyższym poziomie. Jeśli płaci za ekspertyzę, otrzyma ją taką, jakiej oczekuje. Inni oskarżeni nie mają takich możliwości i nie mogą tu liczyć, jak poprzednio, na pomoc sądu, który był zobligowany do wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy.

Pozytywną zmianą miało być wprowadzenie możliwości polubownego załatwienia sprawy pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym z pominięciem sądu. Wskazać jednak należy, że decyzja o usunięciu tego

Posel Barbara Chrobak

przepisu jest jednym z najbardziej trafnych zamierzeń ustawodawcy. Art. 59a nakazuje umorzenie postępowania na wniosek pokrzywdzonego w wypadku, gdy sprawca naprawił szkody lub zadośćuczynił za doznaną krzywdę. Jakże może mieć to konsekwencje (*Dzwonek*), wielokrotnie już omawiano i wiele osób sygnalizowało, że nowe regulacje preferują ludzi mających. Zgodnie z treścią tego przepisu uniknąć odpowiedzialności karnej może nawet sprawca, który był już w przeszłości karany. Nie można tu pominąć pewnej jeszcze istotnej kwestii. Nikt nie sprawdza, czy do naprawienia szkody lub zadośćuczynienia rzeczywiście doszło. Zresztą nie ma takiej możliwości.

Czas mnie goni, ale jeszcze na koniec powiem, że nowelizacji można naprawdę wiele zarzucić, ponieważ ma ona negatywne skutki przede wszystkim dla wszystkich obywateli, zarówno dla pokrzywdzonych, jak i części oskarżonych.

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Proszę kończyć, pani poseł.

Posel Barbara Chrobak:

Myślę, że śmiało można powiedzieć, że wprowadza ona nową zasadę, tj. zasadę nierówności obywateli wobec prawa ze względu na ich majątność i wpływy. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mirosław Pampuch, Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Poselskiego Nowoczesna wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 207.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że wprowadzenie szerokiej reformy postępowania karnego miało miejsce 1 lipca 2015 r., a więc zaledwie 7 miesięcy temu, natomiast prace nad tą reformą trwały bez mała 5 lat z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki i praktyki, a samo wejście w życie tych zmian zostało poprzedzone 2-letnim *vacatio legis*, w którym to okresie wymiar sprawiedliwości wydał wielomilionowe kwoty na przygotowanie sądów i prokuratur do wprowadzenia nowych przepisów. Teraz to wszystko jest wrzucane do kosza.

W naszej opinii właściwa ocena skuteczności działania obecnego modelu rozprawy jest przedwczesna ze względu na zbyt krótki czas stosowania w praktyce funkcjonujących przepisów. Dodatkowy czas pozwoliłby na zdiagnozowanie rzeczywistych problemów, których prawidłowa ocena możliwa jest po długotrwałym zastosowaniu rozwiązań prawnych w praktyce. Istnieje wysokie ryzyko, że ponowna przebudowa modelu procesowego doprowadzi do sytuacji, w której to obywatel poniesie koszty zbyt szybkich i nieprzemyślanych rozwiązań zastosowanych w prawie karnym.

Celem zmian z 2015 r. było przyspieszenie rozpatrywania spraw w sądach, a więc skuteczne pociągnięcie przestępców do odpowiedzialności karnej. Teraz wracamy do starego – długich procesów i bezkarnych przestępców, bo do tego prowadzi odstępianie od modelu kontradyktoryjnego prowadzenia procesu karnego, a więc procesu, w którym odpowiedzialność za wynik spoczywała na stronach oraz z uwagi na zasadę domniemania niewinności na oskarżycielu, a więc prokuratorze, a sąd zajmował pozycję niezależnego arbitra, który na podstawie dowodów przeprowadzonych przez strony podejmował merytoryczne decyzje, na rzecz modelu w zasadzie inkwizycyjnego, gdzie to na sądzie będzie ciążył obowiązek wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a więc ustalenia prawdy materialnej.

Trudno w tak krótkim czasie odnieść się do wszystkich negatywnych zmian wprowadzonych w niniejszym przedłożeniu, ale przykładowo usunięto z art. 351 § 1 Kodeksu postępowania karnego zapis o możliwości odstępstwa od kolejności przydziału spraw z innej ważnej przyczyny. W powiązaniu z art. 439 § 1 pkt 2 Kodeksu postępowania karnego, a więc wprowadzeniem tej przesłanki jako bezwzględnej przyczyny odwoławczej, skutkować będzie to zapaścią sądownictwa w pionie karnym. Czy po próbie paraliżu konstytucyjnego Prawo i Sprawiedliwość zamierza teraz dokonać paraliżu sądownictwa w pionie karnym?

Zamiast więc sprawnego procesu karnego projekt proponuje m.in. ograniczenie pomocy prawnej udzielanej z urzędu, skreślenie art. 168a Kodeksu postępowania karnego, a tym samym dopuszczenie możliwości skazania na podstawie nielegalnych uzyskanych dowodów czy też wprowadzenie możliwości tymczasowego aresztowania wyłącznie w oparciu o przesłankę zagrożenia surową karą, z jednoczesnym zastrzeżeniem kryteriów dotyczących wypłat odszkodowań w przypadku niesłusznego skazania czy też tymczasowego aresztowania. Konkluzja zmian objętych projektem jest jednoznaczna: powrót do wadliwych rozwiązań proceduralnych wydłużających czas trwania spraw ma być zamaskowany populistycznym wprowadzeniem bardziej restrykcyjnych dla podejrzanych czy też oskarżonych zmian w Kodeksie karnym czy też procedurze karnej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Witold Zembaczyński, Nowoczesna.

Poseł Witold Zembaczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Zaskakujący jest ten moment, w którym trójpak ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry dopełnia się w całości. Zaczęło się bardzo niewinnie – od ustawy o inwigilacji, ustawy o Policji, po to żeby zebrać dowody na obywatela. Następnym etapem tego trójpaku była ustawa o prokuraturze, która upolityczniła, zhierarchizowała prokuraturę, pozwalając skutecznie obywatela oskarżyć. Mówiąc: obywatela, mam również na myśli opozycję sejmową. I trzecim etapem tej wizji państwa, skutecznie realizowanej przez Prawo i Sprawiedliwość rękami ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, jest właśnie procedowana ustawa o odwróceniu reformy procesu karnego. Zaskakujące jest to, że nie daliście państwo tej reformie w ogóle żadnej szansy. Z rozmów z sędziami w wydziałach karnych dowiaduję się, że na wokandzie mają dopiero jedną sprawę prowadzoną według tej procedury. Do czego doprowadzi taka polityka? Do tego, że obecnie będą prowadzone sprawy w oparciu o starą procedurę, tę po reformie z lipca 2015 r., i tę po odwróceniu reformy. Czyli jeden sędzia, trzy procedury. Gdzie w tym wszystkim znajduje się interes obywatela i skuteczność wymiaru sprawiedliwości? Na próżno pytać.

Bardzo dziwne i zaskakujące jest podejście Prawa i Sprawiedliwości do chęci włączenia sądu w taką jak gdyby aktywną rolę procesową, mającą na celu razem, w kooperacji z prokuratorem udowodnienie winy oskarżonemu i ostateczne skazanie. Uważamy, że takie podejście pomniejsza rolę oskarżonego w procesie i jego prawo do obrony. Natomiast głównym niepokojącym zapisem tego projektu jest dopuszczenie owoców z zatrutego drzewa, czyli dowodów pozyskanych w nielegalny sposób. Jak ten system działa, dowiedzieliśmy się już w przeszłości – na podstawie zakładanych podsłuchów, prowokacji. Uważamy, że wprowadzenie takiego zapisu jest szczególnie szkodliwe dla jakości orzeczeń sądu.

Kolejne zaskakujące elementy tego projektu, o którym rozmawiamy, to likwidacja powszechnie dostępnej obrony na żądanie. Sądzę, że taka obrona należy się i jest błędem odstępianie od tego przywileju. Osłabienie procesowej pozycji pokrzywdzonego poprzez pozbawienie go możliwości wyznaczenia pełnomocnika w roli oskarżyciela posiłkowego jest kolejnym elementem tej układanki. Wśród szczególnie niebezpiecznych zapisów należy również znaleźć całą konstrukcję art. 233 tej ustawy, która będzie mniej więcej w praktyce działać w ten sposób: Nie odezwiiesz się, to potwierdzasz własną winę, cokolwiek powiesz,

będzie wykorzystane przeciwko tobie. Odezwiiesz się, a sąd uzna, że dowody temu przeczą, więc powstanie strach przed składaniem zeznań w obawie o oskarżenie z art. 233, a artykuł ten zamknie usta świadkowi i na wokandzie królować będzie powiedzenie: Nie pamiętam. Czy taki jest cel ministerstwa? Bardzo łatwo będzie świadkowi postawić oskarżenie o fałszywe składanie zeznań.

No i oczywiście powrót aresztów wydobywczych, tym razem w wersji XXL. Teraz aresztem będzie objęta osoba pod wpływem wagi stawianego zarzutu, niezależnie od zebranych dowodów, więc to, czego obawiamy się najbardziej, wraca, i to będzie w realu. Prokurator będzie mógł również – to jako pewne kuriozum – zataić przed obroną dowody przemawiające za tymczasowym aresztowaniem. Nie da się tego w racjonalny sposób wytłumaczyć. Na temat wielu innych zapisów można się długo rozwodzić, natomiast nie można nie odnieść wrażenia, że kiedy wprowadzana była ta reforma, byliście jej państwo bardzo przeciwni. Zbigniew Ziobro mówił wtedy, że to jest eksperyment na żywym organizmie. Ja mam wrażenie, że teraz nie chcecie eksperymentować na żywym organizmie, tylko chcecie go po prostu poddać eutanazji.

Dlatego sądzę, że czas najwyższy na to, żeby zawnioskować o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu, bo nie jest to normalna sytuacja, w której ledwo wprowadzona reforma, bez możliwości poznania jej skutków, jest natychmiast odwracana, tylko z tego względu, że macie właśnie taką, a nie inną wizję państwa, w którym prokuratura, Policja i sąd mają być takim waszym zbrojnym ramieniem do realizowania własnej polityki, w tym polityki karnej. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Krzysztof Paszyk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, druk nr 207.

Autorzy projektu wyszli z założenia, że kontradyktoryjność postępowania przed sądem osłabia gwarancję wykrycia w procesie prawdy, a wręcz niweczy zasadę prawdy materialnej, na której oparty jest nowoczesny proces karny. Otóż jest dokładnie odwrotnie. Proces karny właśnie po to ma być kontradyktoryjny, aby wspomniane gwarancje wzmoc-

Posel Krzysztof Paszyk

nić. Nic przecież nie służy lepiej dotarciu do prawdy niż spór pomiędzy stronami dążącymi do wykazania swych racji. Projektodawcy nie dostrzegli, że liczne zmiany wprowadzone nowelami z 2013 r. i 2015 r. stanowiły prostą konsekwencję odstąpienia od inkwizycyjności procesu przed sądem.

Wybiórcze korekty, które zaproponowano, powodują niezwykle niebezpieczny brak wewnętrznej spójności. Przykładem tej niespójności jest postępowanie odwoławcze, które pozostać ma po planowanej nowelizacji praktycznie w niezmienionej postaci. Jego model ukształtowany jednak został przy założeniu, że proces przed sądem jest kontrydiktoryjny. Zniweczenie tej przesłanki powoduje, że tracą rację bytu zarówno ograniczenie reguł *ne peius* (zakazy pogarszania sytuacji oskarżonego), jak i na nowo ukształtowane granice orzekania przez sąd odwoławczy.

Nieprzypadkowo nowela wrześniowa zawierała niezwykle rozbudowany i skomplikowany aparat intertemporalny. Wynikało to z charakteru wprowadzanych zmian. Założenie, że tak wprowadzoną reformę uda się odwrócić bez jakiegokolwiek oprzyrządowania intertemporalnego, jest oczywiście naiwnością. Nie może ująć uwadze fakt, że wejście w życie proponowanych zmian w tak krótkim czasie – 2 miesiące zaledwie – będzie oznaczało, że w zakresie przebiegu rozprawy głównej będą przez pewien czas, niekonieczne krótki, obowiązywały trzy reżimy prawne: ten obowiązujący przed lipcem 2015 r., ten wprowadzony na mocy właśnie tamtej zmiany oraz ten, który wprowadzi przedmiotowa nowelizacja.

Projekt, co istotne, budzi liczne wątpliwości dotyczące przestrzegania standardów praw człowieka, w wielu aspektach obniżając dotychczasowy poziom ochrony w tym zakresie. Szczególne wątpliwości budzi utrzymanie zapisu pozwalającego stosować tymczasowy areszt tylko w oparciu o to, że za zarzucone przestępstwo grozi surowa kara. Taki zapis budzi wątpliwości natury konstytucyjnej, a projekt nie dość, że utrzymuje tę przesłankę, to jeszcze ją rozszerza w zapisie, że areszt mógłby być zastosowany w przypadku skazania przez sąd I instancji na karę 3 lat więzienia, podczas gdy obecnie może tak być w przypadku skazania na karę wyższą niż 3 lata. Zwraca na to uwagę rzecznik praw obywatelskich. Krytycznie podchodzi on też do propozycji rezygnacji z konieczności powoływania się – przy zastosowaniu aresztu – na obawę utrudniania przez podejrzanego lub oskarżonego prawidłowego toku postępowania.

Inną zmianą budzącą wątpliwości jest uchylenie art. 168a dotyczącego tzw. owoców zatrutego drzewa, czyli zakazu używania w procesie karnym dowodów zdobytych nielegalnie. Trudno nie zgodzić się ze zdaniem rzecznika praw obywatelskich, że obowiązywanie tego przepisu w przepisach karnych jest dodatkowym czynnikiem dyscyplinującym służby państwowe, niepozwalającym popierać argumentacji materiałem zdobytym w sposób wypełniający znamiona

czynu zabronionego, a utrzymanie w mocy tego zakazu nie niesie ryzyka dla zasady prawdy materialnej. Trudno mówić o dobru wymiaru sprawiedliwości w sytuacji, gdy niejako dopuszcza się możliwość zdobywania materiałów na jego rzecz w sposób łamiący prawo.

Obawy budzą także rozwiązania w zakresie obniżenia standardów prawa do obrony. Proponowane odejście od przewidzianej w art. 80a zasady ustanawiania obrońcy z urzędu wyłącznie w wyniku zgłoszenia takiego żądania, bez uwzględnienia sytuacji majątkowej i rodzinnej wnioskodawcy, niewątpliwie obniża standard konstytucyjnego prawa do obrony. Również zdaniem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka prawo do obrony stanowi podstawową przesłankę prawa do rzetelnego procesu, na co warto zwrócić uwagę. Wątpliwości budzą także wydłużenia terminów, w których organy państwa mogą kwestionować na niekorzyść oskarżonego prawomocne rozstrzygnięcia kończące postępowanie, oraz ograniczenia odpowiedzialności Skarbu Państwa za błędy wymiaru sprawiedliwości.

Projekt zakłada także, że świadek nie będzie mógł już – tak jak dzisiaj – składać nieprawdziwych zeznań w sytuacji, gdy narażałby nimi siebie lub swych bliskich na odpowiedzialność karną. Projekt zaostrza również odpowiedzialność karną za zeznanie przez świadka nieprawdy lub zatajenie prawdy. Według propozycji zawartych w projekcie groziłoby za to do 8 lat więzienia (dziś jest to kara do 3 lat). Biegły rzeczoznawca lub tłumacz, który przedstawi fałszywą opinię lub tłumaczenie będące dowodem, mógłby dostać karę do 10 lat więzienia (dziś do 3 lat). Rodzi się pytanie, czy to nie jest zbyt dotkliwe zagrożenie karami.

Innymi proponowanymi zmianami są m.in. ograniczenie trybów konsensualnych w sprawach o poważne przestępstwa, które powinny być rozpoznawane na publicznej rozprawie, a także wyeliminowanie obowiązku stawiennictwa prokuratora na rozprawie w sprawach mniejszej wagi, w związku z możliwością przeprowadzania przez sądy dowodów z urzędu. Z Kodeksu karnego znika kontrowersyjna instytucja umorzenia pojednawczego (restrytycyjnego), czyli art. 59a. Za jego sprawą prokurator na wniosek pokrzywdzonego umarzał postępowanie, jeśli sprawca pojednał się z pokrzywdzonym i naprawił szkodę lub zadośćuczynił krzywdzie. Z dobrodziejstwa umorzenia restrytycyjnego mógł skorzystać np. sprawca bójki, pobicia, uszkodzenia ciała, a nawet rozboju czy wymuszenia rozbójniczego, o ile czyn miał mniejszą wagę.

Wysoka Izbo! Autorytety prawne są zgodne – przepisy wprowadzone w dwóch wielkich nowelizacjach z 2013 i 2015 r. powinny mieć możliwość „okrzepnięcia w praktyce”. To pozwoliłoby na zdiagnozowanie rzeczywistych problemów, które rodzą się na tle praktycznego funkcjonowania nowych rozwiązań prawnych. Wskazana zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego byłaby daleko idąca powściągliwość w forsowaniu obszer-nych zmian o charakterze systemowym w ustawie karnoprosesowej. Wyrażamy dezaprobatę dla podsta-

Posel Krzysztof Paszyk

wowego kierunku zmian modelu rozprawy głównej, który przewiduje powrót do inkwizycyjnego modelu przebiegu procesu karnego na rozprawie, przełamującego fundamentalny w realiach współczesnego procesu karnego podział ról procesowych w ramach sporu prawnego na rozprawie głównej.

W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, tak jak to wybrzmiało w poprzednio prezentowanych stanowiskach, również opowiada się za odrzuceniem projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do pytań.

Jeśli ktoś z państwa chce jeszcze się zapisać, to bardzo proszę. Zamknę listę po pierwszym pytaniu.

Głos ma pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Czas – 1,5 minuty.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Bardzo niepokojące w proponowanym przez rząd projekcie ustawy jest usunięcie art. 168a, który stanowi, że niedopuszczalne jest przeprowadzenie i wykorzystanie dowodu uzyskanego do celów postępowania karnego za pomocą czynu zabronionego, tzw. owocu zatrutego drzewa, czyli np. z nielegalnych podsłuchów lub zgromadzonych dowodów podczas operacji specjalnej prowadzonej z naruszeniem przepisów. Niepokojące są też zapisy o przesłankach stosowania aresztu. Kolejną kwestią jest odebranie oskarżonemu prawa do wyznaczenia obrońcy z urzędu. Proponowane przez rząd zmiany moim zdaniem oznaczają krok wstecz w ewolucji polskiego procesu karnego. Panie ministrze, dlaczego projekt został skierowany na ścieżkę legislacyjną bez próby skonsultowania zaproponowanych w nim zmian ze środowiskiem naukowym i środowiskiem praktyków, w szczególności z zakresu prawa karnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mirosław Suchoń, Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytania dotyczące następujących obszarów.

Po pierwsze, kodeks przewidywał możliwość złożenia wniosku przez pokrzywdzonego o umorzenie postępowania w przypadku naprawienia szkody przez sprawcę. Ten projekt uchyla art. 23b i likwiduje tę możliwość. Chciałbym zapytać, dlaczego tak się dzieje. Przecież to jest najbardziej chyba zdrowa kolejność rzeczy, kiedy osoba, która popełniła coś, co wymaga naprawienia szkody, naprawia tę szkodę, dogaduje się z pokrzywdzonym. Sprawa się zamyka, nie trzeba angażować państwa, w związku z tym i inne procesy przebiegają szybciej. Wydaje się, że to jest szkodliwe dla obywateli likwidowanie takiej możliwości.

Po drugie, ustawa wprowadza dla oskarżonego obowiązek zawiadomienia organu prowadzącego postępowanie o zmianie danych kontaktowych – uwaga – o których wie, że są znane organowi prowadzącemu. Nie wiem, czy ta osoba, ten oskarżony ma być jasnowidzem, skąd on ma wiedzieć, że akurat, nie wiem, prokurator zna te dane. Jeżeli prokurator będzie twierdził, że oskarżony znał dane, a oskarżony, że nie znał, to w jaki sposób nastąpi rozsądzenie, który ma rację, na jakiej podstawie będzie to oceniane?

I jeszcze jedno, kluczowe. Otóż w połączeniu z innymi ustawami uważam *(Dzwonek)*, że nielegalne używanie dowodów przeciwko obywatelom, używanie dowodów, które zostały nielegalnie zdobyte, jest bliższe państwu totalitarnemu niż demokracji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pępek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W procedowanej ustawie usunięto z Kodeksu postępowania karnego wprowadzony w 2015 r. artykuł, który zabrania wykorzystywania w postępowaniach dowodów zdobytych w sposób nielegalny, czyli np. podsłuchów, nagrań lub zdjęć uzyskiwanych z naruszeniem prawa. Proponowana zmiana jest więc kontynuacją wzmocnienia przepisów związanych z inwigilacją, podsłuchiowaniem i obserwowaniem obywateli. Nawet jeśli będzie to się działo nielegalnie, zdobyte w ten sposób dowody będą mogły przeważać o winie oskarżonego, czyli w myśl powiedzenia z czasów PRL: dajcie mi człowieka, a znajdę na niego paragraf, czyli istnieje ryzyko kreowania przestępców. Moje pytanie brzmi: Czy nie lepiej uzależnić wykorzystywanie nielegalnie pozyskanego dowodu od uznania sędziowskiego? Wtedy bowiem, jeżeli jego wykorzystanie godziłoby w poczucie sprawiedliwości, mógłby być pomijany. Przypominam, że Kodeks postępowania karnego jest ustawą o fundamentalnym znaczeniu dla praw czło-

Posel Małgorzata Pępek

wieka (*Dzwonek*), więc powinniśmy do nowelizacji podchodzić niezwykle ostrożnie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Frydrych, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Frydrych:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań do pana ministra.

Panie Ministrze! Ostatnia nowelizacja procesu karnego z 2015 r. zakładała przyspieszenie postępowania sądowego. Jak więc Ministerstwo Sprawiedliwości chce zapobiec powrotowi przewlekłości postępowania karnego i powrotowi do trwających latami procesów, skoro dowody przeprowadzone w postępowaniu przygotowawczym będą musiały być przeprowadzone ponownie na etapie sądowym?

Drugie pytanie. Projekt zakłada uchylenie art. 80a Kodeksu postępowania karnego. Rezygnacja z instytucji obrońcy na żądanie jest co najmniej nierozsądna. Jak więc będzie wyglądać implementacja przepisów unijnych w obszarze rozszerzenia instytucji obrońcy na żądanie, jeżeli projekt nowelizacji zakłada rezygnację z ww. prawa do obrony?

I jeszcze ostatnie pytanie. Jakie przesłanki wpływają na zmianę art. 167 Kodeksu postępowania karnego i dlaczego faktycznie odchodzimy od procesu kontradyktoryjnego na rzecz procesu inkwizycyjnego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Stanisław Tyszką:

Dziękuję bardzo.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Bardzo proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Marcina Warchoła.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marcin Warchoła:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Odniosę się do art. 168a w pierwszym rzędzie, gdyż każda z osób tutaj występujących pytała o ten przepis. Cytując pana Celsusa, znanego myśliciela, fizyka i chemika: każda trucizna, każda dawka, może być zarazem i lekar-

stwem, i trucizną, zależy tylko od sposobu jej dawkowania. Kontradyktoryjność, szanowni państwo, zafundowano w dawce końskiej i ta dawka zabija pacjenta, zabija po pierwszym półroczu i to wyraźnie pokazują te statystyki, którymi dysponujemy i które były konsultowane ze środowiskiem.

Jeśli chodzi o opinię środowiska, ona została osiągnięta i środowisko zostało wysłuchane. Po pierwsze, zwróciliśmy się do Krajowej Rady Sądownictwa z pytaniem, z prośbą o opinię. Po drugie – do Iustitii.

(*Posel Witold Zembaczyński*: A gdzie one są, panie ministrze?)

Z opiniami będzie można się zapoznać w trakcie prac w podkomisjach. Jesteśmy otwarci na dyskusję. Miejmy nadzieję, że jak najszybciej ona się odbędzie. Następnie zwróciliśmy się z prośbą o opinie do środowiska prokuratorskiego. Te opinie będą i będziemy nad nimi dyskutować.

Wracając do art. 168a – wbrew temu, co pani poseł Pępek sugerowała, właśnie ten przepis jest wyrazem uznania dla sędziowskiego sposobu oceny danego dowodu. Właśnie pani poseł antycypuje nasz przepis, dokładnie tak. My sędziego uwalniamy, uwalniamy z kajdan narzuconych na niego, że oto, sędzio, masz ten dowód, ale ty nie możesz go wykorzystać. Jest dowód, który dana osoba zdobywa. Wyobraźmy sobie sytuację, że mąż wchodzi w posiadanie korespondencji adresowanej do żony. Jest przestępstwo? Jest. Co jest w korespondencji? Są narkotyki – wskazujące na to, że żona handluje narkotykami. Czy narkotyki mogą być dowodem? Nie mogą być. Podaję inny przykład: podczas włamania do mieszkania włamywacz odkrywa zwłoki. Czy zwłoki mogą być dowodem? Nie. I wreszcie trzeci przykład, ten, który podałem wcześniej: mamy dowód zdobyty nielegalnie, ale wskazujący na niewinność oskarżonego. Czy może być wykorzystany? Nie. A zatem model i doktrynerstwo przeważały nad racjonalnością i nad trzeźwym osądem. Stąd też – jak tu padła jedna z sugestii – wymiar sprawiedliwości to nie plac zabaw. Otóż to. Wymiar sprawiedliwości to nie laboratorium. Obywatelom naszego kraju zafundowano laboratorium 1 lipca. To, co my czynimy, to jest tylko powrót do normalności – powrót do normalności, powiadam, oparty o analizę praktyki, oparty o negatywne doświadczenia innych krajów i wreszcie zgodny z zasadami konstytucji. Albowiem z art. 2 stanowiącego zasady demokratycznego państwa prawnego, z art. 45 ust. 1 stanowiącego o zasadzie rzetelnego procesu karnego wywodzimy zasadę prawdy materialnej. Ustawodawca konstytucyjny wyraźnie powiedział: tak, społeczeństwo polskie zasługuje na prawdę, nie na półprawdę, nie na ćwierćprawdę, jak nas tutaj próbowano przekonywać, że odwołam się znów do ojców noweli wskazujących na wielość tych prawd. Miała być prawda korespondencyjna, miała być prawda formalna, miała być prawda pragmatyczna, normatywna, konsensualna, koherencyjna. Ile tych prawd? Była mowa o procesie amerykańskim. Szanowne panie posłanki, panowie posłowie, Wysoka Izbo, w amerykańskim

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoń

sądzie po werdykcie ławy przysięgłych uznającym winę psychicznie zaburzonego licealisty Jeffreya Deskovica sędzia za rzekome zgwałcenie i zabójstwo Angeli Correa wymierzył karę 7 lat pozbawienia wolności z uzasadnieniem, że Jeffrey zapewne jest niewinny. A zatem ów sędzia, panujący nad procesem stukaniem w stół młotkiem, musiał orzec karę wobec nieletniego licealisty, pomimo że wewnętrznie był przekonany, że Jeffrey jest zapewne niewinny. Zatem wracając do art. 168a – przepis ten stanowi uwolnienie sędziów od rygorów nań narzuconych i to uznanie sędziowskie będzie tutaj decydujące.

Kolejne pytanie dotyczyło tymczasowych aresztów. To jest powrót do stanu poprzedniego. To nie jest nic nowego, samodzielna przesłanka procesowa w postaci surowości grożącej bądź wymierzonej kary jest od lat ukonstytuowana zarówno w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i w doktrynie krajowej i międzynarodowej. Tak że tutaj nie ma żadnego obniżenia standardów. To jest tylko powrót do stanu, który istniał w latach 1997–2015. Musielibyśmy stwierdzić, gdyby chcieć zaakceptować argumenty tu podnoszone, że w latach 1997–2015 mieliśmy mechanizm łamania praw człowieka, bo funkcjonował system zgola niezgodny z tymi postulatami, z tymi zasadami. A zatem cofamy model, wracamy do modelu sprawdzonego, znanego, przewidywalnego, na podstawie którego prawnicy kończyli studia, robili aplikacje, pracowali – narzędzie znane i sprawdzone.

Pytanie było o konsultacje, areszt, umorzenie absorpcyjne. Umorzenie absorpcyjne likwidujemy ze względów praktycznych i ze względów aksjologicznych. Nie ma zgody na targowanie się o sprawiedliwość. Przyspieszenie postępowania karnego, któremu miałyby jakoby służyć ta reforma, to mit, albowiem te sprawy gdzieś muszą znaleźć ujście. A gdzie znajdują ujście? Znajdują ujście w oportunizmie, który został rozbuchany do granic niemożliwych, w przymknieniu oka na czyny, których ciemna liczba jest w tej chwili jeszcze niemożliwa do oszacowania. Ale przepisy pozwalają na to przymykanie oka przez organy ścigania.

Niesprawiedliwość tego typu rozwiązań może wynikać choćby z analizy próby spraw ze Stanów Zjednoczonych, gdzie w 2005 r. zrobiono badania, z których wynikało, że na 100 ujawnionych przypadków ciężkich przestępstw, których materiały policja przekazała prokuratorowi, tenże 10 oddalił po wstępnej ocenie, 6 skierował do rozpatrzenia innym instytucjom pozasądowym, 20 odrzucił w fazie postępowania przedsądowego, 52 sprawy w wyniku targowania się z oskarżonymi i ich obrońcami zakończył porozumieniem, do którego esencji należy przyznanie się do winy – nieważne, czy zasadne, czy niezasadne – w zamian za adekwatne ustępstwa prokuratora. Można rzec: istny handel. Ostatecznie ze 100 spraw 3 trafiły

do sądu, gdzie po skrajnie kontrydiktoryjnych rozprawach zapadły 2 wyroki skazujące i 1 uniewinniający. Czy takiego chcemy wymiaru sprawiedliwości? (*Głos z sali:* Tak, sprawnego.)

Wydaje się, że wyczerpałem.

I jeszcze jedno pytanie było, o 213. Panie pośle, 213 jest to przepis, który zobowiązuje oskarżonego do poinformowania o zmianie adresu, o zmianie danych, jeżeli wcześniej oskarżony w piśmie procesowym poinformował o tych danych, wysłał list, w którym wskazał swój adres e-mail. Później adres się zmienia. Wiadomo, że musi poinformować sąd o każdej zmianie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Stanisław Tysza:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (druki nr 202 i 228).

Proszę pana posła Daniela Milewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Posel Sprawozdawca Daniel Milewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Opłaty sądowe w Polsce należą do najwyższych w Europie. W sprawach cywilnych, gdy chcemy walczyć o odszkodowanie czy niezapłaconą fakturę, musimy wnieść opłatę, najczęściej w wysokości 5% żądanej sumy. Maksymalnie opłata ta sięga nawet 100 tys. zł. Wysokie koszty sądowe stanowią istotne ograniczenie przysługującego każdemu z nas prawa do sądu.

System opłat sądowych w sprawach cywilnych jest bardzo zróżnicowany. Opłaty te pełnią nie tylko funkcję fiskalną, ale również pozafiskalną. Wysokość opłat w poszczególnych kategoriach spraw jest środkiem polityki państwa w zakresie oddziaływania na podmioty, które zamierzają inicjować postępowanie sądowe. Niskie opłaty oraz ustawowe zwolnienia od opłat w niektórych sprawach świadczą o preferencyjnym traktowaniu tych spraw, np. spraw z zakresu prawa pracy albo spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych. Na taką szczególną ochronę zasługują konsumenci dochodzący roszczeń wynikających z czynności bankowych. Naprzeciw temu wyzwaniu wychodzi rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, który został po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierowany przez marszałka do pierwszego czytania w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Posel Sprawozdawca Daniel Milewski

Konsumenci w celu zaspokojenia ważnych potrzeb życiowych, np. zakupu mieszkania czy samochodu, muszą korzystać ze środków pieniężnych oferowanych przez banki, często ich bieżące dochody nie pozwalają bowiem na poczynienie oszczędności wystarczających na zaspokojenie tych potrzeb. To samo należy odnieść do producentów rolnych prowadzących gospodarstwa rodzinne, którzy w niektórych sytuacjach zmuszeni są korzystać z usług banków, aby zapewnić ciągłość działalności gospodarstwa rolnego. Zmiana zaproponowana w omawianym projekcie ustawy ma na celu zwiększenie ochrony konsumentów i producentów rolnych prowadzących gospodarstwa rodzinne dochodzących roszczeń wynikających z czynności bankowych, takich jak np. udzielanie kredytów, przyjmowanie wkładów pieniężnych płatnych na żądanie oraz prowadzenie rachunków tych wkładów czy prowadzenie innych rachunków bankowych. Katalog tych czynności zawarty jest w Prawie bankowym. W sporze między konsumentem a bankiem występuje poważna różnica co do sytuacji ekonomicznej stron. Konsument znajduje się w mniej dogodnej pozycji. Konieczność uiszczenia stosunkowo wysokiej opłaty sądowej oraz niepewność co do uzyskania i ewentualnego zakresu zwolnienia od tej opłaty stanowi poważny czynnik, który może zniechęcać te podmioty do dochodzenia przysługujących im roszczeń.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka w dniu dzisiejszym przeprowadziła pierwsze czytanie, a następnie rozpatrzyła projekt omawianej ustawy. W trakcie prac w komisji zgłoszona została jedna poprawka o charakterze legislacyjnym oraz uwagi redakcyjne. Zarówno poprawka, jak i uwagi zostały przez komisję przyjęte. Przyjęta poprawka ma na celu dostosowanie pojęcia osoby fizycznej prowadzącej gospodarstwo rodzinne do przepisów innych ustaw już obowiązujących w systemie prawa.

Komisja wnosi o przyjęcie przez Wysoki Sejm projektu ustawy. Dziękuję.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Wróblewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Bartłomiej Wróblewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko w sprawie rządowego projek-

tu ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Wspieramy główne założenie projektu polegające na zwiększeniu ochrony konsumentów i producentów rolnych prowadzących gospodarstwa rodzinne, którzy dochodzą roszczeń wynikających z czynności bankowych, o których mowa w art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych pobiera się w sprawach cywilnych o prawa majątkowe opłatę stosunkową. Wynosi ona 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 100 tys. zł, czyli taka jest reguła. Ustawa z dnia 25 września 2015 r. o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw wprowadziła do tej ustawy regulację szczególną, zgodnie z którą w sprawach o roszczenia wynikające z czynności bankowych opłata stosunkowa jest inna i wynosi 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak i tu jest różnica, nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1 tys. zł. I takie uregulowanie znajduje uzasadnienie w odniesieniu do konsumentów oraz producentów rolnych prowadzących gospodarstwa rodzinne, bowiem konsumenci w celu zaspokojenia ważnych, często podstawowych potrzeb życiowych, jak kupno mieszkania, samochodu, są często zmuszeni korzystać ze środków pieniężnych oferowanych przez banki. Dotyczy to także osób prowadzących gospodarstwa rodzinne, które tylko w ten sposób są w stanie zapewnić ciągłość działalności gospodarstwa rolnego.

W sporze między konsumentem czy producentem rolnym z jednej strony a z drugiej strony bankiem występuje zwykle poważna dysproporcja w ekonomicznym potencjalne stron. Dlatego pozycja konsumenta oraz producenta rolnego jest wyraźnie słabsza. Obowiązek wniesienia stosunkowo wysokiej opłaty sądowej oraz niepewność co do wyniku sporu sądowego stanowią okoliczność, która może zniechęcać te podmioty do dochodzenia przysługujących im roszczeń. Dlatego w naszej ocenie podmiotom tym powinny przysługiwać uprawnienia, które ułatwiają dochodzenie roszczeń wynikających z czynności bankowych. Nie ma natomiast uzasadnienia, by z regulacji szczególnej korzystały banki i inne podmioty.

Wejście w życie projektowanej zmiany spowoduje, że będą one ponosiły sądowe opłaty stosunkowe według stawek ogólnych. Z tych powodów, występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, oświadczam, że klub poprzez dalsze prace legislacyjne nad projektem ustawy.

Wicemarszałek Stanisław Tyszk:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Joanna Frydrych, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Frydrych:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych zawartego w druku nr 202.

Ustawą z dnia 25 września 2015 r. o zmianie ustawy Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw, która weszła w życie z dniem 27 listopada 2015 r., zmieniono m.in. ustawę Prawo bankowe, jak również dodano zupełnie nową regulację dotyczącą ustalenia wysokości stosunkowej opłaty sądowej od pozwu, zgodnie z którą w sprawach o roszczenie wynikające z czynności bankowych, o których mowa w art. 5 ust. 1 i 2 Prawa bankowego, górna granica opłaty stosunkowej została ograniczona do 1 tys. zł.

Czynności bankowe określone w art. 5 ww. ustawy to m.in. przyjmowanie wkładów pieniężnych płatnych na żądanie lub z nadejściem oznaczonego terminu oraz prowadzenie rachunków tych wkładów, udzielanie kredytów czy udzielanie i potwierdzanie gwarancji bankowych. To jedynie przykłady z zamkniętego katalogu czynności bankowych.

Opłata od pozwu w sprawach cywilnych przed nowelizacją z 2015 r. wynosiła nie więcej niż 100 tys. zł i nie mniej niż 30 zł i dotyczyła wszystkich spraw wniesionych o prawa majątkowe. Po zmianach, które weszły w życie 27 listopada 2015 r., dodano ust. 1a i zapis o roszczeniach wynikających z czynności bankowych, w których opłata stosunkowa wynosi 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1 tys. zł. Zapis ten spowodował odciążenie klientów banków, którzy w sposób bezpośredni byłiby obciążeni dodatkowymi kosztami, np. z tytułu prowadzenia rachunku bankowego czy innych opłat stałych de facto przeznaczonych na opłaty sądowe przy toczących się procesach.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, nad którym dzisiaj się pochylamy, zakłada zawężenie grona podmiotów uprawnionych do ponoszenia niższych opłat sądowych. Przywilej ten ma dotyczyć konsumentów oraz rolników prowadzących gospodarstwo rodzinne, którzy dochodzą roszczeń wynikających z czynności bankowych.

Chciałabym zauważyć, że w obecnym stanie prawnym istnieje możliwość zwolnienia przez sąd z opłaty sądowej każdej osoby fizycznej na podstawie art. 102 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Proponowane przez wnioskodawców rozwiązanie naszym zdaniem narusza zasadę równości podmiotów wobec prawa, w szczególności art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Nie negując całkowicie rozwiązania, że rolnicy czy konsumenci mogliby być zwolnieni z opłaty sądowej, można postawić pytanie, czy inne podmioty również nie powinny z tego skorzystać, np. właściciele małych skle-

pików. O tym rozmawialiśmy na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zadaniem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej jest stanowienie dobrego prawa i takie dobre prawo zostało uchwalone we wrześniu 2015 r. Naszym zdaniem projekt ustawy z druku nr 202 o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, zmieniający brzmienie art. 13 ust. 1a, dotyczący opłaty stosunkowej w sprawach o roszczenia wynikające z czynności bankowych nie zasługuje na poparcie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pan poseł Grzegorz Długi z klubu Kukiz'15.

Posel Grzegorz Długi:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ius est ars boni et aequi. To taka stara rzymska paremia, która ogólnie mówi o tym, że prawo jest sztuką, sztuką dobra i sprawiedliwości. I pozornie, gdy czytałem uzasadnienie tego projektu, wydawałoby się, że właśnie mamy z tym do czynienia, że mamy do czynienia z krótkim aktem prawnym, który przywraca sprawiedliwość, bo te niedobre banki będą płacić takie same koszty jak inni uczestnicy procesu. Te paskudne banki po prostu nie będą miały przywilejów.

(Poseł Andrzej Matusiewicz: To nie banki, to ci, co dochodzą.)

W rzeczywistości, gdy spojrzymy na ten wspaniały akt dobra i sprawiedliwości, to okazuje się, że równość stron w dostępie do sądu... Chcemy, żeby była równość stron w dostępie do sądu, więc dlaczego banki mają tańszy? W rzeczywistości jednak, gdy na to spojrzymy, to widzimy, że może być inaczej. Obawiam się, że ten rządowy projekt to jest taki projekt pełen hipokryzji, że jest to projekt niemądry, przynajmniej w tym kształcie, w jakim jest. Tak naprawdę to jest to czysty fiskalizm.

Spojrzymy na fakty. Przykładowo, zresztą to jest w dokumentacji związanej z projektem, w 2014 r. tylko bank PKO SA prowadził z własnego powództwa prawie 14 tys. spraw, dokładnie 13 708. Prawdopodobnie większość z tych spraw dotyczyła roszczeń z umów bankowych. W tym samym czasie tenże bank był pozywany tylko 657 razy, czyli stosunkowo niewiele razy. Co wynika z tych liczb? Otóż na pewno to, że bank pozywa swoich klientów, pożyczkodawców, kredytobiorców. Należy rozumieć, że klienci ci nie spłacali swoich należności, swoich zadłużeń i bank musiał skierować sprawy do sądu, pewnie zresztą w różnych trybach. Z doświadczenia życiowego wiemy, że większość klientów banków niespłacających swoich zobowiązań kredytowych to ludzie, którzy

Posel Grzegorz Długi

z różnych powodów, zawinionych i niezawinionych, w tym momencie to nie jest istotne, stracili dochody, na których budowali swoją zdolność kredytową. Po prostu nie mają oni pieniędzy i bankowi potrzebny jest tytuł po to, aby mógł uruchomić zabezpieczenia, które ma, np. hipoteki. Dotychczas koszt banku związany z uzyskaniem tego rodzaju tytułu był niewielki. Teraz to ma być kwota nawet 100 tys. zł. Jest to możliwe, jeżeli ta poprawka zostanie zaakceptowana. Mówimy: dobrze, niech bank płaci, bank ma pieniądze, wobec tego zapłaci za to. To jest jednak błąd, bo zapominamy o tym, że płaci przegrywający, czyli tak naprawdę konsument, który czasami z niezawinionych przez siebie przyczyn nie jest zdolny spłacać swojego kredytu. Teraz jeszcze mu dołożymy 100 tys. do spłacania pod pozorem, że dokładamy bankowi. Nie dokładamy bankowi. Bank ma to zabezpieczone, bank to przerzuci na konsumenta. Bank to musi zrobić, takie jest prawo. Wobec tego zapłaci ten, kto i tak jest w rozpaczliwej sytuacji finansowej.

Wynik jest taki, że bank ma to, co jego, i słusznie, klient, obywatel jest jeszcze bardziej zrujnowany, a zarabia Skarb Państwa. To jest czysty fiskalizm. Taka jest niestety prawda. To może nie jest przyjemne, ale to jest czysty fiskalizm, to nie jest polityka. Nie twierdzę na tym etapie jeszcze, że to rozwiązanie jest totalnie złe, bo widzimy problem. Być może trzeba po prostu nad tym jeszcze popracować, bo na tym etapie to wiem, że to hipokryzja, a nie jest ona godna pochwały. Ten projekt nie jest projektem Robin Hooda, to, co mamy, to jest projekt szeryfa z Nottingham. I trzeba niestety nad tym popracować, aby znaleźć rozwiązanie takie, które pozwoli nam osiągnąć ten cel, mianowicie zapewnić dostęp do sądu ludziom, którzy nie mają na to środków.

Sprawozdawca już tu mówił, że w Polsce mamy jedno z najwyższych kosztów sądowych, jakie muszą strony ponosić. To jest jedna z barier dochodzenia sprawiedliwości. To jedna z barier, która, moim zdaniem, jest niekonstytucyjna. To są fakty. Nie możemy jednakowoż zwiększać tego problemu. Wbrew pozorom to rozwiązanie zwiększy tylko problem, nie ułatwi dostępu do sądu, tylko powiększy kłopoty finansowe tych, którzy te kłopoty i tak mają. To nie jest tak, że banki za to zapłacą, zapłaci za to ich klient.

Wobec tego na tym etapie proponujemy (*Dzwonek*), aby kontynuować prace w kierunku uczłowieczenia tego projektu. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Piotr Misiło, Nowoczesna.

Posel Piotr Misiło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Obecnie przepis art. 13 ust. 1a o kosztach sądowych w sprawach cywilnych brzmi: W sprawach o roszczenia wynikające z czynności bankowych, o których mowa w art. 5 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe, opłata stosunkowa wynosi 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1000 zł. Z powyższego wynika, że opłata stosunkowa w sprawach o roszczenia wynikająca z czynności bankowych bez względu na podmiot, który ma takie roszczenie, wynosi obecnie 5%, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1 tys. zł.

Proponowana zmiana ma na celu zniesienie „uprzywilejowania” banków. Po nowelizacji preferencyjna opłata ma dotyczyć wyłącznie konsumentów i producentów rolnych prowadzących gospodarstwo rodzinne. Pozostałe podmioty, w tym banki, będą uiszczały opłatę stosunkową na zasadach ogólnych, tj. w wysokości 5%, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 100 tys. zł. Wydaje się, że jest to rozwiązanie sprawiedliwe, ponieważ konsumenci i producenci rolni prowadzący gospodarstwa rodzinne są z reguły słabszymi podmiotami na rynku w porównaniu z bankami.

Proponowana zmiana ma jednak pewien słaby punkt. A mianowicie: Co w sytuacji, w której pozew zostanie wniesiony przez podmiot nieuprzywilejowany, np. przez bank przeciwko konsumentowi lub producentowi rolnemu, i ten podmiot wygra sprawę w sądzie? Bank, wnosząc pozew, będzie musiał uiścić opłatę sądową na zasadach ogólnych, a więc maksymalna wysokość opłaty będzie wynosiła 100 tys. zł. Jeżeli bank wygra, konsument będzie zobowiązany do zwrotu bankowi poniesionych kosztów obliczanych od wysokości uiszczanej przez bank opłaty sądowej.

Gdy zestawimy wysokość opłaty, jaka obowiązuje obecnie, z wysokością tej, która będzie obowiązywała po nowelizacji, sytuacja będzie wyglądała następująco. Obecnie w sprawach o roszczenia wynikające z czynności bankowych dla każdego podmiotu opłata sądowa wynosi 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1 tys. zł. Jeżeli wartość przedmiotu sporu wyniesie 250 tys. zł, to opłata sądowa wyniesie 1 tys. zł, będzie to maksymalna wysokość opłaty.

Po nowelizacji opłata dla konsumentów i producentów rolnych będzie wynosiła, jak wyżej, 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1 tys. zł. A więc przy wartości przedmiotu sporu 250 tys. zł opłata wyniesie 1 tys. zł., będzie to maksymalna wysokość opłaty. Opłata dla podmiotów innych niż kon-

Posel Piotr Misiło

sumenci i producenci rolni, więc np. dla banków, będzie wynosiła 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 100 tys. zł. Jeżeli wartość przedmiotu sporu wyniesie 250 tys. zł, to opłata sądowa wyniesie wówczas 12,5 tys. zł, czyli 5%.

Tym samym proponowana zmiana będzie korzystna dla konsumenta lub producenta rolnego jedynie w sytuacji, gdy to konsument lub producent rolny będzie wnosil pozew. Jeżeli konsument lub producent rolny będzie stroną pozwaną w sprawie i proces przegra, to będzie musiał ponieść koszty obliczane na zasadach ogólnych, bez uwzględnienia preferencyjnych stawek. Proszę państwa, może to być kilkusetkrotnie więcej, niż jest w dniu dzisiejszym.

Jeśli chodzi o zmianę art. 13 ust. 1a ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i o ewentualne zmiany dotyczące zwrotu kosztów procesu w przypadku banków, to obecnie zwrot kosztów następuje na podstawie art. 98 K.p.c. § 1, który stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony. Przepis ten jest jak najbardziej celowy i nie ma potrzeby go zmieniać. Podmiotowi, który wnosi powództwo i wygrywa sprawę, należy się zwrot poniesionych kosztów, w tym opłaty, którą uiścił od pozwu. Nie należy w tym zakresie wprowadzać rozróżnień polegających np. na tym, że konsumentowi zwracamy pełną opłatę od pozwu, a osobie prawnej tylko część opłaty albo – idąc dalej – wszystkim podmiotom z wyjątkiem banków zwracamy pełną opłatę, a bankom tylko część opłaty. Taka zmiana naruszyłaby naczelną zasadę procesową, a mianowicie zasadę równości stron w postępowaniu cywilnym.

W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna rekomenduję Wysokiej Izbie odesłanie przedmiotowego projektu do Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka celem jego naprawy. W innym przypadku Nowoczesna będzie zmuszona głosować przeciw tej złej (*Dzwonek*) i niekonstytucyjnej ustawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Paszyk, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krzysztof Paszyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam przyjemność zaprezentować stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, druk nr 202.

W projekcie zaproponowano, by opłaty sądowe w sprawach o roszczenia konsumentów oraz rolników prowadzących gospodarstwa rodzinne wynikające z czynności bankowych wynosiły 5% wartości przedmiotu sporu lub zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 1 tys. zł. Zmienione przepisy zawężają krąg podmiotów uprawnionych do ponoszenia niższych opłat sądowych. Przywilej ten będzie obowiązywał wyłącznie w sprawach, w których konsumenci albo rolnicy dochodzą roszczeń bankowych.

Jest to niewątpliwie korzystne dla osób, które korzystają z usług banków i biorą kredyty, np. na zakup mieszkania, czy producentów rolnych korzystających z kredytów na zapewnienie ciągłości działalności swojego gospodarstwa. Konieczność uiszczania stosunkowo wysokiej opłaty sądowej oraz niepewność co do uzyskania i ewentualnego zakresu zwolnienia od tej opłaty w drodze orzeczenia sądu albo referendarza sądowego stanowi poważny czynnik, który może zniechęcać te podmioty do dochodzenia przysługujących im roszczeń.

Obecnie występuje dość znaczne – trzeba przyznać – zróżnicowanie ciężarów fiskalnych w sprawach o roszczenia. Zgodnie np. z art. 13 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach o prawa majątkowe opłata wynosi 5% wartości przedmiotu sporu lub zaskarżenia, jednak nie więcej niż 100 tys. zł. Oznacza to, że w sprawach, w których wartość przedmiotu przekracza 20 tys. zł, strona dochodząca swoich roszczeń jest faworyzowana.

Dotychczas z obniżonej opłaty stosunkowej korzystają podmioty, wobec których ta niższa opłata sądowa nie znajduje uzasadnienia, np. spółki posiadające znaczny kapitał czy banki. Wzbudzało to uzasadnione wątpliwości dotyczące równego traktowania wszystkich adresatów określonej normy prawnej, znajdujących się w identycznej lub podobnej sytuacji.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, też niepozbawiony wątpliwości co do przedmiotowej regulacji, opowiada się za przekazaniem projektu do dalszych prac. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Do zadania pytania zapisał się pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

1 minuta.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Suchoń:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nie wychodzę ze zdumienia, przed chwilą koledzy tłumaczyli mi, na czym polega problem, i chciałem może zaapelować do wnioskodawców, żeby przemyśleli kwestie, które są opisane w tym

Posel Mirosław Suchoń

projekcie. Szanowni państwo, jeżeli jest tak, że osoba, która dzisiaj przegra sprawę z bankiem, zapłaci maksymalnie 1 tys. zł kosztów, a po zmianie może tych kosztów zapłacić do 100 tys. zł...

(Posel Grzegorz Długi: Do 100 tys.?)

No tak.

(Posel Andrzej Matusiewicz: Ale jak?)

Jeżeli wartość sporu będzie wynosiła 5%, to będzie 100 tys. zł, to zapłaci 100 tys. zł. Z reguły przecież to są osoby, które idą na spór z bankiem, bo to jest ich ostatni element dochodzenia sprawiedliwości. Jeżeli te koszty będą tak wysokie, to nie dosyć, że oni przegrają w sądzie, to jeszcze ich utopiać te koszty, po prostu zamkną im (*Dzwonek*) drogę na kolejne lata życia. Utopią siebie, swoje rodziny i wszystkich wkoło, tak że ja bym bardzo prosił, żeby jeszcze raz to dobrze przeanalizować. Spróbujmy o tym podyskutować, żeby nie topić tych ludzi, którzy mają takie nieszczęście i przegrywają sprawy w sądzie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Głos zabierze teraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Łukasz Piebiak.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Łukasz Piebiak:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeżeli dobrze zrozumiałem pytanie – pytanie jak pytanie, bardziej taki apel – chodzi o obciążenie kosztami osoby, która przegra proces, rzeczywiście zostanie obciążona kosztami w pełnej wysokości, bez tego ograniczenia kwotowego.

(Posel Mirosław Suchoń: No właśnie.)

Tak, tak się stanie, bo to jest konsekwencja wyeliminowania możliwości stosowania bankowego tytułu egzekucyjnego, jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. W związku z tym tutaj jakby żadnego ruchu nie było, ale nie jest tak, że po to, żeby powstał tytuł egzekucyjny – bo bank rzeczywiście ma obowiązek dochodzić swoich wierzytelności – trzeba iść na drogę procesu, w związku z tym uiścić wysokie koszty sądowe ze strony banku, które w wypadku kiedy konsument przegra, będą obciążały tegoż konsumenta. Można złożyć wniosek o zawezwanie do próby ugodowej w postępowaniu sądowym. Sąd rejonowy właściwości ogólnej przeciwnika, czyli miejsca zamieszkania konsumenta, kosztuje 40 zł.

(Posel Andrzej Matusiewicz: 150 zł.)

(Posel Grzegorz Długi: 40 zł.)

(Posel Andrzej Matusiewicz: Jakże 40?)

Można to zrobić na pierwszym posiedzeniu, więc to nie jest tak, że bank musi iść w tym kierunku. Bank musi dochodzić wierzytelności. Bank ma taki obowiązek, ale bank w sytuacji, w której jest zmuszony dochodzić roszczeń, a musi dochodzić roszczeń zgodnie z Prawem bankowym, nie będzie wykladał wysokich kosztów sądowych – zakładam, że opiera się na rachunku ekonomicznym – tylko spróbuje zawrzeć próbę ugodową. Jeżeli to jest tak, że ktoś nie ma z czego płacić, to zawrze taką próbę ugodową, zawrze ugodę z bankiem w postępowaniu ugodowym, będzie tego konsumenta to kosztować 40 zł. Jest jeszcze instytucja poddania się egzekucji w akcie notarialnym, to również nie będzie kosztować 100 tys. zł ani 10 tys. zł. Tak naprawdę droga procesu jest drogą ostateczną i jeżeli ktoś się decyduje iść na drogę procesu, to z wszelkimi tego konsekwencjami. Tylko w taki sposób jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie pana posła. Dziękuję bardzo.

(Posel Grzegorz Długi: Panie ministrze, ale to jest 14 tys. spraw w jednym banku.)

(Posel Mirosław Suchoń: Wtedy, kiedy nie ma sporu, panie ministrze. Stawiamy znowu w uprzywilejowanej pozycji banki.)

(Posel Andrzej Czerwiński: No o to chodzi przecież.)

(Głos z sali: Ale to nie nasz projekt.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

I pan poseł sprawozdawca Daniel Milewski. Czy pan zechce?

Bardzo proszę.

Posel Daniel Milewski:

Panowie, dzisiaj art. 13 mówi, że opłatę stosunkową pobiera się w sprawach o prawa majątkowe, wynosi ona 5% wartości przedmiotu sporu lub przedmiotu zaskarżenia, jednak nie mniej niż 30 zł i nie więcej niż 100 tys. zł. Okej, wprowadzamy ograniczenie, że w przypadku konsumentów i osób prowadzących działalność rolniczą ta górna granica wynosi 1 tys. zł, czyli z tego całego morza spraw wyławiana jest okoliczność, w której ten konsument jest w stanie – w przypadku jego niepowodzenia, to znaczy w przypadku uznania, że w tym sporze nie ma racji – zapłacić mniej. Dzisiaj jest ta granica 100 tys. zł. W przypadku przyjęcia tej nowelizacji, zapłaci najwyżej 1 tys.

(Posel Mirosław Suchoń: Ale dzisiaj jest ograniczenie, tylko ono obejmuje wszystkich.)

(Głos z sali: Czyli nawet jak pan wygra, to ten konsument, który...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, miał pan już czas na zadawanie pytań.

(Poseł Grzegorz Długi: Nie, to takie przyjacielskie jest.)

Poseł Daniel Milewski:

A poza tym, jeżeli chodzi o wpływy budżetowe, o tym też była mowa w uzasadnieniu. Te wpływy raczej się obniżą, niż wzrosną, chociaż jedyną możliwością wzrostu wpływów budżetowych jest przypadek, w którym tych spraw rzeczywiście będzie więcej, bo się okaże, że to prawo do sądu jest bliższe obywatelom. Dziękuję.

(Poseł Grzegorz Długi: Ale dałem przykład, jest prawie 14 tys. tych spraw tylko z jednego banku.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

W tym miejscu zamykam dyskusję.

Lista posłów została wyczerpana.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Ogłaszam przerwę do godz. 21.15.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 20 min 51
do godz. 21 min 14)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Wznawiam obrady.

Komisja do Spraw Energii i Skarbu Państwa przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to druk nr 229.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw (druki nr 211 i 229).

Proszę pana posła Wojciecha Zubowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt zaprezentowania stanowiska Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw. Jest to druk nr 211.

Projekt ten na posiedzeniu w dniu 29 stycznia został skierowany do Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa w celu rozpatrzenia. Komisja na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrzyła projekt ustawy. Zaproponowano poprawki, które zostały przyjęte.

W imieniu komisji wnoszę o przyjęcie projektu ustawy wraz z przyjętymi dzisiaj przez komisję poprawkami. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Głos z sali: Brawo! Brawo! Nareszcie szybko.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Wbrew czarnowidztwu opozycji pan minister jest z nami na sali. (Oklaski)

Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości wobec projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw, druki nr 211 i 229.

Szanowni Państwo! Ten projekt tak naprawdę jest realizacją naszych zobowiązań, w ramach których powiedzieliśmy, że państwo polskie powinno ze szczególną troską zająć się energetyką, która jest nerwem gospodarki: od ceny energii, od ceny paliw zależy tak naprawdę cała gospodarka. Stąd też, idąc śladem wielu krajów, postanowiliśmy utworzyć Ministerstwo Energii, które zajęłoby się właśnie tym ważnym działem gospodarki. Z drugiej strony ta ustawa realizuje również program likwidacji ministerstwa skarbu, które od wielu lat było w jakimś sensie siedliskiem różnych dziwnych zjawisk, najdelikatniej mówiąc, często – obiektem zainteresowania prokuratury i obiektem pożądanym tzw. przyjaciół mienia Skarbu Państwa, którzy, uwłaszczając się na tym mieniu, często robili świetne interesy ze szkodą dla naszych finansów publicznych. Stąd też połączenie tych dwóch ważnych interesów spowodowało powstanie ustawy,

Posel Marek Suski

która przekazuje nadzór nad strategicznymi spółkami energetycznymi. Chodzi tutaj o ENEA, ENERGA, Zespół Elektrowni Wodnych Niedzica, PGE Polska Grupa Energetyczna, Tauron, Siarkopol oraz – w nieco późniejszym terminie – Lotos, Orlen, PGNiG i Nafthoport.

Otóż, szanowni państwo, przekazanie tych uprawnień ministrowi energii spowoduje, że nadzór nad branżą energetyczną i paliwową będzie, można powiedzieć, w jednym ministerstwie. Będzie to ministerstwo nieobciążone nadzorem nad setkami innych spółek, niestrategicznych, który powodował, że ministrowie bardzo często zajmowali się drobnymi sprawami, a te najważniejsze czasami leżały gdzieś na uboczu polskiego zainteresowania, zainteresowania naszych ministrów skarbu albo gdzieś w zaciszu gabinetów były przedmiotem różnych rozgrywek między koalicjantami, przepychanek, tak jak to widzieliśmy choćby w ostatniej kadencji Sejmu – między PSL-em, panem Burym, panem Gradem i różnymi innymi osobami, które między sobą prowadziły boje o te strategiczne spółki, o to, żeby tam obsadzić swoich ludzi i dzięki nim robić różne, często niewyjaśnione, interesy.

(Głos z sali: Ojoj. Teraz to się dzieje.)

Teraz, kiedy będzie nadzór nad tymi spółkami, będzie zdecydowanie lepiej, tym bardziej że nadzór z jednej strony, poprzez ciało nadzorcze, będzie w rękach ministra skarbu państwa, a z drugiej strony spółki będą nadzorowane przez ministra energii. To pozwoli też ministrom patrzeć sobie wzajemnie na ręce, co z pewnością wpłynie na jakość zarządzania. Chociaż nie mam wątpliwości, że nasi ministrowie są z innej, można powiedzieć, półki, jeśli chodzi o podejście do majątku Skarbu Państwa, niż ci z niektórych poprzednich koalicji, niemniej jednak trzeba ten nadzór zwiększyć. Stąd też ta ustawa jest niezwykle potrzebna i w konsekwencji z całą pewnością przyniesie dodatnie skutki dla polskiej gospodarki, polskich energetyków i polskiego odbiorcy, który będzie pewien, że bezpieczeństwo energetyczne jest pod dobrym nadzorem. Zatem życzę panu ministrowi, który obejmie nadzór nad tymi spółkami, owocnej pracy dla naszego społeczeństwa.

Nietrudno się domyślić, że w związku z tym, że jest to nasz, poselski, projekt, wyrażamy pełne poparcie dla tego projektu i prosimy o poparcie tego rozwiązania *(Dzwonek)* inne kluby. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Bardzo proszę, teraz pan poseł Andrzej Czerwiński, klub Platforma Obywatelska.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawię opinię do projektu ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Zacznę od tego, że nawet gdy słuchałem wystąpienia mojego poprzednika pana Marka Suskiego, przewodniczącego komisji, widziałem, że trudno mu jest utrzymać powagę wobec słów, które powiedział, bo wiemy wszyscy, na czym polegają zmiany. Jedno muszę tutaj... Może nie jedno, ale chcę oddać prawdę temu, co powiedział, bo faktycznie jest ta ustawa realizacją obietnic wyborczych. Ktoś mówi: bo odważnie realizujemy obietnice wyborcze. Ale chcę przypomnieć – to być może pod rozwagę pana posła i innych podobnie myślących – że nie odwaga jest najważniejsza w przeprowadzeniu zmian, bo takich odważnych, którzy zakładają kask – albo nawet nie zakładają – na głowę i biją w ścianę, jest sporo.

Najważniejsza jest wiedza na temat tego, czego się podejmujemy. I tutaj mam duże wątpliwości co do czystych intencji, bo nie chcę zarzucać braku wiedzy, tych, którzy proponowali taką zmianę. Bo jeśli już w tej kadencji mamy trzeci raz dyskutować i podejmować decyzje na temat bardzo ważnej ustawy, którą dzisiaj w Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa nazwano ustawą przejściową, to o co tu chodzi? To jest zmiana wprowadzona dla zmiany, która zadowolą inicjujących tę zmianę, która być może zadowolą dziesiątki urzędników, którzy dostają nowe stanowiska, ale nie można nic dobrego powiedzieć o tych, którzy będą korzystać z zapisów tej ustawy. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu, gdy dyskutowaliśmy i odbywało się pierwsze czytanie tej ustawy, mówiono, że trzeba to szybko wprowadzić, bo jesteśmy przygotowani, bo są pewne rzeczy, które muszą natychmiast być wprowadzone, musi być ścisły nadzór. A co się okazuje w tym krótkim okresie? Że komisja dzisiaj debatowała nad 25 kluczowymi zmianami. Cośmy słyszeli od legislatorów? Że to, co przedstawiamy, jest niezgodne ze sztuką legislacyjną. To, co słyszymy od pana ministra, powtórzę, którego zawsze bardzo cenię, to jest to, że... Ja się też zgadzam z legislatorami, ale mi podpowiadają, że żeby jako tako było – nie cytuję, ale tak to odebrałem – żeby nie było praktyki, że nam w sądach będą odrzucać albo podejmować wyroki niezgodne z oczekiwaniami, trzeba jednak wprowadzić taką procedurę, ponieważ sądy nie patrzą na rozporządzenia, tylko patrzą na ustawy. I to jest jeden z argumentów na rzecz wprowadzenia tej zmiany.

I teraz czego możemy się spodziewać? Ja, jeśli się pomylę, to przepraszę z tej trybuny, ale stwierdzę, nie jako prorok, tylko obserwator tego, co się dzieje, że kolejne zmiany nam wprowadzi Senat. I to nie przecinek, nie zapis „lub” na „i” czy jakiegokolwiek drobne zmiany, tylko zasadnicze zmiany, ponieważ jest to ustawa robiona na kolanie. Celem jest wprowadzenie obietnicy wyborczej, czyli powołanie Ministerstwa

Posel Andrzej Czerwiński

Energii, a cel zasadniczy, czyli obsługa obywatela, jest na drugim planie. Ta ustawa, jeśli rzeczywiście byłaby dobrze przygotowana, powinna obowiązywać na drugi dzień po konstrukcji rządu. Powinien to być projekt rządowy, nie poselski. Powinniśmy być zarzucani argumentami, dlaczego jest lepiej. A co otrzymujemy? Ja bym pana ministra... Przepraszam, że zapytam: Czy pan minister wie, kto dzisiaj odpowiada za przyjęcie statku w Świnoujściu? 203 tys. m³ na rozruch gazoportu przypłynęło dzisiaj. To było w jednych rękach. Kto dzisiaj za to odpowiada? Czy ten, który za to odpowiada, ma narzędzia, że to wszystko jest okej? Duże przedsięwzięcie. Tych pytań mogłyby być jeszcze dziesiątki i one będą zadawane. *(Dzwonek)*

Na koniec, panie ministrze, ja panu życzę osobście, żeby pan podołał w tym wszystkim, ale muszę stwierdzić w imieniu Platformy Obywatelskiej, że nie możemy poprzeć tak chaotycznej ustawy. Ona nie ma nic wspólnego z porządkowaniem naszego państwa. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle, bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Grzegorz Długi z klubu Kukiz'15.

Posel Grzegorz Długi:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, nad czym dzisiaj debatujemy, dotyczy poprawki czy też poprawek, pewnego nieuporządkowania w poprzednim projekcie. Dlatego trudno w tej chwili dyskutować o całości tego projektu. Te poprawki są konieczne, trzeba je wprowadzać. Wolelibyśmy, aby proces scalania czy też likwidacji już ministerstwa skarbu przebiegał szybciej, jako jedna akcja, przy jednym ruchu stworzenia nowego ministerstwa. Wobec tego wolelibyśmy również, aby ta ustawa od początku była przygotowana w sposób dokładny, wstrzemięźliwy, a zarazem profesjonalny. Z drugiej strony domyślamy się, że jeżeli już popełniono pewne niedokładności, trzeba je teraz poprawić. W związku z tym nie widzimy powodów do rozdzierania szat tylko i wyłącznie dlatego, że w iluś ustawach trzeba pouzupełniać zmiany, wprowadzić zmiany, które wynikają z pewnej zmiany koncepcji.

Z tego powodu klub Kukiz'15 poprze ten projekt. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Mirosław Pampuch, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Pampuch:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska klubu w zakresie ustawy o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw.

Wydawałoby się, że ta ustawa rzeczywiście jest prostą konsekwencją wcześniejszego utworzenia działu energii w administracji rządowej oraz zmiany kompetencji ministerstw. Natomiast ze smutkiem muszę powiedzieć, że tak jak pan poseł tutaj powiedział, mamy do czynienia z bardzo szczególną materią, a więc i bardzo złożonymi zagadnieniami związanymi z bezpieczeństwem energetycznym. Natomiast procedowanie tego projektu kompetencyjnego nie wskazuje na to, że państwo z tak dużą troską o bezpieczeństwo energetyczne podeszłście do tejsze ustawy.

Mówiliśmy o tym, że jest to przedłożenie poselskie. I tak w trakcie dzisiejszego posiedzenia Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa – to już pan minister był łaskawy powiedzieć – do tego projektu wniesiono 25 poprawek. W ramach tych poprawek komisja poprawiała m.in. przepisy wskazujące na spółki Skarbu Państwa, które są objęte nadzorem przez ministra energii, bo minister energii zapomniał o Grupie Lotos SA czy Polskim Koncernie Naftowym Orlen SA – niewielkie spółki. *(Oklaski)* Co więcej, w tych poprawkach wprowadzacie państwo do art. 22 ciekawe rozwiązania. Otóż w art. 22, gdzie wspomniana jest kompetencja związana wyłącznie z określonym gremium, wprowadza się m.in. zapisy mówiące, że w tym gremium będzie miał przedstawiciela minister właściwy do spraw energii oraz minister właściwy do spraw kopalin. Co to oznacza? Czy na podstawie tej ustawy będzie nowy minister, minister właściwy do spraw kopalin? Jest to naprawdę duże niechlujstwo legislacyjne tylko i wyłącznie wprowadzające w błąd osoby, które w przyszłości będą z tych ustaw korzystać.

Niemniej Nowoczesna uznaje, że to rząd ma pełne kompetencje do kształtowania administracji rządowej. A więc jako konstruktywna opozycja poprzemy projekt niniejszego przedłożenia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz proszę pana posła Mieczysława Kasprzaka z klubu PSL.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mieczysław Kasprzak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja też życzę panu ministrowi wszystkiego najlepszego.

Posel Mieczysław Kasprzak

go, bo to jest trudna, odpowiedzialna i ważna działka dla Polski, dla naszej gospodarki. Natomiast mam prośbę, żeby następnym razem nie zdawać się na projekty poselskie, tylko żeby przygotować dobry rządowy projekt. Ja na to zwracałem uwagę, zabierając głos na tamtym posiedzeniu. Jeżeli idzie rządowy projekt, to jest możliwość uzgodnienia międzyresortowego, przejrzenia tych wszystkich rzeczy i zrobienia dobrego projektu. Pamiętam druk nr 211. Wtedy on wpłynął, myśmy go jeszcze nie widzieli, a tuśmy już o nim debatowali. Nie można takich rzeczy robić.

Mówiłem to, panie przewodniczący. Mówiłem to, a pan co mówił? O Burych mi pan zaczął opowiadać. I dzisiaj, kiedy zwracamy uwagę, to pan dalej o Burych zaczyna opowiadać. Weź się pan za robotę i pracuj pan nad projektem, bo był tydzień. Gdyby pan popracował, to byłby. A dzisiaj co w komisji było? Ja tego złośliwie nie mówię, ale mnie wstyd było. Widział pan, że nikt nie przeszkadzał panu. Pan się sam z tym męczył i nie wiedział pan, co ma zrobić.

Dlatego też to są ważne sprawy, to jest odpowiedzialność rządu i za to będziecie rozliczeni. Zrobicie sobie dobrą ustawę, to będzie wam to dobrze wychodziło. Natomiast ja nie mogę poprzeć tego. Wy sobie to uchwalicie. Uchwalicie sobie to. Natomiast – to powiedziałem też wtedy, niezłośliwie, jak zabierałem głos, bo już parę lat jestem w Sejmie i wiem, jak to się kręci – trzeba będzie to nowelizować. Jeżeli jest poprawek praktycznie więcej niż treści, jeżeli legislatorzy nie potrafią sobie na sali poradzić, to nie tak się powinno robić.

Panie ministrze, życzę wszystkiego najlepszego. Dziękuję bardzo, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Do zadania pytania zapisał się pan poseł Marek Suski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem zadać pytanie posłowi sprawozdawcy dotyczące pracy w komisji i dotyczące też doświadczeń posłów, ponieważ padło tutaj z jednej strony, że trochę za wolno, a z drugiej strony, że za szybko. Chciałbym zapytać: Czy rzeczywiście tak jest, że tego typu ustawę przenoszącą uprawnienia z ministerstwa do ministerstwa, jak powiedział pan poseł Czerwiński, można było przyjąć na drugi dzień po przejęciu władzy? Wydaje mi się, że trudno by było przenosić nadzór nad spółkami do ministerstwa, którego jeszcze nie było. Czyli najpierw trzeba było powołać ministerstwa i dopiero

wtedy można było to robić. A więc wydaje mi się, że tempo nie jest zbyt wolne.

Natomiast chciałem w uzupełnieniu – może nie w sensie pytania – podziękować również opozycji za pracę nad tą ustawą, bo rzeczywiście, jak pan poseł tutaj powiedział, to jest trudna ustawa. Rzeczywiście męczyliśmy się. Ja jako przewodniczący, prowadzący też się nieco męczyłem, ale nie zgadzam się z tą oceną, że nie wiedziałem, co z tym zrobić, skoro jest sprawozdanie. Rzeczywiście to jest materia trudna i rzeczywiście treści poprawek było więcej niż pierwotnego przedłożenia, ale wynikało to też z tego dwutygodniowego okresu, kiedy rzetelnie popracowaliśmy nad tym projektem ustawy.

I tu chciałbym też podziękować legislatorom sejmowym, którzy rzeczywiście dzielnie pracowali, i spędziliśmy sporo czasu, żeby ustawa była dużo lepsza niż pierwotne przedłożenie. Ale rzeczywiście, szanowni państwo, bardzo dziękuję opozycji, bo też wasze wskazówki przyczyniły się...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Posel Marek Suski:

...do poprawienia tego projektu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Czy pan minister energii Krzysztof Tchórzewski zabierze głos? Nie zachęcam pana ministra, ale pytam. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Energii
Krzysztof Tchórzewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początek chciałbym jeszcze raz podziękować państwu posłom i całej komisji za to, że ta ustawa została przyjęta do rozpatrywania, zgłoszona do rozpatrywania i jest procedowana pracowicie i w dużym tempie. Praktycznie przy wypracowywaniu ustawy, która wprowadza nową formułę pracy w rządzie, a więc z jednej strony powołuje się nowe ministerstwo, ale z drugiej strony ma nastąpić właściwy podział kompetencji między resortami... Jest to trudna ustawa i naprawę pracowicie też przygotowana z udziałem i Ministerstwa Skarbu Państwa, i Ministerstwa Środowiska. Zresztą o tym powie pan minister Jędrzysek.

Pracowaliśmy nad tym, żeby podział naszych kompetencji był jak najbardziej spójny i żeby to nie było jakieś tam podbieranie, zabieranie kompetencji, tylko żeby to było wypracowanie podstawy do dobrej

Minister Energii Krzysztof Tchórzewski

współpracy w przyszłości. I taka też była postawa państwa ministrów. Zresztą przedstawiciele, państwo ministrowie obecni na posiedzeniu komisji – widać to było wyraźnie – identyfikowali się z zapisami w tej ustawie, więc kierunek, który został przyjęty, w moim przekonaniu jest właściwy.

Zarzut, że nie jest to rządowa ustawa, która mogłaby być lepiej i solidniej przygotowana, i byłoby do niej mniej poprawek, jest zarzutem w takim przypadku o tyle słusznym, że ustawy poselskie wymagają intensywniejszej obróbki potem w Sejmie, jeśli chodzi o Biuro Legislacyjne, dlatego że wszystko musi być bardzo dokładnie rozpatrzone. W tym przypadku też zarówno państwo posłowie wnioskodawcy ustawy, jak i przedstawiciele rządu podjęli współpracę z Biurem Legislacyjnym i w pewnym sensie poprawki do tej ustawy zostały wspólnie przygotowane. Nie wstrzymywało to w ogóle pracy nad przebiegiem uchwalenia tej ustawy.

Chciałbym też zaznaczyć, że nie przypuszczam, żeby ta ustawa była ustawą przejściową. Oczywiście sprawy kompetencyjne, które będą wychodziły w ramach pracy rządu, i potrzeby zmian mogą mieć miejsce, niektóre rzeczy związane z powstaniem także kilku innych resortów, tak jak ministerstwa gospodarki morskiej, też wymagają szczegółowych uregulowań. Te rzeczy są przygotowywane, są robione, tak jak to wynika z bieżących potrzeb, w trakcie tych krótkich dotychczas prac rządu.

Chciałbym podkreślić jeszcze jedno, co jest bardzo istotne i dotyczy wypowiedzi pana ministra Czerwińskiego. Otóż nie zatrudniamy nowych urzędników. Dostajemy etaty z poszczególnych ministerstw wraz z urzędnikami, chyba że są jakieś wolne etaty, które dane ministerstwo woli skierować do Ministerstwa Energii w miejsce zatrudnionych pracowników. Ale z tego tytułu – powołania nowego Ministerstwa Energii nie stworzono w rządzie dodatkowych etatów pracowniczych.

Jeżeli odniesiemy się do kompetencji – w ramach kompetencji podsekretarza stanu, którzy poprzednio byli w rządzie w poszczególnych ministerstwach – to praktycznie rzecz biorąc, można powiedzieć w ten sposób: jedynym nowym etatem w rządzie dotyczącym tego ministerstwa jest na pewno mój etat, bo nie było ministra energii. Natomiast osoby odpowiedzialne za poszczególne działy pracy były w rządzie i funkcjonowały. Tak odniosę się do tych rzeczy.

Padło tutaj pytanie, jeśli chodzi o terminal w Świnoujściu. W tej dzisiaj omawianej ustawie, w art. 16, państwo posłowie rozstrzygnęli, że uprawnienia Skarbu Państwa dotyczące właśnie inwestycji w zakresie terminalu skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu przejmuje pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej. To jest sentencja dopasowania naszych kompetencji do dyrektywy, która przewiduje, że infrastruktura energetyczna szeroko rozumiana, a więc zarówno energe-

tyczna, gazowa, jak i infrastruktura dotycząca paliw ciekłych, nie może być podporządkowana w zarządzaniu ministrowi właściwemu do spraw energii. Stąd funkcja pełnomocnika rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej, który nadzoruje zarówno infrastrukturę energetyczną, jak i gazową, jak i paliwową w tym zakresie, jeżeli popatrzymy na główne spółki odpowiedzialne za infrastrukturę. Tak że do tego, do tej infrastruktury został także dołączony terminal w Świnoujściu.

To tyle, jeśli chodzi o zakres tej ustawy. Chciałbym tylko podkreślić, że ta ustawa umożliwia normalne funkcjonowanie Ministerstwa Energii, które organizacyjnie jest zorganizowane, pod względem funkcjonalnym przygotowane, natomiast mieliśmy rzeczywiście kłopoty z wykonywaniem swoich kompetencji, które były przypisane innym ministrom, a za tymi kompetencjami nie szły pieniądze. Stąd ułatwi to, ta ustawa skróci ten okres oczekiwania związany z tym, że pełna ustawa kompetencyjna, która by obejmowała wszystkie resorty... Trudno by było, jeszcze trzeba by było pewno z parę miesięcy drogą rządową poczekać. Stąd inicjatywa poselska, która ułatwia przynajmniej w tej dziedzinie funkcjonowanie spraw kierowanych przez rząd. Za to jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Teraz głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Wojciech Zubowski.

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo krótko. Pojawiła się informacja na temat ponad 20 poprawek, które były dzisiaj przez komisję przyjęte. Ja tylko państwu przypomnę, że część z nich miała charakter poprawkowy. Były to poprawki proponowane przez legislatorów. Miały one charakter porządkujący. Część z nich nie była poprawkami merytorycznymi.

Co do wypowiedzi pana posła Czerwińskiego mówiącego o przeprosinach, gdyby się okazało, że pojawiły się jeszcze poprawki na poziomie Senatu, panie pośle, zawsze jeżeliby pojawiły się jakieś poprawki, które będą miały sens i będą zasadne, wiadomo, że możemy do nich wrócić i możemy na ich temat rozmawiać...

(Poseł Andrzej Czerwiński: Ale powiedziałem, że jeśli zasadniczo, żeby nie było wątpliwości.)

Jeżeli zasadniczo, oczywiście.

Natomiast chciałbym tylko też zauważyć, proszę państwa, że w czasie dyskusji nad tym projektem ustawy były brane również pod uwagę i przyjmowa-

Posel Wojciech Zubowski

ne przez komisję poprawki, które były zgłaszane przez posłów opozycji, co jest swego rodzaju novum – mogę powiedzieć jako osoba, która zasiada kolejną kadencję w Sejmie.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o możliwość przyjęcia tej ustawy dzień czy 2 dni po zaprzysiężeniu Sejmu, zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że takiej możliwości nie było. Chciałbym też, proszę państwa, przypomnieć, że po 25 października ze strony jeszcze wówczas sprawującej władzę partii często słyszeliśmy, że mamy się zabrać do pracy, kiedy będzie zaprzysiężony Sejm. Kiedy, proszę państwa, to zrobiliśmy, mam wrażenie, że państwo się chyba czegoś nieco innego spodziewaliście. Dziękuję raz jeszcze. To wszystko. *(Oklaski)*

(Posel Andrzej Czerwiński: Nie spodziewaliśmy się tej przerwy.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie...

Przepraszam.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 9 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze chce się dopisać?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Bardzo proszę, pan poseł Jacek Kurzępa.

Jak zawsze zachęcam do złożenia na piśmie.

Pan poseł woli...

Posel Jacek Kurzępa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jesteśmy w szczególnym dniu przedłożenia przez panią minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbietę Rafalską założeń przełomowego w tym zakresie programu pod skrótową nazwą „Rodzina 500+”.

Jako Polacy mamy świadomość, że w ostatnich czasach nieco spłowił charakter istoty rodziny w rzeczywistości polskiej, aczkolwiek doskonale wiemy, jak wielkim fenomenem kulturowo-cywilizacyjnym zawsze w społeczeństwie polskim rodzina była. Jest ona zatem również i dziś zarówno ostoją dla każdego z nas w sensie indywidualnego doświadczania życia,

jak i ostoją i trwałością narodu w jego wspólnotowym wymiarze. Być może uznacie za zbyt daleko idące poszukiwanie źródeł owej siły w historycznych przykładach przetrwania narodu po wielorakich zawieruchach wojennych, zrywach powstańczych, ciemnych latach okupacji i zaborów. Naród przetrwał siłą ducha, ale i mocą rodziny, której wielkość przyjmowała wówczas wymiar niemalże czynu patriotycznego.

Współcześnie mamy zupełnie inne czasy. Zmienia się kontekst kulturowy i cywilizacyjny postrzegania rodziny i jej znaczenia dla rozwoju społecznego. Z innych pobudek też dzisiaj dochodzi się do konstruowania idei zamążpójścia czy ożenku, w konsekwencji podjęcia decyzji prokreacyjnych. Sam pomysł 500+ i bodźce finansowe pozwalające na przewidywalność i bezpieczeństwo wychowawcze rodziny, rodziców są krokiem podstawowym. Towarzyszą temu także rozwiązania systemowe dotyczące warunków pracy i gratyfikacji za nią młodych Polaków, młodych rodziców. Towarzyszy temu tworzenie warunków mieszkaniowych i wreszcie, wiarygodności kredytowej. Zarówno wy, jak i ja wiem, że kluczowe w tym projekcie jest zachęcenie młodych Polaków do takiego zakorzenienia się w ziemi ojczystej, które opierać się będzie na dwóch filarach: autotelicznej, czystej miłości wobec niej, wobec Polski, ale i racjonalnym, pragmatycznym, konkretnym przekonaniu – ojczyzno, ogarniasz mnie swymi pomocnymi ramionami i dobrze mi z tym. Ufam, że takie myślenie i działanie naszego rządu wspomogą optymizm prokreacyjny Polaków, wspomogą odpowiedzialnych rodziców, by najsensowniej dzięki uzyskanym świadczeniom mogli wspierać rozwój własnego dziecka – i to, co jest niebywale ważne: klucz do rozwoju tego dziecka nadal pozostaje w rękach rodziców – i wreszcie te działania wspomogą młode pokolenie Polaków ku temu, żeby planować swoją biografię tu, w naszym wspólnotowym, ojczyźnianym domu, w domu ojczyzny, która szeroko rozpościera ramiona, coraz gorliwiej przygarniając wielodzietne, cudowne, kochające się polskie rodziny. Oby tak się stało. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz z oświadczeniem pani Józefa Szczurek-Żelazko, pani poseł z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Może na piśmie pani poseł złoży?

(Posel Józefa Szczurek-Żelazko: Oczywiście.)

Bardzo dziękuję*).

To teraz pan poseł Jerzy Paul, również z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Może podobnie pan poseł postąpi?

Pan poseł tak przejęty, że...

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Poseł Jerzy Paul:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Każdego roku w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku powraca do nas problem związany z niewłaściwym używaniem środków pirotechnicznych. W celu ograniczenia negatywnych skutków związanych z odpalaniem fajerwerków wojewodowie zarządzają w tym okresie czasowy zakaz używania tych środków z wyłączeniem 31 grudnia i 1 stycznia. Rozporządzenia wydawane są w celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony życia i zdrowia mieszkańców. Ograniczenia nie obejmują pokazów pirotechnicznych organizowanych przez profesjonalne firmy. Jak wszyscy doskonale wiemy, zakaz ten nie jest przestrzegany, a sztuczne ognie odpalają zazwyczaj osoby, które nie mają odpowiedniego przygotowania i nie zachowują należytej ostrożności. Dochodzi do swoistego paradoksu, kiedy to możemy legalnie nabyć środki pirotechniczne, ale ich użycie jest niezgodne z prawem. Nie jest tajemnicą również fakt, że to właśnie w dniach 31 grudnia i 1 stycznia, gdy używanie fajerwerków jest dozwolone, dochodzi do największej liczby wypadków, których następstwami są poważne uszczerbki na zdrowiu, jak utrata wzroku, uszkodzenia kończyn czy poparzenia.

Negatywnych skutków jest oczywiście więcej, jak choćby zawarte w fajerwerkach substancje szkodliwe opadające na ziemię, stany lękowe u niektórych osób czy cierpienia zwierząt. Niestety w oferowanym przez sprzedawców asortymencie zdarzają się także produkty niskiej jakości lub wadliwe, które nawet przy zastosowaniu należytych środków ostrożności mogą zagrozić zdrowiu i życiu. Policjanci i strażnicy miejscy nie są w stanie skontrolować wszystkich punktów sprzedaży fajerwerków. Dlatego proponuję, abyśmy wypracowali rozwiązania, które uporządkują używanie środków pirotechnicznych na terenie całego kraju. Warto również się zastanowić, czy nie pozostawić sylwestrowych i noworocznych pokazów jedynie wyspecjalizowanym firmom i organizatorom miejskich zabaw. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 10 lutego, do godz. 11.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 54)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci
– punkt 2. porządku dziennego

Poseł Marek Polak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowny Panie Marszałku! Wiele wielodzietnych rodzin jest obecnie w trudnej sytuacji finansowej i z niecierpliwością oczekuje na wspaniały, w moim przekonaniu, omawiany dziś program „Rodzina 500+”.

Ale zdarza się, że dochody tych rodzin objęte są zajęciem komorniczym. I myślę, że jeśli pomoc państwa miałyby być w pełni efektywna, to świadczenie to powinno być ustawowo i w sposób niebudzący wątpliwości wyłączone spod egzekucji komorniczej.

Stąd moje krótkie i proste pytanie: Czy świadczenie to zostanie ustawowo wyłączone spod zajęcia komorniczego? Dziękuję bardzo.

Informacja ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania o stanie przygotowań organów prowadzących do objęcia obowiązkiem szkolnym dzieci sześciolletnich wraz ze stanowiskiem Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej

– punkt 5. porządku dziennego

Poseł Małgorzata Niemczyk

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Zadam kolejny raz moje pytanie: Dlaczego PiS nie kocha naszych polskich dzieci?

Dumnie brzmi, kiedy szefowa MEN Anna Zalewska mówi, że mamy 50 tys. miejsc wolnych w przedszkolach. W skali kraju taka cyfra robi wrażenie, ale w rzeczywistości może dojść do sytuacji, że rodzina ze Śląska będzie miała miejsce w przedszkolu na Wybrzeżu lub odwrotnie. Do przedszkoli publicznych w dużych miastach ustawiają się kolejki, a i w mniejszych są problemy.

Najbardziej potrzebują przedszkoli dzieci wiejskie, to one najczęściej stykają się z edukacją formalną dopiero w wieku 6 lat.

Wymyślono przedszkola i szkoły nie po to, by zabierać dzieciom dzieciństwo, ale aby stworzyć dzieciom warunki rozwoju w tych obszarach, w których w domu nie są w stanie się tak szybko rozwijać. To m.in. społecznienie, przebywanie w grupie, radzenie sobie z problemami, będąc daleko od mamy i taty, usamodzielnienie. Z międzynarodowych badań wiemy, że każdy rok w przedszkolu zwiększa szanse na sukces w szkole. A dzisiaj dzięki waszym zmianom miejsc w przedszkolach nie tylko w moim mieście, ale w całej Polsce zabraknie.

Maluch potrzebuje często fachowego spojrzenia i kogoś, kto oprócz rodziców poprowadzi go do świata wiedzy, wybierze dla niego najlepszą drogę. W przypadku małych dzieci np. wybierze najlepsze metody nauki czytania czy pisanie.

W 2007 r., kiedy rządził PiS, samorządy otrzymywały z budżetu państwa na oświatę 28 mld zł, a w 2015 r. – już ponad 40 mld zł, choć dzieci w szkołach było mniej. Do tego w 2013 r. wprowadziliśmy dotację przedszkolną, a wcześniej gminy w całości utrzymywały przedszkola ze swoich pieniędzy.

Szkolno-przedszkolne domino, które wywołała decyzja PiS o cofnięciu obowiązku szkolnego dla sześciolatków, dotknie niemal 2 mln dzieci urodzonych między rokiem 2009 a rokiem 2013.

Decyzja PiS wywoła potężny bałagan, na którym najwięcej mogą stracić najmłodsze dzieci oraz maluchy z trudnych i biednych środowisk. Powtórzę pytanie: Dlaczego nie kochacie naszych dzieci?

Moje miasto Łódź przed rokiem miało 600 wolnych miejsc w przedszkolach – skorzystały z tego wykluczane dotąd w rekrutacji dzieci 2,5-letnie. Teraz szanse na przedszkole tracą one i straci większość trzylatków – może to być nawet 3 tys. maluchów. Mniej – jeśli rodzice sześciolatków zdecydują się wysłać je do szkół.

Dziś Łódź uruchomiła akcję „Łódź – miasto szkół dla maluchów”. Akcja ma na celu upewnić rodziców, że dobrym wyborem jest wysłanie dzieci w wieku 6 lat do szkoły. Łódź wydała ponad 5 mln zł na dostosowanie szkół, m.in. sanitariaty, i ok. 550 tys. zł na wyposażenie szkół. Czy zrekompensujecie poniesione wydatki?

Poproszę o udzielenie odpowiedzi na piśmie.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie 102. rocznicy urodzin Tadeusza Sawicza

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 13 lutego br. będziemy obchodzić 102. rocznicę urodzin Tadeusza Sawicza, polskiego generała brygady, pilota wojskowego, uczestnika II wojny światowej, walczącego m.in. w bitwie o Anglię.

Tadeusz Sawicz przyszedł na świat 13 lutego 1914 r. w Warszawie. W wieku 19 lat wstąpił do Wojska Polskiego. Rok później ukończył kurs unitarny w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty, po czym rozpoczął edukację w Szkole Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Jesienią 1936 r. promowano go na podporucznika. Rozpoczął wtedy służbę pilota w 111. Eskadrze Myśliwskiej.

Po wybuchu II wojny światowej Tadeusz Sawicz pełnił funkcję zastępcy dowódcy 114. Eskadry Myśliwskiej. Podczas kampanii wrześniowej zlecono mu zadanie dostarczenia do Warszawy rozkazów dla gen. Juliusza Rómmla. Następnie odebrał odpowiedź z dowództwa miasta i podjął misję przekazania korespondencji do sztabu marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. 17 września Sawicz dotarł do granicy z Rumunią i przekazał dokumenty.

Niedługo później Tadeusz Sawicz rozpoczął szkolenie w Centrum Wyszczolenia Lotnictwa na terenie Francji. Przedostał się tam przez Rumunię, Jugosławię i Włochy. Po kapitulacji Francji uciekł samolotem Bloch MB.152 do Algierii. Stamtąd przedostał się do Maroka, a ostatecznie trafił do Wielkiej Brytanii. Cztery miesiące spędził w ośrodku szkoleniowym w Aston Down.

Od jesieni 1940 r. Tadeusz Sawicz pełnił służbę w polskich dywizjonach w Wielkiej Brytanii – 303, 315 i 316. W bitwie o Anglię walczył w Dywizjonie 303 im. Tadeusza Kościuszki. W kolejnych latach dowodził eskadrą A 316. Dywizjonu Myśliwskiego „Warszawskiego” oraz 315. Dywizjonem Myśliwskim „Dęblińskim”. W roku 1943 r. został zastępcą dowódcy 1. Polskiego Skrzydła Myśliwskiego, następnie był oficerem łącznikowym w 12. Grupie Myśliwskiej oraz instruktorem lotniczym w Rednal.

Wiosną następnego roku Sawicz rozpoczął służbę w lotnictwie amerykańskim, skierowano go na staż do sztabu 9. Armii Powietrznej USAAF, jako oficer łącznikowy. Po zakończeniu działań w lotnictwie USA Tadeusz Sawicz dowodził 3. Polskim Skrzydłem Myśliwskim.

Sawicz został zdemobilizowany w 1947 r. w stopniu majora. W latach 50. osiedlił się w Kanadzie, gdzie pracował w firmach lotniczych. Zmarł 19 października 2011 r. w Toronto. Był ostatnim żyjącym polskim uczestnikiem bitwy o Anglię i ostatnim żyjącym członkiem Brygady Pościgowej broniącej sto-

licy w czasie kampanii wrześniowej. Tadeusz Sawicz zajmuje 82. lokatę na liście Bajana – zaliczono mu 3 zestrzelenia pewne oraz 3 i 1/2 uszkodzenia samolotów. Odznaczony był m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych. 3 maja 2006 r. prezydent RP Lech Kaczyński awansował go do stopnia generała brygady. Dziękuję.

Posel Józefa Szczurek-Żelazko

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowni Państwo! Obecna sytuacja mniejszości romskiej zamieszkującej tereny gminy Limanowa jest wysoce niepokojąca, bowiem w chwili obecnej władze samorządowe gminy Limanowa oraz miasta Czychów znalazły się w pewnym impasie, z którego żadna ze stron nie potrafi wyjść.

Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie stwierdził, iż nie będzie ingerował w sprawę przeprowadzki limanowskich Romów do Czychowa, bo nie znajduje ku temu podstaw, podkreślając, że jest to problem bardziej natury społecznej niż prawnej.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, iż duża część mniejszości romskiej nadal żyje w bardzo trudnych warunkach. Stan budynków, w których zamieszkują Romowie, pozostawia wiele do życzenia. Należy pamiętać, że najczęściej rodzinę romską tworzą nie tylko małe dzieci, ale również osoby starsze. Na podstawie wyników wizytacji przeprowadzonych w październiku 2013 r., które ujęte zostały w raporcie pt. „Działania Rzecznika Praw Obywatelskich na rzecz mniejszości romskiej w województwie małopolskim”, należy stwierdzić, iż warunki bytowe panujące w większości osiedli, które odwiedzili pracownicy Biura RPO, uznać należy za bardzo złe. Stan budowli mieszkalnych jest niski. W większości przypadków mieszkańcy pozbawieni są dostępu do bieżącej wody oraz kanalizacji, co nie tylko jest dla nich uciążliwe, ale też stwarza zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne.

Zgodnie z wystąpieniem rzecznika praw obywatelskich do ministra spraw wewnętrznych i administracji pana Mariusza Błaszczaka „sygnały docierające z innych miejscowości, np. z miasta Limanowa, wskazują przy tym na istniejące wśród władz samorządowych przekonanie, że właściwym rozwiązaniem problemów mieszkaniowych społeczności romskiej jest wykup, ze środków pochodzących z programu, mieszkań lub domów poza osiedlami, często wręcz w innych gminach. Inicjatywa taka jest oczywiście korzystna dla Romów, o ile prowadzi do rzeczywistej poprawy warunków zamieszkania i realizowana jest w porozumieniu z osobami zainteresowanymi i za ich zgodą. Problem pojawia się jednak wówczas, gdy dla władz samorządowych jest to jedynie dopuszczalne rozwiązanie i oprócz wykupu mieszkań poza terenem osiedli nie rozważają one żadnych innych inwestycji, które służyć miałyby poprawie warunków życia na osiedlach”. Najwyższa

Izba Kontroli w opublikowanym w listopadzie br. raporcie pt. „Działania administracji publicznej na rzecz ochrony praw mniejszości romskiej w Polsce” (dokument o sygn.: LWR-4101-028-00/2014) również stwierdziła, iż kontrolowane gminy nie postrzegały w sposób wystarczający i nie identyfikowały w pełni problemów tej mniejszości jako problemów wspólnoty samorządowej. Z tego powodu inicjatywy podejmowane przez gminy na rzecz integracji społecznej Romów były niewystarczające.

W związku z powyższym przychylam się do propozycji zgłoszonej przez rzecznika praw obywatel-

skich polegającej na stworzeniu osobnego, kompleksowego programu, niezależnego od realizowanego obecnie „Programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020”, którego celem byłoby wyłącznie zaplanowanie i sfinansowanie procesu poprawy warunków mieszkaniowo-bytowych na osiedlach romskich na terenie całej Polski. W powyższym niezależnym programie należałoby w sposób bezpośredni uregulować kwestię lokowania mieszkań komunalnych dla mniejszości romskiej przez daną gminę na terenie innej gminy.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.
PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

